Prawo

Problemy odpowiedzialności cywilnej we Francji i w Polsce

pod redakcją Zbigniewa Hajna i Dagmary Skupień

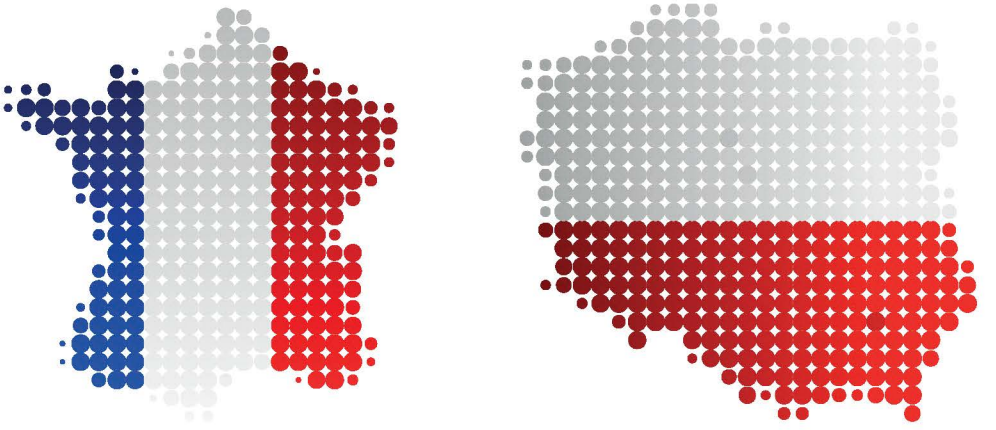

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

Problemy odpowiedzialności cywilnej we Francji i w Polsce

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Prawo

Problemy odpowiedzialności cywilnej we Francji i w Polsce

pod redakcją Zbigniewa Hajna i Dagmary Skupień

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2016

Zbigniew Hajn, Dagmara Skupień – Uniwersytet Łódzki, Wydział Prawa i Administracji
Zakład Europejskiego i Zbiorowego Prawa Pracy, 90-232 Łódź, ul. Kopcińskiego 8/12

RECENZENT
Bogusław Cudowski

TŁUMACZENIE
Część I: rozdział I, rozdział III – *Jarosław Zasada*
Część II: rozdział I – *Mariola Lemonnier*
Część III: rozdział I – *Katarzyna Pfeifer-Chomiczewska*, *Jarosław Zasada*

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ
Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE
Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI
Stämpfli Polska Sp. z o.o.
Zdjęcie wykorzystane na okładce: © Shutterstock.com

Publikacja współfinansowana ze środków Stowarzyszenia Henri Capitant des amis de la culture juridique française

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.07193.15.0.K

Ark. wyd. 12,7; ark. druk. 13,875

ISBN 978-83-8088-055-9
e-ISBN 978-83-8088-056-6

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Wprowadzenie 7

Wykaz najważniejszych skrótów 9

Część pierwsza
Zasady odpowiedzialności cywilnej we Francji i w Polsce 11

Rozdział pierwszy
Denis Mazeaud
Projekty reformy francuskiego prawa odpowiedzialności cywilnej 13

Rozdział drugi
Biruta Lewaszkiewicz-Petrykowska
Czy reforma odpowiedzialności cywilnej jest konieczna? 33

Rozdział trzeci
Fabrice Leduc
Wina nieubezpieczalna w prawie francuskim 61

Rozdział czwarty
Małgorzata Serwach
Problematyka winy nieubezpieczalnej w stosunkach ubezpieczeniowych 69

Część druga
Odpowiedzialność cywilna w prawie spółek 87

Rozdział pierwszy
Hugues Kenfack
Odpowiedzialność cywilna we francuskim prawie spółek 89

Rozdział drugi
Wojciech Popiołek
Odpowiedzialność spółki kontrolującej za szkodę wyrządzoną przez spółkę filialną 99

Rozdział trzeci
Mariola Lemonnier
Odpowiedzialność spółki wobec akcjonariuszy mniejszościowych 113

Rozdział czwarty
Anna Klimaszewska
Odpowiedzialność cywilna wspólników spółek handlowych w prawie polskim – wpływy kultury prawa francuskiego a wpływy innych kultur 131

Część trzecia
Odpowiedzialność cywilna w prawie pracy 145

Rozdział pierwszy
Vincent Roulet
Aktualne zagadnienia odpowiedzialności w prawie pracy 147

Rozdział drugi
Dagmara Skupień
Zasady odpowiedzialności cywilnej za szkodę wyrządzoną osobie trzeciej przez pracownika 169

Rozdział trzeci
Dariusz Makowski
Odpowiedzialność odszkodowawcza pracodawcy na podstawie kodeksu cywilnego za bezprawne rozwiązanie umowy o pracę 183

Rozdział czwarty
Małgorzata Kurzynoga
Uzupełniająca odpowiedzialność cywilna pracodawcy z tytułu wypadku przy pracy 207

Autorzy 221

Wprowadzenie

Stowarzyszenie Henri Capitant des amis de la culture juridique française odgrywa istotną rolę nie tylko w zakresie promowania francuskiej myśli prawniczej na świecie, ale również w rozwijaniu wymiany naukowej na poziomie międzynarodowym. Organizowane przez Stowarzyszenie przy udziale krajowych instytucji naukowych konferencje, tak zwane Journées, służą analizie prawnoporównawczej krajowych instytucji prawnych i wzajemnie inspirują działalność badawczą ich uczestników pochodzących z Francji i innych państw.

Monografia na temat odpowiedzialności cywilnej, którą oddajemy do rąk czytelników, jest wynikiem pracy znakomitych autorów z Polski i Francji, specjalistów w dziedzinie prawa cywilnego, prawa gospodarczego i prawa pracy. Została ona opracowana po przedyskutowaniu zawartych w niej zagadnień na międzynarodowej konferencji w języku francuskim na temat *La responsabilité civile – les développements en France et en Pologne* (*Odpowiedzialność cywilna – zmiany we Francji i w Polsce*), która została zorganizowana 6 maja 2014 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego przez Zakład Europejskiego i Zbiorowego Prawa Pracy, przy współudziale Stowarzyszenia Henri Capitant des amis de la culture juridique française oraz dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. Monografia zostaje wydana równolegle w dwóch wersjach językowych: francuskiej i polskiej.

Część pierwsza monografii odnosi się do zasad odpowiedzialności cywilnej i kierunków możliwej ich reformy. Projekty reformy rozwiązań prawnych dotyczących odpowiedzialności deliktowej przedstawia prof. Denis Mazeaud (Université Panthéon-Assas, Paris 2). Z kolei głębokiej analizy systemu odpowiedzialności cywilnej w Polsce w ujęciu prawnoporównawczym dokonuje prof. Biruta Lewaszkiewicz-Petrykowska (Uniwersytet Łódzki), kwestionując jednocześnie potrzebę reformy zasad tej odpowiedzialności w naszym kraju. Dwa ostatnie rozdziały części pierwszej przedstawiają rozwiązania prawne i orzecznictwo dotyczące

winy nieubezpieczalnej we Francji (prof. Fabrice Leduc, Université F. Rabelais w Tours) i w Polsce (dr Małgorzata Serwach, Uniwersytet Łódzki).

Druga część opracowania koncentruje się na problematyce odpowiedzialności cywilnej w prawie spółek. Profesor Hugues Kenfack (Université de Toulouse 1 Capitole) omawia zasady odpowiedzialności cywilnej spółek prawa handlowego i prawa cywilnego za cudze czyny (osoby kierujące i zatrudnione w spółce), jak również za zwierzęta i rzeczy. Profesor Wojciech Popiołek (Uniwersytet Śląski w Katowicach) omawia zyskującą coraz większe znaczenie w związku z rozwojem grup spółek kapitałowych tematykę odpowiedzialności cywilnej spółki kontrolującej za szkodę wyrządzoną z winy spółki kontrolowanej. Profesor Mariola Lemonnier (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) analizuje zasady odpowiedzialności spółki akcyjnej w stosunku do akcjonariuszy mniejszościowych. Ostatni rozdział tej części zawiera opracowanie dr Anny Klimaszewskiej (Uniwersytet Gdański) o charakterze historycznym, dotyczące wpływów, między innymi francuskiej kultury prawniczej, na polskie prawo spółek handlowych, a w szczególności na rozwiązania prawne dotyczące odpowiedzialności cywilnej wspólników.

Część trzecia jest poświęcona kwestiom związanym z odpowiedzialnością cywilną w prawie pracy w Polsce i we Francji. Część tę rozpoczyna opracowana przez dr. Vincenta Rouleta (Université F. Rabelais w Tours) prezentacja nowych tendencji w zakresie odpowiedzialności cywilnej we francuskim prawie pracy. Doktor Dagmara Skupień (Uniwersytet Łódzki) przedstawia zasady odpowiedzialności cywilnej pracodawcy za szkodę wyrządzoną przez pracownika osobie trzeciej, zwracając uwagę na sytuacje, w których pracownik jest odpowiedzialny za czyn własny, a także omawiając zasady odpowiedzialności pracodawcy-użytkownika za szkodę wyrządzoną przez pracownika tymczasowego w kontekście zatrudnienia za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej. Rozdział opracowany przez dr. Dariusza Makowskiego (Uniwersytet Łódzki) dotyczy odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy na podstawie kodeksu cywilnego za bezprawne rozwiązanie umowy o pracę, w szczególności w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. Przedmiotem ostatniego rozdziału monografii, autorstwa dr Małgorzaty Kurzynogi (Uniwersytet Łódzki), jest problematyka dopuszczalności uzupełniającej odpowiedzialności cywilnej pracodawcy z tytułu wypadku przy pracy.

Redaktorzy dziękują p. dr hab. prof. UWM Marioli Lemonnier za pomoc w opracowaniu monografii.

Publikując tę monografię mamy nadzieję, że przyczyni się ona do pogłębienia wiedzy na temat aktualnych problemów odpowiedzialności cywilnej w Polsce i we Francji.

Zbigniew Hajn, *Dagmara Skupień*

Wykaz najważniejszych skrótów

Bull. civ.	„Bulletin des arrêts des chambres civiles de la Cour de cassation”
C. séc. soc.	Code de la Sécurité sociale
Cah. Soc.	„Cahiers Sociaux”
Cass. ass plén.	Arrêt de l’assemblée plénière de la Cour de Cassation
Cass. Com.	Arrêt de la chambre commerciale de la Cour de Cassation
Civ.	Cassation, chambre civile
Crim.	Cassation, chambre criminelle
Dr. soc.	Droit social
GAJ civ.	Grands arrêts de la Jurisprudence civile
JCP	„Juris-Classeur Périodique (La semaine juridique)”
JCP S	„Juris-Classeur Périodique, édition sociale”
LEDA	„L’Essentiel, Droit des assurances”
LEDC	„L’Essentiel, Droit des contrats”
LGDJ	Librairie générale de droit et de jurisprudence
NJW	„Neue Juristische Wochenschrift”
OSN	Orzecznictwo Sądu Najwyższego
OSNC	Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Cywilna
OSNCP	Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izby Cywilnej, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
OSNP	Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych
RDC	„Revue trimestrielle de droit civil”
Resp. civ. et assur.	„Responsabilité civile et assurance”
RGDA	„Revue générale du droit des assurances”
RJDA	„Revue de jurisprudence de droit des affaires”
RTD civ.	„Revue trimestrielle de droit civil”
Soc.	Cour de cassation, chambre sociale

Część pierwsza

Zasady odpowiedzialności cywilnej we Francji i w Polsce

Rozdział pierwszy

Projekty reformy francuskiego prawa odpowiedzialności cywilnej

Denis Mazeaud
Profesor,
Uniwersytet Panthéon-Assas, Paris 2

1. Ministerstwo Sprawiedliwości podjęło niedawno decyzję o reformie prawa zobowiązań. Ta od dawna oczekiwana zmiana dokona się w dwóch etapach. W 2016 r. prawo umów zostanie zreformowane w drodze ordonansu[1]. Następnie ustawą zostanie wprowadzona nowelizacja przepisów dotyczących odpowiedzialności cywilnej… Nareszcie prawodawca poświęca uwagę prawu zobowiązań – „śpiącej królewnie Kodeksu cywilnego" – które trwa w co do zasady niezmienionym kształcie od przeszło dwóch stuleci. Zapowiedź rychłej reformy zaskoczyła i ucieszyła francuskich prawników, tym bardziej że mówiło się o niej bez mała od dziesięciu lat, a ujmując rzecz ściśle – od roku 2004, kiedy w trakcie zorganizowanej na Sorbonie uroczystości z okazji dwustulecia Kodeksu cywilnego, ówczesny prezydent Francji Jacques Chirac oświadczył publicznie: „Należy zreformować prawo zobowiązań".

2. Od czasu tego wezwania zapanowało swoiste twórcze wrzenie, w rezultacie którego powstało kilka projektów wstępnych reformy. Najpierw, w 2005 r. „legion" profesorów prawa pod kierownictwem Pierre'a Catali przygotował projekt wstępny, stawiając sobie za cel dokonanie zmian wpisujących się w ciągłość przyjętych rozwiązań, bez porzucania głównych

1 Przypisek tłumacza: ordonans (*ordonnance*) – we Francji akt prawny ustanawiany przez Radę Ministrów, z upoważnienia Parlamentu i po zasięgnięciu opinii Rady Stanu, regulujący zagadnienia, które powinny zostać unormowane w ustawie. Upoważnienia do wydawania ordonansów regulujących z góry określoną materię Parlament udziela na określony czas. Ordonanse wymagają zatwierdzenia przez Parlament. Tracą moc obowiązującą, jeżeli projekt ustawy zatwierdzającej je nie zostanie złożony w parlamencie przed upływem terminu określonego w ustawie upoważniającej. Po zatwierdzeniu ordonans ma moc ustawy (por. art. 38 *Konstytucji Republiki Francuskiej*).

zasad właściwych francuskiemu modelowi prawnemu. W 2009 r. Senat opublikował własne sprawozdanie pt. *Odpowiedzialność cywilna: niezbędne zmiany*. Ta inicjatywa parlamentarna proponuje szereg, mniej lub bardziej nowatorskich i śmiałych, zmian w przepisach odpowiedzialności cywilnej. Ostatnim oficjalnie ogłoszonym projektem wstępnym był ten przygotowany głównie przez wykładowców skupionych wokół François Terrégo, chcących modernizować prawo, zrywając z zasadami i pojęciami charakterystycznymi dla odpowiedzialności cywilnej.

Mimo licznych propozycji, do listopada ubiegłego roku żadna reforma nie zarysowała się realnie na horyzoncie. „Im więcej projektów, tym mniej zmian" – komentowali z rozbawieniem autorzy kwestionujący zasadność reformy Kodeksu cywilnego, bez której nasze prawo odpowiedzialności cywilnej ewoluowało dzięki orzecznictwu, dostosowując się w ten sposób do nowych warunków ekonomicznych, technologicznych, naukowych, politycznych i społecznych, a która – z drugiej strony – rodziłaby obawy o petryfikację naszego prawa.

3. Niemniej nie budzi naszej najmniejszej wątpliwości, że przepisy dotyczące odpowiedzialności cywilnej wymagają reformy. Wymusza ją troska o walory kodyfikacji, tj. dostępność, przewidywalność i stabilność prawa.

Zauważmy na wstępie – wprawiający w zakłopotanie – kontrast między Kodeksem cywilnym a stanem prawa pozytywnego. Najkrócej rzecz ujmując, Kodeks przestał być (i daleko mu do tej roli) wiernym i rzetelnym odzwierciedleniem współczesnych regulacji. Zestarzał się, na domiar złego brzydko, zarówno gdy chodzi o ducha, jak i literę prawa. Utrwalone w Kodeksie przepisy dotyczące odpowiedzialności cywilnej – które, pomijając wprowadzenie regulacji odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny, w zasadzie trwają w niezmienionym kształcie – u zarania (1804 r.) były pomyślane jako środek mający kształtować stosunki społeczne i wzmacniać wolność indywidualną poprzez dochodzenie obowiązku naprawienia szkody względem tych, którzy z winy swojej ją wyrządzili (przed dwustu laty postrzegano to jako mechanizm przeciwdziałający i sankcjonujący przypadki zawinionego wyrządzenia szkód), są dziś przestarzałe, niestosowane, nieaktualne i niedostosowane do rzeczywistości. Niektóre z tych przepisów zostały po prostu uchylone przez Sąd Kasacyjny – np. ten dotyczący, opartej na zasadzie domniemanej winy, odpowiedzialności rodziców za szkody wyrządzone przez ich małoletnie dziecko, która przeobraziła się w przykład odpowiedzialności obiektywnej. Kodeks wymaga zatem poważnej „renowacji", aby, po pierwsze, wkomponować w jego treść dorobek judykatury – od ponad stu lat rozwijającej nasze prawo i przezwyciężającej jego unieruchomienie – oraz, po drugie, stawić czoła nowym wyzwaniom

stojącym przed naszym społeczeństwem, do których zaliczyć można np. wyjątkowo niebezpieczne następstwa działalności przemysłowej i handlowej, nieodwracalne w swych skutkach szkody masowe oraz szkody grożące przyszłości kolejnych pokoleń.

W swym aktualnym stanie, nasze prawo odpowiedzialności cywilnej jest stosunkowo mało czytelne, a zatem – nieprzewidywalne. Trudno byłoby dziś, nawet prawnikowi, ustalić treść prawa na podstawie lektury Kodeksu cywilnego. Stał się on jedynie mglistym odzwierciedleniem obowiązujących regulacji. Od pierwszej połowy XX w. ewoluowały one mimo braku zmian w ustawie, a ich najpoważniejsze przemiany wychodziły spod pióra sędziów, którzy stopniowo zastępowali klasyczne prawo odpowiedzialności nowoczesnym „prawem odszkodowawczym", w czym w ostatnim dwudziestopięcioleciu XX w. wsparł ich sam prawodawca. Nawarstwienie kolejnych zmian oraz niewłączanie do Kodeksu przepisów współczesnych ustaw dotyczących obowiązku odszkodowawczego doprowadziło do rozproszenia naszego prawa, „rozrzucenia" go między Kodeks cywilny, inne kodeksy (np. Kodeks zdrowia publicznego), „Biuletyn orzecznictwa Sądu Kasacyjnego" oraz „Dziennik Urzędowy Republiki Francuskiej". Aktualnie nasz Kodeks nie jest „skarbnicą żyjącego prawa", przestał być ostoją przepisów o odpowiedzialności cywilnej. Zawarte są w nim jedynie fragmenty – jeśli nie pozostałości – regulacji, która znalazła swe miejsce w innych kodeksach czy zbiorach.

Tylko interwencja ustawodawcy umożliwi przeprowadzenie reformy, której skala będzie odpowiadała tak znacznym potrzebom. Odpowiednia precyzja oraz uwzględnienie odległej perspektywy czasowej są warunkami autentycznej i stabilnej zmiany naszego prawa odpowiedzialności cywilnej. Z drugiej strony, interwencja ta jest konieczna dla zbalansowania trendów „socjalnych" – opowiadających się za prawem do odszkodowania jako swego rodzaju prawem naturalnym i przyjmujących za punkt odniesienia interesy poszkodowanego z trendami (nurtami) „liberalnymi" – krytykującymi „wynaturzenia wiktymologii" i wzywającymi nie tylko do powrotu do idei odpowiedzialności w czasach, gdy prawo zupełnie poddało się ideologii naprawiania szkód, lecz także do przyjęcia „odszkodowawczej ekonomiki".

4. Po wskazaniu przynajmniej niektórych powodów reformy, należy pokrótce omówić cele, które rząd chce osiągnąć – względnie te, które powinien sobie wyznaczyć – aby korekta Kodeksu okazała się godna miana „reformy prawa odpowiedzialności cywilnej".

W celu dokonania koniecznej zmiany, rząd powinien wykonań trzy zadania.

Po pierwsze – jeśli chcemy, aby nasze prawo pisane na powrót stało się prawem żywym, konieczna jest aktualizacja Kodeksu. Zawarte w nim

przepisy dotyczące odpowiedzialności cywilnej wymagają gruntownego przekształcenia – zwłaszcza przepisy historyczne, których część nie oddaje już aktualnego stanu prawnego (np. art. 1384 akapit 7), które nie znajdują zastosowania w praktyce (art. 1386), czy też te, które być może swoje najlepsze dni mają już za sobą – tu odważmy się wskazać na art. 1384 akapit 1. Przede wszystkim jednak Kodeks jest niekompletny. Z niejasnych przyczyn niektóre przepisy stanowiące integralną część naszego porządku prawnego nie zostały doń wprowadzone, jak np. przepisy ustawy z 9 lipca 1985 r. o odszkodowaniach przyznawanych poszkodowanym w wypadkach drogowych. Nieobecne są ponadto wszystkie regulacje współczesnego prawa odpowiedzialności cywilnej, wypracowane w orzecznictwie Sądu Kasacyjnego, które należałoby teraz wprowadzić do Kodeksu, aby znów odgrywał on rolę pisanego odpowiednika obowiązującego prawa. Oczywiste jest zatem, że zasadne byłoby włączenie wszystkich postanowień, które od dziesięcioleci rządzą i kształtują odpowiedzialność cywilną, a które znajdują się poza Kodeksem cywilnym.

Nieodzowne jest także uporządkowanie naszego prawa odpowiedzialności cywilnej. Autorzy reformy będą musieli je gruntownie i starannie przemyśleć, aby przywrócić mu spójność, jedność i czytelność, których pozbawiły go następujące po sobie działania prawodawcy oraz sędziów. Przy okazji tak szeroko zakrojonej nowelizacji należy na nowo ułożyć owo „rozproszone" prawo, wybrać kilka wielkich myśli przewodnich, wokół których zostanie ono dobitnie wyartykułowane. Konieczne jest płótno nie tylko odrestaurowane, lecz odnowione; obecna mozaika musi ustąpić miejsca kształtnemu freskowi.

Wreszcie, potrzebne jest odpowiednie „nastrojenie" naszego prawa odpowiedzialności cywilnej. Zadaniem autorów reformy będzie zajęcie stanowiska odnośnie do zagadnień o fundamentalnym znaczeniu, ze świadomością, że ich dzieło pozostawi trwały ślad, a co za tym idzie – powinno uwzględniać odległy horyzont czasowy. Będą oni musieli np. zdecydować, czy pojęcie szkody powinno być na tyle szerokie, by objąć nim szkody wyrządzone w środowisku naturalnym, czy ogólna zasada odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez rzeczy nie powinna zostać zastąpiona odpowiedzialnością za anormalnie niebezpieczne skutki prowadzonej działalności, czy nie przyszedł już czas na wprowadzenie do porządku prawnego tzw. karnych odszkodowań, czy prawo odpowiedzialności powinno w dalszym ciągu być stosowane jedynie do zdarzeń przeszłych, czy też – dzięki nowym narzędziom, takim jak zasada ostrożności – może odnosić się do ryzyka szkód przyszłych, szczególnie poważnych i nieodwracalnych, *etc*.

5. Niezależnie od powyższych uwag, zarzut braku reformy należy widzieć w odpowiednich proporcjach. W istocie bowiem – i jest to

szczególna cecha współczesnego francuskiego prawa odpowiedzialności cywilnej – niezmienność Kodeksu cywilnego przez wszystkie lata nie była równoznaczna z brakiem zmian w prawie jako takim. Nie byłoby przesadą stwierdzenie, że mimo unieruchomienia Kodeksu, nasze prawo odpowiedzialności cywilnej podlegało metamorfozom – głównie dzięki odwadze i pomysłowości Sądu Kasacyjnego. Wyrazem tej zmiany było wprowadzenie koncepcji i zasad, które odcisnęły na naszym prawie szczególnie głębokie piętno.

6. W celu przedstawienia możliwego zakresu przyszłej reformy oraz oceny jej wad i zalet, można dokonać porównania dwóch przywołanych wyżej projektów wstępnych: *Projektu wstępnego reformy prawa zobowiązań i przedawnienia*[2], w części poświęconej odpowiedzialności cywilnej, przygotowanego przez kilkanaścioro profesorów pod kierunkiem Geneviève Viney z projektem wstępnym powstałym pod egidą *Académie des sciences morales et politiques*[3], którego zwierzchnikami byli Philippe Rémy i Jean-Sébastien Borghetti[4].

Porównanie tych dokumentów jest bardzo interesujące ze względu na znaczące różnice, jakie między nimi zachodzą. Można wręcz powiedzieć, że ich analiza porównawcza ujawnia kulturowy i ideologiczny rozziew. Projekt Catali wpisuje się w tradycję rozwiązań prawa francuskiego, co nie wyklucza kilku godnych podkreślenia innowacji. Ujmując rzecz zwięźle, punkt ciężkości przesunięto tu na usankcjonowanie dorobku orzecznictwa, proponując na marginesie pewne zmiany stanu prawnego. Mamy więc do czynienia z podwójnym wysiłkiem kodyfikacji i nowelizacji.

Projekt wstępny Terrégo zakłada prawdziwą rewolucję, zupełną zmianę paradygmatu; nad konsolidację przedkłada rekonstrukcję i rewizję naszego prawa odpowiedzialności cywilnej. Poza przepisami, diametralnej zmianie ulega także – i przede wszystkim – duch Kodeksu. Jego autorzy opracowali „odnoszącą się do prawa cywilnego politykę zmierzającą do rozróżnienia i zhierarchizowania interesów wymagających ochrony”[5],

2 Dalej jako „projekt (wstępny) Catali” od nazwiska Pierre’a Catali, który kierował pracami i w 2006 r. opublikował projekt w *Documentation française*.

3 Dalej jako „projekt (wstępny) Terrégo” od nazwiska François Terrégo, który kierował pracami i opublikował projekt w wydawnictwie „Dalloz”: *Pour une réforme du droit de la responsabilité civile* [*O reformę prawa odpowiedzialności cywilnej*], Dalloz, Paris 2011.

4 Z porównania wykluczony został niedawny projekt wstępny Ministerstwa Sprawiedliwości, w chwili pisania niniejszego wystąpienia nieoficjalny i utajniony.

5 Ph. Rémy, J.-S. Borghetti, *Présentation du projet de réforme de la responsabilité délictuelle*, [w:] *Pour une réforme du droit de la responsabilité civile* [*Omówienie projektu reformy odpowiedzialności deliktowej*, [w:] *O reformę prawa odpowiedzialności cywilnej*], Dalloz, Paris 2011, sp. nº 8.

która w miejsce ideologii naprawiania szkód wprowadza istną „ekonomikę odszkodowań". Jej celem jest „zracjonalizowanie sposobu naprawienia szkody na osobie, ograniczenie dopuszczalności naprawienia szkody wyrządzonej osobom pośrednio poszkodowanym oraz przesądzenie, w sposób niebudzący wątpliwości, dopuszczalności naprawienia szkód niemajątkowych"[6].

W celu naświetlenia z całą ostrością kulturowego, politycznego i technicznego kontrastu między obydwoma projektami wstępnymi, dokonamy kolejno porównania ich ducha (I), struktury (II) i treści proponowanych rozwiązań (III).

Duch projektów

7. Przez prawie sto lat nasze prawo odpowiedzialności cywilnej ewoluowało mimo inercji ustawodawcy i petryfikacji Kodeksu cywilnego. Niezależnie od tego, że koniec XX w. był okresem odrodzenia ustawy jako źródła prawa[7], naczelne zasady odpowiedzialności cywilnej kreowane były przez sędziów, a prawodawca skupiał się na szczegółowych reżimach odpowiedzialności. Innymi słowy, Sąd Kasacyjny wytyczał szerokie perspektywy, podczas gdy ustawa odnosiła się raczej do jednostkowych przypadków[8].

Projekt wstępny Catali w jakiejś mierze podtrzymuje tę współpracę podmiotów kształtujących prawo odpowiedzialności cywilnej, stwarzając sędziom pewne pole manewru. Dzięki temu nie są oni sprowadzeni do mało chwalebnej roli „ust ustawy", lecz pełnią funkcję „współtwórców" norm prawnych.

Gdy chodzi o źródła prawa w dziedzinie odpowiedzialności cywilnej, stanowisko projektu Terrégo jest zgoła odmienne. Wedle jego autorów, rolą ustawodawcy jest podjęcie najistotniejszych decyzji, wskazanie kierunku i wyznaczenie kursu – „zyska na tym, przynajmniej na jakiś czas, stabilność systemu i przewidywalność rozstrzygnięć"[9]; co więcej, „po przejęciu przez prawodawcę steru rekodyfikacji prawa odpowiedzialności

6 *Ibidem*, sp. nº 15.
7 *Ustawa o odszkodowaniach przyznawanych poszkodowanym w wypadkach drogowych* (1985) oraz *Ustawa o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny* (1998).
8 *Ibidem*, sp. nº 2.
9 *Ibidem*, sp. nº 4.

cywilnej, nie ma powodu, by pozostawiać sędziom pełen zakres uzyskanej przez nich władzy”[10]. Nowy podział ról w procesie tworzenia prawa jest konsekwencją zasadniczej decyzji z dziedziny polityki prawa: chodzi o zwalczanie ideologii indemnizacji, od dziesięcioleci oddziałującej na sędziów i zastąpienie jej „odszkodowawczą ekonomiką”, w ramach której ustawodawca miałby określać interesy podlegające ochronie, wskazywać „prawnie relewantne sposoby ich naruszenia oraz warunki udzielenia im ochrony”[11]. W projekcie Terrégo to radykalne stanowisko dochodzi do głosu w przepisach zastrzegających na rzecz ustawodawcy wyłączne uprawnienie do ustanawiania przypadków odpowiedzialności obiektywnej czy odpowiedzialności za cudze czyny – albo będą one zakorzenione w ustawie, albo w ogóle ich nie będzie… Przy takich przepisach nie zostaną w przyszłości wydane orzeczenia takie, jak w sprawach *Teffaine*, *Jand'heur*, *Blieck*, *etc*.

8. Projekt Terrégo przewiduje także związanie sędziego – w stosunku do władzy prawodawczej – na etapie ustalania wysokości przyznawanego odszkodowania. Stawiając sobie za cel racjonalizację mechanizmu naprawiania szkód niemajątkowych, pomysłodawcy projektu ulegli czarowi „taryfikatorów”, znanych z przepisów wykonawczych dotyczących odszkodowań za uszkodzenie ciała. W tej dziedzinie sędzia jest związany. Nie ma mowy o dostosowaniu odszkodowania do danego przypadku – musi zapaść „wyrok *prêt à porter*”. Można jednak zadać pytanie, czy nieufność względem sędziów nie czyni wyłomu w zasadzie pełnego odszkodowania?

Projekt wstępny Catali co prawda nie odżegnuje się od „widełek odszkodowania”, jednak nie oddaje się im ślepo i ogranicza ich zastosowanie do przypadków spowodowania, trwałego bądź przejściowego, rozstroju zdrowia.

9. Kolejna rozbieżność dotyczy roli, jaką w porównywanych projektach wstępnych odgrywają klauzule generalne.

Osadzony we francuskiej tradycji projekt wstępny Catali posługuje się klauzulami generalnymi w odniesieniu do winy, odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez rzeczy czy odpowiedzialności za cudze czyny (dwie ostatnie klauzule są dziełem Sądu Kasacyjnego). Przywiązanie do instytucji klauzuli generalnej tłumaczyć może podwójny pożytek, jaki można zeń czerpać – chodzi o uelastycznienie przepisów i dostosowanie ich litery do stanu faktycznego. Pozwalają one sędziom uwzględnić szkody w różnych jej przejawach – także nowych, nieprzewidywalnych, nieoczekiwanych, trudnych do wyobrażenia, oryginalnych, *etc*. Odnotujmy,

10 *Ibidem*, sp. nº 7.
11 *Ibidem*, sp. nº 10.

że projekt wprowadza do Kodeksu cywilnego ogólną zasadę odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez rzeczy w postaci, w jakiej została ona wypracowana przez Sąd Kasacyjny w minionym stuleciu (domniemanie sprawowania pieczy nad rzeczą przez jej właściciela, domniemanie odpowiedzialności osoby sprawującej pieczę nad rzeczą, siła wyższa jako okoliczność zwalniająca z odpowiedzialności).

Projekt wstępny Terrégo zachowuje dystans w stosunku do klauzul generalnych, gdyż ich ogólność „nie stwarza punktu oparcia dla wyrażenia sprzeciwu wobec roszczeń o naprawienie szkody, pozostawionych rozwadze sędziów (i ich dobremu sercu)”[12]. Przejawem tej postawy jest propozycja zachowania tylko jednej klauzuli generalnej – tej dotyczącej odpowiedzialności za własny czyn, opartej na zasadzie winy oraz „zdegradowanie” przepisu odnoszącego się do odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez rzeczy do rangi szczególnej regulacji „zwykłego” czynu niedozwolonego i ustawienie go w jednym szeregu z zakłócaniem stosunków sąsiedzkich ponad przeciętną miarę, a także odpowiedzialnością za szkody wyrządzone przez produkt niebezpieczny czy ruch silnikowych pojazdów naziemnych… Na tym jednak nie koniec. Sytuacje, w których może dojść do popełnienia tego „nowego” deliktu zostały zakreślone dość wąsko, gdyż jego rezultatem może być wyłącznie uszkodzenie ciała spowodowane działaniem rzeczy materialnej. Ponadto zadaniem poszkodowanego będzie przedstawienie dowodu na to, że rzecz była „instrumentem szkody”, tj. odegrała aktywną rolę w jej powstaniu. Obecnie, w niektórych sytuacjach – np. wtedy, gdy rzecz była w ruchu – na poszkodowanym nie spoczywa ciężar tego dowodu.

Struktura

10. Obydwa projekty wstępne cechuje zdecydowanie odmienne spojrzenie na systematykę ustawy, zwłaszcza gdy chodzi o rozróżnienie dwóch reżimów odpowiedzialności.

Odrzucając strukturę przyjętą przez redaktorów Kodeksu cywilnego, projekt Catali ujął w jednym tytule przepisy dotyczące odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej. Zabieg ten uzasadniono stwierdzeniem,

12 Ph. Rémy, *Réflexions préliminaires sur le chapitre des délits*, [w:] *Pour une réforme du droit de la responsabilité civile...* [*Rozważania wstępne o przepisach dotyczących czynów niedozwolonych*, [w:] *O reformę prawa odpowiedzialności cywilnej…*], s. 39.

że „przepisy wspólne dla obu reżimów odpowiedzialności zdecydowanie przeważają”[13] nad postanowieniami właściwymi dla każdego z nich. W ten sposób autorzy projektu – pośrednio, ale wyraźnie – zajęli stanowisko odnośnie do samej natury odpowiedzialności *ex contractu*. Nie podążyli śladem autorów, dla których odszkodowanie z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania nie mieści się w kategorii odpowiedzialności cywilnej, lecz stanowi po prostu jeden ze sposobów wykonania zobowiązania umownego. W projekcie wstępnym Catali odpowiedzialność kontraktowa istnieje jako taka, wykazując pewien stopień pokrewieństwa z odpowiedzialnością z tytułu czynów niedozwolonych.

Zauważmy również, że projekt ten utrzymuje sławetną zasadę *non-cumul*, będącą wyrazem hierarchii dwóch porządków odpowiedzialności cywilnej. W aktualnym stanie prawnym odpowiedzialność deliktowa stanowi zasadę, a odpowiedzialność *ex contractu* znajduje zastosowanie wyjątkowo – wyłącznie dla naprawienia szkody wyrządzonej wierzycielowi wskutek naruszenia przez dłużnika zobowiązania umownego w trakcie wykonywania umowy. W tradycyjnym ujęciu poszkodowana strona umowy, znalazłszy się w „polu oddziaływania” przepisów o odpowiedzialności kontraktowej, nie może podjąć decyzji – nawet jeśli miałaby w tym interes – o dochodzeniu naprawienia szkody w ramach reżimu odpowiedzialności deliktowej, względnie o oparciu swojego roszczenia łącznie na przepisach regulujących odpowiedzialność kontraktową i deliktową. Odwrotnie jest w przypadku, gdy wskutek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania doszło do wyrządzenia szkody osobie trzeciej. Jej roszczenie odszkodowawcze znajduje wyłączną podstawę w przepisach poświęconych odpowiedzialności *ex delicto*. Podkreślmy, iż projekt proponuje nadzwyczajne złagodzenie zasad określających przebieg linii demarkacyjnej między obydwoma reżimami odpowiedzialności cywilnej: wierzyciel, który doznałby uszkodzenia ciała (wywołania rozstroju zdrowia) mógłby, jeśli miałby w tym interes, dochodzić ich naprawienia w ramach reżimu deliktowego; osoba trzecia, poszkodowana wskutek niewykonania zobowiązania przez dłużnika, mogłaby zaś dochodzić jego odpowiedzialności kontraktowej, z tym że pozwany mógłby skorzystać ze wszystkich zarzutów, którymi dysponowałby przeciwko swojemu kontrahentowi.

11. Jakże odmienny jest w tym względzie projekt wstępny Terrégo! Jego autorzy, kwestionując samo pojęcie odpowiedzialności kontraktowej, po

13 G. Viney, *Exposé des motifs*, [w:] *Avant-projet de réforme du droit des obligations et de la prescription* [*Uzasadnienie projektu*, [w:] *Projekt wstępny reformy prawa zobowiązań i przedawnienia*], (red.) P. Catala, La documentation française 2006, s. 162.

prostu wykluczyli je z projektu. Poniekąd powielili w ten sposób rozwiązanie przyjęte w Kodeksie cywilnym, w którym kwestię odszkodowania z tytułu niewykonania umowy umieszczono wśród przepisów dotyczących umów, a także we wszystkich europejskich projektach harmonizacji prawa umów, w których odpowiedzialność *ex contractu* traktowana jest jako trzeci – obok możliwości dochodzenia przymusowego spełnienia świadczenia oraz rozwiązania niewykonanej umowy – środek służący zaspokojeniu wierzyciela. Odmienne funkcje odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych (naprawienie bezprawnie wyrządzonej szkody) oraz odpowiedzialności kontraktowej (zapewnienie wierzycielowi ekwiwalentu umówionego świadczenia) przeważyły zatem nad ich formalnym i materialnym rozróżnieniem. Kontynuacją tego podstawowego dla projektu Terrégo stanowiska jest przypisanie odpowiedzialności *ex delicto* „wyłącznej kompetencji" w zakresie naprawiania uszczerbków na zdrowiu, także tych wynikłych z niewykonania umowy. Położono w ten sposób kres kilkudziesięcioletniej praktyce orzeczniczej, polegającej na wyszukiwaniu w większości umów, na podstawie art. 1135 Kodeksu cywilnego, obowiązków bezpieczeństwa uzupełniających treść zobowiązania umownego (praktyki tej nie kwestionuje drugi z omawianych projektów). Projekt Terrégo rysuje zatem wyraźną granicę ideologiczną między być a mieć, między ciałem poszkodowanego a jego majątkiem. „Połamane ręce i śmierć człowieka" podlegają naprawieniu wyłącznie według zasad odpowiedzialności deliktowej, nawet wówczas, gdy wystąpiły przy okazji nienależytego wykonania umowy, której punktem ciężkości jest świadczenie o wymiarze majątkowym. Okoliczność, że zobowiązania stron determinuje treść umowy nie wpływa w tym przypadku na zmianę mającego zastosowanie reżimu odpowiedzialności odszkodowawczej.

12. Kolejna różnica, odnosząca się do systematyki ustawy, dotyczy odpowiedzialności za cudze czyny.

Na pierwszy plan wysuwa się tu oryginalne rozwiązanie zaproponowane w projekcie wstępnym Terrégo. Zrywając z klasycznym postrzeganiem przypadków odpowiedzialności za cudze czyny jako równorzędnych odpowiedzialności za czyn własny czy za szkody wyrządzone przez rzeczy, projekt Terrégo wyodrębnił je i przeniósł do osobnego rozdziału zatytułowanego *O przypisaniu szkody wyrządzonej przez kogo innego*, umieszczonego w dziale *O czynach niedozwolonych w ogólności*, poprzedzając je przepisami o winie, szkodzie i związku przyczynowym. Bez wątpienia taka „architektura ustawy" zaskakuje, gdyż wywraca tradycyjny porządek rzeczy i sprzeciwia się jednogłośnemu zapatrywaniu doktryny. Propozycję tę można jednak dość łatwo uzasadnić. Specyfika odpowiedzialności za cudze czyny nie leży wszak w zdarzeniu wyrządzającym szkodę, lecz w rozłożeniu ciężaru obowiązku naprawienia szkody. Odpowiedzialność

za cudze czyny różni się od innych przypadków odpowiedzialności tym, że obciąża nie tego, kto szkodę wyrządził, lecz inną osobę – pozostającą ze sprawcą w określonym stosunku. Zmianie ulega zatem nie natura zdarzenia wyrządzającego szkodę, lecz tożsamość osoby obowiązanej do poniesienia jego konsekwencji, a przypisanie tego zdarzenia pozwala powiązać szkodę z dłużnikiem. Tłumaczy to, dlaczego projekt Terrégo osobno reguluje przypadki odpowiedzialności za cudze czyny.

Treść

13. Analiza postanowień obu projektów wstępnych pozwala wysnuć wniosek, że – niezależnie od różnic w rozłożeniu akcentów – ich autorzy podjęli się podwójnego zadania kodyfikacji (A) i nowelizacji prawa (B).

A) Kodyfikacja

Porównanie kodyfikacji, którą proponują oba projekty wstępne, pozwala wskazać pewne punkty zbieżne (1) oraz różnice (2).

1) Podobieństwa

14. W dziedzinie odpowiedzialności za własne czyny warta odnotowania jest – będąca zaprzeczeniem aktualnego niesprawiedliwego stanu prawnego – propozycja, by przyczynienie się poszkodowanych, którym winy poczytać nie można, nie dawało podstaw do obniżenia należnego im odszkodowania. Od czasu uchwalenia ustawy z 3 stycznia 1968 r. oraz orzeczeń Sądu Kasacyjnego wydanych w 1984 r.[14], możliwe jest dochodzenie przez osoby trzecie odpowiedzialności odszkodowawczej osób niepoczytalnych. Wprowadzenie tego korzystnego dla poszkodowanych rozwiązania stało się możliwe wskutek oddzielenia odpowiedzialności cywilnej od idei wolności, wolnego wyboru i zawinienia. Od tego czasu niepoczytalni, małoletni i chorzy psychicznie ponoszą odpowiedzialność, lecz nie można im postawić zarzutu winy. Odpowiedzialność „niewinnych" uzasadnił niezwykle twórczy koncept winy obiektywnej – wolnej od jakichkolwiek odniesień moralnych, niezwiązanej z przesłankami dopuszczalności

14 Wyrok pełnego składu Sądu Kasacyjnego z 13 grudnia 2002 r., Dalloz, 2003, 231; P. Jourdain, « Gazette du Palais » 2003, 52; F. Chabas, «Juris-Classeur périodique (La Semaine Juridique)» 2003.I.154; G. Viney.

postawieniu zarzutu, ograniczonej do działania obiektywnie bezprawnego i nieuwzględniającej stanu sprawcy szkody. Wypracowana przez judykaturę koncepcja winy zobiektywizowanej, obecna zresztą w obu projektach wstępnych, nieuchronnie obróciła się przeciwko osobom, którym nie można postawić zarzutu winy. Na gruncie odpowiedzialności deliktowej jest ona, niejako automatycznie, wykrywana w celu ograniczenia zakresu obowiązku naprawienia wyrządzonej im szkody, do powstania której się w sposób rzekomo zawiniony przyczynili. Oba projekty wstępne odrzucają tę obrażającą poczucie sprawiedliwości konstrukcję i przyjmują, że obiektywnie nieprawidłowe zachowanie poszkodowanej osoby niepoczytalnej nie uzasadnia obniżenia przyznawanego jej odszkodowania.

15. Jeśli chodzi o odpowiedzialność za cudze czyny, w pierwszym, jak i w drugim projekcie opowiedziano się przeciwko zaostrzeniu odpowiedzialności rodziców za szkody wyrządzone przez ich małoletnie dzieci. Wbrew postanowieniom Kodeksu cywilnego, i w ślad za rozstrzygnięciem Sądu Kasacyjnego z 1997 r., odpowiedzialności tej nadano obiektywny charakter. W obu projektach odrzuconego jednak rygorystyczne stanowisko Sądu Kasacyjnego, który przyjął, że odpowiedzialności rodziców można dochodzić w każdym przypadku wyrządzenia szkody przez dziecko, bez potrzeby analizowania, czy zachowanie sprawcy szkody „uruchamiałoby" jego osobistą odpowiedzialność. W aktualnym stanie prawnym rodzice są nie tyle podmiotami odpowiedzialnymi za szkody wyrządzone przez ich dzieci, ile, w istocie rzeczy, gwarantami obowiązku odszkodowawczego. Szczęśliwie obydwa projekty zrywają z przytoczoną linią orzeczniczą, która, opierając się na założeniu zawarcia przez rodziców umowy ubezpieczenia, w pewnym sensie zrywa z ideą odpowiedzialności cywilnej. Warunkiem domagania się od rodziców naprawienia szkody będzie zatem możliwość ewentualnego uruchomienia osobistej odpowiedzialności małoletniego sprawcy. W ten sposób „odpowiedzialności rodzicielskiej" przywraca się cechy właściwe odpowiedzialności za osoby trzecie – powstającej obok osobistej odpowiedzialności sprawcy szkody i pojmowanej jako dodatkowe zabezpieczenie roszczenia poszkodowanego, nie zaś jako wyłącznej i zastępczej odpowiedzialności, z której sprawca mógłby bezpodstawnie czerpać korzyść.

16. Należy także zwrócić uwagę na sposób, w jaki w porównywanych dokumentach odniesiono się do dorobku orzecznictwa ufundowanego na znanym wyroku pełnego składu Sądu Kasacyjnego z 29 marca 1991 r. wydanego w sprawie *Blieck*[15]. Orzeczenie to wywołało sensację, gdyż Sąd Kasacyjny ustanowił w nim zupełnie nowy przypadek odpowiedzialności

15 Powołany wyżej.

za cudzy czyn, a zdaniem niektórych wręcz sformułował ogólną zasadę odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez osobę trzecią, powielając rozwiązanie wprowadzone w 1930 r. w odniesieniu do odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez rzeczy. W 1991 r. Sąd Kasacyjny ustanowił zasadę, w myśl której za szkodę wyrządzoną przez osobę trzecią odpowiedzialność ponoszą osoby, które organizują, kierują i nadzorują jej tryb życia. Projekty wstępne utrzymały naturę i zasady tej odpowiedzialności w kształcie wypracowanym i ugruntowanym w orzecznictwie od ponad dwudziestu lat. Na wzór wszystkich innych przypadków odpowiedzialności za cudzy czyn, naprawienia szkody przez osobę zobowiązaną sądownie, administracyjnie lub umownie do „regulowania trybu życia" innej osoby można żądać pod warunkiem, że sprawca szkody mógłby samodzielnie ponieść odpowiedzialność za własny czyn. By zwolnić się z odpowiedzialności, dłużnik powinien udowodnić, że do wyrządzenia szkody przez osobę, nad którą obowiązany był sprawować pieczę, doszło wskutek zadziałania przyczyny zewnętrznej, wykazującej cechy charakterystyczne dla siły wyższej. Jak z tego wynika, chodzi tu o odpowiedzialność obiektywną za cudzy czyn.

2) Różnice

17. Poważne rozbieżności ujawniają się w odniesieniu do kodyfikacji przepisów dotyczących odpowiedzialności za cudze czyny.

Obydwa projekty zdecydowanie inaczej podchodzą do zakresu „immunitetu" podwładnego, którego zasadniczy kształt zdeterminował Sąd Kasacyjny wyrokiem z 25 lutego 2000 r. Korzystna dla podwładnego odpowiedzialność przełożonego miała początkowo uzupełniający charakter i służyła ochronie poszkodowanego przed niewypłacalnością sprawcy szkody. Z czasem odpowiedzialność tę definitywnie przerzucono na przełożonego, co może działać wbrew interesom poszkodowanych we wcale nierzadkich sytuacjach, gdy podmiot odpowiedzialny nie jest w stanie wypłacić odszkodowania. Oto wyjaśnienie przewidzianego w projekcie Catali – a nieuwzględnionego w projekcie Terrégo – wyłączenia „immunitetu" podwładnego w przypadku, gdy przełożony okazał się niewypłacalny, a w sukurs nie może mu przyjść ubezpieczyciel[16]. W ten sposób projekt Catali wyklucza hipotezę, w której w praktyce nie dochodziłoby do naprawienia szkody. Odpowiedzialności podwładnego ponownie nadano cechę subsydiarności względem odpowiedzialności przełożonego.

16 Należy zastrzec, że projekt wstępny Terrégo rozróżnia, o czym będzie jeszcze mowa, obiektywną odpowiedzialność pracodawcy za szkodę wyrządzoną przez podwładnego oraz opartą na winie odpowiedzialność przełożonego za podwładnego.

W analizowanych projektach zwraca także uwagę różne ujęcie nadużycia funkcji powierzonej podwładnemu. Projekt Catali podąża w tej kwestii za rozwiązaniem przyjętym przez Sąd Kasacyjny. Wiadomo skądinąd, że stanowisko dotyczące tego, kiedy podwładny nie działa przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, wykrystalizowało się dopiero po wydaniu nie mniej niż pięciu orzeczeń izb połączonych i pełnego składu Sądu Kasacyjnego – rozdartego między imperatywem naprawienia szkody (sprzeciwiającym się nadmiernemu ułatwianiu przełożonemu wykazania, że podwładny nadużył swojej pozycji) a troską o zachowanie elementarnej sprawiedliwości (nakazującą zwolnienie przełożonego z odpowiedzialności w razie, gdy jego podwładny wyrządził szkodę niezwiązaną z powierzonym mu zadaniem). Definicja, która – jak się wydaje – godzi te przeciwstawne racje, została sformułowana w wyroku z 19 maja 1988 r. w następujący sposób: „przełożony jest wolny od odpowiedzialności jedynie wtedy, gdy podwładny przekroczył granicę wyznaczonej mu funkcji, działał bez zezwolenia i w celach niezwiązanych z powierzoną mu czynnością". Zdanie to, w niezmienionym kształcie, zostało przeniesione do drugiego akapitu art. 1359 projektu wstępnego Catali i uzupełnione dodatkowym postanowieniem, które także kopiuje dorobek Sądu Kasacyjnego. Zgodnie z nim przełożony nie będzie obowiązany naprawić szkody, jeśli udowodni, że poszkodowany nie miał wystarczających podstaw, by sądzić, że podwładny działał na rachunek przełożonego. Reguła ta wywodzi się z kilku orzeczeń Sądu Kasacyjnego wydanych na tle stanów faktycznych, w których w następstwie powierzenia podwładnemu wykonania umowy, szkoda została wyrządzona kontrahentowi przełożonego.

Projekt wstępny Terrégo łagodniej definiuje nadużycie powierzonej podwładnemu funkcji. Pracodawca zwolni się z obowiązku naprawienia szkody, jeśli udowodni, że „pracownik działał bez zezwolenia i w celach niezwiązanych z jego pracą". Nie stawiając przed pracodawcą wymogu wykazania, że pracownik przekroczył granicę wyznaczonej mu funkcji, autorzy projektu mają nadzieję, że sędziowie – dla wykluczenia nadużycia – nie zadowolą się już dowodem zwykłego, obiektywnego powiązania zachowania, z którego wynikła szkoda, z powierzoną czynnością, a w związku z tym w przyszłości nie będą zapadać zbyt rygorystyczne dla pracodawców rozstrzygnięcia. W istocie bowiem, naznaczone pewną dozą obiektywizmu stanowisko Sądu Kasacyjnego odnośnie do związku powierzonej podwładnemu czynności ze szkodą, prowadzi do tego, że dziś odpowiedzialność przełożonego może zostać uruchomiona zawsze wtedy, gdy powierzone sprawcy szkody zadanie stworzyło okazję i dało mu środki do podjęcia zawinionego zachowania. Wraz z subiektywistycznym ujęciem przyjętym w projekcie Terrégo, los tak surowego stanowiska względem pracodawców zdaje się być przesądzony.

18. Zauważmy także odmienne podejście obu projektów wstępnych do zasady pełnego odszkodowania.

Projekt Catali potwierdza, równie dobitnie jak Sąd Kasacyjny, jej (pozorną?) aktualność. Projekt Terrégo stwierdza, że poszkodowany może „co do zasady" żądać pełnego naprawienia wyrządzonej mu szkody… Nie ulega wątpliwości, że różnica owa ma duże znaczenie. Wyartykułowanie tej zasady w Kodeksie cywilnym, zaproponowane w projekcie Catali, nie może pozostać niezauważone. Mimo iż chodzi o naczelną zasadę naszego systemu odszkodowawczego, w myśl której poszkodowany powinien uzyskać odszkodowanie odpowiadające rozmiarowi wyrządzonej mu szkody (całej szkody i tylko szkody), przedstawiciele doktryny coraz częściej zwracają dziś uwagę na jej względność, niepewną wartość i osłabienie wskutek kolizji z istotnym zakresem swobody sędziowskiego uznania. Tyle samo zastrzeżeń wzbudza jednak lakoniczna formuła projektu Terrégo…

B) Zmiana stanu prawnego

Wśród zapowiadanych modyfikacji stanu prawnego można znaleźć zarówno propozycje przeciwnych (1), jak i zbliżonych (2) rozwiązań.

1) Rozbieżności

19. Jeśli chodzi o różnice w propozycjach zmian prawa, skupmy się na kilku charakterystycznych zagadnieniach.

Przedmiotem krańcowo odmiennego podejścia jest w szczególności kwestia odpowiedzialności za cudze czyny.

Projekt wstępny Catali ustanawia nowe przypadki odpowiedzialności za czyn osoby trzeciej: odpowiedzialność za osoby znajdujące się w stanie ekonomicznej zależności oraz spółek dominujących za spółki zależne. Propozycje te są godne uwagi, gdyż znacznie rozszerzają zakres zastosowania odpowiedzialności za cudze czyny, opierając się na założeniu, że ten, kto czerpie korzyści majątkowe z cudzej działalność – którą organizuje i nadzoruje – powinien ponosić konsekwencje szkód powstałych przy jej wykonywaniu. Wraz z wprowadzeniem nowych regulacji dotyczących np. odpowiedzialności placówek ochrony zdrowia za zatrudnionych lekarzy, organizatora sieci franchisingowej i udzielającego koncesji za dystrybutorów oraz spółek dominujących za szkody wyrządzone przez ich spółki zależne – odpowiedzialność za cudze czyny zmienia swe oblicze. Kryterium zwierzchnictwa nad drugą osobą ustępuje miejsca zyskowi osiąganemu dzięki wykonywanym przez nią czynnościom, a fakt ekonomicznej zależności sprawcy szkody w stosunku do podmiotu odpowiedzialnego – wymogowi podporządkowania w sensie prawnym.

Także projekt wstępny Terrégo proponuje istotną zmianę regulacji odpowiedzialności przełożonego. Przepis art. 17 projektu zastępuje pojęcia „przełożony" i „podwładny" – „pracodawcą" i „pracownikiem". Klasyczną nomenklaturę odnajdujemy w art. 18 projektu, jednak uregulowana w nim odpowiedzialność za podwładnego nie przypomina tej znanej z Kodeksu cywilnego, gdyż odnosi się do prozaicznego przypadku odpowiedzialności na zasadzie winy za szkodę wyrządzoną przez podwładnego, który nie korzysta z ochrony przed roszczeniami odszkodowawczymi. Projekt wstępny Terrégo wprowadza rozróżnienie na, z jednej strony, obiektywną odpowiedzialność pracodawcy za szkodę wyrządzoną przez pracownika oraz opartą na domniemanej winie przełożonego odpowiedzialność za podwładnego – z drugiej.

Treść art. 18 projektu wstępnego zmniejsza „dostępność odszkodowania", poprawiając tym samym sytuację przełożonych (niebędących pracodawcami). Za każdym razem, gdy stosunek podporządkowania nie ma umocowania w umowie o pracę, przełożony ponosi odpowiedzialność na zasadzie winy domniemanej. W porównaniu z aktualnymi rozwiązaniami, proponuje się istotne ograniczenie ochrony poszkodowanych – dziś bowiem, we wszystkich swych przejawach, odpowiedzialność za cudzy czyn ufundowana jest na zasadzie ryzyka. Dotyczy to nie tylko sytuacji, gdy przełożony z podwładnym związani są umową o pracę, lecz także tych przypadków, w których stosunek podporządkowania wynika z umów innego rodzaju, okoliczności faktycznych lub z nadzoru nad czynnościami podejmowanymi na rachunek i w interesie podmiotu ponoszącego odpowiedzialność. Po przyjęciu opisanych zmian osoba poszkodowana nie skorzysta już z „dobrodziejstw" odpowiedzialności na zasadzie ryzyka, z której przełożony mógłby się zwolnić jedynie przedstawiając dowód siły wyższej – odtąd wystarczył dowód braku winy. Pierwszeństwo interesów przełożonego przed ochroną poszkodowanego jest nader wyraźne. Obserwację tę potwierdza i to, że kontrola działalności podejmowanej przez osobę trzecią na rachunek i w interesie podmiotu odpowiedzialnego, której nie towarzyszyłoby podporządkowanie (więź) prawna, żadną miarą nie wystarcza do uzasadnienia odpowiedzialności za cudzy czyn. Rozwiązanie takie przyjmuje natomiast projekt Catali, co dodatkowo świadczy o jego liberalnym nastawieniu.

20. Jeżeli chodzi o określanie szkód podlegających naprawieniu, przytoczmy kilka znamiennych różnic zachodzących między obydwoma dokumentami.

W kwestii szkód w środowisku, przepis art. 1343 projektu wstępnego Catali statuuje naprawienie szkody polegającej na naruszeniu interesu zbiorowego. Jak wyjaśnili autorzy projektu, pojęcie to zostało wprowadzone po to, aby „umożliwić sądom przyznawanie odszkodowań za

«szkodę ekologiczną»". Przepis art. 8 akapit drugi projektu Terrégo stanowi natomiast, że „szkody […] w środowisku podlegają naprawieniu w przypadkach i na zasadach określonych w ustawie". W ten sposób chce się zapobiegać tendencjom w orzecznictwie[17], podsycanym przez niektóre zrzeszenia aktywistów ekologicznych, polegającym na zbyt łatwym wynagradzaniu szkód „czysto ekologicznych".

Poważne rozbieżności dotyczą także problemu naprawienia szkody niemajątkowej, który, zdaniem wielu, narusza często poczucie moralności. Spór dotyczący tej kwestii, przypomina *perpetuum mobile* – rozgorzały na początku XX w., podzielił przedstawicieli doktryny na przeciwników „bicia monet łzami" oraz tych, którzy twierdzili, że szkoda niemajątkowa jest szkodą jak każda inna i w związku z tym powinna podlegać naprawieniu. Powodem, dla którego dyskusja ta zaczyna się dziś od nowa są przypadki wynaturzenia idei naprawienia szkód niemajątkowych, którym nikt jak dotąd nie stawił czoła, i które niepokoją także tych, którzy nie zgłaszają względem niej samej zastrzeżeń.

Projekt wstępny Terrégo – w przeciwieństwie do projektu Catali, który opowiada się za „naprawialnością" szkody niemajątkowej jako zasadą – wyklucza naprawienie krzywdy powstałej wskutek uszkodzenia rzeczy, chyba że szkoda została wyrządzona umyślnie albo poszkodowany doznał poważnego wzburzenia[18]. Wyłączona została ponadto zasada pełnego odszkodowania za naruszenie integralności psychicznej – zadośćuczynienie może mieć w takim przypadkiem wymiar jedynie symboliczny[19]. Można zatem powiedzieć, że autorzy tego projektu zasilili szeregi tych, którzy od początku twierdzili, że nie uchodzi „bić monet własnymi łzami".

W odróżnieniu od projektu Catali, projekt Terrégo dokonuje „hierarchizacji" poszkodowanych. W rezultacie, roszczenia odszkodowawcze osób pośrednio poszkodowanych zostaną zaspokojone pod warunkiem, że bezpośrednio poszkodowany doznał szkody w związku z naruszeniem integralności cielesnej[20]. Ponadto tylko jego małżonek, rodzice, dzieci i osoby, z którymi prowadzi wspólne gospodarstwo domowe, będą mogli dochodzić zadośćuczynienia za krzywdę, której doznały w związku z cierpieniem i śmiercią bezpośrednio poszkodowanego. Naprawienia „szkody ekonomicznej", związanej z pogorszeniem materialnej sytuacji życiowej, będą mogli dochodzić jedynie ci, na utrzymanie których bezpośrednio poszkodowany łożył. Dodajmy, że osoby prawne nie otrzymają

17 Ph. Rémy, J.-S. Borghetti, *Présentation du projet de réforme*…, sp. n° 11.
18 Art. 67.
19 Art. 69 akapit 1.
20 Art. 63 akapit 1.

zadośćuczynienia, z wyjątkiem sytuacji, w której wykażą, że szkoda została im wyrządzona z winy ciężkiej (*faute grave*)[21].

21. Ostatnia różnica dzieląca oba projekty wstępne dotyczy zakresu obowiązku naprawienia szkody wynikłej z uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia. Według projektu Catali, tylko ciężka wina poszkodowanego może w takim przypadku uzasadniać ograniczenie zakresu obowiązku odszkodowawczego. Próżno szukać tak korzystnego dla poszkodowanych rozwiązania w projekcie Terrégo. Jest to kolejna próba określenia wpływu zawinionego zachowania poszkodowanego na zakres jego prawa do odszkodowania, wpisująca się zresztą w jeden z głównych trendów naszego współczesnego prawa. Ustanowiono jednocześnie w ten sposób nowy „przywilej" dla osób, które doznały uszczerbku na zdrowiu, odpowiadający dominującej ideologii odszkodowawczej, nakazującej w takim przypadkach wypłatę pełnego odszkodowania.

2) Podobieństwa

22. Do zmian proponowanych w obydwu projektach należy – świadczące o ich otwartości na nowe koncepcje – nałożenie na poszkodowanego obowiązku łagodzenia zakresu własnej szkody. Innymi słowy, szacując zakres należnego odszkodowania, należy wziąć pod uwagę wysiłki podejmowane przez osobę poszkodowaną w celu, jeśli nie uniknięcia, to minimalizacji poniesionych strat. Obydwa projekty ustanawiają taki obowiązek i w identyczny sposób determinują jego zakres i charakter prawny. Z zakresu jego zastosowania wyłączono naprawienie uszczerbku na zdrowiu – w tym przypadku zachowanie poszkodowanego nie wpłynie na wysokość odszkodowania. Co więcej, poszkodowany obowiązany jest ograniczać *quantum* poniesionej szkody jedynie wówczas, gdy mógł to uczynić, stosując środki bezpieczne, rozsądne i odpowiednie. Wprowadzenie do naszego prawa omawianego obowiązku zasługuje na uwagę z kilku względów… Po pierwsze dlatego, że następuje wbrew stanowisku Sądu Kasacyjnego, który zawsze sprzeciwiał się zobowiązywaniu poszkodowanego do miarkowania poniesionej szkody. Po drugie, obowiązek ten – choć doskonale wpisuje się w perspektywę ekonomicznej skuteczności prawa, krytycznie odnoszącej się do idei naprawienia szkody, której, rozsądnie rzecz oceniając, można było uniknąć bądź wpłynąć na jej kształt – pozostaje w wyraźnej opozycji do zasady pełnego odszkodowania. Nałożenie na poszkodowanego obowiązku minimalizacji szkody nie odpowiada moralnemu wymiarowi francuskiego systemu, który, mówiąc ogólnie, nie potrafi dostosować się do zwycięstwa praw rynku i pierwszeństwa tego, co majątkowe, przed tym, co etyczne. W uzasadnie-

21 Art. 68.

niu projektu Catali Geneviève Viney uzasadnia owo ustępstwo potrzebą „zwiększenia poczucia odpowiedzialności ciążącej na samych poszkodowanych”[22]. Obowiązku tego nie należy zatem postrzegać wyłącznie w perspektywie ekonomicznej analizy prawa, lecz traktować go jako środek mający doprowadzić do podniesienia moralnych walorów francuskiego prawa odszkodowawczego… Tym samym obecny w obu projektach duch otwartości, wyrażający się poprzez przejęcie obcego naszej tradycji obowiązku, nie jest równoznaczny z odrzuceniem fundamentalnych zasad rządzących francuskim modelem odpowiedzialności cywilnej.

23. Ponadto w obydwu projektach wstępnych przewidziano instytucję odszkodowania, pełniącego funkcję inną niż kompensacyjna. Jeśli chodzi o naturę tego świadczenia, propozycje projektów odbiegają od siebie. Podczas gdy projekt wstępny Terrégo dopuszcza odszkodowanie restytucyjne, tj. takie, którego wartość obejmuje wszystkie korzyści majątkowe uzyskane przez sprawcę w związku z wyrządzeniem szkody, projekt Catali wprowadza do Kodeksu cywilnego odszkodowanie karne. W myśl art. 54 pierwszego z przywołanych dokumentów, w razie szkody powstałej wskutek umyślnej „winy lukratywnej” (*faute lucrative*), czyli takiej, której wyrządzenie opłaciło się sprawcy bardziej aniżeli jej uniknięcie, sąd może nakazać zwrot poszkodowanemu osiągniętej korzyści majątkowej, nie zaś naprawienie poniesionych przez tego ostatniego strat. Nowatorstwo projektu wstępnego Catali jest jeszcze dalej posunięte, gdyż zgodnie z jego art. 1371 „w razie wyrządzenia szkody wskutek winy rażąco umyślnej, w szczególności «winy lukratywnej», sprawcę można – poza obowiązkiem naprawienia szkody – obciążyć obowiązkiem zapłaty odszkodowania karnego, którego część sędzia może przekazać Skarbowi Państwa”. Wprowadzenie nowych rodzajów odszkodowania ze wszech miar zasługuje na uwagę. Dowodzi ono podatności na wpływ *common law* oraz wymagania ekonomicznej efektywności prawa. W swej nowej postaci odszkodowanie nabrało rynkowego zabarwienia w zakresie, w jakim może przysporzyć poszkodowanemu korzyści majątkowej, z którą nie mogłoby się równać zwykłe – kompensacyjne – odszkodowanie. Ze względu na kolizję z naczelną zasadą pełnego odszkodowania, zgodnie z którą świadczenie to nie może stanowić źródła wzbogacenia poszkodowanego, jak dotąd nie było miejsca na nowe postaci odszkodowania. Projekty jednak otworzyły im podwoje naszego prawa, akcentując etyczny wymiar tej zmiany. Przykłady konkurencji, wytwarzania podróbek, prasy czy ingerencji w środowisko pokazują, że „wybór między cywilnym odszkodowaniem o czysto kompensacyjnym charakterze a sankcją karną, ściśle podporządkowaną zasadzie adekwatności kary do czynu, okazuje

22 G. Viney, *Exposé des motifs…*, s. 168.

się niezadowalający, gdyż każda z tych reakcji pozwala zachować sprawcy szkody znaczne korzyści, które może on dalej wykorzystać w swojej szkodliwej i bezprawnej aktywności”[23]. Z tego punktu widzenia, odszkodowania restytucyjne i karne mogą być odpowiednim remedium na nieskuteczność cywilnego naprawienia szkody i sankcji karnej w zwalczaniu przypadków wyrządzenia szkód w celu osiągnięcia ponadprzeciętnych korzyści („wina lukratywna”). Wydaje się, że ich odstraszający charakter może przyczynić się do skrupulatnego poszanowania postanowień ustaw i umów.

24. Kontynuując wątek podobieństw, należy wspomnieć o propozycji istotnej zmiany w zakresie zaspokajania roszczeń odszkodowawczych ofiar wypadków drogowych. Przepisy regulujące tę kwestię mają zostać wprowadzone do Kodeksu cywilnego. W aktualnym stanie prawnym – z gwałcących elementarne poczucie sprawiedliwości przyczyn natury politycznej i ekonomicznej – poszkodowani kierujący pojazdami znajdują się w o wiele gorszym położeniu w porównaniu z pozostałymi ofiarami wypadków, których dotyczy ustawa z roku 1985. W istocie tylko poszkodowani niebędący kierowcami mogą liczyć na pełne naprawienie uszczerbku na zdrowiu, chyba że wyłączną przyczyną wypadku była ich wina niewybaczalna (*faute inexcusable*) albo można im postawić zarzut winy umyślnej. Poszkodowani kierowcy mogą natomiast zostać pobawieni części albo całego odszkodowania ze względu na winę, której się dopuścili – stopień jej natężenia nie ma w tym przypadku znaczenia. Cieszy zatem, że oba projekty wstępne jednakowo traktują wszystkich poszkodowanych w wypadkach drogowych, znosząc dyskryminacyjne postanowienia, które kładły się cieniem na ustawie z 1985 r. Proponuje się, by wszyscy, którzy doznali uszczerbku na zdrowiu w związku z wypadkiem drogowym, podlegali temu samemu, korzystnemu, reżimowi prawnemu.

Bibliografia

Rémy Ph., Borghetti J.-S., *Présentation du projet de réforme de la responsabilité délictuelle*, [w:] *Pour une réforme du droit de la responsabilité civile*, Dalloz, Paris 2011.

Viney G., *Exposé des motifs*, [w:] *Avant-projet de réforme du droit des obligations et de la prescription*, (red.) P. Catala, La documentation française 2006.

23 *Ibidem*, sp. s. 68.

Rozdział drugi

Czy reforma odpowiedzialności cywilnej jest konieczna?

Biruta Lewaszkiewicz-Petrykowska
Profesor zw., dr hab.,
Uniwersytet Łódzki

Nie sądzę, by głęboka reforma prawa odpowiedzialności cywilnej była w Polsce potrzebna. To prawda, że żyjemy w okresie, w którym zmiany ustaw i reguł postępowania stały się zjawiskiem tak częstym, że aż trudnym do zniesienia. Przepisy, coraz bardziej kazuistyczne, ukazują się niemal codziennie. Stan ten pogłębia ustawodawstwo europejskie, które pod sztandarem wolności dąży do reglamentowania wszystkiego. Skłania to do modyfikowania, a także, na płaszczyźnie europejskiej, do ujednolicania obowiązujących systemów prawnych. Niemniej jednak, moim zdaniem, nasz Kodeks cywilny nie wymaga radykalnych zmian w zakresie odpowiedzialności cywilnej. Porównywany z Kodeksem cywilnym francuskim, Kodeks cywilny polski jest relatywnie młody, pochodzi z 1964 r.[1] Zmodyfikowany w ostatnich dziesięcioleciach, nie wymaga modernizacji. Kodeks zawiera system kompletny, struktura reguł i zasad odpowiedzialności cywilnej jest zrównoważona. Być może, w przyszłości, jakieś zmiany, spowodowane przez optykę europejską lub też konstytucjonalizację prawa cywilnego staną się konieczne, na pewno jednak nie są niezbędne dzisiaj. Postaram się to wyjaśnić.

Dalsze uwagi podzielone zostały na dwie części: tendencje i cechy charakterystyczne ewolucji prawa odpowiedzialności cywilnej wspólne wszystkim krajom Europy (I) i struktura prawa odpowiedzialności cywilnej w Polsce (II).

---

1 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r., DzU, 1964, nr 16, poz. 93, wejście w życie 1 stycznia 1965 r., zmieniona w 1971, 1976, 1982, 1984, 1985, 1989, 1990, 1991, 1993, 1995, 1996, 1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2014, tekst jednolity; DzU, 2014, poz. 121.

I

Zacząć wypada od kilku uwag natury ogólnej.

Od zawsze istotę odpowiedzialności cywilnej stanowiło rozwiązanie problemu wynagrodzenia szkody. Jest to prawda banalna, niemniej jednak to właśnie ona determinowała i determinuje postawę prawa cywilnego, tym bardziej że w świecie współczesnym nie akceptuje się faktu pozostawienia szkody bez jej naprawienia. Stąd też wyraźna tendencja do tego, by zrobić wszystko, aby zaspokoić poszkodowanego.

Zasadnicze pytanie, jakie staje przed prawem odpowiedzialności cywilnej, brzmi następująco: kto powinien ponieść ciężar szkody doznanej przez jednostkę? – sam poszkodowany? sprawca szkody? czy też całe społeczeństwo?

Jakie zatem powinno być kryterium zdolne do prawidłowego wskazania podmiotu odpowiedzialnego, tzn. obciążonego obowiązkiem wypłaty odszkodowania? Mówiąc inaczej, jaka powinna być podstawa jego odpowiedzialności?

W tym względzie istnieją dwie przeciwstawne teorie, subiektywna i obiektywna. Koncepcja subiektywna poszukuje uzasadnienia odpowiedzialności w zachowaniu się sprawcy szkody. Według niej tylko wina może stanowić podstawę odpowiedzialności cywilnej. Naprawienie szkody uzależnione jest przeto od wartościującej oceny zachowania osoby odpowiedzialnej.

Według koncepcji obiektywnej sedno tkwi w zagwarantowaniu naprawienia szkody poszkodowanemu. Konieczne jest zatem skupienie uwagi na kauzalności materialnej. Decydujące znaczenie powinien mieć związek przyczynowy, obiektywny, łączący szkodę z osobą, która ją wywołała. Odpowiedzialność nie zakłada żadnej oceny wartościującej zachowanie podmiotu odpowiedzialnego.

Badania prawnoporównawcze ujawniają podobieństwo idei i wielkich zasad podstawowych, ale, jednocześnie, ujawniają różnorodność rozwiązań i technik prawnych przyjętych w rożnych krajach. Choć przyznać wypada, że w praktyce nader często są to „te same rozwiązania uzyskiwane różnymi drogami", jak to określił K. Zweigert[2].

Analiza funkcjonowania systemów odpowiedzialności cywilnej w Europie od początku wieku XIX (od ukazania się kodeksu francuskiego z 1804 r. – pierwszego nowoczesnego kodeksu w Europie[3]) do czasów nam współczesnych pozwala wskazać trzy etapy w ich funkcjonowaniu:

---

2 Por. K. Zweigert, H. Kötz, *Einführung in die Rechtsvergleichung*, Tübingen 1996, s. 39.

3 Drugim był kodeks cywilny austriacki z 1811 r.

1) Najpierw spokojna ewolucja – wina jest podstawą odpowiedzialności cywilnej tak deliktowej, jak i kontraktowej.
2) W drugiej połowie wieku XIX obserwuje się zamieszanie i wstrząsy spowodowane przez industrializację, czyli zjawisko zwane powszechnie „rewolucją przemysłową". Rozwój techniki, zastosowanie maszyn w przemyśle, pociągnęły za sobą znaczny wzrost liczby wypadków. Co więcej, stając się technicznym, wypadek stał się także anonimowy. Poszkodowany znajdował się często w sytuacji absolutnej niemożliwości udowodnienia prawdziwego źródła szkody, a co za tym idzie, czyjejkolwiek winy. Niemcy zwali to zjawisko *Beweisnotstand* (stan wyższej konieczności w zakresie dowodu)[4]. Palącym problemem stały się wypadki przy pracy, a później wypadki komunikacyjne. Pan Profesor Denis Mazeaud przedstawił te kwestie w swoim tekście.

Było jednak oczywiste, że nie można zatrzymać rozwoju przemysłu, rozbudowy wielkich fabryk, transportu, kolei itp. Działalność w tych dziedzinach była nie tylko dozwolona, lecz także społecznie użyteczna. Interes ogólny dyktował jej popieranie, a nie ograniczanie. Wszystkie systemy prawne krajów europejskich zostały skonfrontowane z tym problemem, wszystkie też stanęły wobec konieczności jego rozwiązania.

Zaczęto lansować następującą tezę: ten, kto wprowadza do życia społecznego nowe ryzyko powinien ponosić jego konsekwencje. Przypominano jednocześnie, że podstawowym zadaniem odpowiedzialności cywilnej jest decydowanie o ciężarze szkody i jej naprawieniu. A zatem to, co powinno nas interesować to akt (czyn, fakt), który wyrządza szkodę, a nie intencje autora tego aktu. Odpowiedź europejskich systemów prawnych była wszędzie taka sama – akceptacja odpowiedzialności niezależnej od winy osoby odpowiedzialnej, a zatem o charakterze obiektywnym. Mimo że zastosowane techniki prawne były bardzo zróżnicowane, odpowiedzialność obiektywna, w takiej czy innej formie, znalazła swoje miejsce we wszystkich europejskich narodowych systemach prawnych[5]. Przyjęta,

4 Por. tytułem przykładu: E. Böhmer, *Das Reichshaftpflichtgesetz*, Berlin 1950, s. 5; we Francji por. G. Marty, P. Raynaud, *Droit civil*, t. II, Paris 1962, s. 342.

5 Współczesne systemy odpowiedzialności obiektywnej, opartej na ryzyku, mogą być ujęte w cztery grupy, a mianowicie: 1) systemy utworzone przez orzecznictwo przy braku norm ustawowych kreujących tę odpowiedzialność – kraje Common Law, 2) systemy stworzone przez orzecznictwo w drodze swobodnej interpretacji przepisu kodeksu cywilnego, który przyjęto za podstawę i który spełnia funkcję klauzuli generalnej – Francja, Belgia (art. 1384 al.1 k.c.), 3) systemy wynikające z ustaw szczególnych – Szwajcaria, Austria, Niemcy, 4) systemy oparte na przepisach kodeksu cywilnego, ustanowionych w celu stworzenia odpowiedzialności niezależnej od winy w ściśle określonych sytuacjach – Czechy, Rosja, Węgry, Włochy, Polska.

rozwijała się i umacniała w ramach systemów narodowych. I choć wina zachowała, przynajmniej teoretycznie, swą pozycję jako generalna podstawa odpowiedzialności deliktowej, rola i znaczenie zasady ryzyka stale wzrastały (*responsabilité de plein droit* – odpowiedzialność z mocy samego prawa – francuska czy też *Gefahrdungshaftung* – odpowiedzialność za stwarzane niebezpieczeństwo – niemiecka). Można by rzec, iż z dnia na dzień odpowiedzialność obiektywna zdobywała teren. Mimo wszystko sytuacja zdawała się ustabilizowana.

Sytuacja była więc opanowana i długo nie pojawiały się czynniki zdolne do skłonienia prawników do zakwestionowania czy też, jak kto woli, przemyślenia na nowo podstaw odpowiedzialności cywilnej.

3) Nastąpiło to dopiero po drugiej wojnie światowej, pod wpływem koncepcji praw człowieka, pojęcia godności osoby ludzkiej, godności przynależnej każdej osobie ludzkiej, pod wpływem wzrostu znaczenia praw podstawowych i orzecznictwa konstytucyjnego. Nadeszły czasy konstytucjonalizacji prawa cywilnego, jak powiadają jedni, lub też cywilizacji prawa konstytucyjnego, jak głoszą inni.

Łatwo zauważyć, że pewne prerogatywy przyrodzone osoby ludzkiej, pod postacią praw podmiotowych, są obecne na dwu płaszczyznach. Z jednej strony są wpisane do Konstytucji i zaklasyfikowane jako prawa podstawowe, mając w zasadzie na celu ograniczenie władzy państwa, z drugiej strony jednak te same prawa, przywoływane w kontekście relacji między jednostkami, są uznawane za prawa podmiotowe, skuteczne przeciwko wszystkim (bezwzględne) i nimi wówczas zajmuje się właśnie prawo cywilne[6].

W związku z tym w przypadku cywilistów powstają nowe pytania:

Czy te prawa są bardziej znaczące od innych praw podmiotowych? Ponieważ one są podstawowe? Ponieważ są przyrodzone?

Czy na płaszczyźnie prawa cywilnego należy ustalić określoną hierarchię praw podmiotowych i zaakceptować istnienie praw podmiotowych zasługujących na szczególną ochronę?

Czy dopuszczalne jest powoływanie się na prawa podstawowe w stosunkach między jednostkami?

Poszukiwanie odpowiedzi na wymienione pytania kieruje nas w stronę analizy wpływu Konstytucji, jak również koncepcji Praw Człowieka, na praktykę sądową w dziedzinie odpowiedzialności cywilnej.

6 Por. Ph. Malaurie, L. Aynès, *Les personnes Les incapables*, Paris 1992, s. 99.

A. Oddziaływanie Konstytucji

Nie ma najmniejszych wątpliwości, że wpisane do Konstytucji prawa podstawowe funkcjonują w systemie prawnym jako normy odniesienia, a wolności podstawowe stanowią wskazówkę dla interpretacji wszystkich gałęzi prawa (cywilne, karne itd.). W konsekwencji niejednokrotnie, także wówczas, gdy tekst ustawy pozostaje niezmieniony, jego zawartość jest w inny, nowy sposób interpretowana.

Sięgnijmy do przykładu zaczerpniętego z prawa niemieckiego, aby wykazać rolę odgrywaną przez Ustawę konstytucyjną (*Grundgesetz* z 1949 r.) oraz interpretację w świetle zasad Konstytucji w dziedzinie odpowiedzialności cywilnej. Interesujące są, w szczególności, konsekwencje praktyczne takiego podejścia.

Kodeks cywilny niemiecki (BGB) nie zna generalnej klauzuli odpowiedzialności deliktowej za czyn własny, podobnej do art. 1382 k.c. francuskiego czy też art. 415 k.c. polskiego.

Paragraf 823 ustęp 1 BGB stanowi: „Kto działając umyślnie lub przez niedbalstwo narusza bezprawnie cudze życie, ciało, zdrowie, wolność, własność lub inne podobne prawo [*sonstiges Recht*], jest zobowiązany do naprawienia szkody, która z tego wynikła".

Na podstawie § 823 ust. 1 BGB ponosi się odpowiedzialność, jeżeli szkoda jest wyrządzona w sposób bezprawny i zawiniony (umyślność – *Vorsatz* i niedbalstwo – *Fahrlässigkeit*), ale naruszenie musi, w zasadzie, dotyczyć praw wymienionych w tekście tego przepisu. Znajdujemy tam listę praw podmiotowych absolutnych, precyzyjnie określonych i nazwanych, których naruszenie pociąga za sobą odpowiedzialność naruszyciela. Ostatnia pozycja na wskazanej liście, ukryta pod formułą „inne podobne prawo", długo była rozumiana jako „inne prawo podobne do własności", co oznaczało inne prawo o charakterze prawa rzeczowego (np. służebności, użytkowanie), łącznie z posiadaniem. Prawa o charakterze osobistym, np. cześć, honor, według ustalonego orzecznictwa nie były chronione przez § 823 ust. 1 BGB.

Po drugiej wojnie światowej orzecznictwo, opierając się na dyspozycjach Ustawy konstytucyjnej, w szczególności na jej artykułach 1 i 2, wyprowadziło pojęcie „ogólne prawo osobistości" (*allgemeines Persönlichkeitsrecht*), deklarując jednocześnie, że owo prawo należy do, wymienionej w § 823 ust 1 BGB, kategorii „innych podobnych praw" (*sonstiges Recht*).

Pierwsze było orzeczenie Trybunału Związkowego (Bundesgerichtshof in Zivilsachen) wydane 25 maja 1954 r.,[7] które głosi: „Odkąd Ustawa

7 NJW, 1954, s. 1404 (*Leserbriefe*), Trybunał związkowy, 1 cywilny. 25.05.1954, Zbiór urzędowy orzeczeń (BGHZ) 13, s. 334 i n.; tekst tego orzeczenia z uzasadnieniem,

konstytucyjna uznała prawo człowieka do poszanowania jego godności (art. 1) i do swobodnego rozwoju jego osobowości (art. 2), za prawo prywatne skuteczne przeciwko wszystkim […] prawo osobistości musi być uznane za prawo podstawowe gwarantowane przez Konstytucję".

Od tej chwili ogólne prawo osobistości (*Allgemeines Personlichkeitsrecht*) jest uznane za „prawo, które przysługuje jednostce w stosunku do każdego, do poszanowania jej godności człowieka i jej osobowości własnej". Zastosowania są liczne, gdy chodzi o ochronę prawa do czci, intymności, wizerunku, życia prywatnego, itp.

Zgodnie z ogólnie przyjętym zapatrywaniem osobowość jednostki składa się z trzech sfer: 1) sfery indywidualnej – osobowość służąca określonej osobie w jej relacjach zewnętrznych, np. zawodowych, 2) sfery prywatnej – życie prywatne, rodzinne itp., 3) sfery intymnej, sekretnej (stan zdrowia, życie uczuciowe, itp.). Ta ostatnia sfera korzysta z ochrony absolutnej[8].

Ogólne prawo osobistości jest tzw. prawem ramowym (*Rahmenrecht* – trzeba zatem w każdym przypadku zidentyfikować szczególne, konkretne uprawnienie). Prawo to często pozostaje w konflikcie z innymi prawami podstawowymi zagwarantowanymi przez Konstytucję, np. z prawem do swobody wyrażania opinii, wolnością prasy. Prawo osobistości chroni zarówno interesy majątkowe, jak i niemajątkowe jednostki[9].

Bezprawne naruszenie ogólnego prawa osobistości uzasadnia, zdaniem Trybunału Związkowego, żądanie wyrównania szkody tak majątkowej, jak i niemajątkowej[10]. Poszkodowany może więc, powołując się na § 823 ust. 1 BGB, żądać zadośćuczynienia w pieniądzu za szkodę niemajątkową (*Schmerzengeld* z § 847 BGB). Odnotujmy jednak, że tego rodzaju stwierdzenie, w dacie wydawania powołanych orzeczeń było, w oczywisty sposób, *contra legem*. Niemniej jednak właśnie to orzecznictwo zostało uznane przez niemiecki Trybunał konstytucyjny za zgodne z Konstytucją[11].

---

przetłumaczony na język francuski, znajduje się w: *Annexe* na końcu tomu pierwszego *Les fondements, Introduction au droit allemand*, M. Fromont, A. Rieg, Paris 1977, ss. 223–228.

8 Por. P. Schwerdtner [w:] *Münchener Kommentar zum BGB, Allgemeiner Teil (§ 1–240)* (red. F.J. Säcker), München 1984, s. 217, 223; H. Brox, *Besonderes Schuldrecht*, München 1988, s. 327.

9 Por. G. Wagner [w:] *Münchener Kommentar zum BGB*, t. V, *Schuldrecht, Besonderer Teil III*, 2004, s. 1594–1596.

10 Trybunał związkowy, 1 cywilny, orzeczenie z 14.02.1958, BGHZ, s. 124. BGHZ, 26, 349 ff (Herrenreiter).

11 Por. tytułem przykładu: BVerfGE 34, 269 ff (14.2.1973 – Soraya) 285 ff; por. też: P. Schwerdtner, *op. cit*., s. 252; H. Brox, *Allgemeines Schuldrecht*, München 1984, s. 183; H. Köhler, *BGB – Allgemeiner Teil*, München 1989, s. 70.

Jest prawdą, że niemiecki Trybunał konstytucyjny odrzucił teorię bezpośredniego stosowania Konstytucji w stosunkach między jednostkami. Wywiódł jednak i rozwinął teorię promieniowania praw podstawowych oraz zasadę interpretacji w świetle Konstytucji. Obie wymienione koncepcje zostały bardzo jasno wyłożone w orzeczeniu z dnia 23 kwietnia 1986 r. (BverfGE 73, 261 i n.), które, między innymi, głosi: „Sędzia, w swojej działalności orzeczniczej w sporach z prawa prywatnego, nie jest związany prawami podstawowymi wprost. Jednakże, jednocześnie, jest on nimi związany w takim zakresie, w jakim Ustawa konstytucyjna wprowadza, w dziale poświęconym prawom podstawowym, elementy obiektywnego porządku prawnego, które mają walor zasad podstawowych (pryncypiów) dla wszystkich gałęzi prawa. Treść (zawartość prawna) praw podstawowych oddziałuje na określoną gałąź prawa za pośrednictwem dyspozycji, które gałęzią tą rządzą bezpośrednio, jak w szczególności klauzule generalne i inne konstrukcje podlegające wykładni i które powinny być doprecyzowane. Powinny być one interpretowane w sensie tej właśnie zawartości prawnej. Nazywa się to skutkiem promieniowania lub stosowaniem do osób trzecich praw podstawowych”[12].

Podsumowując, zgodnie z zapatrywaniem niemieckiego Trybunału Konstytucyjnego, prawa podstawowe mają skutek pośredni w stosunku do osób trzecich. Efekt ten jest uzyskiwany poprzez interpretację w sensie zgodnym z Konstytucją. Sędzia w orzekaniu o konkretnym stanie faktycznym, o konkretnej sprawie, powinien kierować się dyrektywami wypływającymi z zawartego w Konstytucji systemu wartości, i postępować zgodnie z konstytucyjną opcją podstawową.

Sytuacja, jaka się wytworzyła, okazała się dość skomplikowana. Podstawową zasadą prawa niemieckiego była bowiem, i pozostaje nadal, reguła, że wynagrodzenie w pieniądzu szkody niemajątkowej (krzywdy) jest dopuszczalne tylko w wypadkach wyraźnie wskazanych w ustawie. Paragraf 253 niemieckiego kodeksu cywilnego stanowił: „Z powodu szkody, która nie jest szkodą majątkową, odszkodowania w pieniądzu można żądać tylko w przypadkach wskazanych w ustawie”. Żaden przepis kodeksu nie przewidywał możliwości wypłacenia w pieniądzu odpowiedniego zadośćuczynienia w razie naruszenia ogólnego prawa osobistości. Paragraf 847 BGB, który w tym okresie regulował tę kwestię, wymieniał tylko uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia, pozbawienie wolności i kwalifikowane uwiedzenie kobiety.

Wypada też odnotować, że od 1 sierpnia 2002 r., sytuacja uległa zmianie i zarazem zmianie tej nie uległa. Dnia 1 sierpnia 2002 r. weszła w życie

12 Tekst tego fragmentu w tłumaczeniu na język francuski znajduje się w: Cl. Witz, *Droit privé allemand, 1. Actes juridiques, droits subjectifs*, Paris 1992, s. 42.

ustawa o modernizacji prawa zobowiązań (*Gesetz zur Modernisierung des Schuldrechts* z 26 listopada 2001, BGB1, I. s. 3138), która wprowadziła głęboką reformę prawa zobowiązań. Ustawa ta uchyliła § 847 BGB. Potwierdziła jasno zasadę, że odszkodowanie szkody niemajątkowej należy się wyłącznie w przypadkach wyraźnie wskazanych w ustawie. Paragraf 253 BGB w niezmienionej treści został zachowany jako ust. 1 nowego § 253. Ta sama ustawa wprowadziła do § 253 ustęp 2, który zastąpił uchylony § 847 i zawiera wyliczenie wypadków usprawiedliwiających żądanie wynagrodzenia w pieniądzu szkody niemajątkowej, a zatem krzywdy moralnej. Ustęp 2 § 253 BGB stanowi: „W razie uszkodzenia ciała, naruszenia zdrowia, wolności lub autonomii seksualnej, poszkodowany może żądać słusznego odszkodowania w pieniądzu także za szkodę niemajątkową". Łatwo zauważyć, że ustęp 2 § 253 BGB nie wymienia prawa osobistości[13].

Można by się przeto zapytać, czy ustawodawca niemiecki z roku 2001 chciał położyć kres orzecznictwu przyznającemu zadośćuczynienie w pieniądzu za szkodę niemajątkową w razie naruszenia ogólnego prawa osobistości? Opinie prawników są podzielone. Część orzecznictwa uważa, że w tego typu wypadkach nie chodzi o odszkodowanie, lecz o świadczenie wyprowadzone i wynikające wprost z artykułu 1 ustęp 2 zdanie 2 Ustawy konstytucyjnej. Świadczenie, które było i jest należne poszkodowanemu, bez względu na treść §§ 253 i 847 BGB, a zatem przepisy kodeksu cywilnego i ich zmiany, do niego się nie odnoszą. Zdaniem niemieckiej doktryny cywilistycznej argumentacja taka nie jest uzasadniona. Jedno tylko jest pewne, kodeks cywilny niemiecki (BGB) w swoim aktualnym tekście, a zatem po reformie, nie zawiera przepisu stanowiącego o możliwości przyznania odszkodowania w pieniądzu z tytułu szkody niemajątkowej w razie naruszenia ogólnego prawa osobistości.

We Francji Rada Konstytucyjna w sprawie odpowiedzialności cywilnej wypowiedziała się po raz pierwszy w 1982 r. W decyzji z 22 października 1982 (Déc. n° 82–144, DCJ.O 23 października 1982, s. 3210) podkreśliła znaczenie zasady winy jako podstawy odpowiedzialności cywilnej, uznając ją za generalną zasadę prawa. Rada stwierdziła również, że dyspozycja ustawy, która pozbawiałaby poszkodowanych naprawienia szkód spowodowanych winą związaną z konfliktami pracowniczymi, z wyjątkiem wypadków przestępstw karnych, nie jest zgodna z Konstytucją. Rada Konstytucyjna wypowiedziała się bardzo jasno: „Prawo francuskie nie zna, w żadnym zakresie, reżimu uwalniającego od obowiązku naprawienia szkód wynikających z win cywilnych popełnionych przez osoby fizyczne lub prawne prawa prywatnego, niezależnie od tego, jaki byłby ciężar

13 Prof. H. Oetker [w:] *Münchener Kommentar zum BGB*, t. IIa, *Schuldrecht, Allgemeiner Teil (§§ 241–432)*, (red. W. Kruger), München 2003, s. 497–498.

tychże win". Mówiąc inaczej, Rada Konstytucyjna potwierdziła zasadę, zgodnie z którą każda wina zobowiązuje do odszkodowania. Nie wolno przeto ustawodawcy ustanowić porządku, który nie pozwalałby na żądanie naprawienia szkody stanowiącej następstwo winy cywilnej. W decyzji z 9 listopada 1999 r. (Dec. nº 99–419 DC, J.O 16 nov. 1999, p. 16962) Rada Konstytucyjna, przywołując art. 4 Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela z 1789 r., przyznała walor konstytucyjny odpowiedzialności za winę i oznajmiła, iż art. 1382 k.c. jest wyrazem konieczności konstytucyjnej[14].

Wina pozostaje stale przyczyną sprawczą odpowiedzialności. Niemniej jednak można by się zapytać, jaki jest współcześnie sens generalnej klauzuli opierającej odpowiedzialność za czyn własny na zasadzie winy. W wieku XIX mawiano: „Jedynie czyn zawiniony zobowiązuje do naprawienia szkody wyrządzonej tym czynem". W naszej epoce wiemy dobrze, że w przypadkach wskazanych w ustawie można ponosić cywilną odpowiedzialność bez popełnienia winy. Nie jest zatem prawdziwe twierdzenie, że wina stanowi konieczną przesłankę odpowiedzialności cywilnej. Sens klauzuli generalnej uległ zmianie i – jak się wydaje – jest on następujący: nie do pomyślenia jest brak odpowiedzialności za szkodę spowodowaną zawinionym działaniem. Ujmując rzecz inaczej: można odpowiadać bez własnej winy w przypadkach wskazanych w ustawie, zawsze jednak ponosi się odpowiedzialność, jeżeli szkoda powstała z winy. Nie można być uwolnionym od odpowiedzialności, jeżeli popełniło się winę. Jest to problem aksjologiczny, zawinione zachowanie, wyrządzające szkodę, wymaga reakcji. Ta zasada odnosi się w jednakiej mierze tak do sprawcy szkody, jak i do poszkodowanego.

B. Wpływ pojęcia godności osoby ludzkiej i praw człowieka

Zasada godności osoby ludzkiej, uznana od dawna przez doktrynę polską, została po raz pierwszy wyraźnie wpisana do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r.[15] Aż do tego momentu zasada ta nie była sformułowana jako taka w tekstach prawnych, co nie oznacza, że nie odgrywała żadnej roli.

---

14 Por. P. Deumier, O. Gout, *La constitutionnalisation de la responsabilité civile*, Les Nouveaux Cahiers du Conseil constitutionnel, nº 31 (Dossier: les droits des biens et des obligations) ; mars 2011, s. 21–33; T. Onato, *La responsabilité civile dans la jurisprudence du conseil constitutionnel français*, « Revista Estudios Socio-Juridicos » [Bogota (Colombia)] 2004, vol. 6, nun. 2, s. 181–208; Chr. Radé, *Liberté, égalité responsabilité dans la jurisprudence du Conseil constitutionnel*, Les Nouveaux Cahiers du Conseil constitutionnel, nº 16 (Dossier: le Conseil constitutionnel et les diverses branches du droit) – juin 2004.

15 DzU, z 16 lipca 1997 r., nr 78, poz. 483, obowiązujący od 17.10.1997.

Doktryna i orzecznictwo polskie, jeszcze przed drugą wojną światową, przyjmowały, że osoba ludzka posiada pewną liczbę prerogatyw płynących z samego faktu, że jest osobą ludzką. W okresie realnego socjalizmu w Polsce, zasada godności osoby ludzkiej nie znajdowała się w centrum zainteresowania konstytucjonalistów polskich. Konstytucja Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej z 1952 r. o niej nie wspominała.

Nie przeszkadzało to doktrynie, w szczególności doktrynie prawa cywilnego, i sądom prawa powszechnego, w rozwijaniu teorii praw osobowości. Polski kodeks cywilny z 1964 r. w art. 23 stanowi: „Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach". Jakkolwiek ograniczony do domeny prawa cywilnego, zacytowany przepis pozwalał na unaocznienie aspektów aksjologicznych, filozoficznych i prawnych praw osobowości. Orzecznictwo odrzuciło koncepcję ogólnego prawa osobowości i wypowiedziało się jasno za wielością praw osobistych specyficznych, podkreślając nadto, że wskazany w art. 23 k.c. ich katalog ma charakter otwarty. Sądy cywilne rozszerzały, na ile to było możliwe, pole zastosowania sankcji, którymi, dla ochrony praw osobistych, dysponowało prawo cywilne. Nie jest możliwe przecenienie wysiłków doktryny i orzecznictwa w tym zakresie. Taka praktyka pozwalała przybliżyć społeczeństwu pewne pojęcia. Nie były to wysiłki stracone, najlepszy dowód stanowi fakt, że współczesny sędzia konstytucyjny odwołuje się często do ustaleń i osiągnięć doktryny i orzecznictwa prawa cywilnego[16]. Można powiedzieć, że w Polsce prawo cywilne wyprzedziło prawo konstytucyjne.

Naruszenie godności osoby ludzkiej, a także innych praw osobistych (czci, reputacji, poszanowania życia prywatnego itp.) oceniane jest według kryteriów obiektywnych. Kryteria subiektywne nie są decydujące, uważamy je za zbyt płynne. Również w tym względzie Trybunał konstytucyjny podąża za ustalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego. Ocena naruszenia czci, godności lub innego prawa osobistego musi brać pod rozwagę nie tylko odczucia subiektywne osoby żądającej ochrony prawnej, lecz także, jeżeli nie przede wszystkim, reakcje obiektywne występujące w społeczeństwie.

Podobny proces można zaobserwować we Francji, gdy chodzi o, przyjętą przez Sąd Kasacyjny, interpretację praw wskazanych w tytule I księgi

16 Por. przykładowe orzeczenie z dnia 19.06.1992, U 6/92, OTK ZU, 1992, poz. 13; z 24.06.1997, K 21/96, OTK ZU, 1997, poz. 23; z 19.05.1998, U 5/97.

I kodeksu cywilnego, w szczególności tych wymienionych w art. 9, 16, 16-1, 16-1-1 k.c. Orzecznictwo przyznaje szczególną ochronę prawom i interesom wymienionym w tytule I księgi I kodeksu cywilnego, takim jak: prawo do godności osoby, prawo do poszanowania osoby ludzkiej, prawo do informacji łączącej się z osobą, do poszanowania życia prywatnego. Ochrona jest uprzywilejowana, samo naruszenie jednego z tych praw gwarantuje odszkodowanie[17]. Sugeruje się występowanie „hierarchizacji szkód podlegających naprawieniu – lub interesów, których samo naruszenie oznacza szkodę"[18]. W konsekwencji cały system kształtuje się wokół interesów zhierarchizowanych.

Skutki powyżej wymienionych czynników i tendencji

Skutkiem wyżej opisanego stanu rzeczy, jak również głoszonych w tym zakresie idei, jest akceptacja, niemal powszechna, występowania hierarchii wartości, zasad i reżimów, hierarchii praw godnych ochrony i tych godnych ochrony szczególnej (wzmocnionej), a na koniec hierarchii szkód.

II

Powróćmy do polskiego prawa odpowiedzialności cywilnej. W jakim momencie się ono znajduje? Jaka jest jego struktura? Czy wymaga modyfikacji?

Odpowiedź głosząca, że zasady odpowiedzialności cywilnej są zawarte w kodeksie cywilnym jest w oczywisty sposób niewystarczająca. Żeby zrozumieć filozofię i zasady przyjętego rozwiązania, a wreszcie żeby ocenić, w jakim punkcie rozwoju polskie prawo odpowiedzialności cywilnej pozostaje, trzeba powrócić do źródeł, inaczej do początków naszego systemu odpowiedzialności cywilnej. Powróćmy zatem do końca lat dwudziestych i początku lat trzydziestych wieku XX.

Powołana do przeprowadzenia kodyfikacji prawa zobowiązań Komisja Kodyfikacyjna nie miała łatwego zadania. Miała bowiem do czynienia z czterema systemami prawnymi, obowiązującymi od lat na polskim terytorium. W zakresie odpowiedzialności cywilnej były to: Kodeks Napoleona, a zatem kodeks cywilny francuski, BGB (kodeks cywilny

17 Por. Chr. Quézel-Ambrunaz, *La responsabilité civile et les droits du titre I du livre I du code civil*, « Revue Trimestrielle de Droit civil » 2012, n° 4–6, s. 251–273.

18 *Ibidem*, s. 253.

niemiecki), ABGB (kodeks cywilny austriacki) oraz tom X Zbioru Praw (*Svod zakonow*) cesarstwa rosyjskiego[19]. Odłóżmy tom X Zbioru Praw, który był kodyfikacją archaiczną, kazuistyczną, trudną do naśladowania. Misją Komisji było przeprowadzenie unifikacji i stworzenie prawa zobowiązań niezależnego dla społeczeństwa polskiego. Odnotujmy, że wymienione systemy różniły się znacznie między sobą. Ich techniki prawne były zróżnicowane, *esprit* prawa również. Ta szczególna konfiguracja nie pozostała bez wpływu na późniejszą ewolucję prawa polskiego.

Dyskusje w łonie Komisji Kodyfikacyjnej ujawniają, że rozpatrywane były rozmaite konstrukcje i rywalizowały między sobą różne teorie[20]. Nie zapominajmy też o tym, iż sama Komisja składała się z prawników uformowanych przez zróżnicowane szkoły prawne (francuską, niemiecką, austriacką). Zaznaczmy przeto kilka podstawowych różnic i sprzeczności dzielących badane systemy.

Rozpocząć wypada od charakterystyki generalnej. Komisja Kodyfikacyjna miała przed sobą: z jednej strony Kodeks Napoleona, kodeks wielkich maksym, napisany w sposób przystępny, precyzyjny, jasny i świetnym stylem; z drugiej zaś BGB (kodeks cywilny niemiecki), dzieło legislacyjne stworzone przez prawników dla prawników, odznaczające się wysokim poziomem techniczności tekstów, wypełnione licznymi definicjami legalnymi pojęć i częstymi odesłaniami od jednego paragrafu do drugiego, Kodeks raczej mało dostępny dla profanów i dlatego też zwany *Professorenrecht*; a w końcu ABGB (kodeks cywilny austriacki) wielka kodyfikacja prawa natury, odznaczająca się nieporównywalnym zaufaniem do mądrości sędziego. Konfrontacja wskazanych systemów prawnych prowadzi do konstatacji realnych różnic w sposobie regulowania problemu, który nas interesuje. Przypomnijmy je przeto.

W zakresie odpowiedzialności cywilnej kodeks cywilny austriacki przyjmuje system monistyczny (§ 1295 ABGB nie rozróżnia dwóch reżimów odpowiedzialności), kodeksy francuski i niemiecki – system dualistyczny (jasne rozróżnienie reżimu kontraktowego i deliktowego).

---

19 Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Polska utrzymała w zasadzie prawo cywilne dzielnicowe, które obowiązywało w czasie rozbiorów na jej terenie. Sytuacja była bardzo skomplikowana. Na terenie Polski niepodległej obowiązywały cztery wielkie systemy prawa cywilnego. Zachód i Północ – kodeks cywilny niemiecki; Południe (dawny zabór austriacki – kodeks cywilny austriacki; Wschód – tom X Zbioru Praw cesarstwa rosyjskiego; w Centrum Polski – kodeks Napoleona, zmodyfikowany i uzupełniony przez Kodeks Królestwa Polskiego z 1825 r. i ustawę o małżeństwie z roku 1836 oraz inne prawa lokalne.

20 Por. Komisja Kodyfikacyjna, *Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań*, Komisja Kodyfikacyjna, t. I (art. 1–293), Warszawa 1936.

W sposobie i technice normowania odpowiedzialności deliktowej za czyn własny rywalizowały ze sobą dwa rozwiązania przeciwstawne: 1) system jednej generalnej klauzuli odpowiedzialności (francuski art. 1382 k.c.), 2) system pluralizmu ograniczonego (niemiecki, trzy tzw. małe klauzule generalne: § 823 ust. 1 i ust. 2, oraz § 826, nadto kilka przypadków szczególnych – §§ 824, 825, 839 BGB).

Nie było natomiast żadnych wątpliwości co do charakteru podstawy odpowiedzialności za czyn własny. Zgodnie uznawano, że podstawę tę stanowić ma wina sprawcy szkody. Inaczej rzecz się przedstawiała, gdy chodzi o odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez rzeczy. W tym zakresie już sam sposób i technika normowania odpowiedzialności niezależnej od winy podmiotu odpowiedzialnego wzbudzały wiele kontrowersji i wątpliwości.

Członkowie Komisji Kodyfikacyjnej znali dobrze drogę, jaką przeszedł każdy z wymienionych systemów. Znali zarówno spory doktrynalne, jak i stanowisko orzecznictwa w przedmiocie odpowiedzialności niezależnej od winy, a także konsekwencje praktyczne poszczególnych stanowisk. Mieli przecież możliwość obserwowania ewolucji orzecznictwa francuskiego, od orzeczenia w sprawie Teffaine (1897 – domniemanie winy w sprawowaniu pieczy) do orzeczenia Jand'heur (1930) głoszącego, że art. 1384 ust. 1 k.c. franc. ustanawia domniemanie odpowiedzialności osoby sprawującej pieczę nad rzeczą, i w końcu odpowiedzialność z mocy samego prawa (*responsabilité de plein droit*) za szkody wyrządzone przez rzeczy nieożywione (twórcza interpretacja orzecznicza klauzuli generalnej wyprowadzonej z art. 1384 ust. 1 k.c.). Z drugiej strony Komisji kodyfikacyjnej nie było obce stanowisko systemów germańskich, w szczególności orzecznictwa, głoszące, że wprowadzenie odpowiedzialności niezależnej od winy jest możliwe wyłącznie na drodze ustaw szczególnych. I tak np. orzecznictwo niemieckie uznawało, że tylko ustawodawca i jedynie on może ustanowić odpowiedzialność bez winy. Judykatura w drodze interpretacji nie jest władna tego uczynić, odpowiedzialność niezależna od winy jest bowiem zbyt oddalona od modelu przyjętego przez BGB. Warto zanotować i podkreślić, że optyka niemiecka nie uległa zmianie do dziś, o czym świadczy ostatnia reforma prawa zobowiązań w Niemczech.

Członkowie komisji kodyfikacyjnej śledzili dyskusje i spory doktrynalne dotyczące sposobu uzasadniania odpowiedzialności bez winy; teorię ryzyka-zysku (*risque profit*), ryzyka-niebezpieczeństwa (*risque créé*), niemiecką teorię stwarzanego stanu niebezpieczeństwa (*Gefahrdungshaftung*) lub też niebezpiecznego ruchu (*Betriebshaftung*), te dwie ostatnie zawsze w połączeniu z zasadą limitowanego odszkodowania.

Pogodzenie różnych systemów prawnych, jak również różnych idei i technik prawnych, by stworzyć system jednolity, spójny i niezależny,

nie było zadaniem łatwym. Można by porównać pracę ówczesnej polskiej Komisji Kodyfikacyjnej do pracy tych grup prawników współczesnych, którzy dążą do ujednolicenia prawa kontraktów lub prawa odpowiedzialności cywilnej w Europie, w celu stworzenia prawa jednolitego dla wszystkich krajów kontynentu europejskiego.

W 1933 r. prace zostały zakończone, kodeks zobowiązań (ogłoszony 27 października 1933 r.) wszedł w życie 1 lipca 1934 r.[21] Czerpał inspirację z systemów francuskiego, niemieckiego i szwajcarskiego. Podkreślić jednak wypada, że wprowadzał także wiele rozwiązań całkowicie oryginalnych. Język kodeksu był precyzyjny, jasny i łatwo przystępny. Korpus odpowiedzialności cywilnej został utworzony. I właśnie ta struktura podstawowa została włączona do aktualnie obowiązującego kodeksu cywilnego z 1964 r.

Prace przygotowujące Kodeks cywilny rozpoczęto pod koniec lat pięćdziesiątych wieku XX. Czasy nie były łatwe. Po drugiej wojnie światowej struktury tak ekonomiczne, jak i polityczne kraju zostały radykalnie zmienione. Prace Komisji kodyfikacyjnej przeciągały się, wiele projektów było przygotowanych i dyskutowanych. Tendencje, aby zmienić zasady podstawowe ustalone w kodeksie zobowiązań w zakresie odpowiedzialności cywilnej zostały odrzucone[22]. Przywiązanie do wolności, a przede wszystkim do wolności intelektualnej, tendencje do zachowania wartości i dorobku nauki i doktryny prawnej polskiej zadecydowały o tym, że w trakcie opracowywania kodeksu cywilnego polskiego z 1964 r. nie chciano zerwać z polską tradycją prawniczą. Byli prawnicy, którzy chcieli i umieli bronić idei i wartości[23].

Ostatecznie Polska otrzymała kodeks cywilny porównywalny, gdy chodzi o idee, konstrukcje i instytucje, do wielkich kodeksów rodziny romańsko-germańskiej. Dziedzina odpowiedzialności cywilnej została uzupełniona przez unormowanie zasad i reguł odpowiedzialności Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszów państwowych (w kodeksie zobowiązań takiego unormowania nie było). Wprowadzono także całościową, przykładową ochronę dóbr osobistych (art. art. 23, 24, 448 k.c.), i na koniec to, co stanowiło rzeczywistą nowość – unormowano generalną akcję prewencyjną (art. 439 k.c.).

---

21 Pierwsze tłumaczenie na język francuski polskiego kodeksu zobowiązań: S. Sieczkowski i J. Wasilkowski (przy współpracy H. Mazeaud), *Code des obligations*, Sirey, Paris 1933.

22 Por. A. Szpunar, *La responsabilité civile dans le projet de nouveau code civil polonais*, « Revue Internationale de droit comparé » 1964, n° 1, s. 18–29.

23 Przypomnijmy jeden tylko przykład. Za wzorem Związku Radzieckiego wszystkie kraje tzw. demokracji ludowej nie przyznawały pieniężnego zadośćuczynienia za krzywdę moralną, uznając to za sprzeczne z zasadami moralności socjalistycznej, z wyjątkiem Polski, która je zachowała.

Polskie prawo odpowiedzialności cywilnej skonstruowane zostało na bazie teorii dualistycznej. Zna ono przeto dwa reżimy odpowiedzialności: kontraktowy (art. 471 i n. k.c.) i deliktowy (art. 415 i n. k.c.). Zależnie od okoliczności faktycznych odpowiedzialność może powstać na podstawie reguł jednego lub drugiego reżimu. Oba wskazane reżimy traktowane są na równi. Prawo polskie nie zna zasady prymatu odpowiedzialności kontraktowej (umownej). Zasada *non-cumul*, tak charakterystyczna dla prawa francuskiego, nie została przyjęta. Odwrotnie, zasadą jest, że wierzyciel-poszkodowany może wybrać reżim odpowiedzialności, z którego wywodzi swoje roszczenie. Wybór między reżimem kontraktowym i deliktowym stanowi zasadę podstawową. Jeżeli wszystkie przesłanki zarówno odpowiedzialności kontraktowej, jak i deliktowej są spełnione, wybór reżimu odpowiedzialności należy do poszkodowanego (art. 443 k.c.).

Odpowiedzialność za czyn własny tak deliktowa, jak i kontraktowa opiera się na klauzuli generalnej. Wina, udowodniona, gdy chodzi o odpowiedzialność deliktową (art. 415 k.c.), i domniemana w wypadku odpowiedzialności kontraktowej (art. 471 k.c.), stanowi konieczną przesłankę odpowiedzialności.

Kodeks normuje odrębnie odpowiedzialność kontraktową (art. 471 i n. k.c.) i odpowiedzialność z tytułu czynów niedozwolonych[24] (art. 415 i n. k.c.) potocznie zwaną odpowiedzialnością deliktową. Regulacja odrębna dotyczy określenia czynnika szkodzącego i podstawy odpowiedzialności. Pozostałe przesłanki odpowiedzialności cywilnej, tzn. szkoda i związek przyczynowy zostały ujęte w sposób jednolity (art. 361 i n. k.c.).

Z tego też względu regulacja dotycząca związku przyczynowego oraz pojęcia szkody i odszkodowania została umieszczona w tytule pierwszym „Przepisy ogólne" księgi trzeciej „Zobowiązania".

Związek przyczynowy

Cechą charakterystyczną prawa polskiego jest wskazanie w kodeksie cywilnym kryteriów oceny związku przyczynowego.

---

24 Przypomnijmy, zgodnie z kodeksem cywilnym, termin „czyn niedozwolony" nie oznacza czynu zakazanego przez prawo, sprzecznego z ustawą lub nielegalnego. W prawie polskim termin „czyn niedozwolony" ma znaczenie czysto techniczne, chodzi o wypadki, w których sam fakt wyrządzenia szkody stanowi jedyne źródło obowiązku jej naprawienia. Odpowiedzialność z tytułu czynów niedozwolonych obejmuje wszystkie wypadki odpowiedzialności pozakontraktowej, której jedynym źródłem jest wyrządzona szkoda.

Kodeks cywilny poświęcił artykuł specjalny charakterystyce związku przyczynowego wymaganego przez prawo. Artykuł 361 § 1 k.c. zawiera klasyczną formułę przyczynowości adekwatnej: „Zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła". Nie wystarczy przeto, że czyn (fakt) zdolny do wywołania odpowiedzialności stanowić będzie *conditio sine qua non.* Stwierdzenie, że określona okoliczność jest warunkiem, bez którego szkoda by nie powstała, stanowi tylko pierwszy etap oceny związku przyczynowego, ponieważ następnie sąd musi ustalić, że szkoda stanowi skutek normalny, zwykły, przesłanki odpowiedzialności. Odpowiada się tylko za następstwa normalnie związane z faktami lub czynami tego typu. Ocena jest dokonywana według zwykłego, normalnego stanu, toku rzeczy. Decyduje punkt widzenia obiektywnego obserwatora, jego ocena oparta na doświadczeniu życiowym, na stanie nauki i techniki. Związek przyczynowy adekwatny niekoniecznie musi być bezpośredni. Może być wieloogniwowy, wystarczy pośrednie wywołanie szkody[25].

Ciężar udowodnienia związku przyczynowego spoczywa na poszkodowanym. Może to uczynić wszystkimi środkami, w tym też tymi, które ułatwiają prowadzenie dowodzenia (np. dowód *prima facie*, domniemania). Jeżeli zostanie ustalone, że określony czynnik stwarzał okoliczności obiektywnie korzystne i ułatwiające powstanie szkody, taki dowód może być uznany za wystarczający. W niektórych wypadkach, ze względu na niemożliwość osiągnięcia pewności co do istnienia związku przyczynowego, sędzia będzie musiał zadowolić się prawdopodobieństwem jego występowania. Wypada przypomnieć, że sądy polskie niejednokrotnie uznawały związek przyczynowy za udowodniony wówczas, gdy wykazane okoliczności pozwalały na jego ustalenie „z dostateczną dozą prawdopodobieństwa"[26]. Orzecznictwo to jest, w zasadzie, ustalone, gdy chodzi o szkodę na osobie.

Niemniej jednak kwestia wymaganego stopnia prawdopodobieństwa pozostaje stale otwarta. Oczywiście, sama możliwość występowania związku przyczynowego nie jest wystarczająca. Przyjęta przez polskie orzecznictwo formuła, tzn. „dostateczny stopień prawdopodobieństwa" czy „dostateczna doza prawdopodobieństwa", nie jest zbyt precyzyjna. Pozostawia zbyt szerokie pole dla swobodnej, suwerennej oceny sędziemu. W istocie bowiem oznacza stopień prawdopodobieństwa, jaki sąd

25 Por. A. Koch, *Związek przyczynowy jako podstawa odpowiedzialności odszkodowawczej*, Warszawa 1975, ss. 72–85, 126–146.

26 Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 17.06.1969, II CR 165/69, „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych" [dalej: OSPiKA] 1970, nr 7, poz. 155 z glosą M. Sośniaka; z dn. 8.05.2014, V CSK 353/12, LEX 1466585.

uzna za dostateczny. Doktryna podnosi, że zacytowana formuła powinna być interpretowana jako „wysoki stopień prawdopodobieństwa"[27].

Zauważmy na koniec sformułowanie art. 361 § 1 k.c.: „ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania", ujawnia ono podwójną funkcję pełnioną przez adekwatny związek przyczynowy, a mianowicie: 1) przesłanki odpowiedzialności i 2) ograniczenia tejże odpowiedzialności. Zgodnie z powszechnie przyjętym zapatrywaniem, teoria adekwatnego związku przyczynowego będąc teorią przyczynowości jest jednocześnie teorią odpowiedzialności, ponieważ wyznacza jej granice.

Szkoda

Kodeks cywilny nie zawiera legalnej definicji szkody. Ustawodawca pozostawia jej opracowanie orzecznictwu i doktrynie. Pojęcie szkody zakłada, że poszkodowany doznał określonego uszczerbku. Niemniej jednak sądzimy, że problem szkody nie jest kwestią czystego faktu, którego ocena poddana jest suwerennej władzy sędziego. Brak definicji legalnej nie przeszkadza uznaniu, że element normatywny musi być wzięty pod rozwagę przy formułowaniu definicji szkody. Według powszechnie przyjętego zapatrywania szkoda polega na naruszeniu praw i interesów prawnie chronionych[28].

W zasadzie każda szkoda majątkowa uzasadnia roszczenie o jej naprawienie, jeżeli pozostałe przesłanki odpowiedzialności są spełnione.

Natomiast szkoda niemajątkowa (krzywda) podlega naprawieniu tylko w wypadkach wyraźnie wskazanych w ustawie. Zgodnie z art. 445 k.c., sąd może przyznać poszkodowanemu „odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia za doznana krzywdę" w czterech wypadkach: uszkodzenia ciała, wywołania rozstroju zdrowia, pozbawienia wolności i „skłonienia za pomocą podstępu, gwałtu lub nadużycia stosunku zależności do poddania się czynowi nierządnemu". W 1996 r. nowelizacja kodeksu cywilnego[29] rozszerzyła znacznie możliwość żądania pieniężnego wynagrodzenia szkody niemajątkowej. Poza ww. wypadkami, art. 448 k.c. (według nowej treści) pozwala żądać pieniężnego zadośćuczynienia w razie

27 Por. A. Szpunar, *Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym*, Warszawa 1975, s. 49; T. Dybowski [w:] Z. Radwański (red.), *System prawa cywilnego*, t. III, cz. 1, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, Wrocław 1981, s. 271.

28 Por. przykł. T. Dybowski, *op. cit*., ss. 214–216; Z. Radwański, *Zobowiązania – część ogólna,* Warszawa 1995, s. 97.

29 Ustawa z dnia 23 sierpnia dotycząca reformy kodeksu cywilnego, DzU, 1996, nr 114, poz. 542, art. 1, obowiązujący od 27 listopada 1996.

zawinionego naruszenia innych praw osobowości. Wreszcie, zgodnie z § 4, dodanym do art. 446 k.c. w 2008 r.[30] „Sąd może także przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę". Pamiętajmy wszakże, że zadośćuczynienie za doznaną krzywdę nie może być dochodzone w ramach odpowiedzialności z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania.

Szkoda majątkowa podlegająca wyrównaniu wyraża się w różnicy między sytuacją majątkową poszkodowanego, zaistniałą po zdarzeniu wyrządzającym szkodę, a sytuacją, w jakiej znalazłby się poszkodowany, gdyby zdarzenie wyrządzające szkodę nie nastąpiło. Nie jest usprawiedliwione ograniczanie jej do następstw fizycznych naruszenia osoby lub (rzeczy) mienia.

Kodeks potwierdza, dość ostrożnie, zasadę pełnego odszkodowania (art. 361 § 2 k.c.).

Zgodnie z wielowiekową tradycją wyróżnia się dwie postaci szkody podlegającej wyrównaniu: 1) poniesione rzeczywiste straty – *damnum emergens* i 2) utracone korzyści – *lucrum cessans. Damnum emergens* oznacza rzeczywiście poniesioną stratę, zubożenie w ścisłym tego słowa znaczeniu zarówno gdy chodzi o powiększenie pasywów, jak i utratę aktywów (naruszenie aktywów). Natomiast *lucrum cessans* oznacza korzyści i zyski, które się nie zrealizowały na skutek zadziałania czynnika szkodzącego. Chodzi zatem o utratę dochodów i zysków oczekiwanych w przyszłości. Pozwany jest zobowiązany do pokrycia obu postaci szkody majątkowej na zasadzie równości. Odnotujmy na marginesie, odszkodowanie za utratę szansy, jak i samo pojęcie „utrata szansy" jako postać szkody nie zostały zaakceptowane przez orzecznictwo sądów polskich.

Nie występuje żaden rodzaj naruszenia interesu ekonomicznego, który byłby *a priori* wyłączony z pola odpowiedzialności cywilnej. Nie wyróżnia się szkody czysto ekonomicznej jako odrębnej postaci. Zgodnie z ustalonym orzecznictwem nie ma żadnego uzasadnienia dla nieprzyznawania odszkodowania tylko z tego tytułu, że poniesiona szkoda ma charakter finansowy, a nie fizyczny.

Idea jest prosta, chodzi o to, by przywrócić równowagę i umieścić poszkodowanego w takiej sytuacji, w jakiej by się znajdował, gdyby zdarzenie szkodzące nie zaszło. Natura rzeczowa czy też osobista naruszonego prawa jest obojętna, a warunki powstania prawa do odszkodowania są zawsze takie same (czynnik szkodzący, związek przyczynowy, szkoda).

---

30 Ustawa z dnia 30 maja 2008 r. dotycząca zmiany kodeksu cywilnego i niektórych innych ustaw, art. 1 p. 3, DzU, 2008, nr 116, poz. 731.

Nie ma znaczenia źródło obowiązku naprawienia szkody, podobnie jak kontraktowy czy deliktowy reżim odpowiedzialności. Inaczej niż w prawie francuskim, w ramach odpowiedzialności kontraktowej, prawo polskie nie zna generalnych ograniczeń szkody podlegającej wyrównaniu, podobnych do wskazanych w art. 1150 k.c. francuskiego. Przewidywalność szkody nie jest warunkiem możliwości dochodzenia odszkodowania przez wierzyciela. Oszacowanie szkody, jak również odszkodowania, są dokonywane według tych samych zasad i kryteriów, niezależnie od tego, czy chodzi o odpowiedzialność deliktową, czy kontraktową[31]. Jednakże zadośćuczynienie za krzywdę jest wyłączone w razie odpowiedzialności kontraktowej.

Odszkodowanie powinno być tak ustalone, by pokrywało całą szkodę, za która pozwany odpowiada. Jego wysokość zależy od rozmiarów szkody, wedle zatem jej rozmiarów ma być skalkulowane (ani mniej, ani więcej). Stopień winy sprawcy szkody nie ma wpływu na wysokość zasądzanego odszkodowania. Prawo polskie nie zna odszkodowania karnego, które byłoby zbliżone do „*punitive damages*" lub „*exemplary damages*" systemu Common Law.

Podstawy odpowiedzialności cywilnej

Kodeks cywilny przyjął mieszany system podstaw odpowiedzialności cywilnej z tytułu czynów niedozwolonych. Kodeks cywilny ustanawia zasadę winy jako generalną podstawę odpowiedzialności (art. 415 k.c.) i w wypadkach wskazanych wprowadza zasadę ryzyka (art. art. 430, 433, 434, 435, 436, 449^1 k.c.) oraz opartą na zasadach współżycia społecznego (419, 428, 431 § 2 k.c.) zasadę potocznie zwaną zasadą słuszności.

Waga tych zasad nie jest jednaka. Z wyłączeniem dyspozycji odmiennych ustawy, odpowiedzialność pozakontraktowa oparta jest na zasadzie winy. Pozostałe podstawy, tzn. zasada ryzyka i zasada słuszności, znajdują zastosowanie tylko w warunkach ściśle wskazanych w ustawie. Tym niemniej zachodzi wyraźna różnica, gdy chodzi o rolę jaka odgrywają. Zasada ryzyka jest niezależna i, w wypadkach wskazanych w kodeksie, tylko odpowiedzialność na zasadzie ryzyka może znaleźć zastosowanie,

31 Według zasad ogólnych poszkodowany jest zobowiązany do udowodnienia szkody i jej rozmiarów. Jest to zadanie czasem bardzo trudne. Prawo polskie przychodzi poszkodowanemu z pomocą wówczas, gdy precyzyjne udowodnienie wysokości szkody jest niemożliwe lub bardzo utrudnione. Artykuł 322 k.p.c. w takiej sytuacji pozwala sądowi „w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy".

natomiast zasada słuszności odgrywa rolę wyłącznie subsydiarną, pomocniczą. Pod pewnymi warunkami, jeżeli poszkodowany nie może uzyskać odszkodowania według reguł, które normują odpowiedzialność w konkretnej sytuacji, sąd może, ale nie musi, orzec odszkodowanie posługując się oceną według słuszności, zwłaszcza biorąc pod uwagę sytuację materialną stron. W tego typu sytuacji słuszność staje się niezależną podstawą odpowiedzialności[32].

Tradycyjnie wyróżnia się trzy formy odpowiedzialności cywilnej: odpowiedzialność za czyn własny (A), odpowiedzialność za czyn innej osoby (B) i odpowiedzialność za rzeczy (C)

A. Odpowiedzialność za czyn własny. Ustawodawca polski wybrał system klauzuli generalnej. Kodeks nie określa wyczerpująco zobowiązań *ex delicto*, jak to się dzieje w prawie niemieckim lub angielskim. Posługuje się określeniami ogólnymi i abstrakcyjnymi. Generalna klauzula znajduje zastosowanie do wszystkich form zachowania, działań i zaniechań.

Naszym zdaniem jest to rozwiązanie optymalne, ponieważ klauzula generalna gwarantuje integralność i kompletność systemu odpowiedzialności deliktowej (również w sytuacji, gdy ustawy szczególne są wprowadzane dla unormowania określonych typów szkód lub skutków oznaczonych rodzajów działania). Klauzula generalna pozwala uniknąć luk w prawie. Gwarantuje przeto stabilność tekstu prawnego, a jednocześnie tworzy możliwość jego przystosowania do potrzeb praktyki i stanów faktycznych bardzo zróżnicowanych.

Przypomnijmy tekst art. 415 k.c.: „Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia". Odnotujmy, zacytowana formuła, przejęta z art. 134 k.z., jest wzorowana na art. 1382 kodeksu Napoleona.

Są trzy przesłanki odpowiedzialności za czyn własny, a mianowicie: wina, szkoda oraz związek przyczynowy. Jest to rozwiązanie odmienne od niemieckiego, które to do wymienionych dorzuca czwartą przesłankę w postaci bezprawności.

---

32 Patrz przykładowo art. 428 k.c. Subsydiarny charakter odpowiedzialności na zasadzie słuszności jest bardzo wyraźny. Sąd może uciec się do zasady słuszności tylko w trzech wskazanych w przepisie wypadkach: 1) Jeżeli osoba zobowiązana do nadzoru uwolniła się od odpowiedzialności obalając domniemanie winy w nadzorze, 2) jeżeli uzyskanie od niej odszkodowania jest niemożliwe lub bardzo utrudnione i 3) w razie braku osoby zobowiązanej do nadzoru.

W ujęciu polskiego kodeksu cywilnego bezprawność jest włączona w ogólne pojęcie winy. Nie oznacza to oczywiście, iż zagadnienie bezprawności nie istnieje. Sądzimy, że nie zachodzi wina, jeżeli nie występuje bezprawność zachowania. Mówiąc inaczej, nie interesuje nas wina, jeżeli zachowanie sprawcy szkody jest zgodne z obowiązującym porządkiem prawnym. Dlatego właśnie, jakkolwiek prawo polskie nie tworzy z bezprawności odrębnej i samodzielnej przesłanki odpowiedzialności deliktowej, uważamy, że bezprawność zachowania stanowi warunek wstępny winy. Bezprawność stanowi konieczną przesłankę winy, a nie samodzielną przesłankę odpowiedzialności.

Wina jest konstrukcją normatywną. Jej istota tkwi w możliwości postawienia zarzutu sprawcy, zarzutu kierującego się głównie przeciwko sferze jego woli. Biorąc pod uwagę otoczenie normatywne, wartości moralne, które, w konkretnym wypadku, powinny być respektowane, zachowanie sprawcy szkody powinno być uznane za zawinione. Wina zakłada ocenę wartościującą postępowania osoby odpowiedzialnej i znajduje wyraz w negatywnej ocenie całokształtu zachowania się jednostki.

Pytaniem, które wymaga odpowiedzi, nie jest pytanie: co to jest wina? Ale: w jakich warunkach sędzia jest zobowiązany przypisać winę sprawcy szkody? A zatem postawić mu zarzut?

Zgodnie z powszechnie przyjętym zapatrywaniem, trzy przesłanki powinny być kumulatywnie spełnione, aby można było postawić zarzut winy sprawcy szkody: 1) bezprawność zachowania, 2) umyślność lub niedbalstwo i 3) poczytalność sprawcy[33].

Zasada nieodpowiedzialności osób niepoczytalnych jest wyraźnie przez kodeks ustanowiona (art. 426 i 426 k.c.). Podobnie jednomyślnie się przyjmuje, że problem poczytalności lub jej braku ma znaczenie tylko w razie odpowiedzialności na zasadzie winy. Jednakże w tym zakresie poczytalność stanowi konieczną przesłankę postawienia zarzutu winy sprawcy szkody. Podstawowa różnica w stosunku do, przyjętej we Francji, interpretacji pojęcia winy dotyczy właśnie problemu poczytalności. Prawo polskie przyjmuje wyraźnie zasadę niezdolności bytów (osób) nieświadomych do popełniania win i odrzuca w konsekwencji możliwość zaangażowania odpowiedzialności jednostek niepoczytalnych i małych dzieci. Sprawca szkody musi działać z dostatecznym rozeznaniem, by można mu było przypisać winę. W prawie polskim nie ma miejsca na konstrukcję (koncepcję) winy cywilnej obiektywnej.

---

33 W kodeksie cywilnym występują dwa kryteria oceny poczytalności: 1) formalne, zawarte w art. 426 k.c. – granica wieku 13 lat i 2) materialne, ujęte w art. 425 k.c. Koncepcja winy cywilnej obiektywnej nigdy nie była przyjęta w prawie polskim.

Odpowiedzialność kontraktowa jest oparta również, w zasadzie, na klauzuli o znaczeniu ogólnym. Kodeks cywilny posługuje się określeniem ogólnym „niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania" (art. 471 k.c.), wyróżnia jednak też, i je normuje, dwie formy specyficzne niewykonania, a mianowicie niemożliwość świadczenia (art. 475 k.c.) i zwłokę (art. 476–480 k.c.).

Zasadnicze znaczenie ma dyspozycja art. 471 k.c., który zawiera podstawową i jednocześnie generalną klauzulę odpowiedzialności umownej. Zgodnie z nią dłużnik jest zobowiązany do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, chyba że udowodni, że niewykonanie bądź nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności. Dłużnik odpowiada nie tylko za działanie umyślne, lecz także za niedbalstwo, a zatem za niedołożenie należytej staranności (art. 355, 472 k.c.). Ponadto ryzyko win popełnionych przez pomocników przy wykonywaniu zobowiązania obciąża dłużnika (art. 474 k.c.).

Podstawę odpowiedzialności kontraktowej stanowi domniemanie winy. Ciężar dowodu od niej uwalniającego spoczywa zatem na dłużniku.

Należy podkreślić, iż – w praktyce sądowej – organizacja odpowiedzialności kontraktowej w prawie polskim wygląda nieco inaczej niż w prawie francuskim. Po pierwsze, reguły odpowiedzialności kontraktowej znajdują zastosowanie do każdego zobowiązania, niezależnie od jego źródła. Stosuje się je zatem w razie niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania powstałego z umowy, z ustawy (*ex lege*), z czynności jednostronnej (np. przyrzeczenie publiczne), z aktu administracyjnego, a także z innych faktów prawnych (czynów). Klasyfikacja na zobowiązania kontraktowe i pozakontraktowe nie została przyjęta. Po drugie, zasada podziału zobowiązań na zobowiązania rezultatu i starannego działania nie została zaakceptowana przez orzecznictwo polskie. Przedmiot świadczenia nie determinuje w sposób bezpośredni granic odpowiedzialności dłużnika. Odrzucenie wspomnianej klasyfikacji pociąga za sobą ten skutek, że dowód uwalniający od odpowiedzialności jest taki sam zawsze, niezależnie od charakteru zobowiązania. Dłużnik musi wykazać, że niewykonanie jego obowiązku nie zostało spowodowane okolicznościami, za które on ponosi odpowiedzialność (art. 471 k.c.). Zgodnie z art. 472 k.c. „Jeżeli, ze szczególnego przepisu ustawy lub czynności prawnej nie wynika nic innego, dłużnik odpowiedzialny jest za niezachowanie należytej staranności". To zaś oznacza, według ustalonego orzecznictwa, że, aby się uwolnić od odpowiedzialności, dłużnik musi wykazać, że żadna wina nie może być przypisana ani jemu samemu, ani też osobom, z pomocą których wykonywał swoje zobowiązanie lub którym to osobom wykonanie zobowiązania powierzył (art. 474 k.c.). Dodajmy nadto, skoro

dłużnik odpowiada na podstawie domniemania winy, że wątpliwości co do prawdziwej przyczyny niewykonania bądź nienależytego wykonania zobowiązania rozstrzygane być muszą na korzyść wierzyciela.

B. Odpowiedzialność za cudze czyny

Wyróżnia się dwie grupy sytuacji:

1) Za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym przez osobę, „której z powodu wieku, stanu psychicznego lub cielesnego winy poczytać nie można", kodeks czyni odpowiedzialnym w zasadzie tego, „kto nad wymienioną osoba sprawuje pieczę" (art. 427 k.c.). Kodeks nie wylicza enumeratywnie podmiotów ponoszących odpowiedzialność za czyny osób poddanych pieczy. Operuje ich oznaczeniem ogólnym i syntetycznym „zobowiązany do nadzoru" z mocy ustawy lub umowy. Podstawę odpowiedzialności zobowiązanego do nadzoru stanowi domniemanie winy w nadzorze (*culpa in custodiendo*).
2) Druga grupa obejmuje sytuacje, w których ktoś działa poprzez inne osoby, za pośrednictwem innych osób. W tym zakresie Kodeks wyróżnia dwie hipotezy:
   a) odpowiedzialność w razie powierzenia czynności lub funkcji osobie nie będącej podwładnym powierzającego, samodzielnemu wykonawcy (art. 429 k.c.), i
   b) odpowiedzialność przełożonego za czyny podwładnego (art. 430 k.c.).

Ad a. W pierwszej grupie odpowiedzialność powierzającego wykonanie czynności oparta jest na podstawie domniemania winy w wyborze (*culpa in eligendo*).

Ad b. Gdy chodzi o drugą hipotezę, kodeks polski wzoruje się na rozwiązaniu przyjętym w art. 1384 ust. 5 k.c. francuskiego i ustanawia odpowiedzialność przełożonego na zasadzie ryzyka, przy spełnieniu następujących przesłanek: szkoda została wyrządzona przy wykonywaniu powierzonej czynności oraz podwładny – bezpośredni sprawca szkody dopuścił się winy. Przełożony nie ma żadnej możliwości uwolnienia się od tej odpowiedzialności (art. 430 k.c.).

Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez rzeczy

Polski kodeks cywilny nie ustanawia wspólnego reżimu dla rożnych rodzajów odpowiedzialności obiektywnej, w szczególności nie zna generalnej klauzuli odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez rzeczy nieożywione czy też działalności niebezpieczne.

Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez rzeczy ukształtowana została jako niezależna od winy osoby odpowiedzialnej, a zatem o charakterze obiektywnym. Jednakże znajduje zastosowanie tylko w wypadkach ściśle określonych w ustawie. Jest ich pięć:

a) odpowiedzialność prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) za szkody spowodowane przez ruch tego przedsiębiorstwa. Eksoneracja: siła wyższa, wyłączna wina poszkodowanego lub osoby trzeciej (art. 435 k.c.). Czyn poszkodowanego lub osoby trzeciej nie ma mocy zwalniającej nawet wówczas, gdy stanowi wyłączną przyczynę szkody;
b) odpowiedzialność posiadacza mechanicznego środka komunikacji za szkody wyrządzone przez ruch pojazdu (art. 436 k.c.) ukształtowana jest według takich samych reguł, jak wskazane w art. 435 k.c. Odpowiedzialność przewidziana art. 435 i 436 k.c. nie może być wyłączona ani ograniczona z góry (art. 437 k.c.);
c) odpowiedzialność posiadacza budowli za szkody spowodowane przez zawalenie się budowli lub oderwanie jej części. Eksoneracja – jeżeli posiadacz wykaże, że zawalenie się budowli bądź oderwanie jej części nie stanowiło rezultatu braku utrzymania budowli w należytym stanie, ani też nie było skutkiem wady w jej budowie (art. 434 k.c.);
d) odpowiedzialność zajmującego lokal za szkody wyrządzone przez wyrzucenie, wylanie lub spadnięcie czegokolwiek z pomieszczenia. Eksoneracja – siła wyższa, wyłączna wina poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą zajmujący pomieszczenie nie ponosi odpowiedzialności i której działaniu nie mógł zapobiec (art. 433 k.c.)[34];
e) odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez produkt niebezpieczny (art. art. 449^1 – 449^{11}). Przyjęty przez kodeks szczególny reżim odpowiedzialności za szkody spowodowane przez produkt niebezpieczny w ogólnych zarysach odpowiada reżimowi wprowadzonemu przez Dyrektywę 85/374/CEE odnoszącą się do odpowiedzialności za produkt wadliwy, według tekstu ustalonego Dyrektywą 1999/34/CEE z dnia 10 maja 1999 r. o zmianach Dyrektywy 85/374/CEE[35].

---

34 Podobne rozwiązanie znajdujemy w § 1318 k.c. austriackiego. Wywodzi się ono z *actio de effusis vel de ejectis* prawa rzymskiego.

35 Ustawą z dnia 2 marca 2000 r. (DzU, 2000, nr 22, poz. 271) został wprowadzony do kodeksu cywilnego nowy tytuł VI^1 w Księdze III *Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny.*

Kodeks nie posługuje się nigdzie terminem „zasada ryzyka" lub „ryzyko". Nie budzi jednak wątpliwości, że teoria stwarzanego ryzyka (*risque créé*) inspirowała rozwiązania przyjęte przez kodeks zobowiązań z 1933 r., którego odpowiednie dyspozycje zostały przejęte przez obowiązujący kodeks cywilny (art. 433, 434, 435 i 436 k.c.). Dlatego też właśnie odpowiedzialność oderwana od winy jest w prawie polskim zwana odpowiedzialnością opartą na zasadzie ryzyka.

Odpowiedzialność na zasadzie ryzyka przyjęto, aby gwarantować naprawienie szkód w sposób nieunikniony związanych z działalnością określonego rodzaju (ruch drogowy, komunikacja drogowa, fabryki, przedsiębiorstwa wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody itp.). Uzasadnienie *ratio legis* tego rozwiązania jest bardzo proste: każda osoba rozwijająca działalność niebezpieczną powinna ponosić konsekwencje ryzyka, które stwarza. Podwyższone niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody usprawiedliwia obciążenie odpowiedzialnością o charakterze obiektywnym. Cechą charakterystyczną tego systemu jest to, iż przesłanką odpowiedzialności nie jest wina podmiotu odpowiedzialnego, lecz określony czynnik, fakt, zdarzenie wskazane odpowiednim przepisem ustawy. Przypisanie winy nie jest konieczne do obciążenia pozwanego obowiązkiem wyrównania powstałej szkody. Wystarczy ustalenie związku przyczynowego między wskazanym ustawą czynnikiem szkodzącym, przesłanką, przepisem, czynnikiem, okolicznością, faktem (np. ruch przedsiębiorstwa, ruch pojazdu) a powstałą szkodą. Granice tej odpowiedzialności wyznaczają okoliczności od niej zwalniające, też ściśle wskazane w ustawie. Okoliczności te mogą być różnie ukształtowane. Najczęściej są to siła wyższa, wyłączna wina poszkodowanego lub osoby trzeciej. Pozwany może uwolnić się od tej odpowiedzialności tylko przez udowodnienie wystąpienia w konkretnym wypadku jednej z przewidzianych odpowiednim przepisem okoliczności zwalniających.

Odpowiedzialność Państwa. W Polsce Państwo ponosi odpowiedzialność według reguł prawa cywilnego, odpowiednie unormowanie znajduje się w kodeksie cywilnym (art. 417–421.k.c.). Sądy powszechne są właściwe dla rozstrzygania sporów i orzekania o roszczeniach poszkodowanych. Nie mają one jednak prawa decydowania o legalności decyzji administracyjnych.

Wprowadzony kodeksem cywilnym kształt odpowiedzialności Państwa różnił się od obecnie obowiązującego. Zgodnie z art. 417 k.c. (tekst pierwotny), Państwo, a ściślej Skarb Państwa, ponosi odpowiedzialność „za szkodę wyrządzoną przez funkcjonariusza państwowego przy wykonywaniu powierzonej mu czynności". Nie przyjęto rozróżnienia na akty władcze (*acte de pouvoir*) i akty zarządzania (*acte de gestion*). Każdy czyn zawiniony funkcjonariusza pociągał za sobą cywilną odpowiedzialność Skarbu Państwa, także akty władcze. Wina funkcjonariusza popełniona

przy wykonywaniu powierzonej mu czynności, stanowiła przesłankę konieczną odpowiedzialności Państwa. W praktyce orzekania sądy odwoływały się często do pojęcia winy anonimowej (winy organizacyjnej, winy w funkcjonowaniu służby publicznej). Odpowiedzialność Państwa była skonstruowana jako typ odpowiedzialności za cudzy czyn. Nadto, w razie wystąpienia szkody na osobie jako konsekwencji zgodnego z prawem i niezawinionego działania funkcjonariusza, Państwo mogło zostać zobowiązane do naprawienia szkody na zasadzie słuszności (art. 419 tekst pierwotny).

Pod wpływem orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego ustawodawca w 2004 r. zdecydował się na zmianę systemu. Przypomnijmy, odpowiedzialność Państwa jest wyraźnie zagwarantowana w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r. Jej art. 77 ust. 1 stanowi: „Każdy ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaka została mu wyrządzona przez niezgodne z prawem działanie organu władzy publicznej".

Poważna zmiana struktury odpowiedzialności cywilnej Państwa weszła w życie 1 września 2004 r.[36] Artykuł 417 k.c. otrzymał nową treść i obecnie stanowi: § 1 „Za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa".

Już na pierwszy rzut oka widać, iż całkowitej zmianie uległa podstawowa struktura odpowiedzialności Państwa oraz jej przesłanki. Omówienie, choćby powierzchowne, tych zmian, jak i wskazanie ich znaczenia, przekracza ramy tego opracowania. Wymaga bowiem pogłębionego studium. Wspomnieć jednak trzeba, że obok reguły podstawowej, zawartej w powołanym przepisie § 1 art. 417 k.c., wprowadzono cztery specyficzne postaci wyrządzenia szkody skutkujące odpowiedzialnością Państwa (art. 417^1 § 1, § 2, § 3 i § 4 k.c.). Utrzymano też odpowiedzialność Państwa na zasadzie słuszności art. 417^2 k.c. w razie wystąpienia szkody na osobie.

Obecne ukształtowanie zasad i przesłanek odpowiedzialności Państwa jest dość skomplikowane. Wzbudza też wiele wątpliwości. Nie jestem pewna, czy zasługuje ono na ocenę dobrą.

Akcja prewencyjna. Roszczenie prewencyjne

Dość często dążenie do zagwarantowania poszkodowanemu naprawienia poniesionej przez niego szkody usuwa na dalszy plan realizację idei zapobiegania jej powstaniu. Autorzy polskiego kodeksu cywilnego zda-

36 Ustawa z dnia 19 lipca 2004 r. dotycząca zmian kodeksu cywilnego (DzU, 2004, nr 162, poz. 1962, art. 1).

wali sobie sprawę, że ustalenie sprawnego systemu odszkodowawczego nie rozwiązuje tego problemu. Jest bowiem oczywiste, że funkcja kompensacyjna odszkodowania ma znaczenie podstawowe, natomiast jego oddziaływanie prewencyjne jest raczej słabe. Podobnie wydaje się jasne, że realność prewencji i jej skuteczność zależy od wyposażenia jednostki w prawo domagania się, by ten, kto jej zagraża, podjął odpowiednie środki mające na celu zapobieżenie powstaniu szkody. Chodzi po prostu o to, by zagwarantować osobie zagrożonej szkodą odpowiednie środki i instrumenty prawne, które pozwoliłyby jej reagować, nie czekając na to, aż gdy stanie się poszkodowaną, będzie mogła wystąpić z roszczeniem odszkodowawczym. Idea jest prosta, przyznanie jednostce akcji prewencyjnej przeszkodzi naruszeniu jej interesów i praw.

Kodeks zawiera normy realizujące ideę prewencji. Ona właśnie stała się podstawą rozwiązań przyjętych w art. 24 i 347 k.c., a przede wszystkim w art. 439 k.c. Dwa pierwsze dotyczą sytuacji szczególnych, natomiast art. 439 k.c. ustanawia generalną akcję prewencyjną.

W zakończeniu tych dość skrótowych i raczej powierzchownych uwag chciałabym zauważyć, co następuje. Nikt nie sądzi, że rozwiązania, jakie przyjęliśmy, są definitywne i bez zarzutu. Przeciwnie, niejedno jest jeszcze do zrobienia. Pomimo to jestem przekonana, że w chwili obecnej radykalna reforma prawa odpowiedzialności cywilnej w Polsce nie jest ani konieczna, ani potrzebna. System jest kompletny, stabilny i zrównoważony. Nie obserwuje się też luk czy braków w jego funkcjonowaniu. Należy działać bardzo rozważnie i ostrożnie. Jak doświadczenie wskazuje, zbyt często tzw. ulepszenia kończą się dewastacją. Niszczyć jest łatwo, budować o wiele trudniej.

Bibliografia

Böhmer E., *Das Reichshaftpflichtgesetz*, Berlin 1950.

Brox H., *Allgemeines Schuldrecht*, München 1984.

Brox H., *Besonderes Schuldrecht*, München 1988.

Deumier P., Gout O., *La constitutionnalisation de la responsabilité civile*, Les Nouveaux Cahiers du Conseil constitutionnel, nº 31 (Dossier: les droits des biens et des obligations) – mars 2011.

Komisja Kodyfikacyjna, *Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań* [*Exposé des motifs du projet du Code des obligations*], Komisja Kodyfikacyjna, t. I (art. 1–293), Warszawa 1936.

Koch A., *Związek przyczynowy jako podstawa odpowiedzialności odszkodowawczej* [*Le lien de causalité en tant que base de la responsabilité réparatrice*], Warszawa 1975.

Köhler H., *BGB – Allgemeiner Teil*, München 1989.

Malaurie Ph., L. Aynès, *Les personnes Les incapables*, Paris 1992.

Marty G., Raynaud P., *Droit civil*, t. II, Paris 1962.

Oetker H. [w:] *Münchener Kommentar zum*

BGB, Band 2a, *Schuldrecht, Allgemeiner Teil (§§ 241–432)*, red. W. Kruger, München 2003.

Onato T., *La responsabilité civile dans la jurisprudence du conseil constitutionnel français*, « Revista Estudios Socio-Juridicos » [Bogota (Colombia)] 2004, vol. 6, nun. 2.

Quézel-Ambrunaz Chr., *La responsabilité civile et les droits du titre I du livre I du code civil,* « Revue Trimestrielle de Droit civil » 2012, nº 4–6.

Radé Chr., *Liberté, égalité responsabilité dans la jurisprudence du Conseil constitutionnel,* Les Nouveaux Cahiers du Conseil constitutionnel, nº16 (Dossier: le Conseil constitutionnel et les diverses branches du droit) – juin 2004.

Radwański Z., *Zobowiązania – część ogólna* [*Les obligations – partie générale*], Warszawa 1995.

Schwerdtner P. [w:] *Münchener Kommentar zum BGB*, *Allgemeiner Teil (§ 1–240)* (red. F. J. Säcker), München 1984.

Sieczkowski S., Wasilkowski J., Avec collaboration de H. Mazeaud, *Code des obligations*, Sirey, Paris 1935.

Szpunar A., *Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym* [*La fixation de l'indemnité en droit civil*], Warszawa 1975.

Wagner G. [w:] *Münchener Kommentar zum BGB*, Band 5, *Schuldrecht, Besonderer Teil III*, 2004.

Witz Cl., *Droit privé allemand, 1. Actes juridiques, droits subjectifs*, Paris 1992.

Zweigert K., Kötz H., *Einführung in die Rechtsvergleichung*, Tübingen 1996.

Rozdział trzeci

Wina nieubezpieczalna w prawie francuskim

Fabrice Leduc
Profesor, Uniwersytet F. Rabelais w Tours

Zgodnie z akapitem drugim art. L. 113-1 Kodeksu ubezpieczeń „ubezpieczyciel nie odpowiada za straty i szkody wynikłe z winy umyślnej lub zamierzonej ubezpieczającego”[1]. W myśl tego przepisu, nieubezpieczalna jest zatem „wina umyślna lub zamierzona ubezpieczającego”. Ponieważ ustawodawca nie wprowadził definicji tych, nieobejmowanych ubezpieczeniem, postaci winy, złożone zadanie wyznaczenia ich zakresu przypadło orzecznictwu. Jeszcze do niedawna Sąd Kasacyjny konsekwentnie opowiadał się za restryktywnym rozumieniem winy nieubezpieczalnej[2]. Po pierwsze twierdził, że przez odwołanie do „winy umyślnej lub zamierzonej ubezpieczającego”, ustawodawca nie dążył do wyróżnienia dwóch osobnych postaci winy, wyłączonych z ubezpieczenia, lecz w istocie miał na myśli tylko jedną – winę umyślną. Innymi słowy Sąd Kasacyjny przyjmował monistyczną koncepcję winy nieubezpieczalnej, utożsamiając ją z winą umyślną, które to pojęcie niejako usuwało w cień odwołanie w ustawie do winy zamierzonej. Po drugie, winę umyślną zawsze definiowano bardzo wąsko – jako wolę (zamiar) wywołania szkody w takim kształcie, w jakim została ona wyrządzona. Wynika stąd, że zamiarem objęte było nie tylko zachowanie wyrządzające szkodzę, lecz także wszystkie

1 Przypisek tłumacza: *„L’assureur ne répond pas des pertes et dommages provenant d’une faute intentionnelle ou dolosive de l’assuré”.* Przetłumaczenie „*faute dolosive*” jako „winy zamierzonej” stanowi terminologiczne uproszczenie i nie oddaje istoty tego pojęcia, objaśnionej w dalszej części opracowania. Tłumaczenie takie w polskim piśmiennictwie zaproponowała np. J. Kuźnicka-Sulikowska, *Odpowiedzialność deliktowa w prawie wybranych państw obcych*, Wrocław 2011, s. 21.

2 Pomijam kilka bezowocnych prób rozszerzenia jej rozumienia.

jego skutki[3]. Nie ulega wątpliwości, że posługując się tak zawężonym rozumieniem winy nieubezpieczalnej, Sąd Kasacyjny dążył do zapewnienia instytucji ubezpieczenia optymalnej efektywności.

Niespodziewanie w 2013 r. Sąd Kasacyjny dał wyraz odmiennej intencji rozszerzenia zakresu winy niepodlegającej ubezpieczeniu. To szersze ujęcie winy nieubezpieczalnej należy najpierw stwierdzić, następnie opisać, a wreszcie – ocenić.

1. Rozszerzenie zakresu winy nieubezpieczalnej jako fakt

Rozszerzenia zakresu pojęcia „wina nieubezpieczalna" dokonano w dwóch orzeczeniach drugiej izby cywilnej Sądu Kasacyjnego wydanych w 2013 r.

---

3 Cass. 3e civ., 30 mars 2010, n° 09-12652 et 09-13307: RGDA, 2010, 684, note J. Kullmann – Cass. 2e civ., 1er juill. 2010, n° 09-10590: Bull. civ., I, n° 129; RGDA, 2010, 686, note J. Kullmann; Resp. civ. et assur., 2010, comm. 266, note H. Groutel – Cass. 3e civ., 2 mars 2011, n° 09-72744 – Cass. 3e civ., 29 mars 2011, n° 09-16749: RGDA, 2011, 696, note J. Kullmann – Cass. 3e civ., 11 juill. 2012, n° 11-16414: Resp. civ. et assur., 2012, comm. 286; RGDA 2013, 56, note J.-P. Karila – Cass. 3e civ., 11 juill. 2012, n° 10-28535: RGDA, 2013, 57, note J.-P. Karila – Cass. 2e civ., 18 oct. 2012, n° 11-13084: Resp. civ. et assur., 2013, comm. 36, note H. Groutel; RGDA, 2013, 59, note J.-P. Karila – Cass. com., 30 oct. 2012, n° 11-20591: Resp. civ. et assur., 2013, comm. 5. – Cass. com., 20 nov. 2012, n° 11-27033: Resp. civ. et assur., 2013, comm. 36, note H. Groutel.
(Wyrok III izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 30 marca 2010 r., nr 09-12652 i 09-13307: RGDA, 2010, 684, J. Kullmann – wyrok II izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 1 lipca 2010 r., nr 09-10590: Bull. civ., nr 129; RGDA, 2010, 686, J. Kullmann; Resp. civ. et assur., 2010, 266, H. Groutel – wyrok III izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 2 marca 2011 r., nr 09-72744 – wyrok III izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 29 marca 2011 r., nr 09-16749: RGDA, 2011, 696, J. Kullmann – wyrok III izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 11 lipca 2012 r., nr 11-16414, Resp. civ. et assur., 2012, 286; RGDA, 2013, 56, J.-P. Karila – wyrok III izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 11 lipca 2012 r., nr 10-28535: RGDA, 2013, 57, J.-P. Karila – wyrok II izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 18 października 2012 r., nr 11-13084: Resp. civ. et assur., 2013, 36, H. Groutel; RGDA, 2013, 59, J.-P. Karila – wyrok izby handlowej Sądu Kasacyjnego z 30 października 2012 r., nr 11-20591: Resp. civ. et assur., 2013, 5 – wyrok izby handlowej Sądu Kasacyjnego z 20 listopada 2012 r., nr 11-27033: Resp. civ. et assur., 2013, 36, H. Groutel).

Pierwszy wyrok, z 28 lutego 2013 r.[4], dotyczył ubezpieczenia odpowiedzialności zawodowej. W stanie faktycznym nowo zakupiony sprzęt, z którego spółka chciała korzystać w ramach prowadzonej działalności, ulegał częstym awariom. W związku z tym nabywca zdecydował się dochodzić odpowiedzialności kontraktowej sprzedawcy wadliwego wyposażenia, który zawiadomił o tym swojego ubezpieczyciela. Uzasadniając rozstrzygnięcie nakazujące ubezpieczycielowi wypłatę odszkodowania, Sąd Kasacyjny stwierdził: „mając na uwadze te ustalenia i stwierdzenia można przyjąć, że, z jednej strony, [pozwana] spółka JST nie miała zamiaru wyrządzenia powstałych szkód, z drugiej zaś, że wykonana przez nią niewłaściwa ocena przyczyny powtarzających się usterek oraz niezastosowanie, mimo zaleceń eksperta, odpowiednich środków przeciwdziałających kolejnym szkodom, nie ograniczyły ubezpieczonego ryzyka tylko do zdarzeń zależnych od woli ubezpieczającego, a w związku z tym sąd apelacyjny mógł wywnioskować, że ubezpieczyciel nie wykazał ani winy umyślnej, ani winy zamierzonej w rozumieniu art. L. 113-1 Kodeksu ubezpieczeń".

Deklarując, że „sąd apelacyjny mógł wywnioskować, że ubezpieczyciel nie wykazał ani winy umyślnej, ani winy zamierzonej" i postrzegając osobno każdą z dwóch postaci winy nieubezpieczalnej, druga izba cywilna Sądu Kasacyjnego wyraźnie stwierdziła, że istnieją dwie odrębne formy winy wyłączone z ubezpieczenia, tj. wina umyśla i wina zamierzona. Mówiąc inaczej, wsparła koncepcję dualistyczną winy nieubezpieczalnej i odstąpiła od dotychczasowego stanowiska orzecznictwa, które – jak nadmieniono – hołdowało ujęciu monistycznemu i traktowało winę umyślą i winę zamierzoną jako pojęcia synonimiczne.

Kolejny wyrok druga izba cywilna Sądu Kasacyjnego wydała 12 września 2013 r.[5] na tle następującego stanu faktycznego: właściciel samochodu poruszał się po polnej drodze przeciętej przez wezbrany potok.

Zamiast zawrócić, kierowca spróbował przejechać przez wodę – na próżno: pojazd utknął pośrodku nurtu, silnik zgasł, a zalewająca go woda

4 N° 12-12813, Bull. civ., II, n° 44 ; Resp. civ. et assur., 2013, comm. 197, note D. Bakouche; RGDA, 2013, 586, note A. Pelissier; LEDA, mai 2013, n° 69, obs. A. Astegiano-La Rizza; RDC, 2013/4, 1435, obs. F. Leduc.
(Nr 12-12813, Bull. civ., II izba cywilna, nr 44; Resp. civ. et assur., 2013, 197, D. Bakouche; RGDA, 2013, 586, A. Pelissier; LEDA, maj 2013, nr 69, A. Astegiano-La Pizza; RDC, 2013, nr 4, 1435, F. Leduc).

5 N° 12-24650, Bull. civ., II, n° 168 ; Resp. civ. et assur., 2013, comm. 360 et étude 8 par D. Bakouche; RGDA, 2014, n° 110d3 ; LEDC, nov. 2013, p. 4, obs. G. Guerlin; Gaz. Pal., 14 nov. 2013, p. 18, obs. M. Mekki; Gaz. Pal., 3 déc. 2013, p. 22, obs. B. Cerveau.
(Nr 12-24650, Bull. civ., II izba cywilna, nr 168; Resp. civ. et assur., 2013, 360 i 8, D. Bakouche; RGDA, 2014, nr 110d3; LEDC, listopad 2013, s. 4, G. Guerlin; Gaz. Pal., 14 listopada 2013 r., s. 18, M. Mekki; Gaz. Pal., 3 grudnia 2013 r., s. 22, B. Cerveau).

doprowadziła do poważnego uszkodzenia (uszczerbek na mieniu był jedynym następstwem zdarzenia). Właściciel samochodu zwrócił się do ubezpieczyciela z żądaniem wypłaty świadczenia. Jakkolwiek bezsporne było, że właściciel nie chciał wyrządzić opisanej szkody, Sąd Kasacyjny wyłączył gwarancję ubezpieczyciela, argumentując, że ubezpieczający „z własnej woli podjął próbę przejechania przez rzekę pojazdem do tego nieprzystosowanym i w ten sposób dopuścił się winy zamierzonej, nieobjętej gwarancją ubezpieczyciela".

W wyroku z 12 września 2013 r. druga izba cywilna ponownie podkreśliła autonomię winy zamierzonej, rozszerzając jednocześnie jej zakres: przyjęto bowiem, że rozszerzenie zakresu pojęciowego winy nieubezpieczalnej nie dotyczy jedynie prawa umów, lecz ma bardziej ogólny wymiar.

Nie można zaprzeczyć, że jesteśmy świadkami zmiany sposobu rozumienia winy nieubezpieczalnej. Niemniej proces ten jeszcze się nie zakończył. Poszerzenie znaczenia winy nieubezpieczalnej nie jest jeszcze definitywne[6] w tym sensie, że trzecia izba cywilna Sądu Kasacyjnego sprzeciwia się temu rozwiązaniu i nadal z ochrony ubezpieczeniowej wyłącza winę umyślną *sensu stricto*[7]. W takiej sytuacji niewątpliwie pożądane byłoby zajęcie stanowiska przez mieszany skład sędziów z obu izb bądź orzeczenie pełnego składu.

Niezależnie od tego, rozszerzenie ujęcia winy nieubezpieczalnej jest zagadnieniem aktualnym, skłaniającym do podjęcia próby jego dokładnego opisu.

---

6 Po wyrokach z 28 lutego i 12 września 2013 r., druga izba cywilna wydała jeszcze dwa rozstrzygnięcia odnoszące się do winy nieubezpieczalnej, w których nie uczyniła jednak żadnej wzmianki o winie zamierzonej (wyrok z 16 stycznia 2014 r., nr 12-27484: RGDA, 2014, s. 147, L. Mayaux; wyrok z 6 lutego 2014 r., nr 13-10160). Przesadą byłoby jednak wnioskować na tej podstawie, że druga izba cywilna chce w ten sposób zahamować proces rozszerzenia zakresu winy nieubezpieczalnej, który zapoczątkowała w 2013 r. Oba późniejsze orzeczenia odnosiły się do specyficznego stanu faktycznego, tj. do warunków zastosowania klauzuli wyłączenia (w wyroku z 16 stycznia 2014 r. – klauzuli wyłączenia winy umyślnej; w wyroku z 6 lutego 2014 r. – klauzuli odnoszącej się do czynów umyślnych bądź podjętych w celu dokonania uszczerbku w mieniu albo na osobie): w pierwszym – skarga kasacyjna miała za przedmiot niewłaściwą ocenę przez sędziów rozpoznających sprawę spornej klauzuli wyłączenia; w drugim – podstawą kasacji był art. L. 113-1 akapit drugi Kodeksu ubezpieczeń i art. 1134 Kodeksu cywilnego. Z drugiej strony, ani wyrok z 16 stycznia 2014 r., ani ten z 6 lutego 2014 r. nie zostały przeznaczone do publikacji w Bull. civ.

7 V. Cass. 3e civ., 29 mai 2013, n° 12-20215 – Cass. 3e civ., 11 juin 2013, n° 12-16530. – Cass. 3e civ., 25 mars 2014, n° 13-17458.
(Zob. wyrok III izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 29 maja 2013 r., nr 12-20215 – wyrok III izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 11 czerwca 2013 r., nr 12-16530 – wyrok III izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 25 marca 2014 r., nr 13-17458).

2. Zakres rozszerzenia pojęcia winy nieubezpieczalnej

Według drugiej izby cywilnej Sądu Kasacyjnego wina nieubezpieczalna jest, z jednej strony, winą umyślną – zgodnie z klasyczną definicją obejmującą zamiar sprawcy spowodowania określonej szkody w kształcie, w jakim została wyrządzona, oraz winą zamierzoną – z drugiej. Czymże jednak jest niepodlegająca ubezpieczeniu wina zamierzona? Druga izba cywilna daje w tym względzie pewne wskazówki: wina ta cechuje zachowanie sprawcy, który nie działając umyślnie [w rozumieniu art. L. 113-1 Kodeksu ubezpieczeń], eliminuje element losowości zdarzenia określonego w umowie ubezpieczenia. W wyroku z 12 września 2013 r. Sąd Kasacyjny uznał za prawidłowe uzasadnienie rozstrzygnięcia sądu apelacyjnego, który stwierdził, że celowe zachowanie ubezpieczającego „zniekształciło element losowości związany z ochroną ubezpieczeniową", z drugiej strony, w wyroku z 28 lutego 2013 r. Sąd Kasacyjny jeszcze wyraźniej zasugerował, że w przypadku nieubezpieczalnej winy zamierzonej „sama wola (zamiar) ubezpieczającego wyłącza ryzyko wystąpienia wypadku ubezpieczeniowego".

W nawiązaniu do powyższego nasuwa się pytanie o warunki, jakie muszą być spełnione, by wina, niebędąca umyślną [w rozumieniu art. L. 113-1 Kodeksu ubezpieczeń], mogła zostać zaklasyfikowana jako wyłączająca ryzyko zaistnienia wypadku ubezpieczeniowego? Wydaje się, że konieczne jest łączne spełnienie dwóch przesłanek: po pierwsze – intencjonalność (umyślność) zachowania oraz, po drugie, nieuchronność szkodliwych następstw zachowania sprawcy. W takim przypadku, w „procesie wyrządzania szkody" właściwie nie ma miejsca na przypadek.

Nieubezpieczalna wina zamierzona jawi się zatem jako postać winy umyślnej, niechybnie „prowadzącej" do wyrządzenia szkody. Mówiąc dokładniej, zarzut nieubezpieczalnej winy zamierzonej można postawić sprawcy, który działając umyślnie, w sposób nieunikniony doprowadza do powstania szkody, którego to skutku był albo powinien być świadomy. Takie rozumienie winy zamierzonej znalazło zastosowanie w dwóch przywołanych orzeczeniach. W wyroku z 28 lutego 2013 r. niezasadne było postawienie zarzutu winy zamierzonej ubezpieczonemu dłużnikowi: nie podporządkowując się zaleceniom eksperta dotyczącym naprawy powtarzających się usterek, sprzedawca działał celowo, niemniej nie miał świadomości niedających się uniknąć skutków takiego zachowania, gdyż – jak podkreślił sąd – był przekonany, że ocena eksperta w kwestii źródła awarii była błędna. Zaproponowane ujęcie winy zamierzonej pozwala także zrozumieć zasadność jej przypisania właścicielowi pojazdu, którego

dotyczył wyrok z 12 września 2013 r. Po pierwsze, próbując sforsować przeszkodę, kierowca działał intencjonalnie, po drugie, musiał być świadomy konsekwencji, jakie w sposób nieunikniony niosło za sobą jego lekkomyślne zachowanie – sędziowie rozpoznający sprawę zweryfikowali bowiem, że ubezpieczający doskonale znał topografię terenu oraz że jego pojazd nie był przeznaczony do takich „manewrów".

W efekcie rozszerzenie zakresu pojęcia winy nieubezpieczalnej poprzez dodanie winy zamierzonej do winy umyślnej okazuje się mieć dość ograniczony zasięg. Różnica między obiema postaciami winy nieubezpieczalnej sprowadza się do elementu psychologicznego: trzonem winy umyślnej – nieobecnym w konstrukcji winy zamierzonej – jest złośliwa intencja sprawcy szkody, który dążył do jej wyrządzenia. Mówiąc inaczej, ten, kto dopuszcza się winy umyślnej postępuje niegodziwie, podczas gdy o sprawcy działającym z winą zamierzoną powiedzielibyśmy, że jest raczej głupi niż niegodziwy.

Czy koncepcja – mieszczącej się w tak opisanych granicach – winy niepokrytej gwarancją ubezpieczenia zasługuje na aprobatę? Kwestia zasadności rozszerzenia zakresu winy nieubezpieczalnej jest ostatnia, którą należy się zająć.

3. Zasadność rozszerzenia zakresu winy nieubezpieczalnej

Za rozszerzeniem pojęcia winy nieubezpieczalnej, proponowanym przez drugą izbę cywilną Sądu Kasacyjnego, przemawiają argumenty trojakiego rodzaju.

Po pierwsze, rozwiązanie to może przyczynić się do zwiększenia poczucia odpowiedzialności ciążącej na ubezpieczających.

Po drugie, dualizm winy nieubezpieczalnej – do którego wprowadzenia dąży druga izba cywilna – znalazł oparcie w treści drugiego akapitu art. L. 113-1 Kodeksu ubezpieczeń, w którym mowa jest o „winie umyślnej lub zamierzonej ubezpieczającego" i to wbrew intencjom ustawodawcy, który, co trzeba przyznać, pierwotnie nie zamierzał uczynić z winy zamierzonej dodatkowej – obok winy umyślnej – kategorii winy nieubezpieczalnej[8].

8 V. Godard, JO Doc. parl. ch, 2e séance, 7 avr. 1925, ann. n° 1544, p. 637: „jedynie wina umyślna nie może zostać przeniesiona na ubezpieczyciela, pojęcie »zamierzona« nie zmienia znaczenia terminu »umyślna« […] Oba te określenia winy wyłączonej z zakresu ubezpieczenie są równoważne i odnoszą się do jednego i tego

Po trzecie, jak już wcześniej wskazano, mimo rozszerzenia, zakres winy nieubezpieczalnej pozostaje wąsko określony.

Analizując sprawę z przeciwnego punktu widzenia trzeba jednak przyznać, że przyjmowany w orzecznictwie szerszy zakres winy nieubezpieczalnej – nawet jeśli w większym stopniu „uwrażliwia" ubezpieczających na kwestię odpowiedzialności – prowadzi, na zasadzie naczyń połączonych, do osłabienia ochrony ubezpieczeniowej. Problem ten ujawnia się w szczególności na gruncie ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, gdzie bardziej elastyczne ujęcie winy nieubezpieczalnej nie dotyczy wyłącznie ubezpieczonych sprawców szkody, lecz także nieuchronnie oddziałuje na sytuację poszkodowanych osób trzecich: poza poszkodowanym, któremu szkoda została wyrządzona umyślnie, także „ofiara" winy zamierzonej została pozbawiona korzyści wynikającej z zawartej umowy ubezpieczenia. W ten sposób pogłębia się dziwny paradoks polegający na tym, że poszkodowani przez sprawców, którym można postawić zarzut winy szczególnie ciężkiej (umyślnej lub zamierzonej), mają mniejszą szansę na uzyskanie odszkodowania aniżeli ci, którym szkodę wyrządzono wskutek winy „łagodniejszej"! Zmniejszenie zakresu ochrony poszkodowanych osób trzecich, dokonywane pod sztandarem zwrócenia uwagi ubezpieczających na ponoszoną przez nich odpowiedzialność, stawia nas niewątpliwie w niezręcznej sytuacji.

By rozwiązać tę patową sytuację, należałoby pogodzić wzrost poczucia odpowiedzialności ubezpieczających z zachowaniem dotychczasowego zakresu ochrony poszkodowanych. Czy jest to możliwe? Refleksja prawnoporównawcza pozwala wytyczyć dwie drogi poszukiwania rozwiązania.

Pierwsza prowadzi w kierunku prawa szwajcarskiego[9]. Przepis art. 18 ustawy związkowej z 2 kwietnia 1908 r. o umowie ubezpieczenia wyróżnia dwa „typy" winy, które mogą kształtować zakres ubezpieczenia. Zgodnie z ustępem pierwszym, ubezpieczyciel nie pokrywa szkody wyrządzonej umyślnie przez ubezpieczającego. W myśl ustępu drugiego, jeżeli ubezpieczonemu można przypisać winę ciężką, ubezpieczyciel może zmniejszyć wartość swego świadczenia, proporcjonalnie do stopnia zawinienia. Innymi słowy, jedynie wina umyślna całkowicie zwalnia ubezpieczyciela z odpowiedzialności. W braku winy umyślnej ubezpieczającego, ubezpieczyciel będzie obowiązany pokryć szkodę w całości albo w części, stosownie do stopnia winy ubezpieczającego. Ustawa szwajcarska ma tę

---

samego pojęcia: każda szkoda wyrządzona umyślnie ma charakter zamierzony i polega na intencjonalnym naruszeniu obowiązku" (zob. V. Godard, JO Doc. parl. ch, 2. posiedzenie, 7 kwietnia 1925 r., rocznik 1544, s. 637).

9 V.J. Kullmann, *L'assuré fautif: après le faisant et le malfaisant, le risque-tout* [*Winny ubezpieczający: wczoraj traktowany łagodniej, dziś działa na własne ryzyko*], RGDA, 2014, 110d3, s. 14.

zaletę, że odrzuciła, znaną prawu francuskiemu, logikę „wszystko albo nic". Z drugiej jednak strony rozwiązanie to prowadzi do wzrostu liczby procesów sądowych – można się przy tym obawiać, że ubezpieczyciel będzie systematycznie podnosić zarzut poważnej winy ubezpieczającego, by tą drogą zmniejszyć kwotę wypłaconego świadczenia, a co za tym idzie – utrudnić poszkodowanym otrzymanie odszkodowania.

Drugie rozwiązanie wywodzi się z prawa hiszpańskiego. Chcąc pogodzić potrzebę uświadomienia odpowiedzialności spoczywającej na ubezpieczających z wymogiem efektywności mechanizmu ubezpieczenia odpowiedzialności, wystarczyłoby traktować winę umyślną lub zamierzoną ubezpieczającego nie jako ustawową okoliczność wyłączającą działanie ubezpieczenia (skuteczną *erga omnes*), lecz jako przyczynę wygaśnięcia uprawnień – swoistą prywatną karę wymierzoną ubezpieczającemu, którego uznano by za niegodnego ochrony ubezpieczeniowej. Wówczas nic nie stałoby na przeszkodzie, by sankcja ta dotknęła jedynie ubezpieczającego, pozostając jednocześnie bezskuteczna w stosunku do poszkodowanych osób trzecich. W każdej sytuacji ubezpieczyciel byłby zatem obowiązany wypłacić odszkodowanie poszkodowanemu (realizacja postulatu maksymalnej ochrony), by następnie wystąpić z roszczeniem regresowym przeciwko sprawcy szkody, który dopuścił się winy umyślnej albo zamierzonej (uwrażliwienie ubezpieczających na kwestię ich odpowiedzialności). Takie rozwiązanie przyjmuje prawo hiszpańskie (ustawa z dnia 8 października 1990 r. o umowie ubezpieczenia, art. 19 i 76). Choć atrakcyjne na pierwszy rzut oka, rozwiązanie to nie jest pozbawione mankamentów. Jego przyjęcie mogłoby doprowadzić do ogólnego wzrostu wysokości składek, gdyż ubezpieczyciele – co rozumie się samo przez się – chcieliby rozłożyć na wszystkich ubezpieczających ryzyko fiaska roszczeń regresowych kierowanych przeciwko niewypłacalnym sprawcom szkód, a co za tym idzie – ryzyko nieodzyskania sum wypłaconych tytułem odszkodowań za szkody wyrządzone z winy umyślnej albo zamierzonej.

Zauważmy, że podążenie śladem rozwiązań prawa szwajcarskiego bądź hiszpańskiego wymagałoby interwencji ustawodawcy. Być może dowodzi to tego, że problematyka winy nieubezpieczalnej leży raczej w kompetencjach prawodawcy aniżeli sądów.

Bibliografia

Kullmann J., *L'assuré fautif: après le faisant et le malfaisant, le risque-tout* [*Winny ubezpieczający: wczoraj traktowany łagodniej, dziś działa na własne ryzyko*], RGDA, 2014, 110d3.

Rozdział czwarty

Problematyka winy nieubezpieczalnej w stosunkach ubezpieczeniowych

Małgorzata Serwach
Doktor nauk prawnych,
Uniwersytet Łódzki

1. Uwagi wprowadzające

Problematyka dopuszczalności objęcia odpowiedzialnością ubezpieczyciela zdarzeń powstałych na skutek zawinionego (nieumyślnego, jak i umyślnego) zachowania ubezpieczającego może być rozpatrywana na gruncie ubezpieczeń majątkowych oraz ubezpieczeń osobowych. U podstaw obu rodzajów ubezpieczeń leżą bowiem inne założenia ustawowe, tym ubezpieczeniom stawia się ponadto odmienne cele. Powoduje to w szczególności, że w ubezpieczeniach na życie samobójstwo ubezpieczonego, jako umyślne działanie służące pozbawieniu się życia, nie zwalnia ubezpieczyciela z odpowiedzialności, jeśli nastąpiło po upływie określonego czasu po zawarciu umowy ubezpieczenia[1]. Ze względu na wskazane różnice w podstawowych typach ubezpieczeń, ubezpieczenia osobowe nie będą przedmiotem dalszych rozważań.

W ubezpieczeniach majątkowych kwestia określenia tzw. winy nieubezpieczalnej łączy się z wyznaczeniem granic ryzyka, które może zostać przeniesione na ubezpieczyciela, a w ubezpieczeniach OC także zakresu akcesoryjnego charakteru odpowiedzialności tego podmiotu. Różnica wynikająca z faktu, że ubezpieczający może sam sobie wyrządzić szkodę lub też może wyrządzić szkodę osobie trzeciej, powoduje, że

1 Stanowi o tym art. 833 k.c. Termin ten wynosi co do zasady dwa lata. Może on zostać skrócony w treści ogólnych warunków ubezpieczenia, ale nie może być krótszy niż sześć miesięcy.

w ubezpieczeniach majątkowych zagadnienie to zostało przez ustawodawcę odmiennie uregulowane w ubezpieczeniach mienia oraz w ubezpieczeniach odpowiedzialności cywilnej; natomiast w tych ostatnich odrębnie w ubezpieczeniach obowiązkowych oraz w ubezpieczeniach dobrowolnych.

Dla określenia zakresu „winy nieubezpieczalnej" podstawowe znaczenie ma art. 827 k.c., a w odniesieniu do obowiązkowych ubezpieczeń OC art. 9 ust. 2 oraz art. 11 ust. 2 ustawy z 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (ub. obow.)[2].

2. Ubezpieczenia mienia

A. Umyślne wyrządzenie szkody przez ubezpieczającego

Zgodnie z treścią art. 827 § 1 k.c. „ubezpieczyciel jest wolny od odpowiedzialności, jeżeli ubezpieczający wyrządził szkodę umyślnie; w razie rażącego niedbalstwa odszkodowanie nie należy się, chyba że umowa lub ogólne warunki ubezpieczenia stanowią inaczej lub zapłata odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach względom słuszności".

Powołany przepis stanowi wyraz zasady bezwzględnej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną umyślnie, znaną prawu odszkodowawczemu jako *dolus semper preaestatur.* Dlatego, kto z winy swej wyrządził innemu szkodę umyślnie, ma obowiązek jej naprawienia, a jeżeli szkodę sam sobie wyrządził, nie może żądać od innych jej zadośćuczynienia. Jednocześnie wprowadza on granice ochrony ubezpieczeniowej, przewidując generalne wyłączenie odpowiedzialności za szkody wyrządzone umyślnie. Wyłączenie to wiąże się pośrednio z problematyką wypadku ubezpieczeniowego oraz z tzw. przesłankami ubezpieczalności ryzyka. Przyjmuje się, że wypadek ubezpieczeniowy to zdarzenie losowe, którego wystąpienie jest niezbędne do powstania określonych skutków prawnych, czyli obowiązku wypłaty świadczenia przez ubezpieczyciela. Wypadek może nastąpić niezależnie od woli człowieka (powódź, huragan, opady śniegu), ale też może być przejawem jego nieprawidłowego zachowania. Działanie lub zaniechanie ludzkie jako źródło wypadku ubezpieczeniowego uzależnia prawo dochodzenia roszczenia ubezpieczeniowego od tego, czy zdarzenie powodujące szkodę powstało wbrew

2 DzU, 2003, nr 124, poz. 1152 z późn. zm.

lub niezależnie od woli ubezpieczającego, a w każdym razie bez jego winy umyślnej[3]. W konsekwencji, jeżeli wypadek jest zdarzeniem przyszłym, niepewnym i powstałym niezależnie od woli podmiotu objętego ochroną ubezpieczeniową, to umyślne wyrządzenie szkody samemu sobie przez ubezpieczającego, jako postępowanie wynikające z jego woli, nieposiadające zatem cech zdarzenia losowego, nie jest uznawane za wypadek i nie korzysta z ochrony ubezpieczeniowej. Dodatkowo przyjmuje się, że ryzyko objęte zakresem ochrony ubezpieczeniowej musi mieć nadzwyczajny oraz przypadkowy charakter. Nadzwyczajny charakter ryzyka oznacza, że możliwość jego zrealizowania się pozostaje „poza świadomą kontrolą" ubezpieczającego[4]. Umyślne działanie tego podmiotu powoduje, że określone zdarzenie nie tylko jednak traci charakter zdarzenia przypadkowego, ale i losowego, co również stanowi niezbędną cechę wypadku ubezpieczeniowego jako zdarzenia objętego ubezpieczeniem. Niektórzy autorzy zastanawiają się nawet, czy w takich przypadkach w ogóle można mówić o szkodzie, skoro oznacza ona uszczerbek poniesiony wbrew woli poszkodowanego[5].

Należy podkreślić, że norma wyrażona w art. 827 § 1 k.c. ma charakter bezwzględnie wiążący jedynie we wskazanym zakresie, w jakim wyłącza odpowiedzialność ubezpieczyciela za szkody wyrządzone umyślnie. Zgodnie z ogólnymi zasadami prawa cywilnego umyślne wyrządzenie szkody następuje zarówno w przypadku działania podjętego z zamiarem wyrządzenia szkody (*dolus directus*), jak i w sytuacji, gdy sprawca przewidując możliwość powstania szkody godzi się na jej wystąpienie (*dolus eventualis*)[6].

B. Umyślne wyrządzenie szkody przez osoby trzecie

Artykuł 827 § 1 k.c. przewiduje brak odpowiedzialności ubezpieczyciela za szkodę wyrządzoną umyślnie przez samego ubezpieczającego. Podmiotowe rozszerzenie zakresu tego wyłączenia następuje w kolejnych przepisach. Obejmuje ono co do zasady *ubezpieczonego*, jako osobę trzecią spoza stosunku umownego. Zgodnie bowiem z brzmieniem art. 827

3 W. Warkałło, *Prawo ubezpieczeniowe*, Warszawa 1968, s. 44.

4 E. Kowalewski, *Wprowadzenie do ryzyka ubezpieczeniowego*, [w:] *Ubezpieczenia w gospodarce rynkowej*, red. A. Wąsiewicz, cz. 2, Bydgoszcz 1994, s. 34.

5 M. Krajewski, *Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2011, s. 175.

6 *System prawa cywilnego*, t. III, cz. 1, Wrocław 1981, s. 516; B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wina jako podstawa odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych*, „Studia Prawno-Ekonomiczne" 1969, t. II, s. 94 i n.

§ 4 k.c. uprzednio określone zasady należy stosować odpowiednio do ubezpieczonego w razie zawarcia umowy ubezpieczenia na cudzy rachunek. Rozdzielenie podmiotowe, które może wystąpić w stosunkach ubezpieczeniowych spowoduje zatem, że w określonym stanie faktycznym ubezpieczający zawrze wprawdzie umowę ubezpieczenia i ma obowiązek opłacenia składki, ale na ubezpieczonego nałożone zostaną określone prawa oraz obowiązki, w szczególności wymóg niedoprowadzenia do umyślnego powstania szkody.

Jeżeli nie umówiono się inaczej, ubezpieczyciel nie ponosi również odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną umyślnie przez „osobę, z którą ubezpieczający pozostaje we wspólnym gospodarstwie domowym" (art. 827 § 3 k.c.). Wskazane wyłączenie ma charakter dyspozytywny i opiera się na założeniu istnienia pewnej jedności ryzyka ponoszonego przez osoby wspólnie prowadzące gospodarstwo domowe[7]. Ustawodawca odwołuje się przy tym do stanu faktycznego, niezależnie od pozycji prawnej osób pozostających z ubezpieczającym lub ubezpieczonym we wspólnym gospodarstwie domowym. Mogą to być dzieci, rodzice, współmałżonek, jak i inni domownicy (konkubenci, osoby spoza rodziny). Jednocześnie powołana regulacja dopuszcza odmienne określenie sytuacji prawnej stron konkretnej umowy ubezpieczenia. Umyślne wyrządzenie szkody przez osobę pozostającą we wspólnym gospodarstwie domowym, z punktu widzenia ubezpieczającego nie musi bowiem odbierać danemu zdarzeniu cechy losowości. Na ubezpieczyciela nie przechodzą także roszczenia ubezpieczającego przeciwko takim osobom (z którymi ubezpieczający pozostaje we wspólnym gospodarstwie domowym), chyba że sprawca wyrządził szkodę umyślnie (roszczenie regresowe). Zagadnienie to reguluje art. 828 k.c.

Analizując treść art. 827 § 1 k.c. należy jednak zauważyć, że przepis ten nie jest jednoznaczny[8]. Pozwala bowiem na przyjęcie jednej z dwóch interpretacji: zawężającej sferę braku odpowiedzialności ubezpieczyciela tylko do przypadku szkody wyrządzonej z winy umyślnej ubezpieczają-

7 M. Orlicki, J. Pokrzywniak, *Umowa ubezpieczenia. Komentarz do nowelizacji kodeksu cywilnego*, Warszawa 2008, s. 121.

8 Według jednej z pierwszych wersji projektu nowelizacji przepisów kodeksu cywilnego o umowie ubezpieczenia, do art. 827 k.c. dodany miał być § 4. Zgodnie z jego treścią, ubezpieczyciel nie odpowiadał za szkodę wyrządzoną umyślnie przez osoby określone w umowie lub w ogólnych warunkach ubezpieczenia. Jak wyjaśniano w uzasadnieniu projektu, proponowana zmiana miała zastąpić „ogólnikowe, szerokie i będące przyczyną stałych kontrowersji określenie osoby, za którą ubezpieczający ponosi odpowiedzialność", rozwiązaniem „elastycznym, umożliwiającym uwzględnienie specyfiki danego rodzaju ubezpieczenia".

cego (ubezpieczonego)[9] lub rozszerzającej, pozwalającej stronom umowy ubezpieczenia na określenie, na podstawie zasady swobody umów, szczegółowego katalogu osób, za których działania lub zaniechania ubezpieczający będzie ponosił odpowiedzialność[10]. W tej ostatniej sytuacji, nazywanej potocznie klauzulą reprezentantów, istnieje realne zagrożenie, że zakres podmiotowy osób, których wina umyślna zrównana jest w skutkach prawnych z winą umyślną samego ubezpieczającego, może być dosyć obszerny[11]. Kwestia ta jest o tyle istotna, o ile w poprzednim stanie prawnym, poza zakresem ochrony ubezpieczeniowej pozostawały szkody wyrządzone umyślnie przez osoby, za które ubezpieczający ponosił odpowiedzialność. Wydaje się, że biorąc pod uwagę motywy wprowadzenia art. 827 § 1 k.c. można bez zarzutu popełnienia błędu stwierdzić, że omawiany przepis wyznacza granice „ubezpieczalności" ryzyka[12]. W konsekwencji, w sytuacji, gdy strony nie wprowadzą jakiegokolwiek zastrzeżenia w tym względzie, ubezpieczyciel nie ponosi odpowiedzialności tylko w przypadku winy umyślnej ubezpieczającego (ubezpieczonego)[13]. Przy określaniu statusu prawnego tego podmiotu mogą być natomiast stosowane ogólnie przyjęte zasady prawa cywilnego, w szczególności wina umyślna ubezpieczającego będącego osobą prawną może być utożsamiana z winą umyślną osoby lub osób będących jej organem (art. 38 k.c.). Mogą być także brane pod uwagę podmioty, na które ubezpieczający delegował swoje obowiązki z umowy ubezpieczenia w taki sposób, że można przyjąć, iż w ramach tej umowy działały one „za niego".

---

9 Może się też zdarzyć, że obecna interpretacja art. 827 § 1 k.c. będzie zbieżna z jego wykładnią literalną, ograniczając do absolutnego minimum zakres nieubezpieczalnego ryzyka.

10 Zdaniem M. Orlickiego na tle obecnej redakcji art. 827 § 3 k.c. „nie ma przeszkód prawnych, aby w umowie lub w ogólnych warunkach ubezpieczenia poszerzyć krąg osób, za których umyślne działania nie odpowiada ubezpieczyciel". Takie stanowisko zostało wyrażone w: M. Orlicki, J. Pokrzywniak, *Umowa ubezpieczenia. Komentarz do nowelizacji*…, s. 121.

11 Zob. więcej na ten temat: M. Serwach, *Klauzula reprezentantów – blaski i cienie art. 827 k.c. przed i po nowelizacji*, „Prawo Asekuracyjne" 2007, nr 3, s. 25 i n. Por. W. Warkałło, W. Mogilski, W. Marek, *Prawo ubezpieczeniowe*, Warszawa 1983; J. Łopuski, *W sprawie wykładni art. 827 § 1 k.c. i potrzeby nowego uregulowania umowy ubezpieczenia*, „Prawo Asekuracyjne" 2002, nr 2, s. 9.

12 W nauce prawa ubezpieczeń wskazuje się, że tradycyjne, najstarsze ujęcie losowości wypadku ubezpieczeniowego oznacza, że zdarzenie powinno wystąpić nie tylko niezależnie od woli, ale też wbrew woli ubezpieczającego.

13 Zob. wyrok SN z 29 stycznia 2009 r. (V CSK 291/08), w którym sąd Najwyższy wyraził stanowisko, że ograniczenia odpowiedzialności ubezpieczyciela przewidziane w ogólnych warunkach ubezpieczenia autocasco nie mogą wykraczać poza ograniczenia przewidziane w odniesieniu do tego ubezpieczenia w art. 827 § 1 k.c.

C. Odpowiedzialność za szkody powstałe wskutek rażącego niedbalstwa

Rozróżnienie w przepisach ubezpieczeniowych pomiędzy umyślnością oraz rażącym niedbalstwem wynika z założenia, że wystąpienie rażącego niedbalstwa nie pozbawia konkretnego zdarzenia cechy losowości. Dlatego, chociaż skutki wyrządzenia szkody powstałej na skutek rażącego niedbalstwa zostały przez ustawodawcę podobnie określone, jednocześnie dopuszczona została możliwość zapłaty odszkodowania, jeżeli czyni to zadość względom słuszności lub też w umowie czy w ogólnych warunkach ubezpieczenia (OWU) przewidziano postanowienia korzystniejsze dla ubezpieczającego. W praktyce z ostatniej możliwości, wprowadzania odmiennych postanowień umownych, ubezpieczyciele korzystają bardzo rzadko, niekiedy – pomimo wyraźnej regulacji ustawowej – powtarzając w treści OWU wyłączenie z zakresu udzielonej ochrony szkód wyrządzonych w sposób rażąco niedbały.

Należy jednak przyjąć, że postanowienia ogólnych warunków ubezpieczenia wyłączające szkody będące następstwem rażącego niedbalstwa nie mogą ograniczać odpowiedzialności ubezpieczyciela, jeżeli w konkretnych okolicznościach zapłata odszkodowania odpowiada zasadom słuszności. W praktyce wypłatę świadczenia ubezpieczyciele łączą wówczas z tzw. kulancją ubezpieczeniową, gdy mogliby odmówić świadczenia ze względu na wystąpienie określonej okoliczności (np. rażącego niedbalstwa), ale zostaje ono przyznane (w całości lub w określonej części) wyjątkowo ze względu na szczególne okoliczności danej sprawy (np. kwestie marketingowe bądź wizerunkowe). Podobnie, w judykaturze Sądu Najwyższego tylko raz rozważano możliwość wypłaty odszkodowania ze względu na zasady słuszności, w sytuacji pozostawienia kluczyków w samochodzie oraz jego kradzieży zuchwałej (kradzież na tzw. stłuczkę)[14]. Wiele orzeczeń dotyczy natomiast interpretacji rażącego niedbalstwa ubezpieczającego oraz rozróżnienia tego pojęcia od innych postaci winy[15].

Pojęcie rażącego niedbalstwa nie zostało ustawowo zdefiniowane. W doktrynie rażące niedbalstwo (*culpa lata*) ujmowane jest zazwyczaj jako niedbalstwo o znacznym ciężarze (Z. Radwański), naganne zachowa-

14 Wyrok SN z 10 grudnia 2003 r. (V CK 90/03). W stanie faktycznym poszkodowany, na którego z tyłu najechał inny samochód, zatrzymał się na poboczu, a następnie wysiadł z niego w celu rozmowy ze sprawcą oraz dokonania oględzin pojazdu, zostawiając w samochodzie kluczyki oraz tzw. neseser z dokumentami. Następnie został odepchnięty od pojazdu, którym jeden ze sprawców odjechał z miejsca zdarzenia.

15 Zagadnienie to będzie przedmiotem szczegółowej analizy w dalszej części rozważań.

nie poniżej przeciętnego (L. Domański) lub też jeszcze wymowniej jako niezachowanie staranności, jakiej można wymagać od osób najmniej nawet rozgarniętych (W. Czachórski)[16] albo jako szczególnie rzucające się w oczy odstępstwo od podstawowych obowiązków danego podmiotu, którego to odstępstwa nie dopuściłby się żaden uczciwy i rozsądny dłużnik znajdujący się w analogicznych okolicznościach (M. Sośniak)[17]. Wskazuje się też, że chodzi o tak duże niedbalstwo, że w myśl zasady *culpa lata dolo aequiparatur* zrównywane jest niekiedy w skutkach z winą umyślną.

Pomimo tak wielu ujęć, w nauce prawa cywilnego nie zostało wyjaśnione, czy różnic pomiędzy niedbalstwem rażącym a innymi, lżejszymi przypadkami niedbalstwa należy upatrywać w „sferze psychicznej", czy też rażące niedbalstwo ma polegać na naruszeniu bardziej obiektywnych reguł staranności, a może należałoby uwzględniać oba elementy łącznie. Część autorów przyjmuje, że rażące niedbalstwo stanowi najcięższą formę winy nieumyślnej i obejmuje swym zasięgiem lekkomyślność oraz specjalnie wyraźne przypadki niedbalstwa. Takie stanowisko zajmuje B. Lewaszkiewicz-Petrykowska[18]. Niektórzy autorzy dowodzą, że rażące niedbalstwo odnosi się do stanu podmiotowego dłużnika, a dotyczy jego sposobu zachowania się polegającego na znacznym odchyleniu od wzorca należytego zachowania się[19]. Inni skłaniają się ku twierdzeniu, że rażące niedbalstwo to nieostrożność graniczącą z rozmyślnym działaniem lub zaniechaniem, polegająca na niezachowaniu środków bezpieczeństwa, które każdy przeciętny człowiek zapewne by zachował. Jak pisze W. Czachórski, rażące niedbalstwo to niezastosowanie staranności, jakiej można wymagać nawet od osób najmniej rozgarniętych[20]. Na uwagę zasługuje też stwierdzenie K. Kolańczyka, który nawiązując do prawa rzymskiego stwierdza, że *culpa lata* jest grubym niedbalstwem, niezrozumieniem tego, co wszyscy rozumieją[21].

Natomiast w orzecznictwie ubezpieczeniowym przyjmuje się, że rażące niedbalstwo ubezpieczającego zachodzi wtedy, gdy stopień nagannności postępowania drastycznie odbiega od modelu właściwego w danych warunkach zachowania się. Brak stwierdzenia tak ujętej winy oznacza, że ubezpieczający, nawet jeśli dopuścił się określonego zaniedbania, jest uprawniony, a ubezpieczyciel zobowiązany, do świadczenia. Wskazuje się, że umowa ubezpieczenia pełni funkcję ochronną i przy wykładni jej

16 W. Czachórski, *Zobowiązania – zarys wykładu*, Warszawa 2007, s. 239.
17 M. Sośniak, *Culpa lata*, „Studia Iuridica Silesiana" [Katowice] 1984, t. IX.
18 B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Zakres niedbalstwa jako podstawa odpowiedzialności cywilnej*, „Nowe Prawo" 1956, nr 3, s. 69.
19 K. Zagrobelny, *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, Warszawa 2008, s. 849.
20 W. Czachórski, *Zobowiązania...*, s. 239.
21 K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1973, s. 329.

postanowień nie można tracić z pola widzenia tego jej zasadniczego celu. „Poszukiwanie przez ubezpieczyciela *per fas et nefas* możliwości uchylenia się od świadczenia na rzecz ubezpieczającego jest nie tylko niezgodne z celem ubezpieczenia, lecz także stanowi akt nielojalności i złej wiary, który nie zasługuje na ochronę prawną”[22].

Dodatkowo, przy określaniu kryteriów rażącego niedbalstwa w rozumieniu art. 827 § 1 k.c., sądy polskie jednolicie przyjmują, że ocena wymaga uwzględnienia obiektywnego stanu zagrożenia oraz kwalifikowanej postaci braku zwykłej staranności w przewidywaniu skutków, a więc: uwzględnienia staranności wymaganej od działającej osoby, przedmiotu, którego działanie dotyczy oraz okoliczności, w których doszło do zaniechania pożądanych zachowań z jej strony. Rażące niedbalstwo, o którym stanowi art. 827 § 1 k.c., można przypisać w wypadku nieprzewidywania szkody jako skutku m.in. zaniechania ubezpieczającego, o ile doszło do przekroczenia podstawowych, elementarnych zasad staranności[23]. Chodzi przy tym o niezachowanie zasad ostrożności, które są oczywiste dla większości rozsądnie myślących ludzi. Poziom tej „oczywistości” powinny wyznaczać okoliczności konkretnego stanu faktycznego, związane z osobą sprawcy, ale przede wszystkim zdarzenia obiektywne, w wyniku których powstała szkoda. Dlatego „rażące niedbalstwo to znacznie więcej niż brak zachowania zwykłej staranności w działaniu. Wykładnia tego pojęcia powinna uwzględniać kwalifikowaną postać braku zwykłej lub podwyższonej staranności (profesjonaliści) w przewidywaniu skutków działania. Niektóre sądy idą jeszcze dalej wskazując, że jest to takie zachowanie, które graniczy z umyślnością”[24].

Biorąc pod uwagę ww. założenia w judykaturze uznano, że rażące niedbalstwo w stosunkach ubezpieczeniowych wystąpiło w przypadku powstania pożaru na skutek wrzucenia łatwopalnego przedmiotu (niedopałka papierosa) do kosza na śmieci bez uprzedniego upewnienia się, czy został on całkowicie zgaszony; a w innym stanie faktycznym polegało ono na uszkodzeniu naczepy przez zawodowego kierowcę samochodu ciężarowego, który wjeżdżając pod wiadukt nie zwrócił uwagi na znak wskazujący na dopuszczalną wysokość pojazdu[25]. Natomiast wjechanie

22 Wyrok SN z 26 stycznia 2006 r., V CSK 90/05.

23 Wyrok SA w Poznaniu z 11 lipca 2013 r., I ACa 497/13; por. wyrok SA w Lublinie z 11 kwietnia 2013 r., I ACa 718/12; Analogicznie, wyrok SA w Poznaniu z 15 marca 2013 r., I ACa 135/13; wyrok SA w Warszawie z 21 lutego 2013 r., VI ACa 1095/12.

24 Wyrok SN z 29 stycznia 2009 r., V CSK 291/08.

25 W analizowanym stanie faktycznym sąd podkreślał jednak wielokrotnie, że chodzi o zawodowego kierowcę, który jako profesjonalista powinien wiedzieć, że wysokość niektórych wiaduktów może być zbyt niska dla pojazdu z wysięgnikiem koparki, niezależnie od znaków ostrzegawczych.

samochodem na zalaną wodą ulicę po ulewnym deszczu, na skutek czego doszło do jego uszkodzenia, zostało już zakwalifikowane jako niedbalstwo zwykłe, nie rażące. Podobnie jak pozostawienie produktów spalania obok pieca grzewczego w gospodarstwie rolnym przez jego pracowników, stanowiącego następnie przyczynę pożaru budynku gospodarczego[26]. Analiza różnych stanów faktycznych dowodzi ponadto, że w wielu rozpatrywanych przypadkach kwestionowana była również możliwość skutecznej odmowy wypłaty odszkodowania.

Trzeba jednak zauważyć odmienną tendencję w ubezpieczeniach autocasco, w których odwołując się do ww. kryteriów oraz do analogicznych określeń, judykatura często przyjmuje, że doszło jednak do powstania szkody na skutek rażącego niedbalstwa ubezpieczającego. Przeważająca większość spraw sądowych dotyczy przy tym odpowiedniej kwalifikacji zachowania ubezpieczającego, który zostawił w skradzionym pojeździe kluczyki do samochodu, kartę kodową, kartę pojazdu, dowód rejestracyjny lub inne dokumenty. Orzecznictwo sądowe generalnie kwalifikuje tego rodzaju sytuacje jako rażące niedbalstwo tego podmiotu. Wyrazem tego stanowiska jest stwierdzenie wyrażone przez Sąd Najwyższy, że zasadą obowiązującą wszystkich kierowców jest obowiązek zabierania z samochodu kompletu dokumentów, kluczyków czy sterowników, aby w ten sposób ograniczyć kradzieże samochodów. Dlatego pozostawienie przez kierowcę dowodu rejestracyjnego w samochodzie należy uznać za rażące uchybienie obowiązkom umownym. W takim przypadku ubezpieczający nie tylko nie dokłada wymaganej staranności w ochronie przed utratą mienia, ale wprost ułatwia dokonanie kradzieży, jednocześnie utrudniając czy wręcz uniemożliwiając skuteczne poszukiwanie i odzyskanie pojazdu[27]. W przedmiotowej sprawie kierowca, udając się na pomoc koledze, który swoim pojazdem zahaczył o narożnik wiaty stacji benzynowej, zamknął swój pojazd, ale zapomniał zabrać z niego dokumentów. Następnie udał się

26 W wyroku SA w Szczecinie z 25 czerwca 2014 r. (I ACa 622/13) przyczyną pożaru kurnika było zapalenie się ocieplonej ściany zewnętrznej budynku od żarzącej się, składowanej w tym miejscu szlaki z pieca. Sąd uwzględnił bowiem, że pracownicy zawsze w ten sposób opróżniali piec, była zima, na zewnątrz panował mróz oraz leżały znaczne ilości śniegu.

27 Wyrok SA w Poznaniu z 15 marca 2013 r., I ACa 135/13. Tego rodzaju stwierdzenia możemy jednak znaleźć w większości uzasadnień orzeczeń wydanych w sprawie kluczyków do pojazdu czy odpowiednich dokumentów. Odmiennie została jednak oceniona sytuacja, gdy poszkodowany utracił dokumenty do samochodu (dowód rejestracyjny, karta pojazdu) w trakcie kradzieży, ale następnie zostały mu one przesłane drogą pocztową w nieoznakowanej kopercie (wyrok SA w Lublinie z 11 kwietnia 2013 r., I ACa 718/12).

na spoczynek, a rano dostrzegł brak samochodu na parkingu przed motelem. Zdaniem sądu orzekającego w niniejszej sprawie okoliczność, że samochód był zamknięty na klucz, ustawiony w miejscu codziennego parkowania, razem z innymi samochodami, oraz potrzeba udzielenia pomocy innemu kierowcy, którego samochód został przypadkowo uszkodzony nie usprawiedliwiają „zapomnienia" dokumentów oraz nie uzasadniają stanowiska, że pozostawienie dowodu rejestracyjnego nie było rażącym niedbalstwem. W odniesieniu do kluczyków do samochodu również można przywołać kilka najnowszych orzeczeń sądów apelacyjnych, które zostały wydane w tym samym duchu. W jednym z nich Sąd Apelacyjny w Łodzi uznał, że rażącym niedbalstwem jest pozostawienie kluczyków w samochodzie, który był zaparkowany w zamkniętym na klucz garażu, będącym murowanym budynkiem[28]. Kwalifikacji tej nie zmienia fakt, że wejście do garażu wymagało pokonanie bramy wejściowej oraz drzwi do budynku. Nie wystąpiła też żadna nadzwyczajna okoliczność usprawiedliwiająca zaniechanie zabrania ze sobą przez właściciela kluczyków do samochodu oraz wypłatę odszkodowania ze względu na zasady słuszności. W innym wyroku Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał, że rażącym niedbalstwem jest pozostawienie kluczyków do samochodu w kieszeni kurtki, pozostawionej na wieszaku w pomieszczeniu ogólnodostępnym. Analogicznie, w sytuacji gdy właściciel pojazdu umieścił wprawdzie kluczyki w kurtce, którą powiesił na wieszaku w szatni, ale wcześniej był obserwowany przez nietypowo zachowujące się, nieznane mu osoby zarówno podczas parkowania pojazdu, jak i samego przechowywania kluczyków w szatni[29].

Równie restrykcyjne wymagania stawia się ubezpieczającym w zakresie obowiązku dostarczenia ubezpieczycielowi wszystkich kompletów kluczyków. Jak zauważa Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z 15 marca 2013 r., wyłączenie odpowiedzialności ubezpieczyciela w zakresie szkód powstałych na skutek utraty pojazdu, gdy ubezpieczony nie przedstawi wszystkich kompletów kluczyków, sprowadza odpowiedzialność ubezpieczyciela do przewidywalnych granic i nie narusza interesu żadnej ze

28 Wyrok SA w Łodzi z 15 marca 2013 r., I ACa 1145/12.

29 Wyrok SA w Warszawie z 29 marca 2007 r., VI ACa 1372/06. Inaczej została jednak oceniona sytuacja, w której właściciel pojazdu zostawił kluczyki w kieszeni kurtki, którą oddał do szatni w placówce medycznej. Wówczas Sad Apelacyjny w wyroku z 20 czerwca 2012 r., I ACa 1147/11 uznał, że osoba, która zostawia kluczyki w ubraniu w strzeżonej szatni ma prawo oczekiwać, że nie będą mieć do nich dostępu osoby trzecie. Skoro szatnia była dozorowana i skoro ubrania wydawane były za zwrotem wydanego przez szatniarkę numeru, właściciel pojazdu miał prawo oczekiwać, że nikt nie będzie przeszukiwał kieszeni jego ubrania i że pozostawione w nim klucze do samochodu są bezpieczne.

stron[30]. W zdecydowanej bowiem większości przypadków brak możliwości przedłożenia wszystkich kompletów kluczyków do pojazdu będzie dowodem na to, że ubezpieczający nienależycie zabezpieczył samochód przed kradzieżą. W najnowszym orzecznictwie przedstawiona linia została utrzymana, w konsekwencji można wskazać na jeszcze wiele innych przykładów tak rygorystycznego ujęcia zachowania ubezpieczającego w ubezpieczeniach autocasco.

Wydaje się jednak, że stanowisko sądów polskich zasługuje na krytyczną ocenę z kilku powodów.

Po pierwsze, odwołując się do konieczności naruszenia elementarnych zasad ostrożności, sądy abstrahują zazwyczaj od okoliczności konkretnej sprawy, powołując się na poglądy wyrażone we wcześniej wydanych orzeczeniach. Tymczasem czym innym jest pozostawienie kluczyków lub dokumentów w opuszczonym na czas jakiś pojeździe, a czym innym opuszczenie go na chwilę (na stacji benzynowej, przed bramą wjazdową do domu, pracy), w sposób dobrowolny lub będąc zmuszonym przez okoliczności.

Po drugie, inaczej należałoby oceniać brak kluczyków do samochodu (co może wskazywać na zwiększone ryzyko kradzieży) oraz sytuacje, gdy w pojeździe pozostawione zostały dokumenty w postaci dowodu rejestracyjnego lub karty pojazdu. To ostatnie zaniedbanie może co najwyżej prowadzić do łatwiejszego zbycia pojazdu, trudno wskazać, w jaki sposób takie postępowanie miałoby prowadzić do powstania samej szkody, czyli kradzieży samochodu.

Po trzecie, należy mieć na uwadze, że zawierając umowę ubezpieczenia mienia ubezpieczający, za opłatą odpowiedniej składki, pragnie się uchronić nie tylko przed działaniami osób trzecich, ale też przed własnym brakiem ostrożności (nawet dosyć istotnej). Przyjęcie przedstawionej interpretacji poszczególnych stanów faktycznych niweczy ten skutek, pozwalając ubezpieczycielowi na uchylenie się od odpowiedzialności. Jest to o tyle istotne, o ile w większości OWU ubezpieczyciele nakładają na swojego kontrahenta szereg dodatkowych obowiązków służących zabezpieczeniu mienia (m.in. przed kradzieżą), których naruszenie również pozwala na odmowę wypłaty odszkodowania. Stanowisko orzecznictwa sądowego nie tylko podważa zatem funkcję ochronną umowy ubezpieczenia, ale także pewność uzyskania świadczenia. W wielu przypadkach dopiero z chwilą powstania wypadku ubezpieczeniowego oraz odmowy wypłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela ubezpieczający uzyskuje wiedzę na temat „jakości" posiadanego zabezpieczenia w postaci odpowiedniego ubezpieczenia.

30 I ACa 1145/12.

3. Ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej

Norma wyrażona w art. 827 § 1 k.c. ma charakter bezwzględnie wiążący jedynie w odniesieniu do ubezpieczeń mienia. Jak wynika z treści art. 827 § 2 k.c., w ubezpieczeniach odpowiedzialności cywilnej możliwe jest ustalenie odrębnych zasad odpowiedzialności ubezpieczyciela. W przypadku ubezpieczeń OC sytuacja została jednak odmiennie określona w ubezpieczeniach dobrowolnych (kształtowanych w głównej mierze przez strony) oraz w ubezpieczeniach obowiązkowych (regulowanych przez ustawodawcę).

A. Dobrowolne ubezpieczenia OC

Uznanie dopuszczalności przyjęcia odrębnych zasad odpowiedzialności ubezpieczyciela pozwala na objęcie zakresem ochrony w dobrowolnych ubezpieczeniach OC zarówno szkód powstałych na skutek rażącego niedbalstwa, jak i wyrządzonych umyślnie. Wydaje się, że nie ma też przeszkód prawnych, aby w konkretnej umowie lub w ogólnych warunkach ubezpieczenia wskazane zostały osoby, za których umyślne działania lub zaniechania czy też za szkody powstałe wskutek rażącego niedbalstwa, ubezpieczyciel będzie ponosił odpowiedzialność.

Pomimo założenia przez ustawodawcę obu możliwości, w obowiązujących OWU w zasadzie nie występują postanowienia przewidujące odpowiedzialność ubezpieczyciela za szkody wyrządzone umyślnie. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest nie tylko niechęć ubezpieczycieli do rozszerzania zakresu ochrony ubezpieczeniowej, ale też argumenty powoływane przez przedstawicieli doktryny. W nauce prawa cywilnego przyjmuje się, że sprawca szkody nie może być zwolniony od odpowiedzialności w sytuacji, gdy miał wyraźny zamiar wyrządzenia szkody, a więc przewidywał negatywne skutki swojego działania lub zaniechania i dążył do ich realizacji. Przytoczona zasada wyraża się w stwierdzeniu *dolus semper praestatur.* Dlatego fakt umyślnego zachowania ubezpieczonego sprawcy nie powinien stać się przyczyną zwolnienia go od odpowiedzialności. Z naruszeniem tej zasady nie mamy do czynienia tylko wtedy, gdy ubezpieczycielowi, który wypłacił odszkodowanie poszkodowanemu przyznane zostanie roszczenie regresowe (jak dzieje się to w ubezpieczeniach obowiązkowych). W dalszej perspektywie bezpośredni sprawca odczuje bowiem skutki szkody wyrządzonej umyślnie innej osobie, chociaż jego odpowiedzialność będzie wchodziła w grę niejako w drugiej kolejności.

Problem polega jednak na tym, że źródłem regresu nietypowego może być w dobrowolnych ubezpieczeniach OC jedynie konkretna umowa ubezpieczenia, która z woli stron obejmuje przypadki umyślnego wyrządzenia szkody przez ubezpieczającego, a jednocześnie wprowadza roszczenie ubezpieczyciela o zwrot odszkodowania wypłaconego w takiej sytuacji poszkodowanemu. Uzasadnione wątpliwości powstają jednak przy umowach ubezpieczenia zawieranych na cudzy rachunek. Wówczas przyjmuje się, że roszczenia regresowego nie można dochodzić w stosunku do ubezpieczonej osoby trzeciej, która nie jest stroną umowy[31]. Dlatego klauzula odpowiedzialności ubezpieczyciela za szkodę wyrządzoną umyślnie rodzi w nauce prawa zastrzeżenia co do jej zgodności z zasadami współżycia społecznego, a nawet z naturą stosunku ubezpieczenia. Niekiedy wskazuje się także na sprzeczność takiego rozwiązania z dobrymi obyczajami lub zasadami porządku publicznego, jeżeli regres nie zostanie wprowadzony do umowy lub nie może być skutecznie podnoszony (ubezpieczenie na cudzy rachunek)[32]. Trudno jest bowiem zaakceptować sytuację, w której z mechanizmów chroniących poszkodowanego korzystać będzie pośrednio ubezpieczony sprawca szkody, który wyrządził szkodę umyślnie. Zastrzeżenia te znajdują swoje odzwierciedlenie w praktyce ubezpieczeniowej, w której – jak wcześniej wspomniano – nie występują tego rodzaju postanowienia w treści OWU. Żaden z ubezpieczycieli, występujących na polskim rynku ubezpieczeń, nie przyjmuje też swojej odpowiedzialności w razie umyślnego wyrządzenia szkody w drodze indywidualnie „wynegocjowanego" postanowienia umownego.

Natomiast ubezpieczyciele coraz częściej przewidują w wydawanych przez siebie ogólnych warunkach możliwość objęcia zakresem ochrony ubezpieczeniowej szkód powstałych na skutek rażącego niedbalstwa ubezpieczającego. Niektórzy z nich, wskazując w tzw. podstawowym zakresie ubezpieczenia szkody powstałe na skutek rażącego niedbalstwa ubezpieczającego (ubezpieczonego), dodatkowo wprowadzają do katalogu klauzul ograniczających ich odpowiedzialność, wyłączenie szkód wyrządzonych umyślnie. Praktyka ta nie jest też ani kwestionowana, ani negatywnie oceniana przez judykaturę oraz doktrynę ubezpieczeniową.

---

31 M. Krajewski, *Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2011, s. 180.

32 *Ibidem*.

B. Obowiązkowe ubezpieczenia OC

Rozwiązanie, które na gruncie kodeksu cywilnego traktowane jest jako wyjątek od przyjętej uprzednio zasady, przepisy ustawy z 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych wskazują jako regułę (ub. obow.).

Artykuł 9 ust. 2 ub. obow. zakłada bowiem, że „umowa obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej obejmuje również szkody wyrządzone umyślnie lub w wyniku rażącego niedbalstwa ubezpieczającego lub osób, za które ponosi on odpowiedzialność".

Objęcie w ubezpieczeniach obowiązkowych zakresem odpowiedzialności ubezpieczyciela szkód wyrządzonych umyślnie podawane jest jako przykład „funkcjonalnej przemiany ubezpieczenia OC, które w coraz większym stopniu chroni poszkodowanego"[33]. Aby pogodzić zasadę ochrony interesu poszkodowanego z regułą bezwzględnej odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną umyślnie, jednocześnie przyznane zostało ubezpieczycielowi prawo do wystąpienia do ubezpieczonego sprawcy szkody z roszczeniem regresowym. Ustawodawca dąży w ten sposób do jak najpełniejszego zabezpieczenia interesów poszkodowanego, a nie ubezpieczonego sprawcy szkody

Przepisy noweli do ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych z 3 grudnia 2004 r.[34] ograniczyły dyspozycję omawianego przepisu do obowiązkowych ubezpieczeń OC posiadaczy pojazdów mechanicznych oraz ubezpieczeń OC rolników (art. 43 ub. obow., art. 58 ub. obow.). Równocześnie wprowadzony został do art. 11 ub. obow. – ust. 2, w odniesieniu do pozostałych ubezpieczeń obowiązkowych regulowanych szczegółowo przez przepisy wykonawcze (w art. 4 pkt 4 ub. obow.). Umowa tego rodzaju ubezpieczenia obejmuje szkody wyrządzone na skutek rażącego niedbalstwa ubezpieczonego lub osób, za które ponosi on odpowiedzialność. W ten sposób, w przeciwieństwie do ubezpieczeń OC posiadaczy pojazdów mechanicznych oraz ubezpieczeń OC rolników, poza zakresem ochrony pozostają szkody wyrządzone przez ubezpieczonego umyślnie[35]. Pomimo tego ograniczenia należy jednak podkreślić, że zgodnie z tendencją przeważającą w większości

33 E. Kowalewski, *Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej. Funkcje i przemiany*, Toruń 1981, s. 137.

34 DzU, 2004, nr 281, poz. 2778.

35 Zmianę powyższą należy oceniać pozytywnie w tym sensie, że bezwarunkowa w zasadzie odpowiedzialność ubezpieczyciela dawała możliwość nadużyć lub też stanowiła zachętę do podejmowania działań niezgodnych z prawem. Można jednak zastanawiać się, czy słuszniejszym rozwiązaniem, zwłaszcza z punktu widzenia poszkodowanego, nie byłoby objęcie ochroną ubezpieczeniową także wyżej wymienionych szkód, z jednoczesnym zastrzeżeniem roszczenia regresowego dla ubezpieczyciela.

państw członkowskich Unii Europejskiej, także zamiarem naszego ustawodawcy było jak najpełniejsze ujęcie akcesoryjności zobowiązania ubezpieczyciela poprzez stopniowe eliminowanie przyczyn uzasadniających ograniczenie lub wyłączenie odpowiedzialności tego podmiotu. Wyrazem tego założenia są postanowienia wszystkich w zasadzie rozporządzeń wykonawczych, zakazujących zakładom ubezpieczeń umownego ograniczenia wypłaty odszkodowania poza przypadkami wskazanymi precyzyjnie w przepisach określających zakres przedmiotowy ochrony ubezpieczeniowej[36].

Porównując treść art. 9 ust. 2 ub. obow. oraz art. 11 ust. 2 ub. obow. dostrzega się jednak niekonsekwencję ustawodawcy. W pierwszym przypadku zakresem ochrony objęte zostały szkody wyrządzone przez ubezpieczającego lub osobę, za którą ponosi on odpowiedzialność. Natomiast przepis art. 11 ust. 2 ub. obow. odwołuje się do pojęcia ubezpieczonego oraz osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Jak wiadomo, w stosunkach ubezpieczeniowych pojęcie ubezpieczonego nie jest tożsame z terminem – ubezpieczający, co może rodzić kolejne wątpliwości interpretacyjne, a przede wszystkim prowadzić do rozdźwięku pomiędzy ubezpieczeniami regulowanymi w ustawie o ubezpieczeniach obowiązkowych, UFG, ubezpieczeniami PBUK oraz ubezpieczeniami normowanymi przez przepisy wykonawcze lub umowy międzynarodowe. Wydaje się, że ze względu na cele i funkcje regresu szczególnego, nazywanego też regresem nietypowym, bardziej prawidłowe jest ujęcie proponowane w znowelizowanym art. 11 ust. 2 ub. obow.

Niezależnie od ww. zastrzeżeń, o ile zawężenie dotychczasowego zakresu odpowiedzialności ubezpieczyciela może znaleźć uzasadnienie prawne, o tyle wprowadzenie regresu szczególnego w razie wyrządzenia szkody na skutek rażącego niedbalstwa jest co najmniej kontrowersyjne. Proponowane ujęcie, niewątpliwie wprowadzone w interesie ubezpieczycieli, stawia pod znakiem zapytania sens tzw. zawodowych obowiązkowych ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej i to z kilku powodów.

Po pierwsze, wiele zaniedbań ze strony osób wykonujących określoną działalność zawodową – profesjonalistów w danej dziedzinie – może być zakwalifikowanych jako rażące niedbalstwo i w konsekwencji prowadzić do „przerzucenia" ciężaru naprawienia szkody z ubezpieczyciela ponownie na ubezpieczającego.

Po drugie, pojęcie rażącego niedbalstwa nie zostało jednoznacznie wyjaśnione w nauce prawa, wręcz przeciwnie – nadal występuje niejednolitość poszczególnych rozstrzygnięć sądowych[37]. Przedłużające się

36 Zob. więcej na ten temat: M. Serwach [w:] *Prawo ubezpieczeń gospodarczych – komentarz*, red. Z. Brodecki, M. Serwach, Zakamycze 2005, s. 746 i n.

37 Wystarczy prześledzić orzeczenia wydane w dziedzinie ubezpieczeń majątkowych, zob. więcej na ten temat M. Serwach, *Interpretacja postanowień wyłączających lub*

procesy regresowe, których wynik trudno z góry przewidzieć, nie są ponadto korzystne dla ubezpieczyciela. Podmiot ten będzie musiał liczyć się z tym, że środki przeznaczone na prowadzenie postępowania regresowego zakończonego wydaniem przez sąd wyroku oddalającego powództwo, zwiększą zarówno koszty obsługi ubezpieczeniowej, jak i koszty postępowania likwidacyjnego. Obawa ta jest o tyle realna, o ile osoby zawodowo trudniące się prowadzeniem określonej działalności, broniąc swojego dobrego imienia czy też tzw. renomy, będą dowodzić, że niedbalstwo, którego się dopuścili nie miało charakteru rażącego niedbalstwa[38].

Wnioski

W konkluzji należy stwierdzić, że art. 827 k.c. wyznacza ustawowe granice ryzyka ubezpieczeniowego oraz winy, która może zostać objęta zakresem ochrony ubezpieczeniowej. Przepis ten odwołuje się do dwóch odrębnych sytuacji: umyślnego wyrządzenia szkody oraz uszczerbku powstałego na skutek rażącego niedbalstwa ubezpieczającego, ubezpieczonego oraz osób pozostających z nimi we wspólnym gospodarstwie domowym. Zakłada, że generalnie rzecz biorąc poza zakresem ubezpieczenia pozostają przypadki umyślnego wyrządzenia szkody. Zasada ta ma bezwzględny charakter w ubezpieczeniach mienia, w ubezpieczeniach OC ustawodawca pozwala stronom na jej modyfikację lub sam wprowadza wyjątek w obowiązkowych ubezpieczeniach OC posiadaczy pojazdów mechanicznych oraz obowiązkowych ubezpieczeniach OC rolników. W dobrowolnych ubezpieczeniach OC, w braku odmiennych postanowień w tym względzie, ubezpieczyciel także nie będzie ponosił odpowiedzialności za skutki umyślnego działania lub zaniechania.

Zdecydowanie większe znaczenie odgrywa obecnie problematyka szkody wyrządzonej wskutek rażącego niedbalstwa. Z woli ustawodawcy (obowiązkowe ubezpieczenia) lub z woli stron konkretnej umowy (do-

---

ograniczających odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń w ubezpieczeniach majątkowych, [w:] *Odpowiedzialność cywilna, Księga pamiątkowa ku czci prof. A. Szpunara*, Zakamycze 2004, s. 423 i n.

38 Niezależnie od możliwości podniesienia regresu w razie wyrządzenia szkody na skutek winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa, ustawodawca przewiduje kilka sytuacji, które zrównuje w skutkach prawnych z ww. Należą do nich w szczególności przypadki, gdy szkoda została wyrządzona (1) w stanie po użyciu alkoholu albo (2) pod wpływem środków odurzających, substancji psychotropowych lub (3) środków zastępczych w rozumieniu przepisów o przeciwdziałaniu narkomanii.

browolne ubezpieczenia) zostały one bowiem objęte zakresem ochrony w ubezpieczeniach OC. Natomiast w ubezpieczeniach mienia rażące niedbalstwo ubezpieczającego, pomimo semiimperatywnego charakteru przepisu, praktyka co do zasady wyłącza odpowiedzialność ubezpieczyciela, co niejednokrotnie prowadzi do sporu pomiędzy stronami umowy ubezpieczenia na temat interpretacji tego terminu.

Natomiast orzecznictwo ubezpieczeniowe przyjmuje, że rażące niedbalstwo oznacza naruszenie elementarnych zasad postępowania, wymaganych od przeciętnego ubezpieczającego. Ocena różnych stanów faktycznych prowadzi jednak do wniosku, że pomimo ww. przyjętej interpretacji, wiele zachowań ubezpieczającego kwalifikowanych jest jako naruszenie takich podstawowych zasad ostrożności, co w konsekwencji powoduje odmowę wypłaty świadczenia. Tendencja ta jest widoczna zwłaszcza w ubezpieczeniach mienia, w których rygorystycznie podchodzi się do konieczności prawidłowego wykonania obowiązków umownych odnoszących się do wymogu zabezpieczenia mienia. Nie wydaje się ona słuszna, prowadzi bowiem do ograniczenia ochronnej funkcji ubezpieczeń majątkowych. W ubezpieczeniach OC decydujące znaczenie odgrywa ochrona interesów poszkodowanego, przy czym zasada ta jest podkreślana w szczególności w ubezpieczeniach obowiązkowych.

Bibliografia

Monografie i rozdziały w monografiach

Czachórski W., *Zobowiązania – zarys wykładu*, Warszawa 2007.

Kolańczyk K., *Prawo rzymskie*, Warszawa 1973.

Kowalewski E., *Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej. Funkcje i przemiany*, Toruń 1981.

Kowalewski E., *Wprowadzenie do ryzyka ubezpieczeniowego*, [w:] *Ubezpieczenia w gospodarce rynkowej*, red. A. Wąsiewicz, cz. 2, Bydgoszcz 1994.

Krajewski M., *Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2011.

Orlicki M., Pokrzywniak J., *Umowa ubezpieczenia. Komentarz do nowelizacji kodeksu cywilnego*, Warszawa 2008.

Radwański Z. (red.), *System prawa cywilnego*, t. III, cz. 1, Wrocław 1981.

Serwach M., *Interpretacja postanowień wyłączających lub ograniczających odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń w ubezpieczeniach majątkowych*, [w:] *Odpowiedzialność cywilna, Księga pamiątkowa ku czci prof. A. Szpunara*, Zakamycze 2004, s. 423 i n.

Serwach M. [w:] *Prawo ubezpieczeń gospodarczych – komentarz*, Z. Brodecki, M. Serwach (red.), Zakamycze 2005.

Warkałło W., *Prawo ubezpieczeniowe*, Warszawa 1968.

Warkałło W., Mogilski W., Marek W., *Prawo ubezpieczeniowe*, Warszawa 1983.

Zagrobelny K., *Kodeks cywilny. Komentarz*, E. Gniewek (red.), Warszawa 2008.

Artykuły w czasopismach

Lewaszkiewicz-Petrykowska B., *Wina jako podstawa odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych*, „Studia Prawno-Ekonomiczne" 1969, t. II, s. 94 i n.

Lewaszkiewicz-Petrykowska B., *Zakres niedbalstwa jako podstawa odpowiedzialności cywilnej*, „Nowe Prawo" 1956, nr 3, s. 69.

Łopuski J., *W sprawie wykładni art. 827 § 1 k.c. i potrzeby nowego uregulowania umowy ubezpieczenia*, „Prawo Asekuracyjne" 2002, nr 2, s. 9.

Serwach M., *Klauzula reprezentantów – blaski i cienie art. 827 k.c. przed i po nowelizacji*, „Prawo Asekuracyjne" 2007, nr 3, s. 25 i n.

Sośniak M., *Culpa lata*, „Studia Iuridica Silesiana" [Katowice] 1984, t. IX.

Orzecznictwo

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 11 kwietnia 2013 r., I ACa 718/12.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 15 marca 2013 r., I ACa 1145/12.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 11 lipca 2013 r., I ACa 497/13.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 15 marca 2013 r., I ACa 135/13.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 25 czerwca 2014 r., I ACa 622/13.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 20 czerwca 2012 r., I ACa 1147/11.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 21 lutego 2013 r., VI ACa 1095/12.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 29 marca 2007 r., VI ACa 1372/06.

Wyrok Sądu Najwyższego z 10 grudnia 2003 r., V CK 90/03.

Wyrok Sądu Najwyższego z 26 stycznia 2006 r., V CSK 90/05.

Wyrok Sądu Najwyższego z 29 stycznia 2009 r., V CSK 291/08.

Część druga

Odpowiedzialność cywilna w prawie spółek

Rozdział pierwszy

Odpowiedzialność cywilna we francuskim prawie spółek[1]

Hugues Kenfack
Profesor, Dziekan Wydziału Prawa
Uniwersytetu Toulouse 1 Capitole

„Być człowiekiem, to właśnie być odpowiedzialnym" napisał Antoine de Saint Exupéry w swoim utworze *Ziemia, planeta ludzi*. Można przekształcić tę myśl i powiedzieć „Być społeczeństwem, to właśnie być odpowiedzialnym, a przynajmniej w prawie francuskim"? Skrót myślowy byłby jednak zbyt duży, nawet jeśli społeczeństwo jest postumentem odpowiedzialności cywilnej. A zatem, jakie są przejawy odpowiedzialności cywilnej we francuskim prawie spółek? Można by odpowiedzieć, że są one takie same jak w prawie polskim, co ułatwiłoby nam zadanie.

Już od samego początku narzuca się ograniczenie tematu. Z jednej strony pojawia się pytanie, czy należy ograniczyć się do spółek handlowych, czy też objąć analizą również spółki cywilne? Pytanie jest tym bardziej zasadne, że omawiając w ramach niniejszej debaty jedynie spółki handlowe, mamy do czynienia z ich ogromną różnorodnością w prawie francuskim: spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółki akcyjne uproszczone, spółki jawne, a nawet spółki europejskie z odmiennymi zasadami i odpowiedzialnością – której spółce zatem nadać priorytet? Czy można ograniczyć się jedynie do spółek *in bonis*, bez omawiania spółek znajdujących się trudnej sytuacji gospodarczej?

Z drugiej strony, z uwagi na to, że koledzy z Polski przedstawiają odpowiedzialność spółki dominującej za winę spółki zależnej[2], a także

1 Autor kieruje swe podziękowania do prof. dr. hab. Zbigniewa Hajna, kierownika Zakładu Europejskiego i Zbiorowego Prawa Pracy Uniwersytetu Łódzkiego, dr Dagmary Skupień, prezes sekcji polskiej Towarzystwa Henri Capitant oraz do prof. dr hab. Marioli Lemonnier, prodziekana Wydziału Prawa i Administracji (UWM w Olsztynie) i profesora wizytującego na Wydziale prawa w Tuluzie, za ich wspaniałe przyjęcie, organizację materialną i naukową Dnia polsko-francuskiego zorganizowanego 6 maja 2014 r. w Łodzi.

2 Prof. Wojciech Popiołek (US).

odpowiedzialność spółki wobec akcjonariuszy mniejszościowych[3], należy pominąć te szczególne rodzaje odpowiedzialności i przeanalizować odpowiedzialność spółki w sensie ogólnym, jako osoby prawnej odpowiedzialnej za swoje czyny, skupiając przede wszystkim nasze rozważania na spółkach akcyjnych i na spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Po takim ograniczeniu zakresu badań, entuzjastycznie nastawiony naukowiec pospieszyłby wertować odpowiednie podręczniki w celu znalezienia „prawa powszechnego" odpowiedzialności spółki i w trakcie bezowocnych zupełnie poszukiwań nieoczekiwanie doszedłby do myśli początkowej. Ogólnie i skrótowo mówiąc, osoba poszkodowana ma do wyboru dwie możliwości. Może wnieść powództwo w sprawie odpowiedzialności cywilnej przeciwko spółce z tytułu umowy (niewykonanie lub niewłaściwe wykonanie umowy przez spółkę) albo z tytułu czynu niedozwolonego. Takie podejście jest jednak zbyt uproszczone i nie ukazuje całego bogactwa poruszanego tematu.

W rzeczywistości odpowiedzialność cywilna we francuskim prawie spółek dotyczy dwóch bardzo szczególnych dziedzin. Z jednej strony chodzi o powództwa w sprawie odpowiedzialności, będące przedłużeniem prawa ogólnego, odpowiedzialności cywilnej osób prawnych wynikającej z kodeksu cywilnego. Z drugiej strony chodzi o podmioty podlegające odpowiedzialności cywilnej, na które ma wpływ prawo spółek, na które z kolei wpływa kodeks cywilny, przy zachowaniu szczególnych uwarunkowań w zależności od danego podmiotu.

Stosowne będzie omówienie roszczeń z tytułu odpowiedzialności (I), a także samych podmiotów podlegających odpowiedzialności (II).

1. Powództwo z tytułu odpowiedzialności cywilnej w prawie spółek

Osoby prawne są odpowiedzialne na gruncie prawa cywilnego za szkody wyrządzone w ich imieniu. Powództwa z tytułu odpowiedzialności cywilnej są dwojakiego rodzaju i dotyczą zarówno spółek cywilnych, jak i spółek handlowych. Jeden rodzaj powództwa obejmuje odpowiedzialność pośrednią spółki ze względu na działania pracowników (A), drugi natomiast odnosi się do odpowiedzialności bezpośredniej spółki przez zrównanie działania (asymilację) (B).

3 Prof. Mariola Lemonnier, prodziekan Wydziału prawa i administracji (UWM w Olsztynie).

A. Powództwo z tytułu odpowiedzialności pośredniej spółki na skutek działania pracowników

Pomijając kierownictwo lub zarząd spółki, osoba prawna może być traktowana jako zleceniodawca w stosunku do osób dla niej pracujących. Taki rodzaj powództwa wynika z ogólnego prawa odpowiedzialności cywilnej.

Zgodnie z art. 1384 ustęp 5 francuskiego kodeksu cywilnego, spółka odpowiada za błędy popełnione przez jej pracowników w zakresie wykonywania ich obowiązków służbowych.

Spółka nie może jednak być pociągnięta do odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone przez jej pracownika, gdy ten działał poza przydzielonymi mu obowiązkami, bez pozwolenia i w celach niezwiązanych z działalnością spółki[4]. Jeśli natomiast osoba poszkodowana udowodni, że mogła sądzić, iż pracownik działał w ramach swoich obowiązków, spółka ponosi odpowiedzialność[5].

B. Powództwo z tytułu odpowiedzialności bezpośredniej spółki przez asymilację

W słynnym wyroku z 1977 r., francuski Sąd Kasacyjny orzekł, że osoba prawna „odpowiada za błędy popełnione przez jej organy i winna jest je naprawić bez zobowiązywania osoby poszkodowanej do wniesienia w tej kwestii sprawy, na podstawie art. 1384 ustęp 5 kodeksu cywilnego, przeciwko tym organom potraktowanym jak pracownicy”[6]. Z zasady więc winy popełnione przez osoby zarządzające spółką w ramach wykonywania swoich obowiązków, np. poprzez nieuczciwą konkurencję lub bezpodstawne zerwanie umowy, stają się bezpośrednio winami osoby prawnej. Wina jednego lub kilku zarządzających spółką cywilną, dokonana w ramach ich obowiązków, pociąga za sobą odpowiedzialność cywilną tej ostatniej. Nie ma nic szczególnie odkrywczego w takiej hipotezie, wynikającej z klasycznego postępowania opartego na art. 1382 kodeksu cywilnego, czyli na winie osobistej.

---

4 Cass. ass. Plén., 15 listopada 1985: „Jurisclasseur Périodique” 1986, II, nr 20568 przypis G. Viney; Cass. 2e civ., 12 maja 2011, nr 10-20.590, „Bulletin civil”, II, nr 110 (Cass. ass. Plén. – walne zgromadzenie Cour de Cassation).

5 Cass. 2e civ., 29 maja 1996, „Revue Juridique Dalloz Affaires” [dalej: RJDA], 1996, nr 1145.

6 Cass. 2e civ., 27 kwietnia 1977, Bull. civ., II., nr 108, s. 74. Zob. Cass. 2e civ., 17 lipca 1967, Bull. civ., II, nr 261 ; Cass. Com., 3 czerwca 2008, nr 07-12017 i 07-15228, RJDA, 2008, nr 1131.

Aby wnieść powództwo przeciwko spółce z tytułu odpowiedzialności deliktowej, osoba trzecia nie musi wykazywać winy osobistej spółki, od której żąda naprawy szkody (ani nawet występować przeciwko osobie, która uczestniczyła w dokonaniu szkody – osobie z kadry zarządzającej lub pracownikowi). Wynika to jasno ze słynnego orzeczenia z 1977 r., dotyczącego sytuacji, gdy robotnik zmarł na skutek wadliwego działania dźwigu obsługiwanego przez jednego ze wspólników. Przedstawiciele prawni ofiary pozwali bezpośrednio spółkę na podstawie art. 1382 kodeksu cywilnego. Odrzucenie przez sądy rozpoznające sprawę co do istoty doprowadziło do kasacji na warunkach opisanych powyżej. Ponadto, każda osoba poszkodowana może doszukiwać się odpowiedzialności cywilnej spółki na podstawie „opieki" nad przedmiotami, a nawet nad zwierzętami jej powierzonymi. W ten sposób, w wyroku z 1984 r., osoba prawna została uznana za opiekuna zwierzęcia w miejscu, w którym doszło do szkody wyrządzonej przez psa przywiązanego na terenie przedsiębiorstwa, mimo iż taka opieka nad zwierzęciem nie stanowiła przedmiotu działania spółki[7]. Oczywiste jest, że takie rozwiązanie dotyczy również opieki nad przedmiotami w myśl art. 1384 ustęp 1 kodeksu cywilnego.

Ponadto, zgodnie z art. L. 470-1 francuskiego kodeksu handlowego, spółka może być skazana solidarnie razem ze swym kierownictwem na zapłacenie grzywny nałożonej na to ostatnie za naruszenie przepisów prawnych, dotyczących wolności ustalania ceny oraz swobody konkurencji. W tym momencie należy omówić podmioty podlegające odpowiedzialności cywilnej w prawie spółek.

2. Podmioty podlegające odpowiedzialności cywilnej w prawie spółek

W centrum odpowiedzialności cywilnej znajdują się dwa główne podmioty: zarząd (A) oraz pracownicy (B).

A. Zarząd

Nie chodzi tu o odpowiedzialność cywilną z tytułu pełnienia funkcji kierowniczej wspomnianej już powyżej, lecz o samą odpowiedzialność

7 Cass. 2e civ., 22 lutego 1984, D. 1985, 19 przyp. E. Agostini; RTD civ., 1985, 399, obs. J. Huet.

cywilną osób zarządzających[8]. Oprócz tego ograniczenia, pomijamy również szczególne sytuacje specyficznych spółek przedstawionych powyżej, jak również sytuację rzeczywistej kadry zarządzającej, o której wiadomo, że jest uważana za równorzędną zarządowi w sprawach wiążących spółkę, opodatkowania i odpowiedzialności, nie mając jednak możliwości powoływania się na korzystne zapisy w statucie dla zarządu w sensie formalnym[9]. Odpowiedzialność zarządu często jest przywoływana w prawie francuskim w stosunku do czynów popełnionych przez osobę trzecią, wspólników lub akcjonariuszy. Dzieje się tak nie bez powodu.

Po pierwsze, jest to jeden ze środków oferowanych wspólnikom w zwalczaniu nadużyć w zarządzaniu spółką. Po drugie, jest to skuteczna broń w rękach wspólników mniejszościowych, którzy z uwagi na brak większości nie mogą odwoływać osób zarządzających. Mowa tu o kadrze zarządzającej odpowiedzialnej wobec spółki i wspólników oraz osób trzecich.

Kadra zarządzająca odpowiedzialna wobec spółki i wspólników

Zgodnie z prawem, a w szczególności z art. 1843-5, 1850 francuskiego kodeksu cywilnego, art. L. 223-22 i L. 225-251 francuskiego kodeksu handlowego, osoby zarządzające odpowiadają za uchybienia wobec przepisów ustawowych i regulaminom stosowanym w spółkach, za nieprzestrzeganie statutu (np. przepis ograniczający kompetencje), a zwłaszcza za złe zarządzanie spółką (zachowanie osoby zarządzającej niezgodne z interesem spółki)[10]. Charakter niewłaściwego zarządzania może być różnorodny, począwszy od zwykłej nieostrożności lub zaniedbania, na poważnych oszustwach kończąc[11].

Wspólnik[12] może w pierwszej kolejności wystąpić o naprawę szkody wyrządzonej spółce z winy jej kadry zarządzającej: mówimy wtedy o powództwie „*ut singuli*". Powództwo to ma na celu uzyskanie naprawy całej szkody wyrządzonej spółce przez osoby nią zarządzające.

Odszkodowanie powinno zostać przyznane spółce. Jest ono niedopuszczalne, jeśli dąży się w nim do anulowania czynu popełnionego przez

8 Na temat całej kwestii zob. D. Gibirila, *Responsabilité civile des dirigeants de société* [*Odpowiedzialność cywilna kadry zarządzającej spółką*], wyd. Francis Lefebvre, 2013.

9 M. Cozian, A. Viandier i F. Deboissy, *Droit des sociétés* [*Prawo spółek*], nr 261.

10 Cass. Com., 22 października 2013, nr 12-24166.

11 Przykłady orzecznictwa w sprawach błędów w zarządzaniu zob. *Mementos Pratique Francis Lefebvre*, « Sociétés Commerciales » („Sociétés Commerciales" to tytuł w kolekcji Mementos Francis Lefebvre) [„Spółki Handlowe"] 2014, nº 13952 i n.

12 Lub akcjonariusz.

osobę zarządzającą i podlega pewnym warunkom. Ma charakter pomocniczy i może być zastosowane tylko wtedy, gdy spółka sama nie podjęła żadnych działań za pośrednictwem swego przedstawiciela prawnego. Powództwo będzie jednak dopuszczalne, jeśli przedstawiciel prawny podjął już pewne kroki, ale jego działania okazały się zdecydowanie niewystarczające dla naprawy całej szkody poniesionej przez spółkę[13].

Uzależnione jest ono od statusu wspólnika (lub akcjonariusza) w momencie jego wnoszenia. Powód, który straci wspomniany status w dniu zgłoszenia powództwa lub w trakcie jego rozpatrywania nie może go wnosić, nawet jeśli ma ono na celu naprawę szkody powstałej wtedy, gdy posiadał jeszcze wymagany status[14]. W drugiej kolejności wspólnik może wnieść powództwo w celu naprawy szkody osobistej: mówimy wtedy o powództwie indywidualnym[15]. Powództwo to dotyczy szkody doznanej osobiście z powodu działania osoby zarządzającej spółką[16]. Dopuszczalność takiego powództwa zależy od tego, czy szkoda doznana przez wspólnika (akcjonariusza) jest odrębna od szkody doznanej przez samą spółkę. Nie musi on udowadniać winy osoby zarządzającej w oderwaniu od jej obowiązków służbowych[17]. Ponadto, wspólnik może wnieść powództwo indywidualne nawet po zbyciu swych papierów wartościowych, ponieważ mamy tu do czynienia z naprawą szkody osobistej. Ewentualne odszkodowanie należy się w całości wspólnikowi, nie zaś spółce.

---

13 Cass. Crim. (Cour de cassation Chambre Criminelle), 16 grudnia 2009, nr 08-88.305 w przypadku przedstawiciela prawnego, który nie wniósł żadnego sprzeciwu wobec osób zarządzających zajmujących jeszcze swe stanowiska i który nie zgłaszał żadnej szkody.

14 Cass. Com. (Cour de cassation Chambre Commerciale), 26 stycznia 1970, Bull. civ., IV, nr 30; CA Paris, 6 kwietnia 2001, RJDA, 2001, nr 982. Odrzucenie powództwa opartego na tym, że akcjonariusz, a jednocześnie administrator spółki, nie sformułował żadnych uwag w momencie wystąpienia działań, które potem podważył: CA Paris, 11 maja 1982: « Gazette du Palais » 1982, streszcz. s. 319.

15 Dla przykładów działań dopuszczalnych w orzecznictwie zob. przypadek osoby zarządzającej, która przedstawiła niewłaściwe rachunki w celu zablokowania wypłaty dywidend. Cass. Req. (Cour de Cassation Chambre des requêtes), 29 października 1934, Dalloz seria H, 1934, s. 538) lub przypadek osoby zarządzającej, która sprzeniewierzyła dywidendy przeznaczone dla wspólnika (CA Paris, 2 maja 1935, Gaz. Pal., 1935, s. 113), lub niedawny przypadek administratora, który umyślnie wprowadził akcjonariusza mniejszościowego w błąd co do przyczyn i warunków odkupienia jego akcji w celu zamknięcia spółki (Cass. Com., 8 listopada 2005, nr 03-19679). Niedopuszczalne jest jednak powództwo wspólnika lub akcjonariusza przeciwko osobie zarządzającej z powodu pomniejszenia majątku spółki (Cass. Com., 12 czerwca 2012, nr 11-14.724).

16 Dla wspólników i akcjonariuszy zob. art. 1843-5, akapit l kodeksu cywilnego, art. L. 223-22 akapit 3 i L. 225-252 kodeksu handlowego.

17 Cass. Com., 9 marca 2010, nr 08-21.547, Bull. IV, nr 48.

Kadra zarządzająca odpowiedzialna wobec osób trzecich

W dzisiejszych czasach francuska kadra kierownicza sprawuje obowiązki obarczone ryzykiem w dobie kryzysu i niepewności otoczenia prawnego i gospodarczego. Jakby tego było mało, niektóre osoby zarządzające przekraczają czerwoną linię uczciwości. Powództwa z tytułu odpowiedzialności zarządu są więc coraz częstsze, co dało efekt w postaci dużej liczby zawieranych umów ubezpieczeń od odpowiedzialności cywilnej przez spółki. Sytuacja kadry zarządzającej zależy od sytuacji spółki. Jeśli jest to spółka *in bonis*, osoba zarządzająca jest dobrze traktowana, sędziowie są wobec niej wyrozumiali i z zasady spółka poniesie konsekwencje błędów popełnionych przez osobę zarządzającą w ramach wykonywania obowiązków służbowych (zob. I-A). W przeciwnym przypadku osoba zarządzająca często będzie skazywana osobiście, pod warunkiem oddzielenia jej winy od sprawowanych obowiązków.

Obecnie, po ewolucji w orzecznictwie, kadra zarządzająca znajduje się pod ochroną taką, jak funkcjonariusze. W przypadku szkody wyrządzonej z winy osoby zarządzającej, osoba trzecia powinna z zasady zwrócić się przeciwko reprezentowanej osobie prawnej z uwagi na to, że odpowiedzialność takiej osoby prawnej jest wyjątkowa i podporządkowana wykazaniu winy odrębnej od sprawowanej funkcji i przypisywanej jej osobiście. Orzecznictwo jasno zdefiniowało kryteria winy odrębnej od sprawowanej funkcji.

Po okresie orzekania o braku odpowiedzialności, znaczący wyrok izby handlowej Sądu Kasacyjnego z dnia 20 maja 2003 r. powrócił do tego zaniedbania. W przywołanej sprawie osoba zarządzająca spółką o ograniczonej odpowiedzialności scedowała na dostawcę, w zamian za dostawę materiałów, dwie wierzytelności, które uprzednio scedowała na bank. Sędziowie rozpatrujący sprawę, co później potwierdzono w kasacji, przyznali rację wnioskowi dostawcy, powołującemu się na odpowiedzialność osobistą osoby zarządzającej w celu uzyskania naprawy szkody wynikającej z nieopłacenia scedowanych wierzytelności. Sąd przypomniał zasadę, że „odpowiedzialność osoby zarządzającej wobec osoby trzeciej może być utrzymana tylko wtedy, gdy popełniła ona błąd niezwiązany z wykonywaną funkcją" i doprecyzował, że „będzie tak w przypadku, gdy osoba zarządzająca popełnia umyślnie błąd o szczególnie poważnych konsekwencjach w oderwaniu od zwykle wykonywanych obowiązków społecznych"[18]. Należy tu wziąć pod uwagę dwa elementy: umyślny charakter błędu i jego ciężar[19].

---

18 Cass. Com., 20 maja 2003, nr 99-17.092; Cass. Com., 26 lutego 2008, nr 05-18.569.

19 CA Paris, ch. 5–9, 10 października 2013, nr 12/22503, SA Coopérative des Parfumeurs Passion Beauté c/Hirou, RJDA, 2014, nr 129 zastosowała te zasady odrzucając uwzględnienie *intuitus personae* konwencji, która nie może skutkować pocią-

Ostatnie wyroki uznają tak rozumianą odpowiedzialność nawet wtedy, gdy elementy te wystąpiły w ramach przyznanych kompetencji, jeśli doprowadziły one do powstania, ze strony ich autorów, umyślnych błędów o szczególnie poważnych konsekwencjach popełnionych w oderwaniu od zwykle wykonywanych obowiązków w spółce. Należy doprecyzować, że omawiana powyżej wina oderwana nie znajduje zastosowania w stosunkach wewnętrznych w spółce, czego potwierdzeniem jest wyrok Sądu Kasacyjnego z dnia 4 lutego 2014 r.[20]

B. Pracownicy

Działania pracowników najemnych przynoszące szkody znajdują się w sferze odpowiedzialności spółki z tytułu zatrudniania pracowników. Pracownicy najemni podlegają więc odpowiedzialności osobistej wobec osób trzecich tylko wtedy, gdy podejmują działania wykraczające poza granice powierzonych im obowiązków[21] lub zostali skazani w procesie karnym za umyślne spowodowanie, chociaż z polecenia pracodawcy, naruszenia, którego skutkiem była szkoda wobec osoby trzeciej[22].

Podsumowanie

Ten krótki przegląd odpowiedzialności cywilnej we francuskim prawie spółek pokazuje, że zależy ona po części od sytuacji ekonomicznej spółek, co jest logiczne, przy czym najważniejszymi jej podmiotami gospodarczymi są spółki cywilne i handlowe. W obecnych czasach trudności gospodarczych rosnąca liczba upadłości spółek tłumaczy niewątpliwie powództwa przeciw osobom zarządzającym. Prawo francuskie wytworzyło przy tym specyficzny reżim odpowiedzialności cywilnej członków zarządu, który dotyczy jedynie członków formalnie uprawnionych, natomiast osoby zarządzające faktycznie podlegają ogólnej cywilnej odpowiedzialności deliktowej.

---

gnięciem do odpowiedzialności osobistej pełnoprawnego zarządcy socjalnego, ponieważ dotyczyłaby ona spółki, a nie jej zarządcy.

20 Cass. Com., 4 lutego 2014, nr 13-13.338.

21 Cass. Ass. Plén., 25 lutego 2000, nr 97-17378 i 97-20152, « Bulletin, Arrêts publiés », nr 2.

22 Cass. Ass. Plén., 14 grudnia 2001, nr 00-82066, « Bulletin, Arrêts publiés » , nr 17.

Bibliografia

Cozian M., Viandier A., Deboissy F., *Droit des sociétés*, éd. LexisNexis, Paris 2012, n° 261.

Deen Gibirila V., *Responsabilité civile des dirigeants de société*, éd. Francis Lefevre, 2013.

Mementos Pratique Francis Lefevbre, « Sociétés Commerciales » [tytuł w kolekcji Mementos] 2014.

Rozdział drugi

Odpowiedzialność spółki kontrolującej za szkodę wyrządzoną przez spółkę filialną

Wojciech Popiołek
Profesor zw., dr hab.,
Uniwersytet Śląski

1. Wprowadzenie

Zasada prawnej odrębności spółek kapitałowych – wynikająca z przyjętej w prawie polskim koncepcji istoty osobowości prawnej – uznawana jest za jedną z podstawowych zasad prawa spółek handlowych. Wyraża się ona we wzajemnej prawnej odrębności spółki kapitałowej i jej wspólników. Dotyczy to także spółek funkcjonujących w zgrupowaniach, gdzie spółka dominująca (spółka matka) jest dominującym wspólnikiem spółki zależnej (spółki córki). Stosunek dominacji nie prowadzi do zniesienia zasady odrębności spółki i wspólnika.

Konsekwencją zasady odrębności jest to, że wspólnicy nie odpowiadają za art. 151 § 4 i art. 301 § 5 kodeksu spółek handlowych[1]. Majątek spółki służy zaspokojeniu roszczeń jej wierzycieli, nie mogą oni natomiast dochodzić zaspokojenia od wspólników spółki, niezależnie od tego, jaki wpływ mają tamci na jej funkcjonowanie.

Ta konsekwencja zasady wzajemnej autonomii spółek i ich wspólników stoi jednak w oczywistej sprzeczności z rzeczywistością gospodarczą, w której zgrupowania spółek powiązanych stosunkami dominacji/zależności funkcjonują jak jeden organizm gospodarczy. W stosunkach obrotu często spółka zależna staje się narzędziem swojego wspólnika dominującego – spółki matki. Spółka zależna podejmuje w obrocie działania we własnym imieniu, ale w interesie gospodarczym spółki

1 *Ustawa z dnia 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych*, DzU, nr 94, poz. 1037 ze zm. (k.s.h.).

dominującej czy też całego zgrupowania spółek. Skutkiem tych działań jest powstanie zobowiązań spółki zależnej wobec osób trzecich, w tym także w następstwie wyrządzenia im szkody. Spółka dominująca korzysta z przywileju braku odpowiedzialności, chociaż to za jej sprawą dochodzi do negatywnych dla kontrahentów spółki zależnej konsekwencji.

Powstaje więc pytanie, czy okoliczność sprawowania przez spółkę dominującą kontroli nad spółką zależną stanowi uzasadnienie dla przypisania spółce dominującej odpowiedzialności za zobowiązania spółki zależnej lub skonstruowania jej odpowiedzialności odszkodowawczej wobec osób poszkodowanych wprawdzie bezpośrednio działaniami spółki zależnej, ale spowodowanymi przez spółkę – matkę.

Problematyka osłabienia zasady odrębności za pomocą różnych konstrukcji określanych w zagranicznej doktrynie jako „przebicie (przekłucie) korporacyjnej zasłony" („*piercing the corporate veil*"), „pominięcie (zlekceważenie) prawnej odrębności spółki" („*disregarding corporate identity*"), „wtargnięcie poza barierę" („*Durchgriff*") czy też „faktyczne kierownictwo" („*gérance de fait*") stanowiła przedmiot zainteresowania także polskiej doktryny[2]. Celem tych konstrukcji ma być także stworzenie możliwości przypisania spółce dominującej odpowiedzialności za zobowiązania spółki zależnej wobec jej wierzycieli, w tym za wyrządzoną przez nią osobom trzecim szkodę. Rzeczywistość społeczno-gospodarcza i aktualne jej potrzeby uzasadniają poszukiwanie rozwiązań zapewniających ochronę osób w ten sposób poszkodowanych, skoro – wobec dynamiki stosunków gospodarczych – możliwość bycia „ofiarą" rośnie.

Prawo polskie nie przewiduje żadnych wyraźnych instrumentów, które umożliwiałyby – w tym celu – osłabienie odrębności uczestników zgrupowania spółek, niezależnie od tego, jak dalece w praktyce działania spółek zależnych i ich skutki przyporządkowane są celowi zgrupowania, określanemu przez spółkę dominującą. W szczególności w prawie polskim praktycznie brak jest zarówno ogólnej regulacji konsekwencji istnienia stosunku dominacji, jak i jednoznacznych ram prawnych dla funkcjonowania umów koncernowych[3]. W tych zaś ramach można by – za wzorem niektórych ustawodawstw – kreować także podstawy do

2 Por. np. A. Opalski, *Prawo zgrupowań spółek*, Warszawa 2012, s. 473 i n.; S. Sołtysiński [w:] S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2008, vol. III, s. 22 i n.; S. Włodyka [w:] *System prawa handlowego*, t. II, *Prawo spółek handlowych*, Warszawa 2012, s. 1562 i n.

3 Prowadzone w tym zakresie prace, m.in. w ramach Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, zostały jak na razie zaniechane.

rozszerzenia zakresu odpowiedzialności spółki dominującej[4]. Przepis art. 7 k.s.h. wypowiada się wprawdzie o niektórych rodzajach umów koncernowych, zawieranych pomiędzy spółką dominującą a spółkami zależnymi. Uregulowanie to sprowadza się jednak tylko do nałożenia na spółki obowiązku ujawnienia (poprzez złożenie odpowiedniego dokumentu w rejestrze sądowym) określonych informacji dotyczących umowy koncernowej. Chodzi tu m.in. o informację, czy umowa zawiera (bądź nie) postanowienia określające zakres odpowiedzialności spółki dominującej za zobowiązania spółki zależnej wobec jej wierzycieli. Skutkiem niezgłoszenia tej okoliczności jest nieważność postanowień umowy „ograniczających lub wyłączających odpowiedzialność spółki dominującej wobec […] jej wierzycieli" (art. 7 § 3 k.s.h.). W doktrynie zauważa się, że uregulowanie art. 7 k.s.h. w praktyce pozostaje martwe, m.in. ze względu na brak jasnych unormowań, które przewidywałyby traktowanie zgrupowania spółek jako jednego podmiotu dla celów podatkowych. Co istotniejsze, przepis ten nie stanowi materialnoprawnej podstawy kreowania odpowiedzialności spółki dominującej wobec wierzycieli spółki zależnej, czy przyjmowania „domniemania" istnienia takiej odpowiedzialności[5].

2. Poszukiwanie podstaw przypisania spółce dominującej zachowań spółki zależnej

Jednym ze sposobów „przebicia zasłony korporacyjnej" jest przypisanie spółce dominującej określonych zachowań spółki zależnej. Zabieg ten polega na poddaniu spółki zależnej enumeratywnie wskazanym zakazom lub nakazom odnoszącym się bezpośrednio do spółki dominującej. Podmioty te traktowane są wówczas jak jedna osoba. Przeciwdziała się w ten sposób obejściu zakazów (nakazów) odnoszących się do spółki dominującej poprzez posłużenie się przez nią, dla osiągnięcia niedozwolonego skutku, spółką zależną. W polskim prawie spółek takie uregulowania zawierają m.in. przepisy art. 6 § 2 k.s.h., art. 200 § 1 zd. 2 i art. 362 § 4 k.s.h.

---

4 Zob. propozycję reformy prawa francuskiego (por. F. Terré, *Pour une réforme du droit de la responsabilité civile*, Dalloz, coll. « Thèmes et commentaires », 2011), opublikowaną jako *Rapport Terré sur la Responsabilité civile. – Proposition de textes* na *www.demos.fr…* [dalej: *Rapport Terre*].

5 Zob. np. S. Włodyka, *Prawo koncernowe*, Kraków 2003, s. 176.

Wskazane przykładowo uregulowania charakteryzują się jednak – zgodnie z przyjętą w prawie polskim koncepcją „punktowego" reglamentowania niektórych zachowań spółki dominującej – ściśle wyznaczonym zakresem zastosowania. Mają one charakter wyjątkowy, nie mogą zatem podlegać interpretacji rozszerzającej. Brak zatem podstaw do wywodzenia na ich podstawie – poprzez utożsamienie zachowań spółki dominującej i zależnej – zasady, że za szkodę wyrządzoną przez spółkę zależną można, w określonych sytuacjach, przypisać odpowiedzialność spółce dominującej.

Samo określenie w doktrynie opisywanego tu zjawiska jako „nadużycia formy prawnej spółki" skłania do rozważenia możliwości posłużenia się konstrukcją nadużycia prawa, którą w prawie polskim wyraża art. 5 k.c. Wydawać by się bowiem mogło, że naturalnym instrumentem przeciwdziałania nadużywaniu odrębności spółek dominującej i zależnej, w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, jest właśnie zarzut nadużycia prawa podmiotowego.

Przyjęta w prawie polskim konstrukcja nadużycia prawa podmiotowego jest jednak nieprzydatna dla osiągnięcia rozważanego tutaj celu. Po pierwsze bowiem, to, że spółka dominująca wykorzystuje spółkę zależną jako „wehikuł" służący osiągnięciu określonych celów spółki matki, nie może być traktowane jako wykonywanie prawa podmiotowego, niezależnie od tego, że negatywne skutki tych działań ponosi sama spółka zależna lub jej wierzyciele. Brak odpowiedzialności spółki matki za zobowiązania spółki zależnej niewątpliwie jest podstawą korzystnej sytuacji prawnej tej pierwszej, ale to nie oznacza, że prowadzi ona do powstania jej prawa podmiotowego, którego wykonanie podlegałoby ocenie w świetle art. 5 k.c. Zawiązanie spółki nie tworzy żadnego stosunku prawnego między wspólnikami a osobami trzecimi (kontrahentami spółki), w ramach którego to stosunku istniejące prawo podmiotowe mogłoby być potencjalnie nadużywane przez wspólników[6]. Po drugie, w polskiej doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się w zasadzie zgodnie, że instrument nadużycia prawa może służyć jako instrument obrony pozwanego, a nie jako podstawa dochodzenia określonego żądania (wytoczenia powództwa).

3. Odpowiedzialność „przebijająca"

Konstrukcja tzw. odpowiedzialności przebijającej prowadzi – poprzez zakwestionowanie zasady odrębności – do uchylenie reguły, że wspólnik nie odpowiada za zobowiązania spółki.

6 Tak A. Opalski, *Prawo*…, s. 485.

W prawie polskim, ze względu na bezwzględnie wiążące uregulowania art. 151 § 4 i art. 301 § 5 k.s.h., brak jest podstaw prawnych do wyeliminowania ich zastosowania i przyjęcia odpowiedzialności przebijającej. Niezależnie od tego, czy wpływ wspólnika – spółki dominującej na sprawy spółki zależnej wyraża się w sprawowaniu nad nią kontroli, w pozbawieniu jej aktywów czy też niewyposażenia jej – mimo postawionych przed nią zadań – w wystarczające środki.

Spółka matka z reguły sprawuje kontrolę nad spółką zależną w takim zakresie i z taką intensywnością, że umożliwia jej to nie tylko wyznaczanie strategicznych celów tej spółki, ale i wywieranie decydującego wpływu na bieżące jej decyzje. Z tego tytułu jednak spółka dominująca nie ponosi – wobec osób trzecich – odpowiedzialności za niekorzystne dla spółki zależnej skutki swoich decyzji. Wydaje się przy tym, że kreowanie takiej odpowiedzialności jako zasady ogólnej *de lege ferenda* nie byłoby uzasadnione. Wszak do istoty zgrupowań spółek należy właśnie centralizacja procesu decyzyjnego w spółce dominującej, a jedną z podstawowych zasad prawa spółek kapitałowych jest zasada rządów większości. Jej osłabienie przez ustanowienie odpowiedzialności wspólników za skutki decyzji podejmowanych w odniesieniu do spółki zależnej stanowiłoby zaprzeczenie podstawowych zasad, na których opiera się konstrukcja spółki wyposażonej w osobowość prawną.

Sytuację, w której spółka nie dysponuje środkami pozwalającymi na realizowanie jej założonej działalności, przez co powstaje (zwiększa się) ryzyko jej upadłości, a co za tym idzie, powstaje (zwiększa się) zagrożenie dla jej wierzycieli, określa się jako „niedokapitalizowanie" spółki[7]. Ta okoliczność nie uzasadnia jednak formułowania zarzutu wobec wspólników – nie wyposażyli oni spółki w wystarczające środki, bo prawo polskie nie nakłada na nich takiego obowiązku. W szczególności nie są oni obowiązani ani do dostosowywania wysokości kapitału zakładowego kontrolowanej przez nich spółki do rozmiarów czy rodzaju jej działalności, ani do finansowania jej w inny sposób. Co do zasady zatem, to że spółka dominująca jest świadoma niewystarczających środków spółki zależnej dla podjęcia przez nią określonej działalności, nie jest wystarczające dla obciążenia jej odpowiedzialnością przebijającą. Jeżeli takie zachowanie spółki dominującej będzie wypełniać znamiona deliktu (gdzie bezprawność polega np. na naruszeniu obowiązku lojalności wspólnika wobec spółki), to będzie to delikt wobec spółki zależnej, a nie, co do zasady, wobec jej wierzycieli.

---

7 Por. np. M. Mieciński, *Niedokapitalizowanie spółki z o.o. a wysokość kapitału zakładowego*, „Przegląd Prawa Handlowego" 1998, nr 6.

Także sytuacja, w której dochodzi do „pomieszania" sfer majątkowych spółki i wspólnika nie uzasadnia obciążenia wspólnika odpowiedzialnością wobec wierzycieli spółki zależnej. Jeżeli owo „pomieszanie", wobec niedopełnienia wymogów niezbędnych dla przeniesienia danego aktywu z majątku spółki do majątku wspólnika, nie doprowadziło do zamierzonego skutku, to dla wierzycieli spółki ten składnik jest dostępny. Jeżeli natomiast transfer do majątku wspólnika był skuteczny, to rozważenia wymaga tylko kwestia, czy został on dokonany ekwiwalentnie, z zachowaniem reguł ochrony majątku spółki (art. 198 i 350 k.s.h.). Ich naruszenie może stać się podstawą roszczeń spółki wobec wspólnika, nie uzasadnia jednak roszczeń wierzycieli spółki zależnej, pokrzywdzonych w związku z obniżeniem zdolności spółki do spłacania zobowiązań. W grę wchodzi natomiast ewentualne wykorzystanie przez wierzycieli instrumentu skargi paulińskiej (art. 527 i nast. k.c.).

4. Odpowiedzialność odszkodowawcza

Jedynej ustawowej podstawy ewentualnych roszczeń wierzycieli spółki zależnej wobec spółki dominującej można doszukiwać się, w aktualnym stanie prawnym, w reżimie odpowiedzialności deliktowej[8]. Jeżeli wspólnik dominujący działa na szkodę wierzycieli spółki zależnej, to powstać mogą ich roszczenia odszkodowawcze, kierowane bezpośrednio przeciwko temu wspólnikowi. Szkoda może tu przybrać np. postać uszczerbku, jaki wierzyciel spółki zależnej poniósł w następstwie niewykonania przez nią zobowiązania.

Oczywiście takie roszczenia wchodzą w grę tylko wówczas, gdy spełnione są przesłanki odpowiedzialności deliktowej na zasadach ogólnych, określone w art. 415 k.c.

Po pierwsze zatem działanie spółki dominującej musi być działaniem bezprawnym. Na wspólniku nie spoczywa jednak ogólny, wynikający z ustawy, obowiązek „dbania o interesy" czy nieszkodzenia kontrahentom spółki zależnej (jej potencjalnym i aktualnym wierzycielom)[9]. To za-

8 Por. np. A. Karolak, *Prawne mechanizmy ochrony spółki córki i jej wierzycieli w strukturze holdingowej*, „Prawo Spółek" 2001, nr 5; A. Opalski, *Prawo*..., s. 511 i n.

9 Bezprawność czynu jest konieczną przesłanką przypisania odpowiedzialności deliktowej – samo wyrządzenie szkody nie przesądza o bezprawności czynu, zob. np. M. Sośniak, *Bezprawność zachowania jako przesłanka odpowiedzialności cywilnej za czyny niedozwolone*, Kraków 1959, *passim*; A. Olejniczak [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. A. Kidyba, Warszawa 2010, t. III, s. 357; Z. Banaszczyk [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2013, s. 1166.

tem, że działa on na szkodę spółki zależnej, naruszając swoje wobec niej obowiązki, nie oznacza, że narusza on zarazem jakikolwiek obowiązek wobec osób trzecich – kontrahentów spółki zależnej. W grę wchodzić może jednak naruszenie zasad współżycia społecznego. Według stanowiska dominującego w polskiej doktrynie i orzecznictwie oznacza to, jako naruszenie normy powszechnie obowiązującej, bezprawność zachowania[10]. Takie ujęcie bezprawności uzasadnia wskazanie w doktrynie, jako przykładów bezprawnych zachowań spółki dominującej, np. wydania przez dominującego wspólnika spółce zależnej polecenia niewykonywania umowy łączącej ją z kontrahentem czy też doprowadzenia do sytuacji, w której zobowiązania spółki zależnej wobec wierzycieli nie mogą być wykonane z powodu braku wystarczających środków i ostatecznie jej upadłości. W takiej jednak sytuacji wskazuje się też w doktrynie na szczególną kwalifikację winy spółki dominującej, która dopiero umożliwia przypisanie jej odpowiedzialności wobec wierzycieli spółki zależnej. Mianowicie twierdzi się, że musi ona przybrać postać *animus laedendi*, czyli istnienia zamiaru wyrządzenia szkody osobom trzecim – wierzycielom spółki zależnej, bo tylko wówczas można mówić o naruszeniu normy postępowania skierowanej na ich ochronę[11].

Rozważenie możliwości przypisania wspólnikowi dominującemu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną wierzycielom spółki zależnej wymaga jednak przede wszystkim odniesienia się do ciągle obecnego w polskiej doktrynie i orzecznictwie poglądu o niedopuszczalności dochodzenia odszkodowania z tytułu tzw. szkody pośredniej. Twierdzi się mianowicie, że uprawniony do żądania naprawienia szkody jest tylko ten, przeciwko któremu było skierowane działanie, które wyrządziło szkodę. Powołuje się tu argument, iż w prawie polskim brak jest ogólnej normy, przyznającej ochronę interesom osób pośrednio poszkodowanych działaniem skierowanym bezpośrednio przeciwko innemu podmiotowi. Wskazuje się też często na konstrukcję tzw. bezprawności względnej, która prowadzić ma do zawężenia zakresu szeroko ujmowanej bezprawności – innymi słowy, do podmiotowego ograniczenia zakresu odpowiedzialności odszkodowawczej. Zgodnie z tą konstrukcją zachowanie sprawcze w rozumieniu przepisów o odpowiedzialności *ex delicto* musi być skierowane przeciwko poszkodowanemu. Oznacza to, że sprawca ponosi odpowiedzialność tylko wobec tych podmiotów, przeciwko którym

10 Zob. też art. 5 zd. 2 *Rapport Terre*: „Un fait est illicite quand il contrevient a une règle de conduite imposée par la loi ou par le devoir général de prudence et de diligence".

11 Tak A. Opalski, *Prawo*…, s. 512; zob. też np. M. Kaliński, *Szkoda na mieniu i jej naprawienie*, Warszawa 2011, s. 110 i n.

bezpośrednio skierowane było jego działanie. Tym samym podmiot pośrednio poszkodowany nie może dochodzić naprawienia szkody, bo zachowanie sprawcy nie naruszyło normy nakierowanej na ochronę interesu osób, do których należy poszkodowany.

Przy takim rozumieniu zakresu odpowiedzialności odszkodowawczej sprawcy, w przypadku wyrządzenia szkody w majątku spółki zależnej, poszkodowana jest tylko ona, a jej wierzyciele – pośrednio poszkodowani – nie mogą domagać się naprawienia szkody. Zwolennicy tego poglądu wskazują m.in., że jeżeli dopuścić naprawienie szkody pośredniej, to wspólnik dominujący mógłby być zobowiązany do naprawienia szkody dwukrotnie – wobec spółki oraz wobec jej wierzycieli. Przywołują także argumenty, jakie powoływano w dyskusji dotyczącej dopuszczalności podnoszenia przez wspólników roszczeń z tytułu szkód poniesionych przez spółkę w następstwie działań osób trzecich, a których skutkiem pośrednim jest obniżenie wartości ich praw udziałowych. Według poglądu dominującego poszkodowanym w takim przypadku jest wyłącznie spółka, wspólnicy zaś mogą domagać się naprawienia wyrządzonej jej szkody poprzez instrument *actio pro socio* (por. art. 295 i art. 486 k.s.h.).

Poglądy o braku podstaw do przypisania sprawcy odpowiedzialności za „szkodę pośrednią" nie są jednak zasadne. Zauważyć przede wszystkim należy, że rozróżnienie szkody pośredniej i bezpośredniej opiera się w prawie polskim, wobec faktu, że ani nie definiuje ono szkody pośredniej, ani nie posługuje się tym pojęciem, często tylko na odwołaniu się do stanowiska orzecznictwa, albo też na przyjmowanym przez danego autora rozumieniu pojęcia szkody pośredniej[12]. W doktrynie zaś formułowano różne kryteria umożliwiające wyróżnienie „szkody pośredniej"[13]. Niektórzy autorzy, jak wspomniano, uznają, że podmiot pośrednio poszkodowany nie może dochodzić naprawienia swojej szkody, gdyż nie został zaliczony do kręgu adresatów danej normy bądź przez szkodę pośrednią rozumieją uszczerbek wywołany w sferze dóbr, które nie są bezpośrednio chronione przez daną normę prawną.

---

12 Por. np. M. Safjan [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, t. I, Warszawa 2013, s. 1304; A. Szpunar, *Wynagrodzenie szkody wynikłej wskutek śmierci osoby bliskiej*, Bydgoszcz 2000, s. 66 i n.; W. Stecki, *Problematyka odpowiedzialności za szkodę pośrednią*, [w:] *Problemy kodyfikacji prawa cywilnego (studia i rozprawy). Księga pamiątkowa ku czci Profesora Zbigniewa Radwańskiego*, red. S. Sołtysiński, Poznań 1990, s. 289; R. Kasprzyk, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 października 1987 r.*, IV CR 266/87, OSP, 1989, nr 7, poz. 12.

13 Zob. zwłaszcza A. Olejniczak [w:] *System Prawa Prywatnego. Prawo zobowiązań – część ogólna*, t. VI, red. Z. Radwański, Warszawa 2009, s. 104 i n.; zob. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2012 r., V CSK 338/11 LEX nr 1228613.

W doktrynie i orzecznictwie najczęściej powoływane jest uproszczone kryterium podmiotowe: szkodą bezpośrednią jest uszczerbek występujący u podmiotu, przeciwko któremu skierowane było działanie sprawcze, a szkodą pośrednią jest uszczerbek doznany przez osobę trzecią[14]. Za poszkodowanego pośrednio uważa się zatem podmiot, przeciwko któremu nie było skierowane działanie sprawcze, a uszczerbek w dobrze tego podmiotu nie powstał jako bezpośredni skutek zdarzenia szkodzącego, lecz stanowi uboczną (pośrednią) konsekwencję szkody, która wystąpiła w majątku poszkodowanego bezpośrednio.

Jako argument wskazujący na brak możliwości dochodzenia naprawienia szkody pośredniej przywoływano także istnienie uregulowania art. 446 k.c. Mianowicie wyrażano pogląd, że zawiera on wyczerpujące uregulowanie odpowiedzialności sprawców szkód wobec pośrednio poszkodowanych oraz pojmuje szkodę pośrednią jako określoną ustawowo postać szkody, a nie jako jeden z uszczerbków w dobrach poszkodowanego, mieszczący się w ogólnym pojęciu szkody. To stanowisko nie wydaje się jednak zasadne. Szczególny charakter roszczeń opisanych w art. 446 k.c. wymagał raczej odrębnej regulacji, przewidującej specyficzny sposób naprawiania szkód osób bliskich względem poszkodowanego bezpośrednio[15]. Nie ma jednak wystarczającego uzasadnienia dla tezy, że art. 446 k.c. ustanawia wyjątek od ogólnej zasady niedopuszczalności żądania ochrony przez pośrednio poszkodowanego[16].

Kolejny argument odwołuje się do sformułowania art. 415 k.c., według którego, kto ze swojej winy wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Wskazuje się, iż użycie zwrotu „drugiemu" (a nie „komukolwiek") oznacza wyłączenie odpowiedzialności sprawcy wobec pośrednio poszkodowanych. Nie wydaje się jednak, by ta interpretacja, nawet ze względów językowych, była poprawna. „Drugi" jest przeciwstawiany sprawcy i oznacza tyle co „inny"[17]. Osoba poszkodowanego może

14 W orzecznictwie zob. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2008 r., IV CSK 349/08, Lex nr 487548; z 28 grudnia 1972 r., I CR 615/72, OSPiKA, 1974, nr 1, poz. 7; z 13 października 1987r., IV CR 266/87, OSPiKA, 1988, nr 4, poz. 96; uchwała z dnia 27 kwietnia 2001 r., III CZP 5/01, OSP, 2003, nr 6, poz. 74; wyrok z dnia 12 czerwca 2002 r., III CKN 694/00, OSNC, 2003, nr 9, poz. 124.

15 Por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 grudnia 1972 r., I CR 615/72, OSPiKA, 1974, nr 1, poz. 7.

16 Por. np. M. Safjan, *Problematyka tzw. bezprawności względnej oraz związku przyczynowego na tle odpowiedzialności za niezgodne z prawem akty normatywne*, [w:] *Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa Profesora Maksymiliana Pazdana*, red. L. Ogiegło, W. Popiołek, M. Szpunar, Kraków 2005, s. 1323.

17 Zob. art. 1 ust. 1 *Rapport Terre*: „Constitue un délit civil tout dommage illicitement causé à autrui".

być zatem podmiotem „trzecim", a więc inną osobą niż ta, przeciwko której sprawca skierował swoje działanie.

Jak wspomniano, bezprawność oznacza zachowanie sprzeczne z szeroko rozumianym porządkiem prawnym. Zachowanie to jest bezprawne dlatego, że narusza nakazy lub zakazy, a nie dlatego, że jest skierowane przeciwko określonym podmiotom bądź narusza interesy konkretnych podmiotów. Innymi słowy, z perspektywy innych podmiotów, zachowanie sprawcy jest bezprawne, albo nie jest, niezależnie od tego, czy spowodowało ono naruszenie czyichś interesów (szkodę)[18]. W konsekwencji nie ma uzasadnienia dla odmiennego traktowania poszkodowanych bezpośrednio i pośrednio. To, czy osoba poszkodowana bezprawnym i zawinionym zachowaniem sprawcy może domagać się od niego naprawienia szkody, zależy tylko od tego, czy pozostaje ona w adekwatnym związku przyczynowym z tym działaniem sprawcy. O przypisaniu odpowiedzialności decyduje zatem ustawowo zdefiniowane kryterium przyczynowości. To samo dotyczy zakresu tej odpowiedzialności: o rozmiarze szkody podlegającej wynagrodzeniu decyduje adekwatność następstw zachowania sprawczego. W związku z tym uszczerbek, jaki by on nie był („bezpośredni" czy „pośredni"), podlega naprawieniu, o ile mieści się w tak ustalonym zakresie. Tak też, coraz częściej, problem „pośrednio" poszkodowanego postrzegany jest w orzecznictwie[19], sprzeciwiającym się także koncepcji bezprawności względnej[20].

Wydaje się zatem, że w aktualnym stanie prawnym, co do zasady wyłączenie odpowiedzialności spółki dominującej za szkodę wyrządzoną wierzycielowi spółki zależnej może nastąpić tylko w przypadku braku adekwatnego związku przyczynowego między działaniem spółki dominującej a szkodą. Jeśli działanie sprawcy jest bezprawne i zawinione, a jego skutkiem (w rozumieniu normalnego następstwa) jest szkoda, to każdy – bezpośrednio i pośrednio poszkodowany – ma własne roszczenie, którego treść sprowadza się do przywrócenia stanu sprzed działania szkodzącego.

Słuszne jest też spostrzeżenie, że konstrukcja tzw. bezprawności względnej, bezzasadnie wkracza w sferę powiązań kauzalnych, właści-

18 Por. J.M. Kondek, *Bezprawność jako przesłanka odpowiedzialności odszkodowawczej*, Warszawa 2013, s. 105.

19 Por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 2002 r., III CKN 694/00, OSNC, 2003, nr 9, poz. 124; z dnia 13 października 1987 r., IV CR 266/87, OSNC, 1989, nr 9, poz. 142; uchwała z 27 kwietnia 2001 r., III CZP 5/01, OSNJC, z 2001 r., s. 11, poz. 161; wyrok z dnia 13 czerwca 2001 r., II CKN 507/00, OSP, 2002, nr 1, poz. 3. W doktrynie zob. np. M. Safjan, *Problematyka*…, s. 1327; M. Owczarek, *Problem bezprawności względnej w systemie odpowiedzialności deliktowej*, „Palestra" 2004, nr 5–6; J.M. Kondek, *Bezprawność*…, s. 114.

20 Por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2006 r., III CZP 8/06, OSNC, 2006, nr 7–8, poz. 123.

wą dla badania przesłanki związku przyczynowego między zdarzeniem sprawczym a szkodą. Trudno też pogodzić tę konstrukcję z pojmowaniem bezprawności w rozumieniu art. 415 k.c. jako zachowania naruszającego powszechnie obowiązujące reguły postępowania wyznaczane przez nakazy i zakazy. Za bezprawne należy uznać zarówno działanie skierowane przeciwko dobru konkretnego podmiotu, jak i działanie, którego ubocznym skutkiem jest wyrządzenie szkody osobie trzeciej.

Odnosząc powyższe uwagi do rozważanej tu kwestii należy zauważyć, że w orzecznictwie możliwość pociągnięcia wspólnika spółki z o.o. do odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną wierzycielom spółki została zauważona w wyroku Sądu Najwyższego z 24 listopada 2009 r.[21] Sąd wskazał, że wspólnik wprawdzie nie ponosi odpowiedzialności za zobowiązania spółki, ale może ponosić odpowiedzialność za własne zawinione zachowania wyrządzające szkodę osobom trzecim. Trudno ze stanowiskiem tym się nie zgodzić. Nie ma bowiem uzasadnienia dla ograniczania odpowiedzialności odszkodowawczej tam, gdzie wyraźnie nie czyni tego ustawa.

Jest jednak oczywiste, że na wierzycielach spółki zależnej spoczywa ciężar wykazania przesłanek odpowiedzialności deliktowej spółki dominującej. Sprostanie temu wymogowi często nie będzie łatwe. W pierwszej kolejności wykazana być musi bezprawność zachowania spółki dominującej. Może ona polegać na sprzeczności zachowania z zasadami współżycia społecznego. W szczególności chodzić może o takie wywieranie wpływu na interesy spółki zależnej, które prowadzi do jej niewypłacalności[22]. W grę wchodzić może także naruszenie określonych obowiązków.

---

21 V CSK 169/09, LEX nr 627248.

22 Warto zwrócić tu uwagę na propozycje reformy prawa francuskiego. I tak art. 1360 „AVANT-PROJET DE REFORME DU DROIT DES OBLIGATIONS (Articles 1101 à 1386 du Code civil) ET DU DROIT DE LA PRESCRIPTION (Articles 2234 à 2281 du Code civil)", przygotowanego pod kierunkiem P. Catala (tzw. Avant – projet Catala; opublikowany np. www.justice.gouv.fr/art_pix/) brzmi następująco: „En l'absence de lien de préposition, celui qui encadre ou organise l'activité professionnelle d'une autre personne et en tire un avantage économique est responsable des dommages causés par celle-ci dans l'exercice de cette activité. […] De même, est responsable celui qui contrôle l'activité économique ou patrimoniale d'un professionnel en situation de dépendance, bien qu'agissant pour son propre compte, ... Il en est ainsi notamment des sociétés mères pour les dommages causés par leurs filiales..." Z kolei art. 7 zd. 2 i 3 *Rapport Terré* ma następujące brzmienie: „Une société ne répond du dommage causé par la société qu'elle contrôle ou sur laquelle elle exerce une influence notable que si, par une participation à un organe de cette société, une instruction, une immixtion ou une abstention dans sa gestion, elle a contribué de manière significative à la réalisation du dommage. Il en va de même lorsqu'une société crée ou utilise une autre société dans son seul intérêt et au détriment d'autrui".

Nie chodzi tu jednak o jakiś ogólny obowiązek nieszkodzenia innym, bo zasada *neminem laedere* w prawie polskim nie jest przyjmowana[23]. Samo wyrządzenie szkody nie decyduje więc o obowiązku jej naprawienia, bo nie jest samo w sobie bezprawne.

Przypisanie odpowiedzialności spółce dominującej będzie zachodziło zwłaszcza wtedy, gdy działania spółki dominującej były podejmowane z zamiarem wyrządzenia szkody kontrahentom spółki zależnej, a więc z winy umyślnej. Nie oznacza to jednak, że tylko taka postać winy uzasadnia odpowiedzialność spółki dominującej. W prawie polskim brak jest bowiem podstaw do uzależniania odpowiedzialności sprawcy od określonego stopnia winy. Przy spełnieniu przesłanki polegającej na tym, że szkoda pośrednio poszkodowanego (wierzyciela spółki zależnej) stanowi „normalne" następstwo bezprawnego zachowania sprawcy, może on dochodzić naprawienia szkody, nawet jeśli sprawcy można przypisać tylko najlżejszy stopień winy.

Można zatem pokusić się o następujące podsumowanie. Po pierwsze, przepisy polskiego prawa cywilnego nie przewidują rozróżnienia szkody na pośrednią i bezpośrednią. Po drugie, w konsekwencji brak jest uregulowania, które uzasadniałoby przyjęcie tezy, że szkoda „pośrednia", tak czy inaczej rozumiana, nie podlega naprawieniu. Po trzecie, nie ma uzasadnienia dla kreowania kategorii „bezprawności względnej", bo za bezprawne należy uznać zarówno działanie skierowane przeciwko dobru konkretnego podmiotu, jak i działanie, którego ubocznym skutkiem jest wyrządzenie szkody osobie trzeciej. Po czwarte, zgodnie z zasadą ogólną, poszkodowany może żądać naprawienia szkody, o ile spełnione są wymagane ustawą przesłanki. Zatem odpowiedzialność spółki dominującej za szkodę wyrządzoną wierzycielowi spółki zależnej może występować w przypadku wykazania adekwatnego związku przyczynowego między bezprawnym i zawinionym działaniem spółki dominującej a szkodą.

Wypada też powtórzyć sformułowane w doktrynie[24] pytania: Skoro spółka dominująca naruszyła swoje powinności (wynikające z ustaw, zasad współżycia społecznego) i uczyniła to w sposób zawiniony, to dlaczego ma nie odpowiadać za wszelkie szkody, jakie zostały tym czynem spowodowane, w tym szkody poniesione przez wierzycieli spółki zależnej, o ile pomiędzy czynem tym i szkodą istnieje normalny związek przyczynowy? Jakie jest uzasadnienie ograniczenia odpowiedzialności za czyn bezprawny i zawiniony?

---

23 Por. m.in. M. Sośniak, *Bezprawność*..., s. 99; A. Szpunar, *Czyny niedozwolone w kodeksie cywilnym*, „Studia Cywilistyczne" 1970, t. XV, s. 51.

24 Tak J.M. Kondek, *Bezprawność*..., s. 115.

Bibliografia

Kaliński M., *Szkoda na mieniu i jej naprawienie*, Warszawa 2011.

Karolak A., *Prawne mechanizmy ochrony spółki córki i jej wierzycieli w strukturze holdingowej*, „Prawo Spółek" 2001, nr 5.

Kasprzyk R., Glosa do wyroku Sądu najwyższego z dnia 13 października 1987, OSP, 1989, nr 7, tekst 12.

Kodeks cywilny, Komentarz, vol. III, red. A. Kidyba, Warszawa 2010.

Kodeks cywilny, Komentarz, vol. I, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2013.

Kondek J.M., *Bezprawność jako przesłanka odpowiedzialności odszkodowawczej*, Warszawa 2013.

Mieciński M., *Niedokapitalizowanie spółki z o.o. a wysokość kapitału zakładowego*, „Przegląd Prawa Handlowego" 1998, nr 6.

Opalski A., *Prawo zgrupowań spółek*, Warszawa 2012.

Owczarek M., *Problem bezprawności względnej w systemie odpowiedzialności deliktowej*, „Palestra" 2004, nr 5–6.

Safjan M., *Problematyka tzw. bezprawności względnej oraz związku przyczynowego na tle odpowiedzialności za niezgodne z prawem akty normatywne*, [w:] *Rozprawy prawnicze, Księga pamiątkowa Profesora Maksymiliana Pazdana*, red. L. Ogiegło, W. Popiołek, M. Szpunar, Kraków 2005.

Sołtysiński S., Szajkowski A., Szumański A., Szwaja J., *Kodeks spółek handlowych, Komentarz*, vol. III, Warszawa 2008.

Sośniak M., *Bezprawność zachowania jako przesłanka odpowiedzialności cywilnej za czyny niedozwolone*, Kraków 1959.

Stecki W., *Problematyka odpowiedzialności za szkodę pośrednią*, [w:] *Problemy kodyfikacji prawa cywilnego (studia i rozprawy)*, red. S. Sołtysiński, Poznań 1990.

System prawa handlowego, vol. II, *Prawo spółek handlowych*, Warszawa 2012.

System Prawa Prywatnego, Prawo zobowiązań – część ogólna, vol. VI, red. Z. Radwański, Warszawa 2009.

Szpunar A., *Czyny niedozwolone w kodeksie cywilnym*, „Studia Cywilistyczne" 1970, vol. XV.

Szpunar A., *Wynagrodzenie szkody wynikłej wskutek śmierci osoby bliskiej*, Bydgoszcz 2000.

Włodyka S., *Prawo koncernowe*, Kraków 2003.

Rozdział trzeci

Odpowiedzialność spółki wobec akcjonariuszy mniejszościowych

Mariola Lemonnier
Doktor hab. prof. nadzw.,
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski (Olsztyn)

1. Mniejszości i ich prawa w spółce

Akcjonariusze mniejszościowi są postrzegani w spółce jako akcjonariusze, którzy w związku ze swoim udziałem w spółce nie mają dużego, a czasem żadnego wpływu na funkcjonowanie spółki. Brak ogólnej definicji ustawowej w polskim prawie pojęcia mniejszości nie rozwiązuje problemu[1]. Artykuł 418 kodeksu spółek handlowych[2] nie może być podstawą do wskazania ogólnej definicji, gdyż przymusowe nabycie akcji akcjonariuszy mniejszościowych nie jest jedynym atrybutem akcjonariuszy tego typu[3]. Pojęcie akcjonariuszy mniejszościowych jest szczególnie potrzebne do ustalenia, kogo prawodawca chroni jako stronę słabszą.

Akcjonariuszy można podzielić na akcjonariuszy większościowych, mniejszościowych i drobnych. Wedle kryterium wpływu na działania spółki wyróżnić można akcjonariat pełny – poprzez wiążące oddziaływanie na spółkę, większościowy, mniejszościowy i minimalny (drobny). Inny podział wskazuje na udziały śladowe, mniejszościowe, blokujące, większościowe udziały kwalifikowane czy udziały dominujące. Podejście do mniejszości może akcentować jedną osobę lub grupę osób, sposób powstania większości w stosunku do mniejszości – poprzez uprzywilejowanie, sposób ochrony mniejszości, jako części kapitału zakładowego. Należy także

1 Zob. A. Szumański [w:] *Prawo papierów wartościowych*, „System Prawa Prywatnego" 2006, t. XIX, s. 219 i n.

2 Kodeks Spółek Handlowych, ustawa z dnia 15 września 2000, DzU, 2000, nr 94, poz. 1037 [dalej: k.s.h.].

3 D. Wajda, *Ochrona akcjonariuszy mniejszościowych w kodeksie spółek handlowych*, Warszawa 2007, s. 45.

wyróżnić mniejszość poprzez sposób działania w spółce – mniejszość blokująca bądź wstrzymująca działanie spółki. Statutowe modyfikacje prawa przyznane osobiście mogą zmodyfikować pozycję akcjonariusza oraz możliwości wpływu na spółkę. Wśród kryteriów wyodrębnienia udziałów znajdujemy liczbę głosów, partycypację kapitałową czy zbywalność akcji.

Definicje doktrynalne[4] mniejszości wskazują na to, że akcjonariusz mniejszościowy to taki, którego udział w kapitale zakładowym nie pozwala mu na wywieranie znaczącego wpływu na prowadzone przez spółkę sprawy, pozycja takich akcjonariuszy nie pozwala na realizację własnych interesów za pośrednictwem głosowania na zgromadzeniu wspólników. W koncepcji wąskiej – mniejszość to akcjonariusze, którzy dysponują określoną wielkością kapitału zakładowego, w koncepcji szerokiej – mniejszość nie zależy od liczby głosów czy udziału w kapitale[5].

Klasyfikacja uprawnień akcjonariuszy dzieli je na prawa korporacyjne, wśród których można wymienić prawo głosu, prawo do udziału w WZA, prawo do informacji, prawo do zaskarżania uchwał, prawo dochodzenia roszczeń na rzecz spółki, prawo do nieuczestniczenia w spółce przekształconej, prawo do sankcjonowania członków organów spółki, bierne prawo wyborcze, żądanie sprawdzenia listy obecności na WZA przez wybraną w tym celu komisję, wybór członków rady nadzorczej w drodze głosowania grupami, żądanie zwołania NWZA czy zamieszczenia oznaczonej sprawy w porządku obrad, prawo do uzupełnienia liczby likwidatorów, prawo przymusowego wykupu akcji akcjonariuszy mniejszościowych, prawo do żądania przeprowadzenia ponownej wyceny aportu. Prawa zaś majątkowe to prawo do dywidendy, prawo poboru, prawo do uczestniczenia w masie likwidacyjnej spółki[6].

Spośród uprawnień specyficznych, zgodnie z art. 84 ustawy o ofercie[7], na wniosek akcjonariusza lub akcjonariuszy spółki publicznej posiada-

---

4 Zob. więcej: W. Katner, *Prawa mniejszości w spółkach kapitałowych*, „Przegląd Prawa Handlowego" [dalej: PPH] 2002, nr 3, s. 3; I. Weiss, *Prawa mniejszości w spółkach kapitałowych*, PPH, 1995, nr 10, s. 105; W. Popiołek, *Akcja – prawo podmiotowe*, Warszawa 2010, s. 128; M. Michalski, *Kontrola kapitałowa nad spółką*, Kraków 2004, s. 49.

5 Zob. Polski raport na temat mniejszości w spółkach został zaprezentowany na XVI Kongresie Międzynarodowej Akademii Prawa Porównawczego w Brisbane przez prof. W.J. Katnera – tytuł raportu *Rights of Minority Shareholders in Capital Companies in Poland*.

6 Por. A. Szpunar, *Akcje jako papiery wartościowe*, „Państwo i Prawo" [dalej: PiP] 1993, z. 11–12, s. 1–10; A. Szumański, *Prawo papierów wartościowych*, „System Prawa Prywatnego" 2006, t. XIX, s. 219; A. Kondracka, *Charakter prawny akcji*, Białystok 1999, s. 25 i n.

7 *Ustawa o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych z dnia 29 lipca 2005 r*. (DzU, 2005, nr 184, poz. 1539) – dalej ustawa o ofercie.

jących co najmniej 5% ogólnej liczby głosów, walne zgromadzenie może podjąć uchwałę w kwestii zbadania przez biegłego, na koszt spółki, określonego zagadnienia związanego z utworzeniem spółki lub prowadzeniem jej spraw (rewident do spraw szczególnych). Akcjonariusze ci mogą w tym celu żądać zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia lub umieszczenia sprawy podjęcia tej uchwały w porządku obrad najbliższego walnego zgromadzenia.

Podziały uprawnień akcjonariuszy wykazują prawa przysługujące każdemu akcjonariuszowi, prawa kwalifikowane przysługujące oznaczonemu akcjonariuszowi, prawa kwalifikowane wielkością posiadanego kapitału lub liczbą głosów – prawa, które mogą być wykonywane przy odpowiednich warunkach udziału w kapitale, np. art. 385, par. 3 ksh, prawa majątkowe, korporacyjne, kolektywne (prawa uwarunkowane 1/20 czy 1/10 reprezentowanego kapitału, prawa większości związane z prawem mniejszości – prawo do przymusowego wykupu akcji drobnych akcjonariuszy, przymusowe umorzenie akcji). Głównym uprawnieniem akcjonariusza, legitymizującym jego działania, jest prawo głosu, uprawnienia pomocnicze to prawo do informacji czy do uczestnictwa w WZA. Dysponowanie głosami odbywa się w sposób bezpośredni lub pośredni (pełnomocnictwo, umowa powiernicza, użytkowanie, zastaw). Źródłem dysponowania głosami może być status prawny akcjonariusza, ograniczone prawa rzeczowe, umowy, na podstawie których podmiot dominujący może ustalać zasady wykonywania prawa głosu

Akcjonariusz ma także prawo do skargi – prawo do zaskarżenia uchwał WZA spółki. Inne podziały uprawnień akcjonariuszy pokazują środki prawne mające na celu zabezpieczenie pozycji prawnej akcjonariuszy niestanowiących większości (mniejszościowych), których interesy mogłyby być naruszone przez organy spółki realizujące z reguły interesy akcjonariuszy większościowych.

Pojęcie większości głosów na ogół określa bezwzględną większość (art. 414 k.s.h. – uchwały zapadają bezwzględną większością głosów). Większością jest także więcej niż połowa głosów oddanych, przy której nie dolicza się akcji niemych.

Ograniczenia statutowe w wykonywaniu prawa głosu mogą wystąpić przy statutowym ustaleniu większej liczby głosów lub podwyższeniu wielkości quorum[8].

---

8 Co do zastrzeżenia jednomyślności – występują dwa stanowiska – wspólnicy mogą kształtować treść statutu zgodnie z zasadą swobody umów – teoria umowna, drugie stanowisko – jednomyślność jest sprzeczna z naturą spółki akcyjnej, którą wyznacza zasada większości.

Większość głosów pośrednio jest określona w art. 4 pkt 14.a ustawy o ofercie, jako wskazująca na tego, kto posiada bezpośrednio lub pośrednio przez inne podmioty większość głosów w organach innego podmiotu, także na podstawie porozumień z innymi osobami. Większość ogólnej liczby głosów – zgodnie z art. 3 pkt 17 ustawy o ofercie – rozumie się przez sumę głosów przypadających na wszystkie akcje spółki. W art. 69 ustawy o ofercie obowiązki przypadające na posiadających pakiety głosów powstają również w przypadku, gdy prawa głosu są związane z papierami wartościowymi stanowiącymi przedmiot zabezpieczenia; nie dotyczy to sytuacji, gdy podmiot, na rzecz którego ustanowiono zabezpieczenie, ma prawo wykonywać prawo głosu i deklaruje zamiar wykonywania tego prawa – w takim przypadku prawa głosu uważa się za należące do podmiotu, na rzecz którego ustanowiono zabezpieczenie. Wykonanie prawa głosu będzie zatem przypadało innemu podmiotowi niż temu, który formalnie jest akcjonariuszem.

Zasada równości akcjonariuszy w tych samych warunkach jest główną zasadą, której adresatem jest spółka[9]. Artykuł 20 kodeksu spółek handlowych podkreśla, że wspólnicy albo akcjonariusze spółki kapitałowej powinni być traktowani jednakowo w takich samych okolicznościach.

Prawa akcjonariuszy jednakże nie są bezwzględnie równe, lecz przysługują w proporcji do posiadanych uprawnień. Zasada rządów większości oraz proporcjonalności praw i wkładów mają zagwarantować, że spółka będzie działała efektywnie. *A contrario* także prawa mniejszości nie mogą sparaliżować funkcjonowania spółki, szczególnie gdy chodzi o interes spółki. Przy przyjęciu zasady ochrony mniejszości ważne jest znaczenie pojęcia równości przy interpretacji postanowień statutu czy interpretacji zdarzeń, które mogą naruszyć statut spółki. Uprawnienia akcjonariuszy, w tym akcjonariuszy mniejszościowych, dają prawo do zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia i umieszczenia określonych spraw w porządku obrad tego zgromadzenia (art. 400 k.s.h.). Także statut może upoważnić do żądania zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonariuszy reprezentujących mniej niż jedną dwudziestą kapitału zakładowego. Zgodnie z art. 401 k.s.h. akcjonariusze reprezentujący co najmniej jedną dwudziestą kapitału zakładowego mogą żądać umieszczenia określonych spraw w porządku obrad najbliższego walnego zgromadzenia. Żądanie powinno zostać zgłoszone zarządowi nie później niż na czternaście dni przed wyznaczonym terminem zgromadzenia. W spółce publicznej termin ten wynosi dwadzieścia jeden dni. Żądanie powinno zawierać uzasadnienie lub projekt uchwały dotyczącej proponowanego punktu porządku obrad. Żądanie może zostać złożone w postaci elektronicznej. Wśród innych praw akcjonariuszy mniejszościowych występuje prawo do uzyskania odpisu

9 Także dyr. 77/91/EEC, zm. 2006/68/WE.

sprawozdania finansowego i sprawozdania zarządu z działalności spółki przed WZA, wraz z odpisem sprawozdania rady nadzorczej oraz opinii biegłego rewidenta na 15 dni przed WZA (art. 395 par. 4 k.s.h.). Podobnie istnieje prawo do zadawania pytań zarządowi na WZA (428 par. 1).

Zgodnie z art. 406 (1) ksh prawo uczestniczenia w walnym zgromadzeniu spółki publicznej mają tylko osoby będące akcjonariuszami spółki na szesnaście dni przed datą walnego zgromadzenia (dzień rejestracji uczestnictwa w walnym zgromadzeniu)[10].

Akcjonariusz może głosować odmiennie z każdej z posiadanych akcji. Akcjonariusz może uczestniczyć w walnym zgromadzeniu oraz wykonywać prawo głosu osobiście lub przez pełnomocnika (art 412 k.s.h.)[11]. Ochrona akcjonariatu, w tym także mniejszości, polega na ochronie interesu ekonomicznego wspólnika. Należą tu, oprócz korzyści ekonomicznych, uprawnienia podmiotowe akcjonariusza i środki zabezpieczające pozycję akcjonariusza mniejszościowego. Interes spółki wymaga, aby doszło w niej do kompromisu między efektywnym zarządzaniem spółką a prawem mniejszości do ochrony jej interesu[12].

Zgodnie z art. 422 § 1 k.s.h. uchwała walnego zgromadzenia sprzeczna ze statutem bądź dobrymi obyczajami i godząca w interes spółki lub mająca na celu pokrzywdzenie akcjonariusza może być zaskarżona w drodze wytoczonego przeciwko spółce powództwa o uchylenie uchwały[13].

---

10 Uprawnieni z akcji imiennych i świadectw tymczasowych oraz zastawnicy i użytkownicy, którym przysługuje prawo głosu, mają prawo uczestniczenia w walnym zgromadzeniu spółki publicznej, jeżeli są wpisani do księgi akcyjnej w dniu rejestracji uczestnictwa w walnym zgromadzeniu.

11 Artykuł 412. § 2 k.s.h. „Nie można ograniczać prawa ustanawiania pełnomocnika na walnym zgromadzeniu i liczby pełnomocników. § 3. Pełnomocnik wykonuje wszystkie uprawnienia akcjonariusza na walnym zgromadzeniu, chyba że co innego wynika z treści pełnomocnictwa. § 4. Pełnomocnik może udzielić dalszego pełnomocnictwa, jeżeli wynika to z treści pełnomocnictwa. Pełnomocnik może reprezentować więcej niż jednego akcjonariusza i głosować odmiennie z akcji każdego akcjonariusza. § 5 (1). Akcjonariusz spółki publicznej, posiadający akcje zapisane na rachunku zbiorczym, może ustanowić oddzielnych pełnomocników do wykonywania praw z akcji zapisanych na tym rachunku. § 6. Akcjonariusz spółki publicznej posiadający akcje zapisane na więcej niż jednym rachunku papierów wartościowych może ustanowić oddzielnych pełnomocników do wykonywania praw z akcji zapisanych na każdym z rachunków. § 7. Przepisy o wykonywaniu prawa głosu przez pełnomocnika stosuje się do wykonywania prawa głosu przez innego przedstawiciela".

12 A. Kidyba, *Kategorie interesu w kodeksie spółek handlowych*, PPH, 2006, nr 10, s. 6; A. Opalski, *O pojęciu interesu spółki handlowej*, PPH, 2008, nr 11, s. 16.

13 Artykuł 422 § 1 k.s.h. „Uchwała walnego zgromadzenia sprzeczna ze statutem bądź dobrymi obyczajami i godząca w interes spółki lub mająca na celu pokrzywdzenie akcjonariusza, może być zaskarżona w drodze wytoczonego przeciwko spółce powództwa o uchylenie uchwały.

Ochrona akcjonariusza mniejszościowego ma zapewnić uprawnionemu uwzględnienie jego pozycji prawnej, jako akcjonariusza, wbrew właściwej spółce zasadzie rządów większości. Z drugiej strony ochrona akcjonariuszy mniejszościowych nie powinna być źródłem i uzasadnieniem ich uprawnień.

Wyżej wspomniana zasada równego traktowania akcjonariuszy wyznacza granicę ochrony akcjonariuszy mniejszościowych. Jest nazywana zasadą przeciwdziałania nadużyciu (nie użyciu) siły przez większość czy zasadą równouprawnienia wspólników[14].

Powinno się zagwarantować równe traktowanie wszystkim akcjonariuszom pozostającym w tej samej sytuacji. Reguła równości ma przeciwdziałać preferowaniu w nieuzasadniony sposób tylko wybranych akcjonariuszy. Dotyczy to wyłącznie stosunków wewnętrznych spółki. Zasada równego traktowania ma służyć standaryzacji uprawnień wynikających z określonych grup akcji, zwłaszcza że spółka akcyjna jest przedsięwzięciem opartym na kapitale, a nie na osobach, jak w przypadku spółek osobowych.

Spółka akcyjna umożliwia różnicowanie uprawnień akcjonariuszy tak, aby odpowiadało możliwości oddziaływania ich na spółkę. Adresatem nakazu równego traktowania jest spółka, obowiązek ten spoczywa na wszystkich organach – zarządzie, radzie nadzorczej, WZA (w zakresie podejmowanych uchwał). Nakaz wynika z wykładni językowej, systematycznej. Akcjonariusze nie mają jednak bezwzględnie równych praw, lecz prawa przysługują im, co do zasady, w proporcji do reprezentowanego kapitału i muszą być traktowani proporcjonalnie do swoich uprawnień.

Konflikt między rządami większości a ochroną mniejszości nie może prowadzić do hamowania biegu spraw spółki i stanowić pola do nadużyć[15]. W razie konfliktu zasad należy przyznać rację zasadzie rządów

---

§ 2. Prawo do wytoczenia powództwa o uchylenie uchwały walnego zgromadzenia przysługuje:
1) zarządowi, radzie nadzorczej oraz poszczególnym członkom tych organów,
2) akcjonariuszowi, który głosował przeciwko uchwale, a po jej powzięciu zażądał zaprotokołowania sprzeciwu; wymóg głosowania nie dotyczy akcjonariusza akcji niemej,
3) akcjonariuszowi bezzasadnie niedopuszczonemu do udziału w walnym zgromadzeniu,
4) akcjonariuszom, którzy nie byli obecni na walnym zgromadzeniu, jedynie w przypadku wadliwego zwołania walnego zgromadzenia lub też powzięcia uchwały w sprawie nieobjętej porządkiem obrad".

14 Art. 42 dyrektywy 77/91 EEC z 13. 12 1976 (II dyr.).

15 T. Justyński, *Nadużycie prawa w polskim prawie cywilnym*, Kraków 2000, s. 250; S. Grzybowski, *System prawa cywilnego. Część ogólna*, Wrocław 1974, s. 262; K. Pietrzykowski, *Nadużycie prawa podmiotowego w prawie cywilnym*, [w:] H. Izdebski, A. Stępkowski, *Nadużycie prawa*, Warszawa 2003, s. 121.

większości. Ochrona nie może kolidować ze sprawnym zarządzaniem spółką oraz wolą akcjonariuszy do łączenia, podziału, przekształceń (art. 418, 509, 544 par. 3 k.s.h.). Zasada ochrony mniejszości nie może negować konstrukcyjnej zasady spółki akcyjnej.

Naruszenie zasady równego traktowania może skutkować nieważnością uchwały na podstawie art. 425 k.s.h. Może być podstawą do ewentualnego powołania się na zarzut nieważności uchwały. Uchwały nie są automatycznie nieważne, dopiero w wyniku badań okoliczności danej uchwały można będzie zastosować sankcje. Nie dotyczy to jednak akcjonariuszy przyszłych. Zgoda akcjonariusza może stanowić wyłączającą okoliczność badania ważności uchwały. Naruszenie dotyczyć będzie jedynie sytuacji wynikających ze stosunku spółki i nie może być rozszerzona sytuacja, gdy akcjonariusz występuje jako osoba trzecia na podstawie innego stosunku prawnego (np. sprzedaży).

Granice ochrony akcjonariuszy mniejszościowych wyznacza nadużycie prawa podmiotowego jako narzędzie do rozwiązywania konfliktu interesów poszczególnych podmiotów prawa. Nadużycie może nastąpić przez niewykonanie czy niewłaściwe wykonywanie prawa. Wynika to z tego, że sprzeczność (niezgodność treści albo skutku) czynności prawnej z zasadami współżycia społecznego czy społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa podmiotowego nie podlega ochronie prawnej[16].

Zgodnie z art. 425. k.s.h. § 1 osobom lub organom spółki przysługuje prawo do wytoczenia przeciwko spółce powództwa o stwierdzenie nieważności uchwały walnego zgromadzenia sprzecznej z ustawą. Powództwo o stwierdzenie nieważności uchwały walnego zgromadzenia spółki publicznej powinno być wniesione w terminie trzydziestu dni od dnia jej ogłoszenia, nie później jednak niż w terminie roku od dnia powzięcia uchwały.

Sposób utraty niektórych głosów przez akcjonariuszy – statut spółki publicznej może przewidywać, że w sytuacji, gdy w następstwie wezwania akcjonariusz osiągnął co najmniej 75% ogólnej liczby głosów w spółce, tracą ważność wszelkie ograniczenia zbywalności akcji lub wykonywania prawa głosu, określone w statucie, jak również wynikające ze statutu spółki szczególne uprawnienia akcjonariuszy w zakresie powoływania bądź odwoływania członków zarządu lub rady nadzorczej. Statut spółki może także przewidywać, że na pierwszym walnym zgromadzeniu po przeprowadzeniu wezwania, zwołanym przez akcjonariusza, który w wyniku tego wezwania osiągnął co najmniej 75% ogólnej liczby głosów

16 M. Pyziak-Szafnicka [w:] M. Safjan (red.), *System Prawa Cywilnego*, t. I, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2007, s. 771.

w spółce, w przypadku, gdy planowany porządek obrad walnego zgromadzenia przewiduje podjęcie uchwał w sprawie zmiany statutu lub powołania bądź odwołania członków zarządu lub rady nadzorczej, z każdej akcji uprzywilejowanej co do głosu przysługuje jeden głos. Statut spółki publicznej powinien przewidywać, że ograniczenia wykonywania prawa głosu nie zostają znoszone w stosunku do akcjonariuszy, którym z tytułu tych ograniczeń przysługują szczególne korzyści pieniężne. Artykuł 80d ustawy o ofercie w przypadku ograniczenia uprawnień akcjonariuszy określa, że statut spółki publicznej powinien przewidywać warunki ustalania i wypłaty godziwego odszkodowania dla akcjonariuszy, którym uprawnienia te zostały ograniczone. W tym samym artykule czytamy, że warunki stanowiące podstawę do określenia wysokości odszkodowania powinny uwzględniać kryterium rzeczywistej możliwości wpływu przez akcjonariusza na proces decyzyjny w spółce, w szczególności na liczbę akcji posiadanych przez akcjonariusza, z którymi związane są specjalne uprawnienia, oraz udział tych akcji w ogólnej liczbie głosów. Odszkodowanie dla akcjonariuszy mniejszościowych będzie odzwierciedlać pozycję majątkową i korporacyjną akcjonariusza.

2. Prawa akcjonariuszy mniejszościowych i odpowiedzialność spółki na przykładzie obowiązków informacyjnych spółki publicznej

W spółkach publicznych można wyróżnić inwestorów portfelowych, niekorzystających z praw akcyjnych, sprzedających i kupujących akcje pod wpływem istotnych dla kursu informacji napływających na rynek. Akcjonariusz indywidualny spółki publicznej najczęściej nie jest przedsiębiorcą, nawet jeśli posiada istotny udział w akcjonariacie, nie angażuje się aktywnie w zarządzanie spółką. Dla inwestora mniejszościowego w spółce publicznej bycie akcjonariuszem nie oznacza uzyskania członkostwa w pewnej strukturze korporacyjnej, ale przede wszystkim uzyskanie produktu finansowego, który ma przynieść określony zysk. Cechą akcjonariuszy spółki publicznej jest pasywność wynikająca z działań zbiorowych. Gdy akcjonariusz nie akceptuje działań zarządu, raczej decyduje się na sprzedaż akcji. Można powiedzieć, że akcjonariusze spółek publicznych zamienili prawo do głosu na płynny rynek wtórny akcji i jego ceny.

Wśród najważniejszych elementów wpływających na akcjonariuszy, w tym także mniejszościowych, jest prawo do informacji[17]. Cena akcji na płynnym rynku kapitałowym powinna dyskontować wszystkie publicznie dostępne informacje na temat emitenta akcji. Gdyby inwestorzy dysponowali równymi ze spółką szansami na dotarcie do cenotwórczych informacji trudno byłoby znaleźć wiele argumentów uzasadniających obciążenia spółek kosztami przekazywania informacji na rzecz inwestorów.

Ze względu na asymetrię informacyjną, o bieżących – finansowej i gospodarczej – perspektywach przyszłych zysków akcjonariusze wiedzą tyle, ile zechce ujawnić sama spółka.

Obowiązki informacyjne sprzyjają modelowi inwestora pasywnego, o zdywersyfikowanym portfelu, może on dzięki temu włączyć do portfela akcje większej liczby spółek.

Uzasadnieniem ingerencji prawodawcy w prawo do informacji jest konkurencja dotycząca kapitału, konieczności umacniania zaufania inwestorów do rynku kapitałowego, ochrony nieprofesjonalnych inwestorów – w tym akcjonariuszy mniejszościowych, optymalizacja funkcjonowania mechanizmu cenowego rynku akcji.

W roku 1933 Securities Act i Securities and Exchange Act nałożyły po raz pierwszy obowiązki informacyjne na spółki publiczne. Spółki najchętniej przemilczałyby informacje dla siebie niekorzystne bądź niewystarczające, które jednocześnie są cenne dla konkurencji. Nałożenie obowiązku wymusza ich standaryzację poprzez porównywalność, przejrzystość, zrozumiałość informacji. Standaryzacja usprawnia mechanizm wyceny akcji, wspomaga kontrolę i zarządzanie firmą. Prospekt emisyjny, jako przykład obowiązkowego zestawu informacji, jest oświadczeniem wiedzy i woli spółki. Także informacje uprzywilejowane korzystają z ochrony prawa – wymogiem jest istotność, niepubliczny i cenotwórczy charakter informacji dotyczącej bezpośrednio emitenta. Przyczyny podawania informacji do publicznej wiadomości należy szukać także w kreatywnej księgowości, która utrwala lub tworzy niezgodność sprawozdań finansowych z rzeczywistością. Fałszywe informacje w raportach finansowych – zarząd twierdzi, że nie był świadomy treści raportów finansowych, które podpisywał w imieniu spółki. Wśród przepisów karnych kodeksu spółek handlowych kilka dotyczy naruszenia interesów spółki zawinionym działaniem, zaniechaniem sprzecznym z prawem lub sprzecznością z postanowieniami statutu spółki[18].

---

17 M. Bielecki, *Uprawnienie informacyjno-kontrolne akcjonariuszy w spółce akcyjnej*, „Prawo Spółek" 2004, nr 1, s. 10.

18 Sankcji karnej podlega członek zarządu, który nie zgłasza wniosku o upadłość spółki, pomimo powstania warunków uzasadniających takie zgłoszenie, dopusz-

Polskie prawo sankcjonuje członków zarządu, rady nadzorczej, likwidatorów, karze za dopuszczenie do bezprawnego głosowania na WZA lub do bezprawnego wykonywania praw mniejszości w spółce poprzez fałszywe zaświadczenia, dokumenty, fałszywe wykazy akcjonariuszy. Również ten, kto w wykonywaniu praw mniejszości posługuje się fałszywymi dokumentami czy zaświadczeniami podlega karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

W polskim prawie szerokie kompetencje członków zarządu spółki akcyjnej są powiązane z ich odpowiedzialnością zarówno cywilnoprawną, jak i karnoprawną. Przy wykonywaniu swoich obowiązków członkowie zarządu są zobowiązani dołożyć staranności wynikającej z zawodowego charakteru działalności (art. 355 k.c.). Członek zarządu powinien odznaczać się odpowiednimi kwalifikacjami, właściwą dla rodzaju spółki wiedzą fachową oraz wykonywać swoje obowiązki w sposób uczciwy. Miara staranności wymaganej od członków zarządu ustalana jest w obiektywny sposób.

Spółka akcyjna, która poniesie szkodę przez zawinione, bezprawne lub sprzeczne ze statutem działanie czy zaniechanie członka zarządu ma prawo wytoczyć powództwo o jej naprawienie. Na naprawienie szkody będzie się składało pokrycie rzeczywistej szkody i utraconych korzyści.

Gdy spółka nie wniesie powództwa w ciągu roku od dnia ujawnienia czynu wyrządzającego jej szkodę, każdy akcjonariusz nabywa prawo do wniesienia pozwu o naprawienie szkody (*actio pro socio*). Jest to uprawnienie rzadko stosowane przez akcjonariuszy, a dla akcjonariuszy mniejszościowych jest ono ekonomicznie nieopłacalne.

Przegranie sporu, poniesienie jego kosztów, a także zapłaty pozwanemu członkowi zarządu odszkodowania nie rekompensuje korzyści w przypadku wygranej, gdyż odszkodowania nie otrzyma akcjonariusz, który wniósł pozew, lecz spółka. Sąd może nakazać złożenie przez skarżącego akcjonariusza kaucji zabezpieczającej, a w przypadku niezłożenia kaucji sąd odrzuca pozew. Odpowiedzialność członków zarządu jest solidarna.

---

cza do nabycia przez spółkę własnych akcji albo do brania ich w zastaw, a także wbrew obowiązkowi dopuszcza do tego, że zarząd nie składa sądowi rejestrowemu listy akcjonariuszy, nie prowadzi księgi akcyjnej, nie zwołuje walnego zgromadzenia, odmawia wyjaśnień osobie powołanej do rewizji lub nie dopuszcza jej do pełnienia obowiązków, nie przedstawia sądowi rejestrowemu wniosku o wyznaczenie biegłych rewidentów, nie ogłasza wzmianki o złożeniu opinii przez biegłego rewidenta w sądzie rejestrowym oraz dopuszcza do tego, że spółka przez czas dłuższy niż trzy miesiące, wbrew prawu lub umowie, pozostaje bez rady nadzorczej w należytym składzie. Ponadto sankcja karna może zostać nałożona na członka zarządu, który dopuszcza do wydania dokumentów akcji niedostatecznie opłaconych lub przed zarejestrowaniem spółki bądź w przypadku podwyższenia kapitału zakładowego – przed zarejestrowaniem podwyższenia.

Właściwa ochrona akcjonariuszy mniejszościowych nie zależy wyłącznie od ilości informacji dostarczanych przez spółkę, lecz także od efektywności sankcji za naruszenie obowiązków informacyjnych przez spółkę.

W praktyce wyróżnić można dwa rodzaje ochrony – administracyjnoprawną i drugą, opartą na odpowiedzialności cywilnej.

Organem czuwającym i wydającym decyzję na podstawie ustaw regulujących rynek finansowy jest w przypadku spółek publicznych Komisja Nadzoru Finansowego. Komisja ma duże uprawnienia sankcjonowania spółki, ale jej sposób ochrony raczej wynika z konieczności ochrony rynku regulowanego i jego bezpieczeństwa niż z ochrony uprawnień akcjonariuszy mniejszościowych.

Drugi mechanizm ochrony interesów akcjonariuszy wynika z odpowiedzialności spółki na gruncie prawa cywilnego i dotyczy szkody poniesionej przez akcjonariusza na skutek nierzetelnie prowadzonych obowiązków informacyjnych spółki publicznej[19].

Akcjonariusz mniejszościowy jako inwestor nie może jednak działać przeciwko spółce na podstawie odpowiedzialności kontraktowej, ponieważ spółka jest osobą trzecią w stosunku do stron umowy na rynku wtórnym. Ze względu na anonimowość obrotu i działanie w imieniu własnym przez pośredników inwestycyjnych na rynku regulowanym inwestor nie jest w stanie zidentyfikować drugiej strony umowy. Aby uchylić się od skutków oświadczenia inwestor musiałby wykazać, że w przypadku błędu druga strona wiedziała o nim lub mogła go z łatwością zauważyć. Również podstęp ze strony emitenta wymaga od inwestora wykazania działania świadomego wprowadzenia w błąd. Także polska doktryna wskazuje na ograniczone stosowanie wad oświadczeń woli przez poszkodowanych inwestorów. Co prawda akcjonariusz, jako uczestnik walnego zgromadzenia, a także jako akcjonariusz, posiada większe możliwości otrzymania wiadomości wewnętrznych, to jednak pozostałaby mu możliwość wytoczenia powództwa przed wpisem do rejestru, ponieważ ten fakt nie pozwala na późniejsze uchylenie się od skutków oświadczenia woli.

Niewielka rola odpowiedzialności kontraktowej w stosunkach akcjonariusz, inwestor, spółka wynika z charakteru obowiązku informacyjnego jako obowiązku publicznoprawnego części stosunku prawnego o charakterze publicznoprawnym.

Między emitentem a inwestorem nie powstaje związek prywatnoprawny, co do obowiązku publikacji informacji. Natomiast naruszenie innych

---

19 W.J. Katner, *Odpowiedzialność cywilna za szkodę wyrządzoną naruszeniem tajemnicy przedsiębiorcy, zwłaszcza w razie uznania jej za informację publiczną*, [w:] *Odpowiedzialność cywilna, Księga pamiątkowa ku czci profesora Adama Szpunara*, Kraków 2004, s. 657 i n.

praw podmiotowych przez spółkę wobec akcjonariusza wymaga zbadania, czy stosunek umowny między nim a spółką zachodził.

W tym miejscu można się zastanawiać, czy informacje zawarte w prospekcie emisyjnym obok oświadczeń wiedzy, są także oświadczeniami woli i czy można uznać prospekt za wzorzec umowny[20]. Nie ma jednak wątpliwości, iż prospekt nie kreuje wzajemnych zobowiązań aż do momentu zapisu na akcje, co następuje po podaniu prospektu do publicznej wiadomości.

Wobec tak usytuowanych ograniczeń pozostaje głównie art. 415 k.c. jako podstawa dochodzenia roszczeń odszkodowawczych za naruszenie obowiązku informacyjnego przez spółkę publiczną, wypełniając znamiona bezprawności występujące w art. 415 k.c. podobnie jak w art. 98 ustawy o ofercie.

Odpowiedzialność spółki jest oparta na zasadzie winy – umyślnej lub nieumyślnej, niezależnie od zawinienia przez jednego czy wszystkich członków zarządu, pod warunkiem działania w granicach swoich kompetencji. Winę organu można ustalić na podstawie winy anonimowej bądź winy organizacyjnej[21]. Wina organizacyjna wynika z obowiązku zarządu spowodowania sprawnego zorganizowania pracy w spółce, a także wprowadzenia instrumentów kontroli, które powinny dać efekt w postaci działań prewencyjnych i zgodnych z prawem. Ustawa rozszerza krąg podmiotów ponoszących odpowiedzialność za naruszenie obowiązków informacyjnych. W art. 480 k.s.h. znajdujemy rozszerzenie odpowiedzialności na osoby, które współdziałały z organami na szkodę spółki. Sprawozdanie finansowe zawiera w sobie najwięcej danych o przeszłości finansowej spółki.

Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przy sporządzaniu sprawozdania finansowego spoczywa na osobie, która to sprawozdanie sporządziła i na kierowniku jednostki – w przypadku spółki publicznej członkach zarządu. Członkowie zarządu podpisując sprawozdanie finansowe bez posiadania wiedzy o prawidłowości przeprowadzenia sprawozdania ponoszą winę nieumyślną i odpowiedzialność odszkodowawczą, ponieważ powinni wiedzą profesjonalną w tym zakresie dysponować.

Artykuł 98 ustawy o ofercie pokazuje zasadę ochrony inwestora, ponieważ za fałszywe informacje w prospekcie lub memorandum odpowiadają emitent, subemitent usługowy, wprowadzający, a także osoby, które informacje wykonały lub brały udział w ich wykonaniu. Na uwagę zasługuje fakt, że subemitent emisyjny nie jest wymieniony w przepisie.

---

20 K. Zacharzewski, *Umowa o pośrednictwo giełdowe*, Toruń 2008, s. 193 i n.

21 J. Dąbrowa, *Odpowiedzialność deliktowa osoby prawnej za winę własną lub cudzą*, „Studia Cywilistyczne" 1970, t. XVI, s. 3 i n.

Na istotną kwestię należy także zwrócić uwagę w związku z udziałem rady nadzorczej w przygotowaniu prospektu. Rada ma obowiązek stałego nadzorowania spółki – pracowników i władzy wykonawczej w spółce. Rada może badać wszystkie dokumenty spółki i jest zobowiązana do oceny sprawozdania finansowego za rok ubiegły, sprawozdania z działalności zarządu – w szczególności, co do zgodności tych dokumentów z księgami i dokumentami spółki i ze stanem faktycznym (art. 382 par. 3 k.s.h.). Sprawozdanie finansowe i sprawozdanie z działalności zarządu stanowią dokumenty, które dopiero po akceptacji przez radę nadzorczą są przedmiotem uchwały walnego zgromadzenia. Istotne w omawianej sytuacji jest, na ile informacje w przedmiotowych dokumentach stanowią bazę do podjęcia decyzji inwestycyjnej. Rada sprawuje nadzór nad obowiązkami informacyjnymi spółki wynikającymi z kodeksu spółek handlowych, jak i z ustawy o ofercie publicznej. Trzeba tu wspomnieć, że rada jest także odpowiedzialna za właściwą organizację spółki i jeśli prawa organizacyjne mniejszości nie są respektowane, to ona też odpowiada wobec akcjonariuszy. Pracownicy spółki, którzy pracowali i przygotowali treść prospektu, odpowiadają na podstawie art. 98 za upublicznienie nieprawdziwych lub przemilczenie ważnych dla prospektu danych.

Następnymi podmiotami, które przy powstaniu prospektu uczestniczą, a zatem odpowiadają za jego rzetelność, są doradcy prawni i doradcy finansowi, a także biegli rewidenci. Biegli rewidenci przygotowują dokumenty finansowe lub stwierdzają prawidłowość dokumentów finansowych, zatem na gruncie art. 98 ust. 1 ustawy o ofercie odpowiadają za prawdziwość informacji finansowych. Istnieje tym niemniej rozróżnienie polegające na obowiązkach sporządzenia sprawozdania finansowego za okresy niepoprzedzające bezpośrednio okresu ostatniego roku obrotowego, w tym wypadku biegły sporządza opinię historyczną niemającą bezpośrednio związku z informacją wpływającą na ceny akcji. Natomiast jeśli chodzi o ostatnie sprawozdanie roczne, to biegły będzie odpowiadał na gruncie art. 98 ustawy o ofercie. Należy podkreślić, że odpowiedzialność osób wskazanych ww. art. 98 jest solidarna, co oznacza, że roszczenie zwrotne[22] będzie się należało pozostałym od spełniającego roszczenie, podmiotom odpowiedzialnym. Osoby odpowiedzialne, aby uchylić się od odpowiedzialności osób podwładnych i podwykonawców, muszą wykazać nie tylko brak winy tych podmiotów, ale też brak własnej winy.

Konieczność udowodnienia adekwatnego związku przyczynowo-skutkowego oraz wykazanie wielkości szkody wynika z art. 98 ust. 1 i 7 ustawy o ofercie. Krąg osób, które mogą dochodzić odszkodowania

22 B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie szkody przez kilka osób*, Warszawa 1978, s. 140 i n.

jest szeroki i obejmuje inwestorów-akcjonariuszy, w tym akcjonariuszy mniejszościowych. Charakter deliktowy odpowiedzialności za podanie nieprawdziwych danych lub przemilczenie danych istotnych przez spółkę publiczną, umożliwia akcjonariuszowi dochodzenie odszkodowania, nawet jeśli nie dokonał transakcji kupna czy sprzedaży akcji spółki, kiedy pod wpływem informacji zaniechał działania. Oczywiście należy wykazać szkodę i związek przyczynowo-skutkowy, co będzie najtrudniejsze. Szkoda w majątku akcjonariusza nie jest równoważna z nieuzyskaniem zysku z transakcji. Każdy akcjonariusz, nawet mniejszościowy, podejmuje ryzyko inwestując w akcje i powinien wiedzieć, że uszczerbek, jakiego doznał, będzie różnicą w stosunku do ceny akcji, jaka powstałaby, gdyby ujawniono prawdziwe informacje o spółce. Aby wskazać rozmiar szkody akcjonariusz może wycenić swój majątek przed zaistnieniem faktu podania informacji fałszywych przez spółkę i po tym fakcie. Przy wycenie należy także wziąć pod uwagę wszystkie ryzyka nadzwyczajne, które w omawianym okresie zachodziły, o ile owe sytuacje wyjątkowe na rynku mogły i miały wpływ na kształtowanie się kursu akcji spółki.

Zaistniały związek przyczynowo-skutkowy powinien być wykazany poprzez test warunku koniecznego i test adekwatności świadczące o tym, że niewystąpienie zdarzenia fałszywych informacji wpłynęło na uszczerbek majątkowy, a efekty fałszywych informacji są normalnym, niewyjątkowym następstwem zdarzenia[23]. Kauzalność związku między zdarzeniem podania fałszywych informacji a szkodą powstałą w majątku akcjonariusza jest udowodnieniem przyczyn podejmowania decyzji inwestycyjnych zgodnie z racjonalnym myśleniem inwestora. Informacja jest podstawowym czynnikiem ograniczającym ryzyko inwestycyjne i jej wymiar jest teoretycznie wprost proporcjonalny do zachowania inwestora. Natomiast w praktyce decyzje inwestycyjne są podejmowane przez profesjonalnego akcjonariusza po analizie fundamentalnej i/lub technicznej. Akcjonariusz mniejszościowy, niekwalifikowany bądź niemający doświadczenia w inwestycjach portfelowych, będzie podejmował decyzję zgodnie z posiadaną wiedzą. Jego uszczerbek na majątku będzie trudniej udowodnić, a szczególnie kauzalność związku przyczynowo-skutkowego, niż w przypadku inwestora profesjonalnego, korzystającego z usług analityków giełdowych. Akcjonariusz musi udowodnić, że zapoznał się z informacjami zanim podjął decyzję inwestycyjną. Jeśli chodzi o nabycie czy sprzedaż akcji sprawa jest prosta, natomiast niepodjęcie przez akcjo-

23 T. Sójka, *Związek przyczynowy jako przesłanka odpowiedzialności spółki publicznej za naruszenie obowiązków informacyjnych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2007, nr 2, s. 110 i n.

nariusza decyzji jest już o wiele trudniejsze do udowodnienia. Szkoda w przypadku akcjonariusza mniejszościowego to także szkoda powstała poprzez niepodjęcie decyzji o nabyciu akcji, utrata przez niego większego czy progowego wpływu na spółkę czy nawet, w sytuacjach krańcowych, utrata potencjalnych uprawnień korporacyjnych bądź praw majątkowych. Strata akcjonariusza mniejszościowego jest trudniejsza do udowodnienia niż gdy chodzi o akcjonariuszy większościowych. Ich wpływy na spółkę nie są aż tak zmienne w zależności od posiadanego pakietu akcji, w spółkach publicznych wiąże się to raczej ze zwiększonymi obowiązkami przy znacznych pakietach akcji. Związek między upublicznieniem informacji a podjęciem decyzji inwestycyjnej jest możliwy do udowodnienia, jeśli akcjonariusz korzystał z profesjonalnych doradców inwestycyjnych, którzy rekomendowali kupno lub sprzedaż akcji informacjami publicznie podawanymi przez spółkę. Wskazywanie, że podawana informacja powinna mieć charakter cenotwórczy nie jest wystarczające, ponieważ większość informacji o spółce wpływa na wycenę jej akcji, nawet pogłoski lub zdarzenia dziennikarskie są w stanie wpłynąć na poziom kursu. Tym charakteryzuje się rynek jako mechanizm, natomiast udowodnienie i uprawdopodobnienie faktu niezawarcia transakcji przez nieprofesjonalnego akcjonariusza z powodu informacji fałszywej nie powinno (w granicach rozsądku) być podważane w procedurze odszkodowawczej. Sam fakt kojarzenia szkody z informacją fałszywą przez akcjonariusza, który nie jest profesjonalistą w obrocie giełdowym, powinien stanowić okoliczność uprawdopodabniającą związek przyczynowo-skutkowy, ponieważ ten, który szkodę wyrządził zobowiązany jest do jej naprawienia. Nie można dyskryminować akcjonariusza prywatnego i nieprofesjonalnego, który nie podejmuje decyzji w sposób sformalizowany i nie może udowodnić procesu podejmowania decyzji inwestycyjnej na podstawie wewnętrznych procedur.

Szkoda powyższa nie powstaje w sposób dobrowolny, ale jest związana z naruszeniem reguł i standardów rynkowych łączących się z ruchem kursów. Nie jest to element zwykłego ryzyka kursowego, lecz przypomina manipulację kursem w sposób pośredni. Swoboda dokonywania transakcji na giełdzie nie oznacza, że wszystkie decyzje inwestycyjne są wyłącznie zależne od woli inwestora. Po to są nałożone na spółkę bardzo liczne obowiązki informacyjne, aby był zapewniony równy dostęp do informacji o produkcie, jakim jest udziałowy instrument finansowy. Stan wiedzy inwestora na temat spółki, z informacją fałszywą i bez niej, powinien być rozpatrzony jako kontradyktoryjny i wnioski, jakie można z tego wyciągnąć będą świadczyły o naturalnym, adekwatnym związku przyczynowo-skutkowym w warunkach wystandaryzowanych okoliczności rynku regulowanego.

Ponoszenie ryzyka kursowego przez akcjonariusza jest związane z funkcjonowaniem rynku, ale tylko z tego powodu nie można odmówić akcjonariuszowi dochodzenia pokrycia szkód majątkowych, tym bardziej że poniesienie strat w sytuacji, gdy spółka opublikowała fałszywe dane należy traktować jako podjęte na podstawie informacji cenotwórczej. Cechy ryzyka rynkowego nie można stawiać wyżej niż cechy, jaką jest wystandaryzowanie informacji o spółce, podawane w sposób publiczny, i dostęp do tej informacji dla inwestorów. Informacja jest podstawowym produktem rynku regulowanego, ponieważ zgodnie z założeniem inwestor podejmuje decyzje w sposób racjonalny i kieruje się określonymi przesłankami przy podejmowaniu decyzji. Nie można praktyk rynkowych i postaw wobec produktów finansowych traktować wyłącznie opisowo. Potrzebny jest model zachowania starannego i racjonalnego niespekulacyjnego inwestora. To, że wśród inwestorów można znaleźć całą gamę zachowań ludzkich – od tych, którzy są związani z akcjami danej spółki na dobre i złe, inwestorów podatnych na zewnętrzne sugestie, kupujących akcje, na których coś się dzieje, po kupujących wbrew tendencjom rynkowym *etc*. nic nie zmienia. Ochrona inwestora, akcjonariusza, musi zakładać, że jego decyzja była racjonalna, wynikała z wyliczeń i obserwacji rynku oraz informacji o spółce. Można przy tym posłużyć się analizą ekonomiczną nawet wtedy, jeśli akcjonariusz taką analizą nie dysponował i wskazać potencjalny zysk czy stratę, adekwatne do fałszywej informacji. Odpowiedzialność odszkodowawcza ma charakter kompensacyjny i stanowi ośrodek ochrony stron. Nie można pozostawić bez ochrony akcjonariuszy, bo będzie miało to wpływ także na wiarygodność rynku regulowanego i spekulowanie na danych stanowiących podstawę do określenia adekwatności informacyjnej danego rynku.

Fałszywa informacja nie musi należeć do motywów powzięcia błędnej decyzji inwestycyjnej, nie musi istnieć w świadomości inwestora, wystarczy, że wpływa na poziom kursu w momencie zawarcia umowy kupna lub sprzedaży przedmiotowych akcji.

Artykuł 6 dyrektywy prospektowej i art. 7 dyrektywy o przejrzystości zobowiązują państwa członkowskie do zapewnienia należytego systemu sankcji wobec emitentów i członków ich władz za nienależyte realizowanie obowiązków informacyjnych[24].

24 Dyrektywa 2004/109/WE, Parlamentu i Rady z 15 grudnia 2004, w sprawie harmonizacji wymogów dotyczących przejrzystości informacji o emitentach, których papiery wartościowe są dopuszczone do obrotu na rynku regulowanym oraz zmieniająca dyrektywę 2001/34/WE.

Bibliografia

Bielecki M., *Uprawnienie informacyjno-kontrolne akcjonariuszy w spółce akcyjnej*, „Prawo Spółek" 2004, nr 1.

Dąbrowa J., *Odpowiedzialność deliktowa osoby prawnej za winę własną lub cudzą*, „Studia Cywilistyczne" 1970, t. XVI.

Justyński T., *Nadużycie prawa w polskim prawie cywilnym*, Kraków 2000.

Katner W., *Odpowiedzialność cywilna za szkodę wyrządzoną naruszeniem tajemnicy przedsiębiorcy, zwłaszcza w razie uznania jej za informację publiczną*, [w:] *Odpowiedzialność cywilna*, *Księga pamiątkowa ku czci profesora Adama Szpunara*, Kraków 2004.

Katner W., *Prawa mniejszości w spółkach kapitałowych*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2002, nr 3.

Kondracka A., *Charakter prawny akcji*, Białystok 1999.

Lewaszkiewicz-Petrykowska B., *Wyrządzenie szkody przez kilka osób*, Warszawa 1978.

Michalski M., *Kontrola kapitałowa nad spółką*, Kraków 2004.

Popiołek W., *Akcja – prawo podmiotowe*, Warszawa 2010.

Sójka T., *Związek przyczynowy jako przesłanka odpowiedzialności spółki publicznej za naruszenie obowiązków informacyjnych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2007, nr 2.

Szpunar A., *Akcje jako papiery wartościowe*, „Państwo i Prawo" 1993, z. 11–12.

Szumański A. [w:] *Prawo papierów wartościowych*, „System Prawa Prywatnego" 2006, t. XIX.

Wajda D., *Ochrona akcjonariuszy mniejszościowych w kodeksie spółek handlowych*, Warszawa 2007.

Weiss I., *Prawa mniejszości w spółkach kapitałowych*, „Przegląd Prawa Handlowego" 1995, nr 10.

Zacharzewski K., *Umowa o pośrednictwo giełdowe*, Toruń 2008.

Rozdział czwarty

Odpowiedzialność cywilna wspólników spółek handlowych w prawie polskim – wpływy kultury prawa francuskiego a wpływy innych kultur[1]

Anna Klimaszewska
Doktor nauk prawnych,
Uniwersytet Gdański

I. Kwestia odpowiedzialności cywilnej wspólników spółek handlowych i wpływu kultury prawa francuskiego na jej ostateczny kształt wpisuje się w znacznie szersze zagadnienie oceny wpływów francuskich na cały polski system prawny, która zdecydowanie nie jest rzeczą łatwą, głównie ze względu na fakt, iż ten ostatni tworzy niezwykłą mozaikę rozwiązań i instytucji wywodzących się oryginalnie z różnych kultur prawnych. Sytuacja ta wynika bezpośrednio z historii naszego państwa, będącej od setek lat historią konwergencji i przenikania się różnych kultur prawnych, w efekcie czego doszło do wytworzenia unikalnego, polskiego systemu czerpiącego w różnym stopniu z rozwiązań i instytucji wykształconych w innych porządkach prawnych.

Zasadniczo wyróżniamy cztery etapy tego zjawiska:

1. Lata 1776–1792 – kiedy z inicjatywy Andrzeja Zamoyskiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego podejmowane były próby stworzenia polskiej narodowej kodyfikacji, w których starano się w jak najszerszym stopniu przenieść idee zachodnioeuropejskie na grunt polski. Próby te zakończyły się formalnym niepowodzeniem, niemniej jednak niektóre rozwiązania na trwałe zakorzeniły się w warstwie światopoglądowej części przedstawicieli polskich elit.

1 Niniejszy rozdział został przygotowany w ramach projektu finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2013/09/B/HS5/02617.

2. Okres zaborów (XVIII/XIX w.) – polegający na bezpośredniej implementacji norm prawnych z woli ustawodawcy – zaborcy: Rosji, Austrii, Prus oraz norm prawa francuskiego w utworzonym przez Napoleona Księstwie Warszawskim, stanowiącym namiastkę państwa polskiego. Doszło wówczas do recepcji wielu rozwiązań, które miały bezpośredni i trwały wpływ na kształt poszczególnych instytucji polskiego systemu prawnego.
3. Okres II RP – polegający na dobrowolnym i obfitym czerpaniu z obcych wzorców w trakcie prac nad rodzimym ustawodawstwem. Był to okres, kiedy po odzyskaniu niepodległości podjęto próby tworzenia jednolitych kodeksów narodowych w różnych dziedzinach prawa. Dyskusje wówczas się toczące na temat poszczególnych rozwiązań, nie tylko w łonie samej Komisji Kodyfikacyjnej (KK) jako organu bezpośrednio nadzorującego te prace, ale w całym gronie ówczesnych elit politycznych, prawniczych i naukowych, oscylowały głównie wokół omawiania wzorców zaczerpniętych z innych porządków prawnych. Dotyczyło to z jednej strony systemów obowiązujących w poszczególnych dzielnicach, które na tym etapie na trwałe już wrosły w polską kulturę prawną i silnie ją współtworzyły[2]. Biorący więc udział w pracach KK reprezentanci poszczególnych dzielnic stali się rzecznikami rozwiązań, do których się przyzwyczaili (nie dotyczyło to prawa rosyjskiego). Dodatkowo, członkowie KK, stanowiący zarazem

2 Nawet zaciekli przeciwnicy systemów uznawanych w wieku XIX za zaborcze przyznawali, że na trwałe stały się częścią polskiej kultury prawnej. „Czyż jednak istnieją jakiekolwiek uzasadnione obawy przeszczepienia obcego ducha praw na niwę polskiej myśli prawniczej? Możliwość zaistnienia takiego stanu jest sama przez się dostateczną podstawą do obaw, a tem bardziej, jeśli taka możliwość ma już w rzeczywistości niepokojące objawy. Do takich niepokojących objawów należy: szukanie powierzchownych podobieństw pomiędzy staremi a nowemi prawami, niechętne traktowanie tego wszystkiego, co jest nowością, a raczej tego, czego w prawach zaborczych nie było, oraz wreszcie stosowanie nowych praw według starych szablonów i formułek. Ten ostatni objaw jest szczególnie niepokojący, albowiem prowadzi do tego, że nie treść nowego prawa (nawet formalnego) tworzy nowe formuły, lecz przeciwnie – stare formy zabijają nową treść prawną. Aczkolwiek mamy w całym państwie jeden K.P.K. [kodeks prawa karnego – A.K.] i jeden K.P.C. [kodeks prawa cywilnego – A.K.], to jednak formy pism sądowych, będące »w obiegu« w jednej byłej dzielnicy są tak dalece niepodobne do formy pism sadowych innej byłej dzielnicy, że nawet dla prawników są niezrozumiałe, tem bardziej dla ogółu obywateli. Jeśli kupiec, np. prowadząc sprawy w sądach na terenie różnych apelacyj, otrzymuje pisma sądowe, w których rozpoznaje szablony b. sądów zaborczych, to bez wątpienia zdziwiony zapyta: »Gdzież więc jest ta unifikacja?«"; L. Wójcik, *O unifikację ducha praw polskich*, „Głos Sądownictwa" 1935, s. 162.

ścisłą prawniczą elitę, na ogół świetnie zorientowaną już nie tylko w europejskim, ale i światowym dorobku ówczesnej myśli prawniczej, w najnowszych jej trendach i zapatrywaniach, starali się, w jak największym stopniu zaimportować do polskiej narodowej kodyfikacji niektóre propozycje[3].

4. Po 1989 r.[4], wzmocniony poprzez przystąpienie Polski do UE.

W poszczególnych okresach wpływ wzorców francuskich na poszczególne dziedziny był bardzo zróżnicowany, dlatego wyróżniamy cztery jego stopnie:

1. Dosłowne przejęcie całej ustawy w formie przekładu na język urzędowy.
2. Silne naśladownictwo.
3. Ogólną inspirację rozwiązaniami francuskimi.
4. Odległy i niewielki wpływ.

II. Zasadniczy rozwój prawa spółek w Polsce, a więc również zasad dotyczących odpowiedzialności wspólników przypadał na wieki XIX i XX. Sam proces powstawania spółek rozpoczął się jednak w okresie Polski przedrozbiorowej, głównie w drugiej połowie wieku XVIII, przebiegając przy tym ze znacznym opóźnieniem w stosunku do krajów zachodnioeuropejskich. Z powodu braku rodzimych tradycji w tym zakresie, organizatorzy i inicjatorzy kompanii handlowych starali się więc czerpać z doświadczeń państw obcych, ze szczególnym uwzględnieniem form Europy Zachodniej, które stanowiły przedmiot ich żywego zainteresowania[5]. Dzięki temu proces zakładania kompanii handlowych i rozwój zasad z tym związanych przebiegał w Polsce podobnie. Wśród zakładanych w drugiej połowie XVIII w. kompanii można było więc wyróżnić kompanie będące spółkami osobowymi, których uczestnicy znani byli imiennie, spółki komandytowe na akcje czy kompanie będące formami towarzystw akcyjnych[6]. Podobnie jak na Zachodzie, tak i u nas pierwsze kompanie powstawały z inicjatywy rządu, a zwłaszcza króla Stanisława Augusta, interesującego się mocno zagadnieniami życia ekonomicznego

3 Szerzej: A. Klimaszewska, M. Gałędek, *Earthquakes of Polish Legal Tradition*, referat wygłoszony na konferencji *Third Biennial Conference of the European Society for Comparative Legal History, Traditions and changes*, Macerata, 8–9 lipca 2014 r.

4 Przykładowo, opracowanie nowoczesnych giełdowych procedur po upadku komunizmu możliwe było między innymi dzięki merytorycznej i finansowej pomocy Francji, a konkretnie Société de Bourses Françaises.

5 G. Bałtruszajtys, *Kompanie akcyjne w Polsce w drugiej połowie XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1959, t. XI, z. 2, s. 80.

6 Ich przykłady – *ibidem*, s. 86.

Anglii, Holandii i Francji właśnie[7], które traktował jako podstawowe wyznaczniki w tym zakresie. Pojawianie się więc w tym czasie w Polsce pierwszych spółek i powolne kształtowanie się nowych instytucji, pojęć prawnych i zasad jest jednym z wielu wyrazów przeobrażeń społecznych, ekonomicznych i prawnych, które wówczas zachodziły i do których impuls stanowiły wzorce zachodnie, m.in. francuskie. Trudno jednakże tutaj mówić o recepcji rozwiązań ustawowych, nie ma bowiem w materiale źródłowym żadnych dowodów na odwoływanie się np. do postanowień dotyczących spółek zawartych w Ordonansie o handlu z 1673 r. Założyciele spółek polskich opierali się raczej na obserwacjach związanych z praktyczną działalnością kompanii zachodnich, m.in. holenderskich, angielskich czy francuskich.

Dostrzegano przy tym wyraźnie potrzebę stworzenia nauki o handlu, która mogłaby znacząco przyczynić się do rozwoju tej dziedziny, wykorzystując przede wszystkim doświadczenia państw obcych. W wydanym w 1786 r. *Dzienniku Handlowym* pisano: „Kompanie handlowe są dużo potrzebne w Polsce. – Wszakże należało najdoskonalsze sposoby i Reguły Handlu tak wewnętrznego, jako i zewnętrznego zebrać, którymi rządzą się kompanie Angielskie, Holenderskie i Francuskie, i one w książkach wydrukowane obywatelom polskim podać przed zaczęciem kompanii takich”[8]. Niestety taka pozycja nie została wówczas wydana, co podkreślał również Stanisław Budny publikując *Naukę handlu krótko zebraną* (Wilno 1829)[9]. Zdecydowanie brakowało więc zasad ogólnych dotyczących kompanii handlowych, które w tej sytuacji działały przede wszystkim na podstawie przywilejów aprobacyjnych uzyskanych od króla. Również projekt kodeksu opracowany przez Andrzeja Zamoyskiego ich nie zawierał, tym bardziej więc nie precyzował kwestii związanych z odpowiedzialnością wspólników[10].

W konsekwencji podstawowe źródło prawa stanowiły statuty poszczególnych spółek. Do czasów współczesnych zachowały się jedynie cztery

7 W trakcie pobytu na Zachodzie. Zob. J. Nieć, *Młodość ostatniego elekta, St. A. Poniatowski 1732–1764*, Kraków 1935.

8 *Dziennik Handlowy zawierający w sobie wszystkie okoliczności czyli ogniwa całego łańcucha handlu polskiego*, Warszawa 1786, s. 509.

9 W przedmowie pisał, że brak jest w języku polskim książki, „która by jakiekolwiek dawała wyobrażenie o handlu”.

10 *Zbiór praw sądowych na mocy konstytucyi roku 1776 przez J.W. Andrzeia Zamoyskiego ekskanclerza koronnego, kawalera Orderu Orła Białego ułożony. Y na Seym roku 1778 podany*, Warszawa 1778; jedynie art. 23 paragraf 15 zezwalał na założenie kompanii, bez uprawnień monopolistycznych, która prowadziłaby handel produktami rolnymi spławianymi rzekami Bugiem, Narwią, Wisłą, Wieprzem i Pilicą; cz. 1, s. 75.

z nich, tj. statut Kompanii Manufaktur Wełnianych, Kompanii Handlowej Polskiej, Społecznictwa Fabryki Krajowej Królewskiej Płóciennej i Kompanii do Wyrobku Skór Krajowych. Z ich analizy, przeprowadzonej przez Grażynę Bałtruszajtys[11], jednoznacznie wynika, że stanowiły one spółki kapitałowe opierające się na kapitale zakładowym, który tworzyły wkłady wniesione przez członków. Akcjonariusze ponosili ryzyko do wysokości udziału pieniężnego, nie było mowy o ich odpowiedzialności indywidualnej, straty i zyski bowiem przypadały na poszczególne akcje[12]. W statucie Kompanii Manufaktur Wełnianych zostało przy tym jasno sprecyzowane, że za indywidualne zobowiązania wspólnika kompania nie ponosi odpowiedzialności. Podobnych postanowień nie było już w statutach później zakładanych kompanii, gdyż, jak twierdzi G. Bałtruszajtys, z biegiem czasu zasady odpowiedzialności stawały się bardziej znane i zbyteczne było ich powtarzanie w każdym statucie[13]. W sprawach spornych posługiwano się oczywiście statutami, jednakże w przypadku braku precyzyjnych sformułowań stosowano najczęściej „zwyczaje innych handlowniejszych narodów"[14], można więc przypuszczać, że również francuskie.

Najbardziej intensywnym okresem czerpania z rozwiązań prawa francuskiego był początek wieku XIX, kiedy, w wyniku podbojów napoleońskich i w efekcie traktatów tylżyckich, państwa zaborcze zrzekły się niektórych dawnych ziem polskich i utworzone zostało pod protektoratem francuskim Księstwo Warszawskie w 1807 r. Doszło wówczas do recepcji m.in. francuskiego ustawodawstwa w zakresie prawa prywatnego, w tym Kodeksu handlowego (k.h.f.) z 1807 r. na mocy ustawy sejmowej z 24 marca 1809 r.[15], powszechnie uznawanego za pierwszą nowożytną kodyfikację prawa handlowego. Ustawodawstwa wzorujące się na nim, niejednokrotnie nie bez zmian, przyjęło wiele państw europejskich, afrykańskich, środkowo- i południowoamerykańskich, a nawet wybrane kraje azjatyckie[16]. Jak obliczył Cohn na podstawie badań Borchardta, około

11 G. Bałtruszajtys, *Kompanie akcyjne w Polsce*..., s. 77–110.

12 Np. art. 9 Statutu Społecznictwa Fabryki Płóciennej; *ibidem*, s. 103.

13 *Ibidem*, s. 104.

14 T. Ostrowski, *Prawo Cywilne albo szczególne Narodu polskiego z Statutów i Konstytucyi koronnych i litewskich zebrane rezolucyami Rady Nieustaiącej obiaśnione z dodatkami z praw kanonicznego, magdeburskiego, chełmińskiego pomnożone i porządkiem praw rzymskich ułożone*, Warszawa 1784, t. I, s. 265.

15 „Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego" 1807, t. I, s. 239.

16 Wpływy *Code commerce* można odnaleźć m.in. w Wielkim Księstwie Luksemburga, Belgii, Holandii, Szwajcarii (Genewa, Vaud, Fryburg), Księstwie Monako, we Włoszech, na terenie Związku Reńskiego, na Półwyspie Bałkańskim, w Grecji, Hiszpanii, Portugalii, Algierii, Tunezji, Maroko, Egipcie, na Mauritiusie i Archipelagu Seszeli, na Haiti, w Republice Dominikany, w Brazylii, Argentynie, Imperium Osmańskim, Syrii, Libanie i w Japonii.

roku 1880 zasadami francuskiego prawa handlowego rządziło się w przybliżeniu 230 milionów ludzi[17]. W składającym się z czterech ksiąg *Code de commerce* postanowienia dotyczące spółek handlowych zawarte zostały w art. 18–64[18]. Nie były to przepisy obszerne, ustawodawca francuski umożliwił bowiem wspólnikom szczegółowe regulowanie stosunków w umowie spółki. Niemniej jednak, ogólne zasady dotyczące ich odpowiedzialności, stanowiącej zasadniczą różnicę pomiędzy poszczególnymi spółkami, zostały w sposób jednoznaczny określone – na terenie ziem polskich zresztą po raz pierwszy właśnie w wyniku przyjęcia kodeksu francuskiego[19].

W k.h.f. spółka jawna (*société en nom collectif*), zwana również spółką firmową, przewidziana została jako umowne zrzeszenie dwóch lub więcej osób, mające na celu wspólne prowadzenie handlu pod jedną firmą na zasadzie odpowiedzialności nieograniczonej i solidarnej, która stanowiła rys odróżniający wyraźnie spółkę jawną od spółki cywilnej (art. 1862 Kodeksu cywilnego Napoleona z 1804 r., który także został recypowany w Księstwie Warszawskim). Ta konstrukcja odpowiedzialności powtórzona została również później w przepisach innych aktów prawnych obowiązujących na terenie ziem polskich: *Allgemeines Deutsches Handelsgesetzbuch*, którego cztery pierwsze księgi jako Kodeks handlowy w b. Austrii (k.h.a.) wprowadzone zostały ustawą z 19 grudnia 1862 r. na terenie Małopolski[20] oraz w *Handelsgesetzbuch* – Kodeksie handlowym niemieckim (k.h.n.) z 10 maja 1897 r. obowiązującym także na terenie Wielkopolski[21]. Umowa temu przeciwna była nieważna wobec osób trzecich (art. 112 k.h.a. i § 128 k.h.n.). Kodeks francuski wyraźnie przy tym zaznaczał, że odpowiedzialność solidarna występuje także w sytuacji, gdy w imieniu spółki zobowiązanie zostało podpisane tylko przez jednego ze wspólników (art. 22). Odpowiedzialność ta zachodziła z całego majątku wspólników. Zgodnie z prawem niemieckim i austriackim nowo wstępujący wspólnik odpowiadał przy tym za zobowiązania powstałe przed jego przystąpieniem (art. 113 k.h.a. i § 130 k.h.n.). Na mocy k.h.f. wprowadzono pięcioletni okres przedawnienia

17 Cyt. za: A. Doliński, A. Górski, *Zarys prawa handlowego*, Lwów 1912, t. I, s. 16.

18 Z tego art. 51–64 dotyczyły sporów pomiędzy wspólnikami i sposobów ich rozstrzygania.

19 W wydanym w 1794 r. *Powszechnym prawie krajowym dla państw pruskich* (*Allgemeines Landrecht für die Königlich Preussischen Staaten*) uregulowano jedynie spółki osobowe (cz. II, tyt. VIII mówi wyłącznie o towarzystwach handlowych prowadzących handel pod wspólną firmą).

20 „Dziennik Ustaw Państwa", z. I, nr 1 z dnia 3 stycznia 1863 r.

21 „Dziennik Ustaw Rzeszy" [RGBl.] 1897, s. 219.

roszczeń wobec wspólników z tytułu zobowiązań spółki, biegnący od jej rozwiązania (art. 64). Bieg przedawnienia mógł być liczony także od momentu wystąpienia wspólnika lub od daty płatności wierzytelności, jeżeli była późniejsza niż wpis do rejestru handlowego o rozwiązaniu spółki bądź wystąpieniu czy wykluczeniu wspólnika (art. 146 k.h.a. i § 159 k.h.n.).

Kolejnym typem spółki przewidzianym w kodeksie francuskim była spółka komandytowa, zawiązywana w celu uprawiania handlu pod wspólną firmą przez kilka osób, z których jedne przyjmowały odpowiedzialność nieograniczoną i solidarną (wspólnicy firmowi), drugie natomiast – ograniczoną do wysokości wkładów (wspólnicy komandytowi) (art. 23). Z tego względu nazwiska wspólników komandytowych nie mogły wchodzić w skład firmy spółki (art. 25), w przeciwnym bowiem razie ponosili oni odpowiedzialność nieograniczoną i solidarną na zasadach odnoszących się do wspólników firmowych (art. 28). Podobne uregulowania przyjęte zostały w prawie niemieckim i austriackim (por. § 19 k.h.n. i art. 17 i 168 k.h.a.). W spółce komandytowej czynności zarządu dokonywane były przez wspólników odpowiedzialnych osobiście (art. 27 k.h.f., § 164 k.h.n. i art. 158 k.h.a.), niestety ani prawo niemieckie, ani austriackie nie przewidywało wówczas sankcji za przekroczenie tych postanowień. Jedynie kodeks francuski w art. 28 wprowadzał zasadę odpowiedzialności solidarnej wspólnika komandytowego ze wspólnikami firmowymi za wszelkie zobowiązania spółki w przypadku, gdy przedsiębrał on jakiekolwiek czynności zarządu, nawet na mocy pełnomocnictwa. Poza tymi sytuacjami odpowiedzialność komandytariusza ograniczała się do jego wkładu i zaległej na wkład sumy (art. 26 k.h.f., § 167 k.h.n. i art. 161 k.h.a.). W prawie niemieckim i austriackim przed wpisaniem spółki do rejestru komandytariusz odpowiadał za zobowiązania spółki tak, jak wspólnicy firmowi (§ 176 k.h.n. i art. 163 k.h.a.), kodeks francuski natomiast nie przewidywał tego typu regulacji.

Następnym typem spółki handlowej przewidzianej przez k.h.f. była spółka akcyjna (bezimienna). Przepisów jej dotyczących było niewiele (art. 29–37, 40), niemniej jednak odpowiedzialność wspólników jednoznacznie ograniczono do wysokości posiadanych udziałów w spółce. Nie odpowiadali oni osobiście za zobowiązania spółki, a ich wkład i uczestnictwo uosobione było w akcjach. Ze względu na skąpy materiał ustawowy w zakresie spółek akcyjnych, w celu jego uzupełnienia przedstawiciele polskiej doktryny często powoływali się na zasady wypracowane przez francuską doktrynę czy orzecznictwo. Przykładowo uznawano, że wierzyciele spółki akcyjnej, po jej rozwiązaniu lub likwidacji, mogli wysuwać roszczenia bezpośrednio przeciwko akcjonariuszom,

jeśli podzielili oni między siebie aktywa spółki[22]. W takiej więc sytuacji ponosili odpowiedzialność nie tylko do wysokości udziału, lecz do wysokości sumy uzyskanej w drodze likwidacji[23]. Zasada odpowiedzialności wspólników ograniczonej do wysokości udziału została powtórzona także w ustawodawstwie niemieckim i austriackim (§ 178 k.h.n. oraz art. 207 i 219 k.h.a.).

Kodeks francuski przewidywał, co prawda, w art. 38 utworzenie spółki komandytowo-akcyjnej, niemniej jednak nie zawierał żadnych więcej postanowień w tym zakresie. Według prawa niemieckiego (§§ 320–334 k.h.n.) ten typ spółki tworzyły dwa rodzaje wspólników: jedni odpowiedzialni osobiście i solidarnie za długi spółki oraz drudzy odpowiedzialni do wysokości wkładów, których udziały stanowią akcje. W stosunkach prawnych pomiędzy wspólnikami odpowiedzialnymi solidarnie oraz pomiędzy nimi a pozostałymi wspólnikami czy osobami trzecimi należało stosować przepisy dotyczące spółek komandytowych. Podobne do prawa niemieckiego uregulowania w zakresie spółek komandytowo-akcyjnych zawierało prawo austriackie (art. 173–206).

Na marginesie tych rozważań warto wspomnieć, że recepcja różnych kodeksów handlowych związana była z przygotowaniem ich tłumaczeń na język polski[24]. Pomimo wielu trudności z tym związanych, sytuacja ta stanowiła niesamowity impuls do rozwoju polskiego języka prawnego. Trzeba było bowiem stworzyć odpowiedniki dla wielu francuskich i niemieckich sformułowań i instytucji, które wcześniej w nim w ogóle nie funkcjonowały. W działania te zaangażowali się powszechnie przedstawiciele doktryny, którzy zaczęli publikowanie szeregu artykułów naukowych na temat znaczenia poszczególnych słów i definicji różnych pojęć[25]. Omawiano przy tym szeroko poglądy francuskich, niemieckich i au-

22 Na podstawie orzeczeń francuskiego Sądu kasacyjnego z dnia: 28 marca 1855 r., z 9 lutego 1864 r., z 28 stycznia 1884 r., z 2 grudnia 1891 r. przytaczanych m.in. przez: L. Babiński, J. Namitkiewicz, B. Ślaski, *Kodeks handlowy obowiązujący w Królestwie Polskiem, nowy przekład polski wraz z jurysprudencją*, Warszawa 1919, s. 25.

23 Na podstawie orzeczenia Sądu kasacyjnego z 9 lutego 1864 r.; *Ibidem*.

24 Kodeks handlowy francuski: L. Babiński, J. Namitkiewicz, B. Ślaski, *Kodeks handlowy*...; Kodeks handlowy niemiecki: K. Jaroszewicz, *Kodeks handlowy obowiązujący na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawa o spółkach z ograniczona poręką: (przekład urzędowy z uwzględnieniem ustawodawstwa polskiego)*, Poznań 1924; Kodeks handlowy austriacki: *Ustawa handlowa wraz z ustawami dodatkowemi w tłómaczeniu prof. dr. Józefa Rosenblata z objaśnieniami prof. dr. Stanisława Wróblewskiego*, wyd. III, Kraków 1906, 2 tomy.

25 W zakresie prawa francuskiego por. m.in. A. Heylman, *O współce handlowéj prostéj (association en participation)*, „Biblioteka Warszawska" 1849, t. IV, s. 269 i n.; A. This, *Co znaczy wyraz opposition użyty w artykule 149 kodexu handlowego*, „Themis Polska" 1829, t. V, p. 3, s. 401–409.

striackich przedstawicieli nauki oraz orzecznictwo tamtejszych sądów. Zaczęto też tłumaczyć na język polski francuskie, niemieckie i austriackie komentarze[26]. To spowodowało przeniknięcie do polskiego systemu prawniczej siatki pojęciowej, m.in. francuskiej, na stałe.

Po odzyskaniu niepodległości konieczność ujednolicenia obowiązującego stanu prawnego na zasadach obowiązujących w międzynarodowym obrocie gospodarczym sprawiła, że kodyfikacja prawa handlowego uznana została za jedno z najpilniejszych zadań polskiego ustawodawcy. Unifikacyjne tendencje tego obrotu i bogate tradycje wielu kultur prawnych zakorzenionych na ziemiach polskich podyktowały w tym zakresie gotowy w znacznym stopniu schemat rozwiązań[27]. W pierwszej kolejności na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. uregulowano polskie prawo akcyjne[28]. Stosunkowo niewiele, bo jedynie 43 przepisy z zawierającego 178 artykułów aktu nie wzorowało się na postanowieniach jednego z trzech kodeksów obowiązujących wcześniej na ziemiach polskich (niemieckiego, austriackiego lub francuskiego)[29]. Większość zaczerpnięta została z wzorców niemieckich. Z kodeksu francuskiego wykorzystano jedynie art. 29, 31–37, 40, definiujące m.in. kwestię odpowiedzialności wspólników.

27 października 1933 r. na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej weszło w życie polskie *Prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością*[30]. Przepisy w nim zawarte oparto w przeważającej mierze na niemieckiej ustawie o spółkach z o.o. z 20 kwietnia 1892 r. oraz na austriackiej ustawie o spółkach z o.o. z 6 marca 1906 r., które zresztą obowiązywały na ziemiach polskich już wcześniej[31]. Nie rezygnowano jednak

---

26 W zakresie prawa francuskiego por. m.in. J. Szymanowski, *Wykład prawa handlowego przez J.A. Rogrona, adwokata przy Radzie Stanu i przy Sądzie Kassacyjnym Francuzkim, przełożył Jan Szymanowski, podprokurator przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa Polskiego z dodaniem przypisów z najcelniejszych autorów czerpanych, jako też własnych uwag zastosowanych do prawodawstwa i jurysprudencji krajowych*, Warszawa 1848; A. Boistel, *Wykład prawa handlowego*, [tłum.] S. Godlewski, Warszawa 1877.

27 Por. A. Jackowski, *Z zakresu prawodawstw spółkowych. W nas i gdzie indziej*, Warszawa 1908.

28 DzU, 1928, nr 39, poz. 383.

29 Por. tabela konkordacyjna zamieszczona w: J. Namitkiewicz, *Polskie prawo akcyjne. Tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. wraz z uzasadnieniem komisji Kodyfikacyjnej, skorowidzem rzeczowym oraz tablicą porównawczą artykułów polskiego prawa i przepisów kodeksów handlowych: niemieckiego, austrjackiego i francuskiego*, Warszawa 1928, s. 67–70.

30 DzU, 1933, nr 82, poz. 602.

31 Ustawa niemiecka obowiązywała na terenie Wielkopolski, ustawa austriacka natomiast w Małopolsce. Na terenie tzw. Kongresówki wprowadzono dekret o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością z 8 lutego 1919 r.

z odwoływania się czasami do innych wzorców, np. szwajcarskich, belgijskich czy francuskich. Przykładowo, art. 3 p. 2 (obowiązek wniesienia kapitału zakładowego w całości) wzorował się na art. 7 francuskiej ustawy z 1925 r. Z niej zaczerpnięto system wielości udziałów. Zgodnie bowiem z art. 2 wspomnianego rozporządzenia wspólnicy w umowie spółki wybierali bądź system równych i niepodzielnych udziałów – w tej sytuacji wspólnik mógł posiadać więcej niż jeden udział, bądź system udziałów podzielnych i o nierównej wysokości, po jednym dla każdego ze wspólników (model germański). W rzeczywistości jednak najczęściej stosowano francuski system wielości udziałów.

1 lipca 1934 r. wszedł w życie polski Kodeks handlowy[32], do którego wcielono m.in. wydane wcześniej prawo o spółkach akcyjnych i prawo o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. W efekcie regulował ich następujące rodzaje: spółkę akcyjną, spółkę z o.o., spółkę komandytową i spółkę jawną (art. 5 § 2). W przeważającej mierze przy jego tworzeniu wykorzystano przepisy niemieckie/austriackie (w wielu przypadkach bardzo do siebie podobne). Czasami opierano się też na wzorach francuskich. W komentarzach do ustawy jednak nierzadko geneza ta była z niewiadomych względów pomijana. I tak J. Namitkiewicz, omawiając kwestię odpowiedzialności komandytariusza za zobowiązania spółki (art. 147), wskazuje na § 171 k.h.n. oraz art. 165 k.h.a.[33] Ograniczenie jednakże odpowiedzialności komandytariusza do wysokości wkładu, jaki wniósł lub wnieść powinien, sformułowane zostało w art. 26 francuskiego Kodeksu handlowego z 1807 r., o czym autor nie nadmienił. Takie zabiegi dotyczą zresztą nie tylko poszczególnych przepisów dotyczących odpowiedzialności wspólników. Przykładowo, w rozważaniach dotyczących art. 145, zgodnie z którym zawarcie spółki komandytowej wymaga zachowania formy aktu notarialnego pod rygorem nieważności, J. Namitkiewicz wyraźnie zaznacza, że ani prawo niemieckie, ani austriackie nie wymaga sporządzenia umowy tej spółki na piśmie, zapomina jednakże zupełnie o tym, że taki wymóg sformułowany został przez francuskiego ustawodawcę w art. 39 k.h.f. Jest to o tyle zaskakujące, że profesor Namitkiewicz akurat w 1919 r. wydał polskie tłumaczenie francuskiego kodeksu handlowego[34], jedno z lepszych, jakie ukazały się na rynku polskim[35], w którym szeroko także przytacza dorobek orzeczniczy francuskiego są-

32 DzU, 1934, nr 57, poz. 502.

33 J. Namitkiewicz, *Kodeks handlowy. Komentarz*, Warszawa 1934, t. I, s. 246.

34 L. Babiński, J. Namitkiewicz, B. Ślaski, *Kodeks handlowy*...

35 Szerzej na ten temat: A. Klimaszewska, *O tłumaczeniach francuskiego Kodeksu handlowego z 1807 roku na język polski*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" [Poznań] 2012, t. LXIV, z. 1, s. 139 i n.

downictwa. Wiadomo więc, że francuskie prawo handlowe znał. Zastosowana przy pisaniu wydanego w 1934 r. komentarza metoda razi tym bardziej, że autorowi zdarza się odnosić do przepisów *Code de commerce*, kiedy np. wskazuje na odmienność przyjętych w systemie polskim uregulowań. Dotyczy to m.in. art. 152, który umożliwiał komandytariuszowi reprezentację spółki na zasadzie pełnomocnictwa, w przeciwieństwie do art. 27 i 28 k.h.f. (Namitkiewicz odwołuje się w tym przypadku do § 170 k.h.n. oraz art. 167 k.h.a.).

Trudno znaleźć wytłumaczenie dla stosowania podobnej metodologii, myślę, że przypuszczać można jedynie, iż wynika ona po prostu z bezpośredniego wskazywania w tej sytuacji przepisów, z których bezpośrednio czerpał polski ustawodawca, nie koncentrując się na genezie poszczególnych zasad[36]. Zarówno jednak *Allgemeines Deutsches Handelsgesetzbuch*, jak i *Handelsgesetzbuch* nie były przygotowywane w legislacyjnej próżni. Pierwszy wydany został ponad 50 lat po kodeksie francuskim, do tego czasu zresztą kilkakrotnie już znowelizowanym, drugi zaś niemalże wiek później. Członkowie komisji kodyfikacyjnych pracujących nad oboma aktami prawnymi opracowali z pewnością wiele rozwiązań nowatorskich, budując germański model prawa handlowego. Znacząco także uszczegółowili różne zagadnienia, których ustawodawca francuski nie normował w sposób precyzyjny, w tym związane z odpowiedzialnością wspólników spółek handlowych. Nie należy jednak zapominać o tym, że pracowali już w odniesieniu do gotowego, istniejącego materiału legislacyjnego, w którym akurat w zakresie dotyczącym tego zagadnienia podstawowe zasady ogólne zostały sformułowane.

Stosowanie jednakże podobnych uproszczeń przy omawianiu wpływów poszczególnych kultur prawnych na polski system spowodowało powszechne utrwalenie w literaturze poglądu, iż polskie prawo handlowe oparło się na rozwiązaniach niemieckich, wzbogaconych gdzieniegdzie o oryginalną, rodzimą myśl prawniczą[37]. Wpływy francuskie jednak, jak już wcześniej wspomniano, były i są w nim obecne. Instytucjonalne bowiem podstawy polskiego prawa handlowego, m.in. w zakresie odpowiedzialności wspólników spółek handlowych (jawnej, komandytowej i akcyjnej), której zróżnicowanie stanowi zasadniczy rys poszczególnych ich rodzajów, zostały na poziomie ustawowym po raz pierwszy

36 Co razi szczególnie w kontekście przygotowanego przez J. Namitkiewicza komentarza do prawa spółek akcyjnych, w którym rzetelnie przeanalizował wpływy poszczególnych porządków prawnych, tj. niemieckiego, austriackiego i francuskiego na polskie przepisy, *vide*: przyp. 28.

37 Tak też F. Ryszka (red.), *Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, cz. II, Warszawa 1968, s. 203; S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. III, *Okres międzywojenny*, Kraków 2001, s. 213.

sformułowane w prawie francuskim i z niego inkorporowane do systemu polskiego. Nie można więc wpływów francuskich, nawet jeśli stanowią jedynie ogólną inspirację, przemilczać.

Dnia 15 września 2000 r. wydana została ustawa – *Kodeks spółek handlowych* (DzU, nr 94, poz. 1037 ze zm.), która znowelizowała obowiązujące w Polsce prawo spółek handlowych, stanowiąc jednak co do zasady kontynuację podstawowych koncepcji legislacyjnych zawartych w *Kodeksie handlowym* z 1934 r.[38]

Większość inkorporowanych z innych kultur prawnych zasad ostała się więc na trwałe w polskim porządku prawnym, dotyczy to także odpowiedzialności cywilnej wspólników w spółkach handlowych. Trudno też nie zauważyć w tym przypadku silnych wpływów francuskich, z których być może nie czerpano bezpośrednio przy tworzeniu przepisów szczegółowych (zdecydowanie wzorowano się bowiem na ustawodawstwie niemieckim), ale które niemniej jednak stworzyły pewne podwaliny ogólne i systemowe pod instytucjonalny rozwój tej kwestii.

By zrozumieć rolę, jaką poszczególne kultury prawne odegrały w budowaniu prawa polskiego, i dotyczy to wszystkich jego dziedzin, należy zachować rozległą optykę. Stosowanie wyłącznie formalno-dogmatycznych porównań wybranych wersji tekstów ustaw to zdecydowanie za mało do zweryfikowania siły oddziaływania poszczególnych wzorów i idei prawnych. Bez analizy historycznej rozwoju poszczególnych instytucji jej zrozumienie jest jednak niemożliwe. Warto więc powtórzyć za J. Sową słowa polskiego pisarza i filozofa, Stanisława Brzozowskiego: „Historya wytworzyła nas – marzyć o uniezależnieniu od historyi jest to marzyć o samounicestwieniu, o rozpłynięciu się w eterze feeryi i baśni. Jest naszą istotą właśnie to, że jesteśmy Europejczykami, żyjącymi w tym, a nie innym momencie. – Nasze ja – to nie jest coś stojącego na zewnątrz historyi, lecz ona sama; nie ma możności wyzwolenia się od niej, gdyż nie ma w nas włókna, któreby do niej nie należało. Gdy usiłujemy wyzwolić się od historyi, padamy ofiarą historyi niezrozumianej”[39].

38 S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, M. Tarska, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz do artykułów 1–150*, Warszawa 2006, t. I, s. 6. Między innymi katalog spółek poszerzony został o spółkę partnerską i spółkę komandytowo-akcyjną. Wprowadzono też szereg innych nowelizacji, które omówione zostały np. w: A. Kidyba, *Kodeks spółek handlowych*, Kraków 2004, s. 11 i n.; K. Kruczalak (red.), *Kodeks spółek handlowych*, Warszawa 2001, s. 12 i n.

39 Cytuję za: J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011, s. 5.

Bibliografia

Babiński L., Namitkiewicz J., Ślaski B., *Kodeks handlowy obowiązujący w Królestwie Polskiem, nowy przekład polski wraz z jurysprudencją*, Warszawa 1919.

Bałtruszajtys G., *Kompanie akcyjne w Polsce w drugiej połowie XVIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1959, t. XI, z. 2, s. 77–128.

Boistel A., *Wykład prawa handlowego*, [tłum.] S. Godlewski, Warszawa 1877.

Doliński A., Górski A., *Zarys prawa handlowego*, Lwów 1912.

Heylman A., *O współce handlowéj prostéj (association en participation)*, „Biblioteka Warszawska" 1849, t. IV, s. 269–302.

Jackowski A., *Z zakresu prawodawstw spółkowych. W nas i gdzie indziej*, Warszawa 1908.

Jaroszewicz K., *Kodeks handlowy obowiązujący na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawa o spółkach z ograniczona poręką: (przekład urzędowy z uwzględnieniem ustawodawstwa polskiego)*, Poznań 1924.

Kidyba A., *Kodeks spółek handlowych*, Kraków 2004.

Klimaszewska A., *O tłumaczeniach francuskiego Kodeksu handlowego z 1807 roku na język polski*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" [Poznań] 2012, t. LXIV, z. 1, s. 141–147.

Kruczalak K. (red.), *Kodeks spółek handlowych*, Warszawa 2001.

Namitkiewicz J., *Kodeks handlowy. Komentarz*, Warszawa 1934.

Namitkiewicz J., *Polskie prawo akcyjne. Tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. wraz z uzasadnieniem komisji Kodyfikacyjnej, skorowidzem rzeczowym oraz tablicą porównawczą artykułów polskiego prawa i przepisów kodeksów handlowych: niemieckiego, austrjackiego i francuskiego*, Warszawa 1928.

Nieć J., *Młodość ostatniego elekta, St. A. Poniatowski 1732–1764*, Kraków 1935.

Ostrowski T., *Prawo Cywilne albo szczególne Narodu polskiego z Statutów i Konstytucyi koronnych i litewskich zebrane rezolucyami Rady Nieustaiącej obiaśnione z dodatkami z praw kanonicznego, magdeburskiego, chełmińskiego pomnożone i porządkiem praw rzymskich ułożone*, Warszawa 1784.

Płaza S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. III, *Okres międzywojenny*, Kraków 2001.

Ryszka F. (red.), *Historia państwa i prawa Polski 1918–1939*, cz. II, Warszawa 1968.

Sołtysiński S., Szajkowski A., Szumański A., Szwaja J., Tarska M., *Kodeks spółek handlowych. Komentarz do artykułów 1–150*, Warszawa 2006.

Sowa J., *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.

Szymanowski J., *Wykład prawa handlowego przez J.A. Rogrona, adwokata przy Radzie Stanu i przy Sądzie Kassacyjnym Francuzkim, przełożył Jan Szymanowski, podprokurator przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa Polskiego z dodaniem przypisów z najcelniejszych autorów czerpanych, jako też własnych uwag zastosowanych do prawodawstwa i jurysprudencji krajowych*, Warszawa 1848.

This A., *Co znaczy wyraz* opposition *użyty w artykule 149 kodexu handlowego*, „Themis Polska" 1829, t. V, p. 3, s. 401–409.

Ustawa handlowa wraz z ustawami dodatkowemi w tłómaczeniu prof. dr. Józefa Rosenblata z objaśnieniami prof. dr. Stanisława Wróblewskiego, wyd. III, Kraków 1906.

Wójcik L., *O unifikację ducha praw polskich*, „Głos Sądownictwa" 1935, nr 3, s. 161–162.

Zbiór praw sądowych na mocy konstytucyi roku 1776 przez J.W. Andrzeia Zamoyskiego ekskanclerza koronnego, kawalera Orderu Orła Białego ułożony. Y na Seym roku 1778 podany, Warszawa 1778.

Część trzecia

Odpowiedzialność cywilna w prawie pracy

Rozdział pierwszy

Aktualne zagadnienia odpowiedzialności w prawie pracy

Vincent Roulet
Doktor, wykładowca
Uniwersytetu F. Rabelais w Tours

Pisanie o odpowiedzialności w prawie pracy opiera się na założeniu istnienia pewnych cech szczególnych, które odróżniają ją od regulacji prawa cywilnego[1]. W przeciwnym wypadku trud autora (któż się o niego troszczy?!) oraz (co gorsza!) wysiłek czytelnika byłyby daremne. Na pierwszy rzut oka, dostrzegamy ścisłe powiązania. Tradycyjne rozwiązania królują – żaden z przepisów Kodeksu pracy nie zastąpił art. 1147, 1382 i 1384 ust. 5 Kodeksu cywilnego, które nadal w dużej mierze kształtują zasady odpowiedzialności w stosunkach pracy. Cywilistyczna klasyka kwitnie; wykorzystuje się te same pojęcia, spotyka te same koncepcje: zobowiązanie rezultatu, wina, szkoda, utrata szansy[2], kara umowna[3],

1 Rozumianego tutaj jako „zbiór przepisów znajdujących zastosowanie w braku regulacji szczególnych dotyczących odpowiedzialności lub naprawienia szkody" (P. Brun, *Les mots du droit de la responsabilité, esquisse d'abécédaire,* [w:] *Mélanges* Ph. Le Tourneau [*Podstawy prawa odpowiedzialności, szkic elementarza*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Ph. Le Tourneau*], Dalloz 2008, s. 117).

2 Izba socjalna Sądu Kasacyjnego ustawicznie odwołuje się do „utraty szansy", aby uzasadnić przyznanie odszkodowania pracownikowi: por. utrata szansy zachowania miejsca pracy (wyrok z 18 czerwca 2014 r., nr 12-18.589; zob. Y. Pagnerre, *L'enfer du transfert d'entreprise en cas d'accord de maintien de l'emploi* [*Piekło przejścia zakładu pracy na innego pracodawcę w razie zawarcia układu o utrzymaniu zatrudnienia*], JCP S, 2014, 1328, utrata szansy obserwowania rozwoju własnej kariery (wyrok z 10 listopada 2009 r., nr 08-42.114), utrata szansy skorzystania z prawa do kształcenia (wyrok z 19 maja 2010 r., nr 08-45.090), utrata szansy uzyskania określonego składnika wynagrodzenia (zob. B. Dorin, *La perte de chance d'une rémunération à la suite de la rupture du contrat de travail* [*Utrata szansy na wynagrodzenie w związku z rozwiązaniem umowy o pracę*], Cah. Soc., 2014, s. 383, utrata szansy na nabycie prawa do emerytury (wyrok z 25 stycznia 2012 r., nr 11-11.374).

3 Kara umowna zastrzeżona przeciwko pracodawcy: zob. np. wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 5 marca 2014 r., nr 12-13.106, JCP S, 2014, 1215, komentarz G. François; kara umowna zastrzeżona przeciwko (byłym) pracownikom: wyrok

jak serce „wybijają rytm" stosunków prawa pracy. Mimo ujawniającej się niekiedy – umiarkowanej – emancypacji prawa pracy, z perspektywy czasu bardziej przekonujące wydaje się twierdzenie o przyjaznym i niedookreślonym, naznaczonym pewnym opóźnieniem, naśladownictwie prawa cywilnego[4]. Naprawienie szkód powstałych wskutek wypadków przy pracy i chorób zawodowych podporządkowuje się zasadzie pełnego odszkodowania, podczas gdy w prawie cywilnym mnożą się fundusze kompensacyjne.

Nie można jednak twierdzić, że odpowiedzialność w prawie pracy stanowi jedynie inny rodzaj odpowiedzialności opartej na przepisach Kodeksu cywilnego. Wspomniane dziedziny prawa odróżnia od siebie „strona podmiotowa". Przedstawiciele zawodów prawniczych dokonali wyraźnego podziału ról. Pomijając sytuacje wyjątkowe[5], „specjalista" z danej dziedziny wystrzega się podejmowania działań w ramach drugiej z nich[6]. Wraz z upływem czasu podział ten umożliwił uwolnienie problematyki odpowiedzialności w prawie pracy spod wpływów prawa cywilnego. Sprzyjały temu także inne okoliczności. Doświadczenie pokazało, że wierne przeniesienie konstrukcji odpowiedzialności cywilnej na

---

izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 27 marca 2008 r., nr 06-43.991. Kary umowne przewidziane w układzie zbiorowym pracy wykazują pewne odmienności w porównaniu z klauzulami włączonymi do umowy o pracę: w szczególności klauzule układu zbiorowego nie mogą być zmodyfikowane w drodze sądowego orzeczenia; zob. wyroki izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z: 19 grudnia 2000 r., nr 98-15.209; 14 maja 1987 r., RTD civ., 1988, komentarz J. Mestre; 22 lutego 1995 r.; zob. także D. Mazeaud, *Les clauses pénales en droit du travail* [*Kary umowne w prawie pracy*], Dr. soc., 1994, 343.

4 Ten szczególny dialog, tak starannie prowadzony w odniesieniu do norm prawa materialnego, objął także przepisy proceduralne. Prawo pracy zapoczątkowało ideę powództwa zbiorowego, opierając się na powództwie „zastępczym" wytaczanym przez organizacje związkowe. Po tym jak ustawa Hamon umożliwiła składanie pozwów zbiorowych w dziedzinie prawa konsumenckiego i konkurencji, prawo pracy przejęło je na potrzeby walki z przypadkami nierównego traktowania (B. Lapérou-Schneider, *De la nature répressive de l'action de groupe et de son extension en droit du travail* [*O dyscyplinującym charakterze powództw zbiorowych i ich rozszerzeniu na prawo pracy*], Dr. soc., 2015, s. 256).

5 Dawniej H. Capitant, *Précis de législation ouvrière* [*Zarys prawa pracy*]; dzisiaj C. Radé, *La contribution de la responsabilité du salarié à l'élaboration du statut du travailleur* salarié [*Wkład odpowiedzialności pracowniczej w ewolucję statusu pracownika*], LGDJ, 1997; *Droit social et responsabilité civile* [*Prawo pracy i odpowiedzialność cywilna*], Dr. soc., 1995, s. 495; wkrótce: J. Bourdoiseau, *Du droit des risques professionnels* [*O prawie ryzyka zawodowego*], „Lamy Droit civil" 2014, n° 11.

6 Może to tłumaczyć, dlaczego prawo pracy przeszło niejako „obok" doniosłych sporów dotyczących odpowiedzialności cywilnej, mających za przedmiot m.in. wyróżnienie reżimów odpowiedzialności kontraktowej i deliktowej.

grunt stosunków pracy było społecznie nie do zaakceptowania[7]. Ograniczenia „techniczne" wymagały zatem – i wciąż wymagają – innego sposobu *myślenia* o dochodzeniu odpowiedzialności. Punkt ciężkości prawa pracy spoczywa na pojęciu zwolnienia z pracy. Zgodność lub niezgodność z prawem rozwiązania umowy poprzedza i góruje nad mogącą stąd wyniknąć odpowiedzialnością. Jest ona ujmowana i analizowana jako problem niejako uboczny, „akcesoryjny"[8]. Suma tych czynników sprawia, że prawo pracy zostaje wyłączone poza „nawias prawa cywilnego". Oryginalna czystość pojęć i instytucji zaciera się. Definicja, choć przydatna, ogranicza wolność i wyobraźnię. Społecznie konieczny oportunizm wymaga pewnych uproszczeń. Prawo pracy wypacza pojęcia prawa cywilnego[9], nie dążąc do wyklarowania własnej terminologii, przez co nawet znaczenie „odszkodowania" wydaje się niepewne[10].

Źródłem rozróżnienia, a nawet przeciwstawienia odpowiedzialności cywilnej i odpowiedzialności w prawie pracy, jest nie tylko technika regulacji, lecz przede wszystkim – odmienność potrzeb. Prawo pracy niemal ignoruje kwestię sposobu naprawienia uszczerbku na zdrowiu[11] czy

---

7 Wyrok izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 14 lutego 1866 r., *Dame Julliard* (DP, 1866. I. 84 ; *GAJC*, nº 168).

8 Odejście z pracy pracownika, który rzekomo padł ofiarą nękania, rodzi pytanie o to, czy ten sposób ustania stosunku pracy można porównać do wypowiedzenia umowy lub jednostronnego rozwiązania stosunku pracy przez pracownika. By udzielić odpowiedzi, konieczne jest odwołanie się do pojęć właściwych dla odpowiedzialności (wina, szkoda, związek przyczynowy). W razie spełnienia tych kryteriów specjalista z dziedziny prawa pracy powie, że „ustanie stosunku pracy nastąpiło z winy pracodawcy", nie zaś, że „pracodawca ponosi odpowiedzialności względem pracownika", mimo że oba stwierdzenia prowadzą do tożsamego rezultatu – pracodawca jest w obowiązku naprawić szkodę poniesioną przez pracownika. Rozumowanie prowadzone z perspektywy odpowiedzialności zostało zatem „skonsumowane" przez problem skuteczności aktu kładącego kres stosunkowi pracy.

9 Komentując wyrok Sądu Kasacyjnego z 22 marca 2006 r., nr 04-45.546, zgodnie z którym „przestrzeganie postanowień naruszającej prawo umowy o zakazie konkurencji w sposób konieczny prowadzi do wyrządzenia szkody pracownikowi", P. Stoffel-Munck stwierdził: „pragmatyzm jest cnotą, jednak elastyczność instytucji prawa cywilnego ma swoje granice, po przekroczeniu których traci ono swoją racjonalność oraz – jakby to powiedziano w Strasburgu – swoje «pierwszeństwo». Omawiane rozstrzygnięcie nie przyczynia się zatem do rozwoju prawa odpowiedzialności cywilnej, stanowiąc – nad czym należy ubolewać – kolejny przykład jego instrumentalizacji". P. Stoffel-Munck, *Chronique Responsabilité civile* [*Kronika odpowiedzialności cywilnej*], JCP G, 2006, I, 166, nº 3.

10 J. Icard, *Propos hétérodoxe sur l'indemnité de licenciement* [*Polemicznie o odprawie*], JCP S, act. 393.

11 „Od około dziesięciu lat doktryna powróciła ze wzmożonym zainteresowaniem do zagadnień związanych z naprawieniem uszczerbku na zdrowiu, czasopisma prawnicze obfitują w informacje, przeglądy i artykuły poświęcone tej problematyce",

pojawienia się nowych zagrożeń – lub nowych postaci szkody (ryzyko i szkody w środowisku naturalnym lub związane z biotechnologią). Dzieje się tak nie dlatego, że problemy te są prawu pracy obojętne[12] bądź nie jest ono z nimi konfrontowane[13], lecz dlatego, że dysponuje już ono na tyle efektywnymi środkami, że wytrwali obserwatorzy nie dostrzegają w aktualnym rozwoju innych dziedzin prawa rozwiązań (r)ewolucyjnych. Przejście od odpowiedzialności opartej na zasadzie winy ku odpowiedzialności opartej na zasadzie ryzyka dokonało się sto lat temu, wówczas gdy tworzono pierwsze fundusze solidarności. Przy tej okazji sama idea odpowiedzialności ulegała zatarciu – lub lewicowym poglądom społeczno-politycznym[14]: konsekwencją wypadku przy pracy było już nie tylko powstanie obowiązku naprawienia szkód, które „wynikały ze zdarzeń lub zachowań o charakterze anormalnym lub wadliwym, będących w istocie przejawem naruszenia porządku społecznego"[15]. Dziś mechanizmy zabezpieczenia społecznego chronią pracowników co najmniej przed najbardziej okrutnymi zagrożeniami dla życia, pozbawiając *winę*

P. Jourdain, *Dommage corporel* : *comment* évaluer *le préjudice professionnel d'une victime sans emploi au moment de l'accident* [*Uszczerbek na zdrowiu, jak oszacować szkodę w karierze zawodowej poszkodowanego niezatrudnionego w chwili wypadku*], RTD civ., 2015, s. 887.

12 Zob. np. P. Jourdain, *Les préjudices d'angoisse* [*Szkoda wywołana stanem obawy*], JCP G, 2015, doctr. 739, gdzie prawo pracy wpisuje się w ruch o znacznie szerszym zakresie.

13 Prawo pracy szuka wciąż sposobu realizacji zasady pełnego naprawienia szkody w razie uszczerbku na zdrowiu, mierząc się z takimi trudnościami „technicznymi", jak ustalenie definicji szkody czy określenie sposobów jej naprawienia (zob. wyrok połączonych izb Sądu Kasacyjnego z 9 stycznia 2015 r., nr 13-12.310, JCP S, 2015, 1082, komentarz D. Asquinazi-Bailleux; JCP G, 2015, 186, komentarz G. Vachet).

14 Zob. P. Brun, *Responsabilité extracontractuelle* [*Odpowiedzialność pozaumowna*], « Litec », n° 2.

15 P. Brun, por. przypis 1. Wypadek przy pracy otwiera drogę do dochodzenia naprawienia szkody także wtedy, gdy nie nastąpił w związku ze świadczeniem pracy, a nawet wówczas, gdy nie zachodzi związek przyczynowy między wypadkiem a świadczeniem pracy. Dla uzasadnienia obiektywnej odpowiedzialności z tytułu wypadku przy pracy trzeba, i wystarczy, by szkoda powstała w czasie i miejscu pracy; ubezpieczeniem z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych objęte jest także zabójstwo pracownicy, w czasie i miejscu pracy, przez jej byłego konkubenta, który przyszedł prosić ofiarę, by do niego wróciła (wyroki izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z: 10 czerwca 1987 r., nr 85-16.868 i 1 lipca 1999 r., nr 97-18.990; na ten temat zob. P. Morvan, *Droit de la protection sociale* [*Prawo zabezpieczenia społecznego*], « Litec », 6ème éd., n° 115). Wyłącznie wtedy, gdy do wypadku doszło poza miejscem i czasem pracy, konieczne jest wykazanie związku przyczynowego między wypadkiem a wykonywaniem pracy.

jej zasadniczego znaczenia[16]. Związek przyczynowy rozmywa się wskutek przyjmowanych domniemań[17]. Ryzyko – i szkody – związane z chorobą, wypadkiem, wiekiem czy utratą zatrudnienia nie są już postrzegane przez pryzmat przeżycia poszkodowanego (wskazania wypłacalnego dłużnika), lecz oceniane według kryterium Sprawiedliwości i Równości[18]. Ewentualne pytania dotyczące trwałości takiego systemu zabezpieczenia społecznego mają raczej charakter systemowy[19]. Ryzyka i szkody mniejszych rozmiarów (oraz problematyka odszkodowania uzupełniającego) postrzegane są z perspektywy (pozornie) klasycznych zasad odpowiedzialności: *wina* pracodawcy uzasadnia naprawienie *szkody* poniesionej przez pracownika. Niemniej wydaje się, że prawo pracy zaczyna stopniowo oddalać się od tak rozumianej odpowiedzialności, rozwijając w tym celu koncepcję związania określonych praw z osobą pracownika, nie zaś z faktem zatrudnienia – a więc umowną więzią łączącą go z pracodawcą – wyłączając pośrednio odpowiedzialność[20].

Wskazane wyżej względy nie pozwalają twierdzić, jakoby odpowiedzialność w prawie pracy, jako taka, stanowiła dziś przedmiot istotnej refleksji. Nie zadaje się dziś pytań ani o to, czy podstawowa funkcja odpowiedzialności – naprawienie szkody – została odpowiednio przełożona

16 Pozostaje ona na marginesie. Odszkodowanie należne poszkodowanemu w wypadku przy pracy jest podwyższane w razie ustalenia niewybaczalnej winy (*faute inexcusable*) pracodawcy i obniżane – w razie przypisania tej postaci winy pracownikowi. Z drugiej strony pracownik zwolniony za poważne uchybienia (*faute lourde*) jest objęty system zabezpieczenia społecznego dla bezrobotnych: kwestia winy pozostaje w tym przypadku bez znaczenia (zob. jednak art. L. 911-7 Kodeksu zabezpieczenia społecznego).

17 Kwestia ta zdaje się powracać w kontekście zagrożeń psychospołecznych jako źródła wypadków przy pracy i chorób zawodowych.

18 Zob. np.: D. Asquinazi-Bayeux, *Un nouveau droit de la protection sociale* [*Nowe prawo zabezpieczenia społecznego*], JCP S, 2015, s. 1235. Problem równości w dostępie do naprawienia szkody (odszkodowania) stanowi dziś rzadki przypadek zagadnienia łączącego prawo pracy z prawem cywilnym.

19 Zob. ostatnio: A. Supiot, *La gouvernance par les nombres* [*Liczby rządzą*], Seuil 2015.

20 Powództwo wytoczone przeciwko pracodawcy przez pracownika chcącego skorzystać z określonych uprawnień związanych z zatrudnieniem jest powództwem o spełnienie świadczenia, a nie odszkodowawczym, nawet jeśli pozwanemu można postawić zarzut niedołożenia należytej staranności. Tytułem przykładu, tak długo jak po ustaniu stosunku pracy pracownik ma prawo do zwrotu kosztów opieki zdrowotnej, jest on zobowiązany do podjęcia określonych kroków, aby zachować to uprawnienie. Jeśli, z jednej strony, nie wiedział on o swoim prawie, z drugiej zaś, obowiązany był podjąć odpowiednie działania, może tylko wystąpić z żądaniem naprawienia szkody przeciwko pracodawcy, który nie przekazał mu koniecznych informacji. Jeżeli jednak pracownik zachował prawo do zwrotu kosztów, powództwo wytoczone w celu skorzystania z uprawnienia będzie powództwem o świadczenie.

na język norm prawnych, ani o efektywność ich faktycznego stosowania. Odpowiedzi na te pytania są jednoznacznie pozytywne. Znaki zapytania pojawiają się gdzie indziej. Wyzwaniem jest reforma prawa pracy, po której przestałoby być ono tym, czym jest – prawem złożonym i nieczytelnym, które skutecznie, choć „wbrew sobie", przyczynia się do porażki polityki zatrudnienia. Mimo iż wniosek ten może wydawać się dyskusyjny – i niezależnie od prac rządu, który wiedziony potrzebą uregulowania wszystkiego[21], w ramach drugiej w tym dziesięcioleciu rekodyfikacji dąży do uproszczenia prawa pracy, wydając językowo niezrozumiałe dekrety – prawo pracy, jako całość, podlega analizie według kryterium ekonomicznej efektywności. Odnosząc się ze sceptycyzmem do opinii uzależniających tworzenie miejsc pracy i wzrost gospodarczy od „uproszczenia" czy „odciążenia" prawa pracy, przyjąć należy, że problem odpowiedzialności rodzi wiele pytań. Po pierwsze, wraz z upływem czasu społeczna funkcja odpowiedzialności porzuciła „imperatyw" naprawiania szkody na rzecz „nakazu prewencji" (i związanej z jego naruszeniem sankcji). Po drugie, obowiązek odszkodowawczy spoczął na najbliższym pracownikowi dłużniku – na pracodawcy. Nieustannie podejmowane przez pracodawców ryzyko pociągnięcia do odpowiedzialności odszkodowawczej jest tak powszechne i poważne, że stało się prawną przeszkodą w prowadzeniu działalności gospodarczej, której, jak się wydaje, nie równoważy jakakolwiek korzyść osiągnięta przez społeczeństwo. Ocenę tę należy odpowiednio wyważyć. Ciężar odpowiedzialności nie ciąży jednak wyłącznie na pracodawcy: pracownicy, organizacje związkowe i państwo także mogą być podmiotami odpowiedzialnymi w prawie pracy. Niekiedy także udziałowcy – jeśli nie pracodawcy – potrafili wykorzystać subtelności prawa, by uchylić się od swoich zobowiązań nie tyle prawnych, ile moralnych. Pracownicy nie są zatem zawsze jedynymi beneficjentami aktualnych rozwiązań. Po tych wstępnych uwagach, należy – rozważnie i z dbałością o szczegół – przeanalizować problem funkcji (I) i przypisania (II) odpowiedzialności.

1. Funkcje

Celem odpowiedzialności jest, z jednej strony, naprawianie szkód poniesionych przez strony stosunku pracy (A). Służy ona także, i to przede wszystkim (?), zapobieganiu i sankcjonowaniu zachowań potępianych przez porządek społeczny (B).

21 Zob. np. dekret nr 2015-1883 z 30 grudnia 2015 r.

A. Naprawienie szkody

Nikogo nie zaskakuje stwierdzenie, że pierwszą – a przynajmniej wskazywaną jako podstawowa – funkcją odpowiedzialności w prawie pracy jest naprawienie szkody, w szczególności wyrządzonej pracownikowi[22]. Wiele postaci szkód określić można mianem ewidentnych. Poza uszczerbkiem na zdrowiu (i jego ewentualnymi konsekwencjami) wskazać należy na naruszenie praw i wolności indywidualnych[23] oraz uchybienia przez pracodawcę podstawowym obowiązkom wynikającym z umowy o pracę (niewypłacenie wynagrodzenia, niezapewnienie pracy pracownikowi[24]). Prawo pracy wyszło jednak poza zakres „szkód oczywistych". Przejawem żywego zainteresowania problemem indemnizacji jest tendencja do uchwycenia rzeczywistego położenia stron stosunku pracy – a w rezultacie *odkrywanie* nowych postaci szkody oraz *doprecyzowanie* jej istniejących typów.

Odkrywanie. Modelowym przykładem nowej postaci szkody jest odkryta niedawno przez izbę socjalną Sądu Kasacyjnego[25] szkoda wynikła z pozostawania w stanie obawy. Dowodzi ona zdolności sędziów do ujmowania w kategoriach prawniczych sytuacji, których wystąpienia nikt nie mógłby podać w wątpliwość, a jednocześnie wskazuje ograniczenia natury społecznej, na które nieuchronnie natrafia ta koncepcja. Pod wieloma względami naprawianie szkody tego rodzaju zasługuje na szczególnie ostrą krytykę. Niezapewniająca równych warunków rekompensaty[26] i nacechowana arbitralnością, gdy idzie o zasady przyznawania odszkodowania[27], koncepcja szkody wynikłej z pozostawania w stanie obawy nie odpowiada rzeczywistości. To, że pracownik, który nigdy nie był albo jeszcze nie był narażony na fizyczny kontakt z azbestem nie otrzyma odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy czy choroby zawodowej, nikogo nie dziwi. Nie jest tym bardziej zaskakujące, że z racji aktuarialnie

22 Jeśli chodzi o odpowiedzialność pracownika względem jego pracodawcy, zob. niżej.
23 Art. L. 1121-1 Kodeksu pracy.
24 Bez uszczerbku dla ewentualnej odpowiedzialności karnej pracodawcy (wyrok izby karnej Sądu Kasacyjnego z 20 maja 2008 r., nr 06-86.580, JCP S, 2008, 1583, komentarz C. André).
25 Zob. wyżej przypis 13.
26 Zob. np. wyroki izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z: 25 marca 2015 r., nr 13-21.716; 3 marca 2015 r., nr 13-26.175, JCP S, 2015, 1106, komentarz D. Asquinazi-Bailleux.
27 W razie spełnienia przesłanek obowiązku naprawienia szkody, ta ostatnia nie musi być dowiedziona – ani jej wyrządzenie, ani rozmiar: zob. np. wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 2 kwietnia 2014 r., nr 12-29.825, JCP S, 2014, 1271, komentarz D. Asquinazi-Bailleux.

oszacowanego skrócenia przewidywanej długości życia będzie mógł on skorzystać z innych mechanizmów odszkodowawczych[28]. Bulwersująca byłaby jednak sytuacja, w której Prawo w żaden sposób nie uwzględniałoby poważnego lęku (lub niepokoju) powodowanego świadomością częstego narażenia na szwank własnego życia. Nie chodzi o to, że *słuszne* jest przyznanie odszkodowania zainteresowanym, lecz o to, że *prawdą* jest, iż znosili oni stan obawy, i że niepokój ten jest szkodą wyróżniającą się na tle innych uszczerbków wynikłych z tego samego zdarzenia. Jak stwierdził Sąd Kasacyjny, „pracownicy zatrudnieni w zakładach pracy, o których mowa w art. 41 ustawy z 1998 r., uwzględnionych w wykazie ustanowionym na mocy rozporządzenia ministra, w okresie, w którym w zakładach tych były wytwarzane lub obrabiane azbest lub tworzywa zawierające azbest, znajdowali się, za sprawą pracodawcy, w stanie ciągłej niepewności odnośnie do ryzyka wykrycia, w dowolnym momencie, choroby azbestozależnej oraz zmuszeni byli poddawać się regularnym kontrolom i badaniom, które podtrzymywały stan obawy" [29].

Doprecyzowanie. Staranności w odkrywaniu nowych typów szkody dorównuje pieczołowitość, z którą sądy – jeśli uznają to za stosowne[30] – określają zakres szkód. Dwie ilustracje. Pierwsza – klauzula o zakazie konkurencji, która stanowiąc typowy przykład czynności wymagającej określenia jej ekonomicznych konsekwencji, przekłada się na zwiększenie zakresu odpowiedzialności pracodawcy. Od dawna przyjmuje się, że brak majątkowego ekwiwalentu zobowiązania do niepodejmowania konkurencyjnej działalności pociąga za sobą nieważność zastrzeżenia. Jego nieważność ma odzwierciedlenie w dziedzinie odpowiedzialności, gdyż: „wprowadzenie do umowy o pracę nieważnej klauzuli dotyczącej zakazu konkurencji w sposób konieczny prowadzi do wyrządzenia szkody pracownikowi"[31]. Rozwiązanie to, jeśli chodzi o wyrządzenie szkody, łatwo zrozumieć wówczas, gdy stwierdzenie nieważności jest dochodzone i następuje po rozwiązaniu umowy o pracę. Przez pewien czas były pracownik był rzeczywiście pozbawiony, przynajmniej częściowo, możliwości podjęcia pracy u konkurenta z branży, którą dobrze zna. Zastosowanie przez sądy tego rozumowania do sytuacji, w której do stwierdzenia nie-

28 Zasiłek z tytułu wcześniejszego zakończenia działalności zawodowej pracowników narażonych na działanie azbestu (*allocation de cessation anticipée d'activité des travailleurs de l'amiante – ACAATA*).

29 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 11 maja 2010 r., nr 09-42.241, JCP S, 2010, 1261, komentarz G. Vachet.

30 Zob. poprzedni przypis.

31 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 12 stycznia 2011 r., nr 08-45.280, JCP S, 2011, 104, komentarz I. Beyneix.

ważności zakazu konkurencji dochodzi w czasie wykonywania umowy o pracę, choć wymaga większej „prawniczej finezji", jest słuszne. Wszak nowego zajęcia można zacząć szukać przed rozwiązaniem aktualnej umowy o pracy. Wstrzymanie poszukiwań już na tym etapie prowadzi do powstania szkody.

Pogłębienie pojęcia szkody może być rezultatem nie tylko ustalenia jej zakresu, lecz także wyboru zasad, według których zakres ten jest wyznaczany. Korzyści, które może przynieść stosunek pracy, nie są łatwe do oszacowania. Złożoność ustalenia *ex ante* wartości np. opcji na akcje czy uprawnień emerytalnych bierze się ze zmienności czynników uwzględnianych przy obliczeniach (wahania kursów akcji, długość życia). Warto jednak zauważyć, że niekiedy, na wniosek stron, sędziowie wypracowują odpowiednie zasady ustalania zakresu szkody, polegającej na utracie przez pracownika tych korzyści[32].

B. Zapobieganie i karanie

Jak się wydaje, prewencja i sankcja w prawie pracy już dawno zyskały pierwszeństwo przed nakazem kompensacji. Odpowiedzialność w prawie pracy spełnia przede wszystkim funkcję normatywną[33]. Realizując ją, ustawodawca i judykatura wykorzystują środki, które, nie będąc w niczym oryginalne, zwracają jednak uwagę swoim rozmachem.

Szkoda „niewątpliwa". Z jednej strony nie da się zliczyć uchybień pracodawcy, które „w sposób nieunikniony wyrządzają szkodę pracownikom"[34]. Oto nieliczne przykłady. Sąd przyznał odszkodowanie pracownikowi, któremu pracodawca wymierzył karę dyscyplinarną, nie przeprowadziwszy z nim uprzednio rozmowy wyjaśniającej[35], nieprawidłowy przebieg procedury zwolnienia poprzedzającej przyjęcie przez pracownika spersonalizowanego porozumienia o zmianie zaszeregowania (notyfikowanego przez dłużnika, nie administratora) wyrządza mu szkodę[36], niewykonywanie przez pracodawcę obowiązków

32 B. Dorin, *Discrimination et indemnisation du préjudice de retraite* [*Dyskryminacja i naprawienie szkody emerytalnej*], Cah. Soc., 2016.

33 Odpowiedzialność pracowników nie podlegała rzecz jasna tej ewolucji, skupiającej się wyłącznie na czynach pracodawcy.

34 Zob. poza dziedziną prawa pracy: L. Gratton, *Le dommage déduit de la faute* [*Wina jako podstawa wnioskowania o szkodzie*], RTD civ., 2013, 275.

35 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 19 lutego 2014 r., nr 12-35.305, JCP S, 2014.1397, komentarz C. Varin.

36 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 17 grudnia 2013 r., nr 12-23.726, JCP S, 2014.1126, komentarz G. François.

w zakresie pracowniczych badań kontrolnych niewątpliwie wyrządza mu szkodę[37].

Odszkodowanie ryczałtowe. Z drugiej strony, zdecydowanie częściej stosowane są – zarówno przez prawodawcę, jak i judykaturę – sankcje ryczałtowe[38], minimalne[39] lub maksymalne[40], także wówczas, gdy pracownik sam ponosi odpowiedzialność[41]. Odszkodowania karne występują zatem w praktyce, lecz pewna powściągliwość nakazuje, by o nich nie mówić. Fenomen ten jest szczególnie uderzający w przypadku zerwania umowy o pracę, kiedy to niezależnie od sędziowskiej swobody oceny rozmiaru szkody (pozwalającej wymierzyć karę przewyższającą wartość odszkodowania), obiektywnie dochodzi do podwójnego wynagrodzenia tego samego uszczerbku[42]. Imperatyw zapobiegania i karania jest niekiedy wyraźnie ujmowany w normach prawa pracy z inicjatywy samych autorów tych norm. Porozumienia na rzecz utrzymania zatrudnienia przewidują „kary umowne w rozumieniu art. 1226 Kodeksu cywilnego", które są stosowane wtedy, gdy „pracodawca nie dotrzymał swoich zobowiązań […]. Wysokość odszkodowania należnego po-

37 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 15 października, nr 13-14.969.

38 V. Roulet, *Indemnisation réelle et indemnisation forfaitaire en droit du travail*, [w:] *La sanction en droit du travail* [*Odszkodowanie odpowiadające szkodzie i ryczałtowe w prawie pracy*, [w:] *Sankcja w prawie pracy*], dir. B. Teyssié, éd. Panthéon-Assas, 2012, s. 102; R. Vatinet, *L'instrumentalisation de la responsabilité civile à titre de sanction en droit du travail*, [w:] *ibidem* [*Instrumentalizacja odpowiedzialności cywilnej jako sankcja w prawie pracy*, [w:] *ibidem*], s. 120.

39 Zob. np. art. L. 1235-3 Kodeksu pracy, zgodnie z którym odszkodowanie należne z tytułu zwolnienia bez rzeczywistej i poważanej przyczyny „nie może być niższe niż wynagrodzenie z sześciu ostatnich miesięcy".

40 Zob. np. art. L. 1235-2 Kodeksu pracy: „jeśli zwolnienie […] nastąpiło bez przeprowadzenia uprzednio odpowiedniego postępowania […], sędzia przyznaje […] odszkodowanie, które nie może być wyższe niż miesięczne wynagrodzenie".

41 Zob. wyżej.

42 M.-N. Rouspide-Katchadourian, *La singularité de la réparation du préjudice lié à la rupture du contrat de travail* [*Szczególny charakter naprawienia szkody wyrządzonej w związku z rozwiązaniem umowy o pracę*], JCP S, 2015, 1121, zwłaszcza pkt 19: „pracownik zwolniony z powodu niezdolności do pracy, będącej następstwem choroby zawodowej, której wystąpienie u pracownika wynika z niewybaczalnej winy przypisanej pracodawcy, ma prawo do odszkodowania za szkodę, jakiej doznał wskutek utraty zatrudnienia z winy pracodawcy. Szkoda ta jest częściowo naprawiana przez specjalne odszkodowanie z tytułu zwolnienia. Odszkodowanie z tytułu zwolnienia nie pokrywa jednak szkody niemajątkowej i »dodatkowej« szkody majątkowej związanej z niewybaczalnym charakterem winy przypisanej pracodawcy. Naprawieniu tych szkód służy odszkodowanie uzupełniające przewidziane w przepisach art. L. 452-1 i n. Kodeksu zabezpieczenia społecznego" (zob. R. Vatinet, *L'instrumentalisation*...).

szkodowanym pracownikom określa porozumienie”[43]. Układ zbiorowy Powszechnego Stowarzyszenia Instytucji Emerytalnych Kadr Kierowniczych (AGIRC – *Association générale des institutions de retraite des cadres*) stanowi, że pracodawca, który nie wpłaci 1,5% stawki A wynagrodzenia na ubezpieczenie na wypadek śmierci zawartego na rzecz pracowników szczebla kierowniczego, jest obowiązany wypłacić spadkobiercom pracownika kwotę odpowiadającą trzyletniemu wynagrodzeniu zmarłego. Mając na uwadze aktualną ofertę produktów ubezpieczeniowych, sankcja ta jest całkowicie nieproporcjonalna w stosunku do faktycznie poniesionej szkody[44].

Dyskusja. Mimo że ryczałtowa forma odszkodowań dobrze przyjęła się na gruncie prawa pracy, orzecznictwo pokazuje, że rodzi ona „irytację” niektórych podmiotów. Nierzadko w toku postępowania zasada odszkodowania ryczałtowego poddawana jest krytyce (z umiarkowanym powodzeniem), w szczególności z punku widzenia praw podstawowych[45]. Niezadowolenie to nie wpłynęło jeszcze na stanowisko sędziów czy prawodawcy. Niezależnie od ponawianych słów krytyki, głównym wyzwaniem pozostaje ograniczenie przypadków skutecznego naruszenia norm prawa pracy, a wzrost „ceny” pogwałcenia ustawy – podstawowym środkiem wiodącym do tego celu[46]. Wszystko to przy założeniu, że ryczałt nie zacznie spełniać innej funkcji społecznej i niepostrzeżenie z sankcji nie zmieni się w środek służący limitowaniu odpowiedzialności[47].

---

43 Art. L. 5125-2 Kodeksu pracy, w którym określenie – klauzula karna – mogłoby ostatecznie przysporzyć więcej korzyści „sprawcy” niewykonania umowy: jest bowiem mało prawdopodobne, aby partnerzy społeczni (w tym pracodawca) byli hojniejsi niż sąd.

44 Odnośnie do (rzekomo?) karnego charakteru tego postanowienia, porównaj wyroki izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z: 19 kwietnia 2000 r., nr 98-15.209 i 14 czerwca 2000 r., nr 98-41.186.

45 Twierdzi się, ze zmiennym szczęściem, że ryczałt, jako taki, narusza daną wolność lub prawo (decyzja Rady Konstytucyjnej nr 2010-8 z 18 czerwca 2010 r.; wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 28 lutego 2001 r., nr 98-42.174) albo że przesłanki jego definicji są niezgodne w szczególności z zasadą równości (wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 30 listopada 2011 r., nr 10-21.119; decyzje Rady Konstytucyjnej: nr 2012-232 z 13 kwietnia 2012 r., nr 2015-715 z 5 sierpnia 2015 r., Const., 2015, 421, komentarz A. Fabre).

46 P. Lokiec, *Il faut sauver le droit du travail* [*Trzeba ratować prawo pracy*], Odile Jacob, 2014, spé. s. 117 i n.

47 Ustawa nr 2015-990 z 6 sierpnia 2015 r.; art. 266 uchylony decyzją Rady Konstytucyjnej nr 2015-715 z 5 sierpnia 2015 r., cyt., ograniczał wysokość odszkodowania w razie zwolnienia.

2. Przypisanie odpowiedzialności

Zadziwiająca jest łatwość, z jaką prawo lub sędzia wskazują pracodawcę jako podmiot odpowiedzialny. Praktyka, kierująca się prawnie uzasadnionym (godnym pochwały?) zamiarem ochrony pracownika – ma swoje granice. W teorii „niesprawiedliwość" jest czasem rażąca; w praktyce jej cena nie jest bez znaczenia dla działalności przedsiębiorstwa. Bez wątpienia przypisywanie całej odpowiedzialności pracodawcy (A) musi ulec zmianie (B).

A. Skupienie ciężaru odpowiedzialności na pracodawcy

Poza kilkoma wyjątkami, pracodawca jest jedynym podmiotem odpowiedzialnym. Z jednej strony jego zachowania, które według prawa cywilnego podlegałyby przepisom art. 1147 i 1382 Kodeksu cywilnego[48], stają się prawnie obojętne, gdy chodzi o uruchomienie mechanizmu odpowiedzialności, jeśli dopuściły się ich inne, aniżeli pracodawca, podmioty stosunku pracy. Z drugiej strony, nawet jeśli podmioty te mogą być pociągnięte do odpowiedzialności za czyn własny – a tym bardziej, jeśli nie zostaną do niej pociągnięte – pracodawca pozostaje pierwszoplanowym dłużnikiem świadczenia odszkodowawczego. Należy jednak wystrzegać się pozorów. Pracownicy-poszkodowani oraz pracownicy-sprawcy nie są bowiem jedynymi podmiotami korzystającymi z koncentracji całej odpowiedzialności na pracodawcy. Są nimi również państwo i udziałowcy.

Brak odpowiedzialności pracowników. Brak cywilnej odpowiedzialności pracowników znajduje swoje uzasadnienie zarówno w założeniu, zgodnie z którym określone działania pracownika podejmowane są w interesie pracodawcy i w związku z tym powinien on (pracodawca) ponosić negatywne konsekwencje swojej działalności nastawionej na osiąganie korzyści, jak i w zasadzie zakazującej nakładania sankcji pieniężnych. Wytłumaczenie braku odpowiedzialności cywilnej pracowników jest proste. W stosunku do osób trzecich, przynamniej tak długo, jak pracownik wykonuje powierzone mu funkcje (*fonctions*), nie ponosi on odpowiedzialności cywilnej za ewentualnie wyrządzone szkody: „*nie ponosi odpowiedzialności względem osób trzecich podwładny, który działa w granicach misji* (*mission*)

48 Lub przepis art. 1384, akapit 1, zob. poniżej.

powierzonej mu przez przełożonego"[49]. W stosunku do pracodawcy jedynie wina ciężka (*faute lourde*) pracownika, bardzo wąsko rozumiana, umożliwia pociągnięcie tego ostatniego do odpowiedzialności. I tak, defraudacja na dużą skalę kwot przypadających pracodawcy[50] czy nadużycie swoich funkcji w celu uzyskania, tytułem gratyfikacji[51], dodatkowych składników wynagrodzenia, nie stanowią winy ciężkiej. Jedynymi działaniami kwalifikowanymi jako wina ciężka są działania pracowników w trakcie strajku, które naruszają wolność pracy[52], nietykalność psychiczną lub fizyczną innych pracowników bądź które utrudniają działania służb ratowniczych[53]. Co więcej, zakwalifikowanie danego zachowania jako winy ciężkiej w wyżej opisanych sytuacjach ma na celu przede wszystkim umożliwienie pracodawcy zwolnienie strajkującego pracownika. Pracodawcy nigdy bowiem nie dochodzą w wyżej przedstawionych przypadkach odszkodowania od pracownika, mimo iż prawo dopuszcza taką możliwość, jeśli została mu wyrządzona szkoda. W rezultacie, dopiero w sytuacji, gdy dojdzie do zakończenia stosunku pracy, pracownik może zostać pociągnięty do odpowiedzialności, na ogólnych zasadach, wobec swojego dawnego pracodawcy. Ponadto pracownik obowiązany jest do zapłaty odszkodowania z tytułu wypowiedzenia stosunku pracy, jeśli złożył wypowiedzenie bez zgody pracodawcy[54], a nawet odszkodowania uzupełniającego w razie abuzywnego zerwania stosunku pracy[55]. Pracownik może również odpowiadać za ewentualne czyny nieuczciwej konkurencji w braku odpowiedniej umownej klauzuli o zakazie konkurencji (a także w przypadku nieważnej klauzuli

49 Wyroki Zgromadzenia Plenarnego Sądu Kasacyjnego z 25 lutego 2000, nr 97-17.378 i 97-20.152. Inny przykład: wyrok drugiej izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 16 kwietnia 2015, nr 14-14.573.

50 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 22 października 2015, nr 14-11.291, JCP S, 2016, 1003, komentarz D. Chenu.

51 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 22 października 2015, nr 14-11.801, JCP S, 2016, 1003, komentarz D. Chenu.

52 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 15 maja 2001, nr 00-42.200.

53 Zob. A. Martinon, komentarz do wyroku izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 8 lutego 2012, nr 10-14.083, JCP S, 2012, 1362.

54 Chyba że brak wypowiedzenia nastąpił z ważnych powodów (*motif légitime*; wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 15 stycznia 2014, nr 11-21.907, JCP S, 2014, 1255, komentarz L. Drai). Oczywiście, w braku odmiennego umownego postanowienia, nie stanowi ważnego powodu znalezienie przez pracownika nowego zatrudnienia (wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 28 lutego 1979, nr 78-40.233).

55 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 23 października 1991, nr 88-41.278. Przez abuzywne rozwiązanie stosunku pracy należy rozumieć zerwanie stosunku pracy bez jego uprzedniego wypowiedzenia, z zamiarem wyrządzenia szkody pracodawcy.

o zakazie konkurencji[56]). Ponadto pracownik ponosi odpowiedzialność za naruszenie obowiązku dyskrecji czy obowiązku zachowania poufności nałożonego na niego w trakcie wykonywania umowy[57].

Brak odpowiedzialności związków zawodowych. Pozycja reprezentatywnych związków zawodowych jest również godna pozazdroszczenia. Z jednej strony, zgodnie z orzecznictwem, które nie stosuje do nich generalnej zasady odpowiedzialności za czyn cudzy, związki zawodowe nie ponoszą odpowiedzialności za zawinione zachowania swoich członków, nawet gdy nastąpiły one w trakcie zbiorowych ruchów zorganizowanych przez związki: „związek zawodowy, którego zadaniem nie jest organizowanie, kierowanie i kontrolowanie aktywności swoich członków w trakcie ruchów lub manifestacji, w których ci ostatni uczestniczą, nie ponosi odpowiedzialności z mocy prawa za zawinione zachowanie swoich członków”[58]. Z drugiej strony, w przypadku gdy organizacje związkowe są odpowiedzialne za zawiniony czyn własny na podstawie art. 1382 Kodeksu cywilnego, ich wina jest bardzo wąsko rozumiana. I tak, nie można pociągnąć do odpowiedzialności cywilnej związku zawodowego w przypadku wykonywania konstytucyjnie zagwarantowanego prawa do strajku[59]; czyn bezprawny musi być możliwy do przypisania związkowi, tzn. reprezentant[60] związku musi dopuścić się tego czynu w imieniu związku i za jego przyzwoleniem, przynajmniej dorozumianym. Same w sobie powyższe rozwiązania nie zasługują na krytykę, ponieważ mają na celu ochronę podstawowych praw, jakimi są wolność związkowa oraz prawo do

56 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 3 listopada 2010, nr 09-42.572, JCP S, 2011, 1092, komentarz A. Martinon.

57 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 19 marca 2008, nr 06-45.322: „klauzula poufności mająca na celu ochronę know-how przedsiębiorstwa może przewidywać jej obowiązywanie po zakończeniu umowy o pracę, a także odpowiedzialność pracownika za szkody, nawet w braku winy umyślnej, wyrządzone przedsiębiorstwu na skutek niewykonania przez pracownika obowiązku poufności już po odejściu z przedsiębiorstwa”.

58 Wyrok drugiej izby cywilnej Sądu Kasacyjnego z 26 października 2006, nr 04-11.665, JCP S, 2006, 1990, komentarz O. Lipérini; JCP G, 2007, II, 10004, komentarz J. Mouly.

59 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 9 listopada 1982, nr 80-13.958. Ujęcie prawne „strajku” jest węższe od potocznego jego rozumienia. Na przykład pracownicy niezależni (tzw. freelancerzy) nie mogą strajkować w sensie prawnym (wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 11 stycznia 2006, nr 04-16.114, JCP S, 2006, 1183, komentarz B. Gauriau).

60 Przy czym nie chodzi tylko i wyłącznie o zarząd (wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 9 listopada 1982, por. przyp. 59.

strajku. Należy natomiast wyrazić ubolewanie, że są one rozciągane na inne aktywności i działania związkowe, w szczególności na ich funkcje normatywne[61].

Skupienie odpowiedzialności na pracodawcy. Wyłączając odpowiedzialność pracowników i organizacji związkowych, prawo pracy oddaje hołd rzymskim korzeniom pojęcia „odpowiedzialność". W stosunku do pracownika pracodawca staje się w rzeczywistości gwarantem. Odpowiada on nie tylko za winę własną, ale także za winę przypisaną osobom trzecim.

Liczne są mechanizmy prawne, poprzez które pracodawca bierze na siebie winy osób trzecich w stosunku do zakładu pracy, które wyrządzają szkodę jego pracownikom – odszkodowania z tytułu wypadków przy pracy czy chorób zawodowych[62], naruszenie obowiązku rezultatu w postaci zapewnienia bezpieczeństwa, odszkodowanie z tytułu podjęcia przez pracownika aktu zerwania umowy o pracę (*prise d'acte de la rupture du contrat de travail*). Niektóre przypadki przybierają groteskową wręcz postać. Pracodawca, jako taki, jest odpowiedzialny za szkody, jakie jego żona wyrządziła sekretarce, w sytuacji, kiedy było powszechnie wiadome, że pracodawca „nie mógł nie znać stanu psychicznego żony i żalu", jaki żywiła ona wobec sekretarki. Agresja żony nie miała ani charakteru nieodpartego, ani niemożliwego do przewidzenia, a zatem nie stanowiła siły wyższej, która mogłaby zwolnić pracodawcę z odpowiedzialności mającej swe źródło w niewykonaniu przez niego obowiązku rezultatu polegającego na zapewnieniu pracownikowi bezpieczeństwa[63].

Jeszcze bardziej dyskusyjne i dyskutowane były rozwiązania przyjęte przez Sąd Kasacyjny w dziedzinie (nie)uczynienia zadość przez pracodawcę obowiązkowi rezultatu zapewnienia bezpieczeństwa. Sam fakt wyrządzenia szkody wystarczał do przyjęcia winy pracodawcy, nawet jeśli oczywiste było, że ten nie przyczynił się do jej powstania[64]. W takiej sytuacji pracownik mógł zakończyć umowę o pracę z winy pracodawcy.

---

61 Na temat ciekawego zagadnienia odpowiedzialności organizacji zawodowych z tytułu winy w reprezentowaniu pracowników przed sądem zob.: M. Diakhaté-Faye, *Défense des intérêts individuels et responsabilité syndicale* [*Obrona indywidualnych interesów a odpowiedzialność związkowa*], D., 2001, 3625.

62 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 10 czerwca 1987, nr 85-16.868, por. przyp. 15.

63 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 4 kwietnia 2012, nr 11-10.570, JCP S, 2012, 1330, komentarz D. Boulmier.

64 Y. Pagnerre, *Harcèlement entre salariés et responsabilité sans faute de l'employeur* [*Molestowanie między pracownikami i odpowiedzialność obiektywna pracodawcy*], JCP S, 2011, 1565.

Brak winy pracodawcy jest czasem bardziej widoczny, a nawet pewny; a prawdziwy sprawca szkody – hierarchicznie wyższy (albo przynajmniej tak się wydaje). Działalność prawodawcza państwa, niepewna w swojej jakości[65], rodzi odpowiedzialność bez rzeczywistej korzyści dla pracodawcy w postaci uznania państwa za współsprawcę szkody czy za potencjalnego współdłużnika odszkodowania. Nie ulega wątpliwości, że pracodawcy, który poniósł koszt odszkodowania, przysługuje roszczenie zwrotne przeciwko państwu, jeśli odszkodowanie na rzecz pracownika zostało zasądzone z powodu winy państwa popełnionej w procesie tworzenia normy prawnej[66]. Jednak – albo przesłanki pociągnięcia państwa do odpowiedzialności są rygorystyczne[67], albo okoliczności stanu faktycznego na to nie pozwalają. Koszt i czas trwania postępowania oraz jego skomplikowany charakter nie zachęcają pracodawcy do wystąpienia z roszczeniem regresowym. Tytułem przykładu można wskazać na umowę nowego zatrudnienia (*contrat nouvelle embauche*), prowokującą dziwne deklaracje polityczne[68], która pozwoliła Sądowi Kasacyjnemu na stosowanie hierarchii norm z całą jej mocą. Niezwłocznie po wydaniu dekretu z mocą ustawy nr 2005–893 z 2 sierpnia 2005 r., wprowadzającego umowę nowego zatrudnienia, niektórzy pracodawcy zawarli takie umowy ze swoimi pracownikami. Zanim orzeczona zostało niezgodność przepisów ww. dekretu z mocą ustawy z Deklaracją nr 158 Międzynarodowej Organizacji Pracy, część pracodawców zdążyła już rozwiązać umowy nowego zatrudnienia. W następstwie orzeczenia niezgodności dekretu z Deklaracją, zainteresowani pracownicy znaleźli się w korzyst-

65 Zob. wyrok Rady Stanu z 18 grudnia 2015, nr 373968, w którym Rada częściowo uchyliła dekret nr 2013-915 z 11 października 2013 pozwalający na udzielenie zezwolenia na wystawienie młodych pracowników w przedziale wiekowym od 15 lat, a poniżej 18. roku życia na pył azbestowy: „minister nie uzasadnił […] okoliczności, które pozwoliły mu przyjąć, że potrzeby zawodowego kształcenia młodych pracowników czyniły niezbędnym […] udzielanie zezwoleń na wystawianie małoletnich na pył azbestowy o stężeniu sięgającym 6000 włókien na litr, a tym samym na wystawianie na poważne ryzyko ich zdrowia w przypadku nieprzestrzegania środków ochrony przewidzianych w obowiązującej regulacji".

66 Nie liczy się przedmiot normy państwowej dotyczącej ochrony zdrowia pracowników (zob. decyzja Rady Stanu z 9 listopada 2015, nr 342468, JCP S, 2015, 1474, komentarz C.-F. Pradel, P. Pradel-Boureuxx, V. Pradel i szeroko na ten temat S. Brimo, *L'État et la protection de la santé des travailleurs* [*Państwo a ochrona zdrowia pracowników*], LGDJ, 2013). Koniec końców pracownik, który doznał szkody, może wystąpić z roszczeniem przeciwko pracodawcy, co zresztą czyni najczęściej, albo bezpośrednio przeciwko państwu – co jest raczej rzadkie.

67 Rada Stanu, 9 listopada 2015, por. przyp. 66.

68 Kiedy to nawet Prezydent Republiki publicznie zalecał niestosowanie się do prawa.

nej sytuacji pozwalającej im na zakwestionowanie zgodności z prawem zakończenia umowy nowego zatrudnienia. Postępowania wszczęte przez pracowników zakończyły się ich wygraną[69]. Pracodawcy, pomimo respektowania prawa, zostali uznani za odpowiedzialnych względem pracowników, przy jednoczesnej możliwości wystąpienia z roszczeniem regresowym przeciwko państwu, uzasadnionym niezgodnością prawa krajowego z normą międzynarodową.

Z drugiej strony, działalność normatywna związków zawodowych w dalszym ciągu wymyka się jakimkolwiek mechanizmom odpowiedzialności. W rezultacie pracodawca ponosi wyłączną odpowiedzialność względem pracowników za winy popełnione w trakcie wypracowywania branżowych porozumień zbiorowych[70]. Orzeczenie *Gardedieu* nie zostało rozciągnięte na partnerów społecznych. Mamy do czynienia z brakiem spójności spowodowanym, z jednej strony, wzrostem uprawnień normatywnych partnerów społecznych, a z drugiej – wyłączeniem ich odpowiedzialności z tytułu takich działań. Owa niespójność była już podnoszona, mimo iż stawka ponoszenia takiej odpowiedzialności byłaby dla przedsiębiorstw wysoka[71].

***Ubi emolumentum ibi onus*?** Państwo, związki zawodowe oraz pracownicy nie są jedynymi beneficjentami aktualnego stanu prawnego. Partnerzy ekonomiczni, czerpiący *quasi*-bezpośrednie korzyści z działalności pracodawcy, również korzystają z porównywalnego do ww. podmiotów immunitetu. W przypadku grupy spółek kluczowa jest odpowiedź na pytanie, która ze spółek – spółka matka czy spółka córka – jest odpowiedzialna względem pracowników spółki córki, gdy to spółce matce przypisuje się winę? Uzasadnieniem odpowiedzialności wobec pracowników pracodawcy będącego osobą prawną jest czerpanie korzyści z aktywności gospodarczej pracowników. Natomiast osoby prawne, które same czerpią korzyści z działalności pracodawcy, w dalszym ciągu wymykają się spod ciężaru odpowiedzialności. Z jednej strony, przesłanki współzatrudnienia (*coemploi*) są wąsko rozumiane[72]; z drugiej – przesłanki uruchomienia mechanizmu odpowiedzialności spółki matki względem pracowników spółki córki są restrykcyjne. Przywiązanie Sądu Kasacyjnego do koncepcji osobowości prawnej sprawia, że przyznaje on

69 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 15 grudnia 2010, nr 08-45.242.

70 W redakcji których, na dodatek, nie uczestniczy.

71 Y. Pagnerre, *Responsabilité des partenaires sociaux du fait des conventions et accords collectifs* [*Odpowiedzialność partnerów społecznych za porozumienia i układy zbiorowe*], JCP S, 2012, 1001.

72 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 10 grudnia 2015, nr 14-19.316.

pracownikom odszkodowanie tylko w sytuacji, gdy zachowanie spółki matki było zawinione nie względem pracowników, lecz względem osoby prawnej, która ich zatrudnia. W konsekwencji wina poszukiwana jest nie w stosunkach na linii „spółka matka – pracownicy spółki córki", lecz w stosunkach na linii „spółka matka – spółka córka". Tylko w przypadku ustalenia winy w relacji między spółką matką i spółką córką, spółka matka zobowiązana będzie do naprawienia szkód wyrządzonych pracownikom spółki córki[73]. Innymi słowy, pracownicy uzyskują status osób pośrednio poszkodowanych (*victimes par ricochet*) (gdy chodzi o spółkę córkę), nie zaś osób bezpośrednio poszkodowanych przez spółki matki: odpowiedzialność ponoszą te spółki matki, które „z własnej winy i przez naganną lekkomyślność, przyczyniły się do ruiny pracodawcy prowadzącej do likwidacji miejsc pracy"[74]. Zatem tak długo, jak pracodawca nie doznał własnej szkody (*préjudice propre*) w wyniku bankructwa, spółka matka, na której nie ciąży żaden obowiązek – nawet pozaumowny – względem pracowników, nie ponosi względem nich odpowiedzialności: „obowiązek przydzielenia pracownikom, wskazanym do zwolnienia, innych stanowisk (*obligation de reclassement*) i przygotowanie planu zachowania miejsc pracy (*plan de sauvegarde de l'emploi*) odpowiadającego możliwościom grupy spółek ciąży tylko i wyłącznie na pracodawcy; […] na spółce należącej do tej samej grupy co pracodawca nie ciąży, tylko i wyłącznie z tego tytułu, obowiązek przydzielenia pracownikom pozostającym do jej dyspozycji nowych stanowisk pracy […], spółka ta nie odpowiada względem pracowników za skutki niewystarczających środków do zapewnienia nowych stanowisk"[75].

Powyższe rozwiązanie znajduje zastosowanie nie tylko w grupach spółek, ale również w strukturach złożonych z podmiotów uczestniczących w operacjach podwykonawstwa czy *outsourcing'u*. „Korzyść" zleceniodawcy jest ściśle związana z kosztami ponoszonymi przez jego podwykonawców. Zmniejszenie kosztów po stronie podwykonawców, wynikających z przepisów związanych z zatrudnieniem – wynagrodzenia, ubezpieczenia zdrowotne i społeczne… – przynosi bezpośrednie korzyści zleceniodawcy. Natomiast ten ostatni nigdy albo prawie nigdy nie

73 Dla porównania: powództwo o odszkodowanie wytoczone przez pracowników przeciwko bankowi, który udzielił pracodawcy rujnującego kredytu: wyrok izby handlowej Sądu Kasacyjnego, 2 czerwca 2015, nr 13-24.714, JCP S, 2015, 1278, komentarz G. Loiseau.

74 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 8 lipca 2014, nr 13-15.573, JCP S, 2014, 1311, komentarz G. Loiseau.

75 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 13 stycznia 2010, nr 08-15.776, zob. J.-M. Olivier, *L'affaire Flodor : suite et presque fin* [*Sprawa Flodor: ciąg dalszy i prawie koniec*], JCP S, 2010, 1225.

ponosi konsekwencji, gdy chodzi o odpowiedzialność z tytułu naruszenia obowiązków wynikających z prawa pracy ciążących na podwykonawcach jako pracodawcach[76].

B. Ewolucja

W imię efektywności gospodarczej niektórzy opowiadają się dziś za uproszczeniem prawa pracy. Propozycje takie, jak zredukowanie Kodeksu pracy do pięćdziesięciu przepisów (i dziesięciu tysięcy układów zbiorowych?), oprócz tego, że wywołują uśmiech na twarzy niejednego sędziego rozjemczego sądu pracy (*conseiller prud'homal*), rodzą poważne wątpliwości, czy kroki zmierzające do uproszczenia prawa pracy rozwiązałyby rzeczywiste problemy pracodawców. Jeśli zwolennicy uproszczenia prawa pracy kierowaliby się faktycznie odwagą polityczną, rzeczywiście byłoby co upraszczać. Należałoby zająć się rzeczywistą i poważną przyczyną zwolnienia (*cause réelle et sérieuse de licenciement*) – a przynajmniej jej sformalizowaniem; czasem pracy, rozwiązaniem umowy o pracę z pracownikami nieświadczącymi pracy (*salariés en arrêt de travail*)… W braku odwagi[77] należałoby porzucić polityczny spektakl i poszukać rozwiązania gdzie indziej. Przypisanie odpowiedzialności jest jednym z tych zagadnień prawa pracy, gdzie bez zbędnego hałasu i naruszenia równowagi między regułami prawa pracy, można doprowadzić do „przydatnego" uproszczenia prawa. Elementy uproszczenia znajdują się nie w sformalizowanej normie, lecz w normie nieformalnej; nie w nakazie napisanym i skodyfikowanym, lecz w sankcji. Sankcja, formalnie, jest owocem orzecznictwa niedostępnym dla pracodawców (a czasem nawet dla pracowników) i w istocie swej polega na wyłącznej odpowiedzialności pracodawcy i nic nie wskazuje, by była ona jako taka koniecznie korzystna dla pracowników[78].

---

76 Zob. G. Bargain, *Le « travail en sous-traitance » : Quelle protection de la santé et de la sécurité des salariés ?* , [w:] *De quelques aspects contemporains de la sous-traitance* [*Praca podwykonawcy: jaka ochrona zdrowia i bezpieczeństwa pracowników?*, [w:] *Współczesne aspekty podwykonawstwa*], dir. J. Bourdoiseau, M. Oudin, V. Roulet, Lextenso, à par. [artykuł przyjęty do publikacji].

77 Może dlatego, że prawa pracowników wciąż mają jeszcze jakąś wartość?

78 W interesie pracowników jest, by państwo zagwarantowało zgodność z prawem porozumień i układów zbiorowych, których stosowanie zamierza rozciągnąć; pracownicy mieliby również interes w tym, by zawinione działania spółki-matki (a nawet zleceniodawcy) częściej uruchamiały mechanizm odpowiedzialności, zwłaszcza gdy chodzi o odszkodowania za wypadki przy pracy i choroby zawodowe. Z punktu widzenia pracodawcy-przedsiębiorcy – zmniejszyłoby się ryzyko na nim ciążące.

Kroki mające na celu ograniczenie odpowiedzialności pracodawców (bez uszczerbku dla ochrony pracowników) zostały już częściowo podjęte. Chodzi przede wszystkim o przeniesienie odpowiedzialności na osobę trzecią, włączając poszkodowanego[79]; zniesienie samej zasady odpowiedzialności przy jednoczesnym stworzeniu (lub przywróceniu) gwarancji, że prawa i interes pracownika nie zostaną naruszone: wyeliminowanie sankcji *a posteriori* na rzecz instytucjonalnej kontroli *a priori*, ponowna ocena hierarchii autorów norm prawnych.

Przeniesienie odpowiedzialności. W ostatnich latach przynajmniej na jednym polu prawa pracy można zaobserwować niewielki spadek liczby przypadków, w których pracodawca ponosi odpowiedzialność wobec pracowników. Jeszcze wczoraj obowiązek rezultatu w postaci zapewnienia bezpieczeństwa nie pozostawiał żadnej nadziei pracodawcy, którego pracownicy, w czasie lub przy okazji wykonywania umowy o pracę, doznali szkody. Aktualnie coraz częściej do głosu dochodzą okoliczności egzoneracyjne, zwalniające pracodawcę, częściowo lub całkowicie, od odpowiedzialności. Dyskretnie wprowadza się na tej płaszczyźnie pojęcie winy przy przeprowadzaniu oceny wykonywania obowiązku rezultatu zapewnienia bezpieczeństwa[80]. Kolejna zmiana polega na pośrednim modulowaniu szkody w dziedzinie molestowania seksualnego i mobbingu. Sama zasada nie uległa zmianie: „pracodawca, na którym ciąży obowiązek rezultatu zapewnienia bezpieczeństwa w dziedzinie ochrony zdrowia i bezpieczeństwa pracowników, uchybia temu obowiązkowi, jeśli pracownik, w miejscu pracy, staje się ofiarą działań polegających na molestowaniu seksualnym lub mobbingu ze strony innego pracownika, nawet jeśli pracodawca przedsięwziął kroki, by takie działania zostały zaniechane”[81]. W takiej sytuacji, jeśli dojdzie do molestowania seksualnego lub mobbingu, pracodawca obowiązany jest naprawić szkodę wyrządzoną pracownikowi. Jednak samo molestowanie seksualne lub mobbing nie wystarczą do uzasadnienia rozwiązania umowy o pracę przez pracownika i żądania od pracodawcy odszkodowania za szkodę wynikającą z utraty zatrudnienia. Pracownik, będący ofiarą ww. działań, by żądać odszkodowania od pracodawcy, musi udowodnić, że ten ostatni dopuścił się ciężkiego uchybienia (*manquement grave*) temu obowiązkowi. W trakcie ustalania wysokości odszkodowania dla pracownika za zerwanie stosunku pracy

79 A nawet przeniesienie całego ciężaru szkody na poszkodowanego.

80 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 25 listopada 2015, nr 14-24.444 wydany w specyficznym przypadku, który ukaże się w „Biuletynie Sądu Kasacyjnego”.

81 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 11 marca 2015, nr 13-18.603, JCP S, 2015, 1191, komentarz L. Flament.

brana jest więc pod uwagę nie tylko sama szkoda poniesiona przez pracownika, ale również zachowanie pracodawcy (środki prewencyjne, reakcja na molestowanie seksualne i mobbing…)[82].

Kontrola *a priori*. Druga zmiana jest jeszcze większa. Aktualnie pracodawcy ponownie odkrywają zalety kontroli *a priori* prowadzonej przez instytucje państwowe, którą to kontrolę unicestwili w latach 80. Kontrola nie polega już na oddaniu podmiotów prywatnych pod dozór państwa, lecz stała się czynnikiem zabezpieczenia. Po jej wyeliminowaniu w 1986 r. z procedury zwolnień z powodów ekonomicznych, państwo przywróciło ją w 2013 r. w odmiennej postaci. Jednocześnie państwowa interwencja, której zawsze towarzyszy „konsolidacja" działania poddanego kontroli, rozpowszechnia się: polubowne zakończenie umowy o pracę, plany partycypacyjne pracowników…

Ponowna ocena (rehierarchizacja?) norm. Ogromna liczba norm prawnych, a także ich wzajemne relacje i ich hierarchia to kolejne źródło problemów dla przedsiębiorstw. Ochrona pracodawców jest poszukiwana również na tej płaszczyźnie[83]. Sposobem na ochronę pracodawców byłoby przyjęcie, że norma najbliższa pracodawcy – układ zbiorowy, a potem ustawa – jest, w sposób mniej lub bardziej sztuczny, normą hierarchicznie najwyższą. W rezultacie, od momentu przyjęcia, że układ zbiorowy usytuowany jest ponad normami ustawowymi, a nawet konstytucyjnymi, zawinione zachowanie polegające na naruszeniu norm ustawowych lub konstytucyjnych nie byłoby tak kwalifikowane na skutek zastosowania układu zbiorowego. Stałoby się dokładnie to, co uczynił w roku 2015 Sąd Kasacyjny przyjmując, co następuje: „domniemywa się, że uzasadnione jest odmienne traktowanie grup zawodowych wynikające z układów lub porozumień zbiorowych, wynegocjowanych i podpisanych przez reprezentatywne organizacje zawodowe, które, w drodze głosowania, zostały upoważnione przez pracowników do ochrony praw i interesów pracowników"[84]. Zniknęło, prawie całkowicie, ryzyko,

82 Wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 3 grudnia 2014, nr 13-18.743, JCP S, 2015, 1135, komentarz J. Gérard. To nie wyłącza jednak przyznania pracownikowi odszkodowania za szkodę wynikającą bezpośrednio z molestowania, którego padł ofiarą, nawet jeśli pracownik ten nie wnosił o odszkodowanie za zerwanie umowy o pracę.

83 Przykładem mogą być spory dotyczące pakietów (ryczałtów) dni do przepracowania (*forfait-jour*).

84 Zob. np.: wyrok izby socjalnej Sądu Kasacyjnego z 27 stycznia 2015, nr 13-25.437, *Adde* J. Daniel, *Différences de traitement entre catégories professionnelles : la justification n'évite pas le soupçon* [*Odmienne traktowanie kategorii zawodowych: uzasadnienie nie jest wolne od podejrzeń*], JCP S, 2015, 1054.

a przez to odpowiedzialność, ciążące na pracodawcy, związane z przełamaniem nierówności traktowania w związku ze ścisłym przestrzeganiem obowiązujących przepisów imperatywnych układu zbiorowego. Projekt, do tej pory odrzucany, mający na celu wyraźne wymienienie układów zbiorowych w Konstytucji[85], nie przeszedłby bez echa. Pozostaje jeszcze odpowiedź na pytanie, czy taka zmiana mogłaby być dokonana za pomocą ustawy, której przepisom przeczą lub których przepisy są wypierane przez normy wyższe rangą, do których przeciętny pracodawca nie ma, w rzeczywistości, dostępu. Z pewnością ustawodawca, z uwagi na naturę swoich prerogatyw, dysponuje instrumentami o praktycznym wymiarze w odróżnieniu od ustrojodawcy, wyposażonego tylko w siłę swej woli. Nie pozostaje zatem nic innego, jak…

Bibliografia

Asquinazi-Bayeux D., *Un nouveau droit de la protection sociale*, JCP S, 2015, 1235.

Bargain G., *Le » travail en sous-traitance « : Quelle protection de la santé et de la sécurité des salariés ?*, [w:] *De Quelques aspects contemporains de la sous-traitance*, dir. J. Bourdoiseau, M. Oudin, V. Roulet, Lextenso [w druku].

De Castries H., Molfessis H., (dir.), *Rapport Sécurité juridique et initiative économique*, Club des juristes, 2015.

Jourdain P., *Les préjudices d'angoisse*, JCP G, 2015, doctr. 739.

Lokiec P., *Il faut sauver le droit du travail*, Odile Jacob, 2014, spé. s. 117 i n.

Olivier J.-M., *L'affaire Flodor : suite et presque fin*, JCP S, 2010, 1225.

Pagnerre Y., *Harcèlement entre salariés et responsabilité sans faute de l'employeur*, JCP S, 2011, 1565.

Pagnerre Y., *Responsabilité des partenaires sociaux du fait des conventions et accords collectifs*, JCP S, 2012, 1001.

Radé C., *La contribution de la responsabilité du salarié à l'élaboration du statut du travailleur salarié*, LGDJ, 1997.

Rouspide-Katchadourian M.-N., *La singularité de la réparation du préjudice lié à la rupture du contrat de travail*, JCP S, 2015, 1121.F.

Teyssié B., *La sanction en droit du travail*, éd. Panthéon-Assas, 2012.

85 Prawo do negocjacji zbiorowych wpisuje się obecnie w wolność związkową przewidzianą w zdaniu 7. Preambuły Konstytucji z 27 października 1946 r.

Rozdział drugi

Zasady odpowiedzialności cywilnej za szkodę wyrządzoną osobie trzeciej przez pracownika

Dagmara Skupień
Doktor nauk prawnych,
Uniwersytet Łódzki

Uwagi wstępne

Zgodnie z art. 120 § 1 kodeksu pracy, w razie wyrządzenia przez pracownika przy wykonywaniu przez niego obowiązków pracowniczych szkody osobie trzeciej, zobowiązany do naprawienia szkody jest wyłącznie pracodawca. Przepis ten obowiązuje od wejścia w życie kodeksu pracy z dniem 1 stycznia 1975 r. Wcześniej odpowiedzialność pracodawcy za szkodę wyrządzoną przez pracownika osobie trzeciej była regulowana wyłącznie przepisami kodeksu cywilnego dotyczącymi odpowiedzialności deliktowej[1]. Podstawę prawną mógł w szczególności stanowić art. 430 k.c. ustanawiający odpowiedzialność zwierzchnika za czyn podwładnego. W świetle tego przepisu, „kto na własny rachunek powierza wykonanie czynności osobie, która przy wykonywaniu tej czynności podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną z winy tej osoby przy wykonywaniu powierzonej jej czynności". Zgodnie z tym przepisem, odpowiedzialność zwierzchnika powstaje, gdy powierza on czynność swemu podwładnemu, szkoda powstała przy wykonywaniu czynności, a sprawca wyrządził szkodę ze swej winy[2]. Jest to odpowiedzialność na zasadzie ryzyka[3]. Odpowiedzialność zwierzchnika na podstawie art. 430 k.c. nie

1 Zob. art. 415 i n. ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, DzU, 2014. 121 j.t.
2 Zob. np. W. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 1994, s. 165.
3 E. Staszewska, *Odpowiedzialność pracownicza*, [w:] *Biblioteka Prawa Pracy*, red. Z. Góral, Warszawa 2013, s. 435.

uchyla jednak obowiązku naprawienia szkody przez jej bezpośredniego sprawcę, przy czym ich odpowiedzialność jest solidarna (art. 441 § 1 k.c.), a do roszczeń regresowych znajdują zastosowanie przepisy art. 441 § 2 i art. 441 § 3 k.c.[4]

Artykuł 120 § 1 k.p. wprowadził istotną modyfikację ogólnych zasad odpowiedzialności cywilnej, zmierzającą do ochrony pracownika przed nadmierną odpowiedzialnością materialną[5]. Od początku obowiązywania przepis ten był przedmiotem kontrowersji co do jego rzeczywistego znaczenia. W świetle doktryny i orzecznictwa Sądu Najwyższego można wyróżnić dwa przeciwstawne poglądy. Zgodnie z pierwszym z nich, prezentowanym między innymi przez A. Szpunara[6] czy też B. Lewaszkiewicz-Petrykowską[7], art. 120 § 1 k.p. odnosi się do wewnętrznych stosunków pomiędzy pracodawcą oraz pracownikiem i gwarantuje pracownikowi ochronę przed roszczeniami odszkodowawczymi osoby trzeciej. Zdaniem tych autorów nie można jednak brzmienia art. 120 § 1 k.p. rozumieć dosłownie, jako całkowicie wyłączającego odpowiedzialność pracownika za czyn własny[8].

Według przeciwstawnego poglądu, art. 120 k.p. stanowi przepis szczególny w stosunku do przepisów kodeksu cywilnego. Najdalej idące stanowisko zaprezentował Sąd Najwyższy w uchwale z 1975 r., zgodnie z którą kodeks pracy w sposób wyczerpujący i odmienny od kodeksu cywilnego reguluje kwestie odpowiedzialności materialnej pracownika[9]. Wydaje się jednak, że tak daleko idące stanowisko zostało zmienione w kolejnych rozstrzygnięciach Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie[10] przyjął następujące rozumienie art. 120 k.p. Przepis ten nie ogranicza się do wzajemnych stosunków między pracownikiem a zakładem pracy, lecz zmienia zasady przyjęte w kodeksie cywilnym. Ustanowienie w tym przepisie wyłącznej odpowiedzialności pracodawcy za szkodę wyrządzoną przez pracownika oznacza, że legitymowanym biernie wobec poszkodowanej

4 Por. W. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*..., s. 167.

5 Tak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 31 lipca 1975 r., III CZP 50/75, OSNCP, 1976, z. 2, poz. 20.

6 Zob. A. Szpunar, *Odpowiedzialność Skarbu Państwa za funkcjonariuszy*, Warszawa 1985, s. 314–327.

7 Zob. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie szkody przez kilka osób*, Warszawa 1978, s. 152–157.

8 Syntezę poglądów na ten temat zob. W. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*..., s. 204–205 czy też E. Staszewska, *Odpowiedzialność pracownicza*..., s. 81.

9 Zob. uchwałę pełnego składu Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 19 grudnia 1975 r. V PZP 13/75, OSNCP z 1976 r., z. 2, poz. 19.

10 Zob. uchwała SN (7) z dnia 7 czerwca 1976 r. III CZP 9/75, OSNCP z 1976 r., z. 2, poz. 20.

osoby trzeciej nie jest sprawca szkody, ale pracodawca. Jednocześnie art. 120 k.p. nie określa podstawy prawnej roszczenia poszkodowanego ani podstawy prawnej oznaczenia szkody[11]. Podstawa prawna powinna wynikać z przepisów Kodeksu cywilnego o czynach niedozwolonych[12].

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika jednak, że pracownik może być subsydiarnie pociągnięty do odpowiedzialności cywilnej za czyn własny w razie niewypłacalności pracodawcy[13]. Sąd Najwyższy dopuścił możliwość dochodzenia naprawienia szkody od pracownika-sprawcy w razie niewypłacalności zakładu pracy[14] stwierdzając, że odpowiedzialność pracodawcy ustanowiona w art. 120 § 1 k.p., odnosi się do sytuacji typowych, to jest przypadków, w których zakład pracy nie tylko odpowiada majątkowo, ale także ma możliwość naprawienia szkody.

Pracownik odpowiada też na zasadzie regresu wobec pracodawcy, który naprawił szkodę wyrządzoną osobie trzeciej. Zgodnie z art. 120 § 2 k.p., zakres roszczenia regresowego pracodawcy, który naprawił szkodę wobec pracownika, jest określony w przepisach o odpowiedzialności materialnej pracowników (art. 114–122 k.p.).

Kolejną sytuacją, w której wchodzi w grę odpowiedzialność pracownika za czyn własny, jest współsprawstwo pracownika, który wyrządził szkodę osobie trzeciej z inną osobą – niebędącą pracownikiem i związanego z tym roszczenia regresowego osoby niebędącej pracownikiem wobec pracownika-współsprawcy. Ten ostatni problem zyskuje na znaczeniu w związku z coraz szerszym zastosowaniem w stosunkach zatrudnienia umów prawa cywilnego, jak również zatrudnieniem pracowników tymczasowych, którzy są pracownikami agencji pracy tymczasowej, a więc nie są pracownikami z punktu widzenia pracodawcy-użytkownika.

W doktrynie i orzecznictwie wątpliwości dotyczą również zasad odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez pracownika osobie trzeciej umyślnie oraz za szkodę wyrządzoną przez pracownika ubezpieczonego od odpowiedzialności cywilnej. W kontekście ubezpieczeń, należy również odnieść się do odpowiedzialności regresowej pracownika w razie, gdy szkoda wyrządzona osobie trzeciej została naprawiona nie przez pracodawcę, ale przez instytucję ubezpieczeniową.

---

11 Zob. J. Skoczyński, *Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez pracownika osobie trzeciej przy wykonywaniu obowiązków pracowniczych*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" [dalej: PIZS] 1998, nr 11, s. 35.

12 Zob. np. wyrok SN z dnia 25 marca 1987 r., II CR 48/87, LEX nr 8817.

13 Zob. wyrok SN z dnia 11 kwietnia 2008 r., II CSK 618/07, OSNC-ZD, 2009/2/41.

14 Uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego – Izba Cywilna – zasada prawna z dnia 7 czerwca 1975 r. III CZP, 19/75, OSNC, 1976/2/20, uchwała SN z dnia 12 czerwca 1976 r., III CZP, 5/76, OSNCP, 1977, nr 4, poz. 61.

W rozdziale tym zostaną zatem omówione zasady odpowiedzialności pracodawcy za szkodę wyrządzoną przez pracownika osobie trzeciej (1) oraz zasady odpowiedzialności regresowej pracownika (2).

1. Zasady odpowiedzialności pracodawcy za szkodę wyrządzoną przez pracownika osobie trzeciej

W świetle art. 120 § 1 k.p., obowiązek pracodawcy naprawienia szkody dotyczy szkody wyrządzonej przez pracownika „osobie trzeciej". Pojęcie pracodawcy należy rozumieć zgodnie z art. 3 k.p., a więc jako obejmujące jednostkę organizacyjną, choćby nie posiadała ona osobowości prawnej, a także osobę fizyczną, jeżeli zatrudniają one pracowników.

Pod pojęciem osoby trzeciej należy rozumieć nie tylko klientów czy kontrahentów pracodawcy (zarówno osoby fizyczne, prawne, jak i jednostki nieposiadające osobowości prawnej), ale również innych pracowników danego pracodawcy[15] oraz osoby zatrudnione przez danego pracodawcę na podstawie umów prawa cywilnego.

Odpowiedzialność pracodawcy dotyczy tylko sytuacji, w których szkoda została wyrządzona osobie trzeciej przy „wykonywaniu obowiązków pracowniczych". Pracodawca nie jest zatem zobowiązany do naprawienia szkody wyrządzonej przy „sposobności wykonywania obowiązków pracowniczych", to jest nie przy wykonywaniu powierzonych pracownikowi zadań w stosunku pracy[16]. Pracodawca nie ponosi odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną na terenie zakładu pracy przez osobę pozostającą z nim w stosunku pracy, jeżeli sprawca szkody wyrządził ją innej osobie w czasie przeznaczonym na wykonywanie przez niego pracy, przez czynności wykraczające poza zakres jego obowiązków pracowniczych i poza zakres działalności zakładu pracy. Sprawca nie działa bowiem wówczas w zamiarze osiągnięcia celów objętych działalnością zakładu pracy[17]. Jednakże niezgodność celu działania podwładnego z oczekiwaniami zwierzchnika

15 Por. uchwała SN (7 sędziów – zasada prawna) z dnia 12 czerwca 1976 r., sygn. III CZP 5/76, OSNC, 1977/4/61.

16 Zob. np. uchwały SN (7) – zasady prawne: z 16 października 1976 r., III CZP 38/76 (OSN, 1977, z. 6, poz. 76) oraz z 12 czerwca 1996 r., III CZP 5/76 (OSN, 1977, z. 4, poz. 61).

17 Zob. wyrok SN z dnia 19 lutego 1976 r., III PR 21/76, PIZS, 1977/10/68.

nie stanowi wyłącznego kryterium pozwalającego na stwierdzenie, czy szkoda została wyrządzona przez tego podwładnego „przy wykonywaniu powierzonej mu czynności" w rozumieniu art. 430 k.c. Powinny również być wzięte pod uwagę inne kryteria, jak między innymi działanie w ramach powierzonego pracownikowi zespołu (kategorii) czynności, okres trwania czynności podwładnego (jednorazowość bądź długoterminowość), miejsce wykonywania powierzonych czynności, posługiwanie się stosownymi oznaczeniami zwierzchnika, podleganie „kierownictwu" zwierzchnika przez cały okres wykonywania czynności (choćby zwierzchnik takiego kierownictwa nie wykonywał w sposób stały)[18].

Jak wskazano, art. 120 § 1 k.p. nie stanowi podstawy prawnej roszczeń osoby trzeciej. A zatem przesłanki odpowiedzialności pracodawcy wynikają z przepisów kodeksu cywilnego dotyczących odpowiedzialności deliktowej. Podstawą roszczeń jest najczęściej wspomniany art. 430 § 1 k.c. ustanawiający odpowiedzialność na zasadzie winy[19]. Należy wskazać, że przepis ten ma zastosowanie w sytuacji wyrządzenia szkody zarówno przez pracowników w rozumieniu art. 2 k.p., czyli osoby zatrudnione na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę, jak i osoby zatrudnione na podstawie umów prawa cywilnego, jeśli poszkodowany wykaże, że dana osoba pozostaje w stosunku podporządkowania względem powierzającego wykonanie danej czynności[20]. O ile zasadniczo stosunek cywilnoprawny nie kreuje stosunku kierownictwa, to w konkretnych przypadkach nie sposób wykluczyć stosunku podległości[21]. Jednakże w odniesieniu do osób zatrudnionych na podstawie umów prawa cywilnego, art. 120 k.p. nie ma zastosowania, a art. 430 § k.c. stanowi samoistną podstawę prawną odpowiedzialności zwierzchnika.

Ze względu na okoliczność, że pracodawca ponosi odpowiedzialność za cudzy czyn, konieczne jest, aby były spełnione przesłanki pozwalające

18 Por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 2005 r., V CK 396/05, „Prawo Bankowe" 2006/11/16.

19 Inne możliwe podstawy prawne odpowiedzialności pracodawcy za szkodę wyrządzoną osobie trzeciej przez pracownika to art. 435 k.c. (odpowiedzialność prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody za szkodę wyrządzoną przez ten ruch), art. 474 k.c. (odpowiedzialność dłużnika za powierzenie innej osobie wykonania zobowiązania pod jego kierownictwem) czy też art. 417 k.c. ustanawiający odpowiedzialność deliktową Skarbu Państwa, jednostki samorządu terytorialnego lub innej osoby prawnej za niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej.

20 W tym drugim przypadku art. 430 § 1 k.c. stanowi samodzielną podstawę roszczeń.

21 Zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 17 października 2013 r., III AUa 195/13, LEX nr 1428002.

na przypisanie pracownikowi winy w rozumieniu art. 415 k.c., tj. czyn pracownika musi być bezprawny, pracownik jest poczytalny oraz musi działać rozmyślnie lub niedbale[22].

W literaturze brak jest jednomyślności w kwestii odpowiedzialności pracodawcy za szkodę wyrządzoną przez pracownika osobie trzeciej przy wykonywaniu obowiązków pracowniczych umyślnie. Zgodnie z art. 122 k.p., jeżeli pracownik umyślnie wyrządził szkodę, jest obowiązany do jej naprawienia w pełnej wysokości. Powstaje jednak pytanie, czy w świetle art. 120 § 1 k.p., wyłączającego możliwość wystąpienia z roszczeniem odszkodowawczym przez osobę trzecią-poszkodowanego w stosunku do pracownika-sprawcy, możliwe jest wystąpienie z takim roszczeniem na podstawie przepisów kodeksu cywilnego o odpowiedzialności deliktowej wobec pracownika, który wyrządził szkodę umyślnie.

W świetle uchwały Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 1976 r. (zasady prawnej)[23], spójność przepisów art. 120 § 1 i 2 k.p. przemawia za wyłączeniem w takiej sytuacji również działania art. 120 § 1 k.p., a wobec tego pracownik-sprawca będzie odpowiedzialny wobec poszkodowanego za naprawienie szkody na zasadach ogólnych kodeksu cywilnego niezależnie od odpowiedzialności zakładu pracy. Pogląd przeciwny rozbijałby tę spójność i prowadził do nieuzasadnionego uprzywilejowania sprawcy, który z uwagi na charakter jego winy nie zasługuje na takie potraktowanie. W literaturze zwrócono też uwagę na okoliczność, że szkoda wyrządzona umyślnie przez pracownika nie pozostaje w związku przyczynowym „z wykonywaniem obowiązków pracowniczych", ponieważ żadna praca nie polega na umyślnym wyrządzaniu szkód i choćby z tego względu pracownik powinien być odpowiedzialny za czyn własny[24].

Zgodnie z przeciwnym poglądem, prezentowanym między innymi przez B. Wagner[25], zarówno w razie winy umyślnej, jak i nieumyślnej pracownika, odpowiada pracodawca. Zdaniem tej autorki, znaczenie przyjęcia takiego stanowiska polegałoby na ustawowym zagwarantowaniu pokrycia szkody poniesionej przez osobę trzecią[26].

---

22 Zob. m.in. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie szkody przez kilka osób*..., s. 153.

23 Uchwała 7 sędziów z dnia 12 czerwca 1976 r., III CZP, 5/76, OSNC, 1977/4/61. Zob. również pogląd aprobujący: A. Szpunar, *Odpowiedzialność Skarbu Państwa za funkcjonariuszy*..., s. 316.

24 Por. Ł. Pisarczyk, *Ryzyko pracodawcy*, Warszawa 2008, s. 330 i cytowana tam literatura.

25 Zob. B. Wagner, Komentarz do art. 120, [w:] *Kodeks pracy 2010. Komentarz*, red. B. Wagner, Gdańsk 2010, s. 627.

26 Zob. B. Wagner, Komentarz do art. 120 k.p., [w:] *Kodeks pracy. Komentarz*, red. T. Zieliński, Warszawa 2001, s. 618.

Jak wskazuje E. Staszewska[27], spór ten wydaje się rozstrzygać wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2011 II PK 189/10[28], w świetle którego, w razie wyrządzenia przez pracownika szkody innemu pracownikowi z winy umyślnej, art. 120 k.p. nie znajduje zastosowania. W takiej sytuacji pracownik odpowiada wobec poszkodowanego za naprawienie szkody na zasadach ogólnych niezależnie od odpowiedzialności zakładu pracy. Nie wyłącza to jednak odpowiedzialności pracodawcy za szkodę wyrządzoną przez pracownika na zasadzie odpowiedzialności za cudze czyny, uregulowanej w kodeksie cywilnym, np. na podstawie art. 474 k.c.[29] Jak wynika ze wspomnianego wyroku Sądu Najwyższego w sprawie II PK 189/10, obowiązek pracodawcy szanowania dóbr osobistych pracownika obejmuje także zapobieganie i przeciwdziałanie naruszaniu tych dóbr przez innych, podległych mu pracowników. Z tego względu tolerowanie takich naruszeń stanowi przyczynienie się pracodawcy do wynikającej z nich szkody, uzasadniające jego własną odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną z winy jego organu na podstawie art. 416 k.c.

Odpowiedzialność pracodawcy za szkodę wyrządzoną innemu pracownikowi przez pracownika stosującego mobbing jest uregulowana w sposób szczególny w art. 94^3 § 3 i 4 k.p. Zgodnie z art. 94^3 § 3 k.p., pracownik, u którego mobbing wywołał rozstrój zdrowia, może dochodzić od pracodawcy odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Z kolei w świetle art. 94^3 § 4 k.p., pracownik, który wskutek mobbingu rozwiązał umowę o pracę, ma prawo dochodzić od pracodawcy odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę. Zgodnie z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 28 lutego 2014 r.[30], roszczenia odszkodowawcze związane z mobbingiem określone we wspomnianych przepisach powinny być dochodzone przez pracownika wyłącznie od pracodawcy, który zatrudnia ofiarę mobbingu. Zdaniem tego sądu, podstawę prawną odpowiedzialności pracodawcy za szkodę wyrządzoną działaniami innego pracownika stanowi w takim przypadku art. 430 k.c.; naprawienie szkody mobbingowanemu pracownikowi przez pracodawcę upoważnia tego ostatniego do późniejszego wystąpienia z roszczeniem zwrotnym przeciwko osobie winnej mobbingu na podstawie art. 441 § 3 k.c. w zw. z art. 300 k.p. Sąd Apelacyjny w Gdańsku nie odniósł się do relacji tych przepisów do art. 120 ust. 1 k.p. Wydaje się jednak, że art. 120 ust. 1 k.p. nie ma zastosowania do odpowiedzialności mobbera za szkodę

27 Zob. E. Staszewska, *Odpowiedzialność pracownicza*..., s. 83.
28 LEX nr 811844.
29 Ł. Pisarczyk, *Ryzyko pracodawcy*..., s. 331.
30 III APa 2/14, LEX nr 1448508.

wyrządzoną przez niego osobie trzeciej[31]. Nie sposób wyobrazić sobie sytuacji, w której czyn wypełniający znamiona mobbingu nie byłby popełniony umyślnie. W każdym wypadku zatem, ofiara mobbingu może wystąpić przeciwko sprawcy z roszczeniami cywilnymi.

Jak wskazano, pracownik odpowiada subsydiarnie w razie niewypłacalności czy też likwidacji pracodawcy[32]. Z kolei w razie przejścia zakładu pracy na innego pracodawcę na podstawie art. 23^1 kodeksu pracy, odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez pracownika osobie trzeciej przed owym przejściem zakładu pracy ponosi nowy pracodawca, który staje się z mocy prawa stroną w dotychczasowych stosunkach pracy.

Z kolei, gdy doszło do przejścia tylko części zakładu pracy na innego pracodawcę, art. 23^1 kodeksu pracy ustanawia odpowiedzialność solidarną dotychczasowego i nowego pracodawcy za zobowiązania wynikające ze stosunku pracy, powstałe przed przejściem części zakładu pracy na innego pracodawcę. Jednakże, jeśli następuje transfer tylko części zakładu pracy na innego pracodawcę, to przepis art. 23^1 § 2 k.p. nie ma zastosowania do tych pracowników, którzy są nadal zatrudnieni w pozostałej części zakładu pracy[33]. Solidarna odpowiedzialność nie występuje więc w odniesieniu do tych zobowiązań, które nie wiążą się z przechodzącymi pracownikami. A zatem solidarna odpowiedzialność powstaje tylko wówczas, gdy nowy pracodawca staje się pracodawcą dla pracownika przechodzącego[34].

Inną kwestią jest odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną osobie trzeciej przez pracownika ubezpieczonego od odpowiedzialności cywilnej. Autorzy, którzy opowiadali się w takiej sytuacji za odpowiedzialnością samego pracownika na zasadach ogólnych dotyczących odpowiedzialności deliktowej, powoływali się na argument, że w przypadku, gdy pracownik jest objęty ubezpieczeniem, odpada cel ochronny przepisu art. 120 § 1 k.p.[35] Wydaje się jednak, że również i w okolicznościach, występujących raczej wyjątkowo, w których pracownik jest ubezpieczony, art. 120 k.p. powinien mieć zastosowanie.

W dobie gwałtownego rozwoju zatrudnienia nietypowego w Polsce, bardzo istotna staje się kwestia odpowiedzialności pracodawcy za szkodę wyrządzoną przez pracownika tymczasowego. Pracodawcą dla pracownika tymczasowego z formalnego punktu widzenia jest agencja pracy tymczaso-

---

31 Tak też A. Sobczyk, *Mobbing a przeciwdziałanie mobbingowi. Dyskryminacja a przeciwdziałanie dyskryminacji*, „Monitor Prawa Pracy" 2015, nr 4, wersja *online*.

32 Por. wyrok SN z dnia 11 kwietnia 2008 r., II CSK 618/07, OSNC-ZD, 2009, nr 2, poz. 41.

33 Por. wyrok SN z dnia 27 listopada 2014 r., III PK 31/14, LEX nr 1640259.

34 Wyrok SN z dnia 20 stycznia 2014, II PK 118/13, LEX nr 1438797.

35 Por. A. Szpunar, *Odpowiedzialność odszkodowawcza Skarbu Państwa za funkcjonariuszy*..., s. 325.

wej[36]. Jednakże, w istocie, to pracodawca-użytkownik, na podstawie art. 14 ust. 1 ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych, wykonuje obowiązki i korzysta z praw przysługujących pracodawcy w zakresie niezbędnym do organizowania pracy z udziałem pracownika tymczasowego. Pracodawca-użytkownik kieruje procesem pracy, to on jest zwierzchnikiem. Nie można zatem wykluczyć odpowiedzialności pracodawcy-użytkownika wobec osoby trzeciej za szkody spowodowane przebiegiem pracy, w tym ruchem przedsiębiorstwa na podstawie art. 435 k.c., w tym kontekście za szkody wyrządzone przez pracownika tymczasowego osobie trzeciej lub innemu pracownikowi[37] czy też na podstawie art. 430 k.c. Rozstrzygnięcia wymaga jeszcze kwestia odpowiedzialności cywilnej agencji pracy tymczasowej. W literaturze zaproponowano rozwiązanie, z którym należy się zgodzić, że w takiej sytuacji odszkodowanie wypłacone przez pracodawcę-użytkownika powinno być potraktowane jako szkoda zaistniała po stronie pracodawcy-użytkownika[38]. Ten ostatni mógłby zatem dochodzić naprawienia szkody od agencji pracy tymczasowej. Jednakże, zgodnie z art. 19 ust. 1 ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych, agencja pracy tymczasowej jest obowiązana do naprawienia szkody wyrządzonej pracodawcy użytkownikowi przez pracownika tymczasowego przy wykonywaniu pracy tymczasowej – na zasadach i w granicach obowiązujących pracownika zgodnie z przepisami o odpowiedzialności materialnej pracowników.

2. Zasady odpowiedzialności regresowej pracownika

Zgodnie z art. 120 § 2 k.p., wobec pracodawcy, który naprawił szkodę wyrządzoną osobie trzeciej, pracownik ponosi odpowiedzialność przewidzianą w przepisach rozdziału I kodeksu pracy regulującego odpowiedzialność pracownika za szkodę wyrządzoną pracodawcy. Przepis ten modyfikuje ogólne zasady odpowiedzialności regresowej określone w art. 441 § 3 kodeksu cywilnego, zgodnie z którym ten, kto naprawił szkodę, za którą jest odpowiedzialny mimo braku winy, ma zwrotne roszczenie do sprawcy, jeżeli szkoda powstała z winy sprawcy.

---

36 Por. art. 1 ustawy z dnia 9 lipca 2003 r. o zatrudnianiu pracowników tymczasowych [zwana dalej ustawą o zatrudnianiu pracowników tymczasowych]. DzU, 2003, nr 166 poz. 1608.

37 Por. wyrok SN z dnia 10 kwietnia 2014 r., I PK 243/13, OSP, 2015/10/98.

38 Por. Ł. Pisarczyk, *Ryzyko pracodawcy*..., s. 351.

Otóż, zgodnie z art. 119 kodeksu pracy, odszkodowanie ustala się w wysokości wyrządzonej szkody, jednakże nie może ono przewyższać kwoty trzymiesięcznego wynagrodzenia przysługującego pracownikowi w dniu wyrządzenia szkody, jeśli do wyrządzenia szkody doszło z winy nieumyślnej. Ponadto, pracownik odpowiada za szkodę tylko w granicach rzeczywistej straty (art. 115 k.p.). Wyjątkiem jest sytuacja, w której pracodawca powierzył pracownikowi mienie, takie jak papiery wartościowe, kosztowności, narzędzia, instrumenty, itp. z obowiązkiem zwrotu lub do wyliczenia się (art. 124 § 1 k.p.). Wówczas pracownik odpowiada w pełnej wysokości za szkodę powstałą w tym mieniu, chyba że wykaże, iż szkoda powstała z przyczyn od niego niezależnych. W razie umyślnego wyrządzenia szkody przez pracownika, jak wskazano, art. 120 k.p. nie ma zastosowania i pracownik jest odpowiedzialny za czyn własny. Dla zakresu odpowiedzialności pracownika na podstawie art. 120 § 2 k.p. nie ma znaczenia okoliczność, że po wyrządzeniu szkody doszło do zmiany pracodawcy w trybie art. 23^1 k.p.[39]

W literaturze zaproponowano, aby ograniczenie zakresu roszczenia zwrotnego pracodawcy, który naprawił szkodę, w stosunku do pracownika zostało zniesione w przypadku wyrządzenia szkody przez tego ostatniego w wyniku rażącego niedbalstwa[40].

W odniesieniu do pracowników tymczasowych, zgodnie z art. 19 ust. 2 ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych, agencja pracy tymczasowej ma prawo dochodzenia od pracownika tymczasowego zwrotu równowartości odszkodowania, które zostało wypłacone pracodawcy użytkownikowi. Przepis ten nie limituje zatem wysokości roszczenia zwrotnego agencji do pracownika tymczasowego. Jednakże, w świetle art. 5 ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych, nakazującego stosowanie przepisów prawa pracy dotyczących odpowiednio pracodawcy i pracownika do agencji pracy tymczasowej, pracownika tymczasowego i pracownika użytkownika w zakresie nieuregulowanym odmiennie we wspomnianej ustawie i innych przepisach, wysokość tego roszczenia powinna być – zgodnie ze wspomnianymi wcześniej przepisami kodeksu pracy – uzależniona od tego, czy szkoda została przez pracownika wyrządzona umyślnie, czy też nieumyślnie.

W sytuacji, gdy pracodawca przyczynił się do wyrządzenia szkody i naprawił ją, przysługuje mu roszczenie zwrotne na podstawie art. 444 § 2 k.c. Zgodnie z tym przepisem, jeżeli szkoda była wynikiem działania lub zaniechania kilku osób, ten, kto szkodę naprawił, może żądać od pozostałych zwrotu odpowiedniej części zależnie od okoliczności, a zwłasz-

39 Por. wyrok SN z dnia 2 grudnia 2004 r., I PK 71/04, OSNP, 2005/19/301.
40 Zob. Ł. Pisarczyk, *Ryzyko pracodawcy*..., s. 332.

cza od winy danej osoby oraz od stopnia, w jakim przyczyniła się do powstania szkody.

Zgodnie z art. 117 k.p., pracownik nie ponosi odpowiedzialności w zakresie, w jakim pracodawca lub inna osoba przyczyniły się do jej powstania lub zwiększenia. Sąd Najwyższy w cytowanej wcześniej sprawie II PK 189/10 orzekł, że w sytuacji braku reakcji ze strony pracodawcy na umyślne naruszenia dobrego imienia, czci i godności pracownicy przez jej przełożoną, pracodawca przyczynił się do naruszenia przez swojego pracownika wspomnianych dóbr osobistych tej osoby. W takim wypadku, z jednej strony, osoba poszkodowana może wystąpić z roszczeniami odszkodowawczymi bezpośrednio do pracownika, który wyrządził jej szkodę z winy umyślnej, a z drugiej strony do pracodawcy na podstawie art. 416 k.c., zgodnie z którym osoba prawna jest obowiązana do naprawienia szkody wyrządzonej z winy jej organu. Pracodawca, który naprawił szkodę, będzie miał do pracownika-sprawcy roszczenie zwrotne na podstawie art. 441 § 2 k.c.

Jeżeli do wyrządzenia szkody osobie trzeciej przy wykonywaniu obowiązków pracowniczych dochodzi z udziałem kilku pracowników, pracodawcy, na mocy art. 118 k.p., będzie przysługiwał regres do każdego z nich za część szkody stosownie do stopnia winy i przyczynienia się do jej powstania, a w braku możliwości ustalenia tych okoliczności – w równych częściach.

We współczesnych stosunkach zatrudnienia bardzo ważna staje się kwestia odpowiedzialności regresowej pracownika względem współsprawcy niebędącego pracownikiem. W takiej sytuacji osoby zatrudnione na podstawie umów prawa cywilnego będą odpowiadały na podstawie przepisów kodeksu cywilnego o czynach niedozwolonych. W sytuacji, gdy naprawią szkodę, osoby te są uprawnione do wystąpienia z roszczeniem zwrotnym do pracownika-współsprawcy. Zdaniem B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej[41] roszczenie zwrotne osoby niebędącej pracownikiem, która naprawiła szkodę, nie podlega ograniczeniu stosownie do przepisów o odpowiedzialności materialnej pracownika. Takie stanowisko opiera się na dwóch argumentach: po pierwsze, na tym, że pracownik-sprawca nie może się powoływać przeciwko swemu współsprawcy na art. 120 k.p., ponieważ nie jest on poszkodowanym, a po drugie współsprawców nie łączy stosunek prawny, który by uzasadniał poniesienie ciężaru szkody tylko przez jednego z nich.

Należy wreszcie zwrócić uwagę, że zgodnie ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu wyrażonym w wyroku z dnia 14 listopa-

41 Zob. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Wyrządzenie szkody przez kilka osób*..., s. 156–157.

da 2008 r. w sprawie I ACa 849/08, w przypadku, gdy podmiot trzeci, np. instytucja ubezpieczeniowa, naprawi szkodę, na podstawie przepisów odrębnych, zastosowanie przepisu art. 120 k.p. jest wyłączone. W takich sytuacjach zastosowanie znajdą właściwe odrębne przepisy normujące również roszczenia zwrotne tych podmiotów[42]. Podobnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 10 września 2009 r. w sprawie V CSK 85/09[43] stwierdził, że art. 120 § 1 k.p. nie wyłącza stosowania art. 43 pkt 3 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych[44] w stosunku do kierowców, którzy nie posiadając wymaganych uprawnień do kierowania pojazdem mechanicznym, spowodowali przy wykonywaniu obowiązków pracowniczych nieumyślnie szkodę osobie trzeciej. Możliwe jest zatem roszczenie zwrotne instytucji ubezpieczeniowej, która naprawiła szkodę, wobec pracownika, nieograniczone przepisami kodeksu pracy o odpowiedzialności majątkowej pracownika.

Podsumowanie

Artykuł 120 § 1 kodeksu pracy modyfikuje ogólne zasady odpowiedzialności deliktowej prawa cywilnego w celu większej ochrony pracownika. Mimo krytyki wyrażanej od kilkudziesięciu lat, zwłaszcza w doktrynie prawa cywilnego, treść tego przepisu pozostaje bez zmian. Została również utrzymana w art. 367 § 1 projektu kodeksu pracy z 2007 r. Komisja Kodyfikacyjna wprowadziła dodatkowo jedynie zastosowanie zasady wyłącznej odpowiedzialności pracodawcy w sytuacji, gdy zgodnie z przepisami prawa cywilnego za szkodę wyrządzoną osobie trzeciej przy wykonywaniu obowiązków pracowniczych odpowiedzialność ponosi Skarb Państwa lub inna osoba prawna[45].

Wydaje się, że art. 120 § 1 k.p. powinien zostać zmieniony przez wyraźne określenie, że ma zastosowanie tylko w razie wyrządzenia szkody z winy nieumyślnej. Niemniej jednak, odrębne w stosunku do kodeksu cywilnego, uregulowanie w art. 120 § 1 k.p. zasad odpowiedzialności za szkodę

42 Por. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2002 r., IV CKN 1409/00, LEX nr 80275.

43 OSNC-ZD, 2010/2/63.

44 DzU, 2003, nr 124, poz. 1152 ze zm.

45 Zob. projekt kodeksu pracy z 2007 r., https://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/File/Departament%20Prawa%20Pracy/kodeksy%20pracy/KP_04.08.pdf [dostęp: 28.10.2015].

wyrządzoną przez pracownika osobie trzeciej należy ocenić pozytywnie, ponieważ uwzględnia ono specyfikę stosunków pracy i chroni pracownika przed nadmiernym obciążeniem materialnym. Z kolei z orzecznictwa sądowego wynika, że przepis ten jest interpretowany w sposób należycie uwzględniający również interes poszkodowanego. Należy w tym zakresie pozytywnie ocenić rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego, które dopuszczają, w takich okolicznościach jak likwidacja czy upadłość pracodawcy, możliwość pozwania pracownika-sprawcy. W związku ze zmianami zachodzącymi na rynku pracy, a mianowicie coraz częstszym korzystaniem przez przedsiębiorców z pracy osób zatrudnionych na podstawie umów prawa cywilnego oraz pracowników tymczasowych, nabiera coraz większego znaczenia problematyka odpowiedzialności współsprawcy niebędącego pracownikiem czy też odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez pracownika tymczasowego.

Bibliografia

Lewaszkiewicz-Petrykowska B., *Wyrządzenie szkody przez kilka osób*, Warszawa 1978.

Pisarczyk Ł., *Ryzyko pracodawcy*, Warszawa 2008.

Skoczyński T., *Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez pracownika osobie trzeciej przy wykonywaniu obowiązków pracowniczych*, „Prawo i Zabezpieczenie Społeczne" 1998, nr 11.

Sobczyk A., *Mobbing a przeciwdziałanie mobbingowi. Dyskryminacja a przeciwdziałanie dyskryminacji*, „Monitor Prawa Pracy" 2015, nr 4.

Staszewska E., *Odpowiedzialność pracownicza*, [w:] *Biblioteka Prawa Pracy*, red. Z. Góral, Warszawa 2013.

Szpunar A., *Odpowiedzialność odszkodowawcza Skarbu Państwa za funkcjonariuszy*, Warszawa 1985.

Wagner B., Komentarz do art. 120, [w:] *Kodeks pracy 2010. Komentarz*, red. B. Wagner, Gdańsk 2010.

Rozdział trzeci

Odpowiedzialność odszkodowawcza pracodawcy na podstawie kodeksu cywilnego za bezprawne rozwiązanie umowy o pracę

Dariusz Makowski
Doktor nauk prawnych,
Uniwersytet Łódzki

1. Wprowadzenie

Kodeks pracy[1] ustanawia dwa alternatywne roszczenia pieniężne z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę: o odszkodowanie oraz o wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy dla pracownika przywróconego do pracy. Z przepisów kodeksu wynika, że wysokość świadczeń przysługujących pracownikowi z tego tytułu jest limitowana zarówno wtedy, gdy umowa zostaje wadliwie rozwiązana za wypowiedzeniem, jak i bez wypowiedzenia. W razie bezprawnego wypowiedzenia umowy o pracę na czas nieokreślony pracownikowi przysługuje odszkodowanie w wysokości wynagrodzenia za okres od dwóch tygodni do trzech miesięcy, nie niższe jednak od wynagrodzenia za okres wypowiedzenia (art. 471 k.p.), a w przypadku niezgodnego z przepisami wypowiedzenia terminowych umów o pracę w wysokości wynagrodzenia za czas, do którego umowa miała trwać, ale nie więcej niż za trzy miesiące (art. 50 § 1, § 3 i § 4 k.p.). Jeśli dojdzie do bezprawnego rozwiązania umowy bez wypowiedzenia, pracownik ma prawo domagać się odszkodowania w wysokości wynagrodzenia za okres wypowiedzenia, a gdy rozwiązano umowę o pracę na czas określony, w wysokości wynagrodzenia za czas, do którego umowa miała trwać, nie więcej jednak

1 Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. *Kodeks pracy*; tekst jedn.: DzU z 2014 r., poz. 1502.

niż za okres wypowiedzenia (art. 58 k.p.)[2]. Podobnie limitowane jest wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy. W razie bezprawnego wypowiedzenia umowy o pracę pracownikowi przysługuje wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy, nie więcej jednak niż za dwa miesiące, a gdy okres wypowiedzenia wynosił trzy miesiące nie więcej niż za jeden miesiąc (art. 47 k.p.), natomiast w przypadku rozwiązania umowy bez wypowiedzenia nie więcej niż za trzy miesiące i nie mniej niż za jeden miesiąc (art. 57 § 1 k.p.)[3].

W odniesieniu do zacytowanych przepisów utrwaliła się wykładnia, zgodnie z którą kodeks pracy autonomicznie i wyczerpująco reguluje roszczenia przysługujące pracownikowi w razie bezprawnego rozwiązania umowy o pracę. Limitowanie wysokości tych świadczeń jest z reguły uzasadniane specyfiką stosunku pracy oraz potrzebą wyważenia wzajemnych interesów stron tego stosunku. Przyjmowane jest założenie, że dochodzenie przez pracownika właściwych roszczeń powinno być względnie proste i pewne, co przejawia się w szczególności w uproszczeniu przesłanek tych roszczeń. Skutkuje to niekiedy przyznaniem pracownikowi świadczenia wyższego od poniesionej przez niego szkody spowodowanej bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę, ale niekiedy szkoda jest rekompensowana takim świadczeniem tylko częściowo[4]. W przypadku wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy argumentuje się dodatkowo, że nielimitowanie wysokości tego świadczenia mogłoby osłabiać motywację pracownika do poszukiwania i podejmowania nowego zatrudnienia[5].

Wykładnia, zgodnie z którą uregulowane w kodeksie pracy roszczenia przysługujące w razie bezprawnego rozwiązania umowy o pracę wyczerpują roszczenia pracownika z tego tytułu, wiąże się z uznaniem niedopuszczalności dochodzenia uzupełniających roszczeń odszkodowawczych na podstawie przepisów kodeksu cywilnego[6] w przypadku, gdy

---

2 Przepis art. 58 k.p. w brzmieniu ustalonym ustawą z dnia 25 czerwca 2015 r. o zmianie ustawy – *Kodeks pracy* oraz niektórych innych ustaw (DzU z 2015 r., poz. 1220).

3 Wynagrodzenie za cały czas pozostawania bez pracy przysługuje jedynie pracownikom objętym szczególną ochroną trwałości stosunku pracy; por. art. 47 zdanie drugie oraz art. 57 § 2 k.p.

4 Por. np. wyrok SN z 13 lutego 1991 r., I PR 420/90, OSNCP, 1993, nr 1–2, poz. 232. Więcej o rodzajach i postaciach szkody ponoszonej przez pracownika na skutek bezprawnego rozwiązania umowy o pracę zob. M. Raczkowski, *Odpowiedzialność cywilna za szkodę wywołaną wadliwym rozwiązaniem stosunku pracy – kilka uwag praktycznych*, „Prawo i Zabezpieczenie Społeczne" [dalej: PiZS] 2009, nr 6, s. 23; W. Ostaszewski, *Ustalenie rozmiarów szkody majątkowej w przypadku wadliwego rozwiązania umowy o pracę w trybie natychmiastowym*, PiZS, 2012, nr 6, s. 18 i 19.

5 Por. np. J. Wratny, *Kodeks pracy, komentarz*, Warszawa 2013, s. 105.

6 Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. *Kodeks cywilny*, tekst jedn.: DzU z 2014 r., poz. 121, ze zm.

szkoda poniesiona przez pracownika w następstwie rozwiązania umowy przewyższa wysokość limitowanych świadczeń określonych w kodeksie pracy[7]. Na gruncie tej wykładni sprawę naprawienia szkody poniesionej przez pracownika uważa się za unormowaną przepisami prawa pracy, co nie pozwala na odpowiednie stosowanie przepisów kodeksu cywilnego. Jak wynika bowiem z art. 300 k.p., przepisy kodeksu cywilnego mogą mieć zastosowanie do stosunku pracy jedynie w sprawach nieunormowanych przepisami prawa pracy. Nie można w rezultacie odwołać się do cywilistycznej zasady naprawienia szkody w pełnej wysokości (zasady pełnego odszkodowania)[8].

Mimo utrwalonego stanowiska doktryny i judykatury w sprawie wykładni przepisów kodeksu pracy dotyczących tytułowych roszczeń oraz wynikającego z niej poglądu o niedopuszczalności dochodzenia uzupełniających roszczeń odszkodowawczych na podstawie kodeksu cywilnego, pytanie o zasadność obowiązujących w tym zakresie rozwiązań prawnych oraz sposób wykładni właściwych przepisów jest wciąż aktualne. W ostatnich latach szczególnie inspirujące do polemik na ten temat stały się orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego (TK). Przepisy limitujące przedmiotowe roszczenia skłaniają bowiem do zweryfikowania ich zgodności z właściwymi zasadami ustrojowymi wyrażonymi w Konstytucji RP[9]. Chociaż w pierwszych wyrokach w tej sprawie TK nie stwierdził niezgodności takich przepisów z Konstytucją[10], to inaczej uznał w wyroku z 27 listopada 2007 r., w którym orzekł, że art. 58 k.p. rozumiany w ten sposób, że wyłącza dochodzenie innych, niż określone w art. 58 k.p., roszczeń odszkodowawczych związanych z bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę bez wypowiedzenia, jest niezgodny z art. 64 ust. 1 w związku z art. 2 Konstytucji, tj. z zasadą ochrony praw majątkowych oraz z zasadą sprawiedliwości społecznej[11]. W wyroku tym TK przyjął, że sprawa naprawienia szkody wyrządzonej pracownikowi przez sprzeczne z prawem rozwiązanie umowy o pracę nie została wyczerpują-

7 Por. np. Ł. Pisarczyk, *Naprawienie szkody poniesionej przez pracownika wskutek wadliwego rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę*, [w:] *Prawo pracy a bezrobocie*, red. L. Florek, Warszawa 2003, s. 206.

8 Por. art. 361 § 2 k.c.

9 Ustawa z dnia 2 kwietnia 1997 r. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, DzU, nr 78, poz. 483, ze zm.

10 Por. wyrok TK z 2 czerwca 2003 r., SK 34/01, OTK-A, 2003/6/48 (DzU, 2003/104/983) oraz wyrok z 18 października 2005 r., SK 48/03, OTK-A, 2005/9/101 (DzU, 2005/210/1758). Więcej o tych wyrokach zob. K. Wielichowska-Opalska, *Odpowiedzialność majątkowa pracodawcy w razie niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę*, PiZS, 2010, nr 5, s. 25 i 26.

11 SK 18/05, OTK-A, 2007/10/128 (DzU, 2007/225/1672).

co uregulowana ani w art. 58 k.p., ani w innych przepisach prawa pracy, w związku z czym należy w tym zakresie, na podstawie art. 300 k.p., stosować odpowiednio właściwe przepisy kodeksu cywilnego. W następstwie wyroku TK z 27 listopada 2007 r. ujawniły się różnice poglądów co do znaczenia zawartych w nim ustaleń dla stosowania innych przepisów regulujących roszczenia z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę. Według pierwszego z nich, orzeczenie to powinno wpływać na interpretację wszystkich tych przepisów kodeksu, które zakładają ryczałtowe świadczenia dla pracowników w związku z niezgodnym z przepisami rozwiązaniem stosunku pracy przez pracodawcę[12]. Według drugiego, jego skutki należy odnosić wyłącznie do art. 58 k.p., a zatem do wadliwego rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia[13]. Na takim też stanowisku stanął Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 18 czerwca 2009 r., w której orzekł, że pracownik nie ma prawa do odszkodowania na podstawie przepisów kodeksu cywilnego ponad przysługujące mu na podstawie art. 47 k.p. wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy[14].

Do problemu dopuszczalności stosowania przepisów kodeksu cywilnego w celu naprawienia szkody spowodowanej bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę TK odniósł się po raz kolejny w wyroku z 22 maja 2013 r., który dotyczył art. 57 § 1 k.p., regulującego roszczenie o wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy[15]. W wyroku tym TK stwierdził, że art. 57 § 1 k.p. jest zgodny z art. 64 ust. 1 w związku z art. 2 i art. 24 zdanie pierwsze Konstytucji. Należy podkreślić, że chociaż wyroki TK z 27 listopada 2007 r. i z 22 maja 2013 r. dotyczyły dwóch różnych roszczeń majątkowych z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę (odszkodowania oraz wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy), to jednak podstawą do wyrażenia odmiennych ocen ich konstytucyjności były zasadniczo te same zasady konstytucyjne: ochrony praw majątkowych oraz sprawiedliwości społecznej, a w przypadku wyroku z 2013 r.

---

12 Por. np. K. Jaśkowski, *Wpływ wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 27 listopada 2007 r. na odpowiedzialność pracodawcy za rozwiązanie umowy o pracę*, PiZS, 2009, nr 2, s. 10; K. Wielichowska-Opalska, *Stosowanie przepisów KC o odpowiedzialności za szkodę w razie niezgodnego z prawem rozwiązania stosunku pracy przez pracodawcę*, „Monitor Prawa Pracy" 2010, nr 7, s. 352; E. Sochacka, *Odszkodowanie za niezgodne z prawem rozwiązanie przez pracodawcę umowy o pracę bez wypowiedzenia*, „Monitor Prawa Pracy" 2010, nr 3, s. 165.

13 Por. np. M. Raczkowski, *Odpowiedzialność cywilna*…, s. 21; K. Terpiłowska, Glosa do uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 18 czerwca 2009 r. (I PZP 2/09), OSP, 2010, nr 9, s. 623.

14 I PZP 2/09, OSP, 2010/9/88.

15 P 46/11, OTK-A, 2013/4/42 (DzU, 2013/653).

dodatkowo zasada ochrony pracy (art. 24 Konstytucji). Oba wymienione wyroki TK odnosiły się też do roszczeń, wynikających z wadliwego rozwiązania umowy w tym samym trybie, tj. bez wypowiedzenia[16]. Nie ulega jednak wątpliwości, że mimo zasadniczych różnic między dwoma sposobami rozwiązania stosunku pracy, ustawodawca przyjmuje pewne wspólne założenia w zakresie skutków prawnych naruszenia przepisów regulujących rozwiązanie[17]. Założenia te dotyczą m.in. systemu roszczeń, jakich pracownik może dochodzić na podstawie kodeksu pracy, a których wspólną cechą jest limitowana wysokość przysługujących świadczeń. Podobne dla obu sposobów rozwiązania umowy o pracę jest wobec tego także ryzyko częściowego tylko naprawienia szkody wyrządzonej bezprawnym rozwiązaniem umowy. Ta wspólna cecha roszczeń przysługujących w razie bezprawnego rozwiązania umowy za wypowiedzeniem oraz bez wypowiedzenia zdaje się mieć dla tytułowej problematyki dużo większe znaczenie niż występujące między nimi różnice. Uzasadnia też, w moim przekonaniu, przyjęcie założenia o niewyłączaniu z zakresu dalszych rozważań żadnego z trybów rozwiązania umowy o pracę, mimo że wyroki TK z 27 listopada 2007 r. i z 22 maja 2013 r. z formalnego punktu widzenia dotyczyły tylko jednego z nich – rozwiązania umowy bez wypowiedzenia.

Orzecznictwo TK, a zwłaszcza ostatni wyrok z 22 maja 2013 r., skłania do przybliżenia zajmowanych w judykaturze oraz piśmiennictwie stanowisk w sprawie problemów, jakie wiążą się z zakresem roszczeń przysługujących pracownikowi w razie niezgodnego z przepisami rozwiązania umowy o pracę. Do podnoszonych w dyskusjach na ten temat zagadnień należy w szczególności ocena charakteru prawnego określonych w kodeksie pracy roszczeń przysługujących pracownikowi z tego tytułu. Ważne z normatywnego punktu widzenia jest również pytanie o właściwy na gruncie przepisów kodeksu cywilnego reżim odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy w razie uznania, że kodeks ten może stanowić podstawę uzupełniających roszczeń odszkodowawczych pracownika (reżim odpowiedzialności kontraktowej lub/albo deliktowej). Celowe jest także uporządkowanie najważniejszych argumentów podniesionych w wyroku TK z 22 maja 2013 r., a dotyczących zgodności przepisów normujących roszczenia pracownika z ustawą zasadniczą.

16 Wadliwego rozwiązania umowy za wypowiedzeniem dotyczył wcześniej powołany wyrok TK z 18 października 2005 r.

17 Zob. pkt. 2.4.1 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.

2. Charakter prawny roszczeń przysługujących pracownikowi z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę

Za punkt wyjścia w dyskusji na temat dopuszczalności stosowania kodeksu cywilnego w razie niezgodnego z przepisami rozwiązania umowy o pracę przyjęło się na ogół uznawać ocenę charakteru prawnego roszczeń przysługujących pracownikowi na podstawie przepisów kodeksu pracy[18]. W tej sprawie prezentowane są zasadniczo dwa stanowiska. Według pierwszego z nich sankcje wynikające z przepisów regulujących roszczenia z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę mają charakter represyjny. Na gruncie tego stanowiska przyjmuje się, że wspomniane świadczenia stanowią swoistą ustawową karę majątkową. Tak też uznał TK w wyroku z 27 listopada 2007 r., w którym orzekł, że odszkodowanie określone w art. 58 k.p. nie jest odszkodowaniem *sensu stricto*, mającym na celu wyrównanie szkody wyrządzonej pracownikowi bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę, lecz jest *sui generis* świadczeniem majątkowym, pełniącym funkcję sankcji – ustawowej kary pieniężnej wobec pracodawcy za bezprawne działanie[19]. Zgodnie z tym stanowiskiem, przysługujące pracownikowi świadczenia nie mają charakteru odszkodowawczego, gdyż prawo do nich nie jest uzależnione od wystąpienia szkody po stronie pracownika, a w sytuacji, gdy taka szkoda wystąpi, wysokość świadczeń nie zależy od rozmiarów szkody[20]. Gdy idzie o wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy podkreśla się dodatkowo, że świadczenie to należy się tylko wówczas, gdy przywrócony do pracy wyrokiem sądu pracownik podjął pracę u pracodawcy, który bezprawnie rozwiązał z nim umowę o pracę. Argumentuje się w związku z tym, że gdyby to „wynagrodzenie" było rzeczywiście odszkodowaniem, to zachowanie pracownika, które nastąpiło po wydaniu wyroku przywracającego go do pracy, niemające żadnego wpływu na powstanie szkody ani jej rozmiar, nie powinno mieć znaczenia dla istnienia jego roszczenia o to świadczenie. Zwraca się ponadto uwagę na krótkie terminy, w ciągu których pracownik może wnieść odwołanie do sądu i dochodzić roszczeń z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę, wyraźnie różniące się

18 Odmiennie w zdaniu odrębnym do wyroku TK z 22 maja 2013 r. W. Hermeliński, według którego sprawa oceny tego charakteru nie ma aż tak zasadniczego znaczenia.

19 Podobnie T. Liszcz, *Prawo pracy*, Warszawa 2014, s. 327.

20 Tak np. K. Wielichowska-Opalska, *Stosowanie przepisów*…, s. 352.

od znacznie dłuższych terminów przedawnienia roszczeń ze stosunku pracy, w tym roszczeń odszkodowawczych[21]. W opinii zwolenników tego poglądu przemawia to przeciwko kompensacyjnemu charakterowi tych roszczeń[22].

Poza argumentami kwestionującymi kompensacyjny charakter świadczeń przysługujących z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę, w ramach analizowanego stanowiska duże znaczenie przypisuje się traktowaniu obowiązku przestrzegania przepisów regulujących rozwiązanie stosunku pracy jako obowiązku nie tylko pracodawcy wobec pracownika, ale przede wszystkim obowiązku państwa, którego źródłem jest określona w art. 24 Konstytucji zasada ochrony pracy. Podkreśla się w związku z tym, że skuteczność ochrony przed bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę zależy w dużej mierze od sankcji, które grożą pracodawcy za naruszenie regulujących tę ochronę przepisów. Taką sankcję przewiduje w szczególności art. 281 pkt 3 k.p., pozwalający na nałożenie kary grzywny za wykroczenie, polegające na rozwiązaniu z pracownikiem umowy o pracę z rażącym naruszeniem przepisów prawa pracy. Zgodnie z prezentowanym stanowiskiem, do systemu ustawowych sankcji za bezprawne rozwiązanie umowy o pracę należą również świadczenia majątkowe, przysługujące pracownikowi z tego tytułu i dochodzone w drodze roszczenia o odszkodowanie lub wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy[23]. Sformułowany został ponadto pogląd, że przysługujące pracownikowi świadczenia z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę są sankcją za niewykonanie obowiązku publicznoprawnego[24].

Według drugiego stanowiska analizowane świadczenia mają charakter kompensacyjny (zawierają sankcję odszkodowawczą). Tak też przyjął TK w cytowanym na wstępie wyroku z 22 maja 2013 r. W wyroku tym TK odrzucił koncepcję, w myśl której przedmiotowe świadczenia mają charakter represyjny. Podkreślił, że relacje pomiędzy pracodawcą i pracownikiem mają charakter zobowiązaniowy, prywatnoprawny, w związku z czym nie do zaakceptowania jest teza o publicznoprawnym charakterze analizowanych świadczeń. Podniósł ponadto, że zasądzenie na podstawie przepisów kodeksu pracy świadczeń z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę nie wymaga żadnych ustaleń co do winy pracodawcy. Tymczasem uznanie represyjnego charakteru tych świadczeń

21 Por. art. 264 i 291 k.p.

22 Tak T. Liszcz w zdaniu odrębnym do wyroku TK z 22 maja 2013 r.; podobnie K. Kulig, *Wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy*, „Monitor Prawa Pracy" 2013, nr 12, s. 666 i 667.

23 Tak T. Liszcz w zdaniu odrębnym do wyroku TK z 22 maja 2013 r.

24 A. Sobczyk, *Prawo pracy w świetle Konstytucji RP*, t. II, Warszawa 2013, s. 76 i 77; podobne stanowisko zajmuje K. Kulig, *Wynagrodzenie*…, s. 668 i 669.

oznaczałoby, że pracodawca mógłby zostać „ukarany", choćby nie ponosił żadnej winy w wadliwym rozwiązaniu umowy. W rezultacie byłaby to odpowiedzialność o charakterze quasi-karnym, praktycznie zawsze w tej samej wysokości, niezależnie od winy oraz jej stopnia, a więc oderwana od jakiejkolwiek subiektywnej wadliwości zachowania pracodawcy, co pozostawałoby w sprzeczności z art. 42 ust. 3 Konstytucji[25]. TK zauważył ponadto, że przeciwko karnoprawnemu (represyjnemu) charakterowi tych świadczeń przemawia też, dopuszczana w orzecznictwie oraz piśmiennictwie, możliwość umownej modyfikacji, tj. zwiększenia wysokości analizowanych świadczeń[26]. Stwierdził w związku z tym, że w razie akceptacji poglądu o represyjnym charakterze tych świadczeń byłoby w polskim systemie prawnym swoistym ewenementem, gdyby strony stosunku pracy mogły umownie modyfikować wysokość sankcji karnej. TK zwrócił również uwagę na odrębne unormowanie odpowiedzialności pracodawcy za wykroczenie polegające na rażącym naruszeniu przepisów prawa pracy w związku z rozwiązaniem umowy o pracę (określone w art. 281 pkt. 3 k.p.). TK podkreślił, że w art. 281 pkt. 3 k.p. sankcja karna związana z naruszeniem prawa przez pracodawcę została ustanowiona wyraźnie i wprost, czego nie można stwierdzić w przypadku świadczeń przysługujących pracownikowi z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę. Na podstawie takich m.in. argumentów TK doszedł do wniosku, że uznanie represyjnego charakteru tych świadczeń oznaczałoby nieuprawnioną karnoprawną ingerencję ustawodawcy w stosunki o charakterze prywatnoprawnym[27].

O kompensacyjnym charakterze analizowanych roszczeń TK wnioskował w wyroku z 22 maja 2013 r. nie tylko kwestionując trafność poglądu o represyjnym ich charakterze, ale także podnosząc, że przysługujące pracownikowi w razie niezgodnego z przepisami rozwiązania umowy o pracę prawo wyboru jednego z dwóch roszczeń, tj. odszkodowania albo przywrócenia do pracy i wypłaty wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy, jest powieleniem znanego prawu cywilnemu mechanizmu naprawienia szkody, regulowanego w art. 363 § 1 zdanie pierwsze kodeksu cywilnego. Zgodnie z tym przepisem, naprawienie szkody powinno nastąpić, według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie

25 Zgodnie z art. 42 ust. 3 Konstytucji, każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu.

26 Por. np. wyrok SN z 22 stycznia 2004 r., I PK 203/2003, OSNP, 2004/22/386, wyrok SN z 22 czerwca 2010 r., I PK 38/10, OSNP, 2011/23-24/290; Ł. Pisarczyk, *Odszkodowanie z tytułu wadliwego wypowiedzenia lub rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę*, PiZS, 2002, nr 8, s. 24; A. M. Świątkowski, *Polskie prawo pracy*, Warszawa 2014, s. 188.

27 Zob. pkt. 2.2.4, 2.4.3 i 2.4.4 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.

stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. TK stwierdził w związku z tym, że przywrócenie pracownika do pracy oraz wypłata wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy to nic innego, jak realizacja cywilnoprawnego roszczenia o naprawienie szkody w postaci przywrócenia stanu poprzedniego (roszczenia restytucyjnego). Zdaniem TK podobieństwo w tym zakresie regulacji kodeksu pracy i kodeksu cywilnego zasługuje na podkreślenie z uwagi na fakt, że kodeks pracy przewiduje mechanizm zasądzania przez sąd z urzędu odszkodowania, gdy przywrócenie pracownika do pracy jest niemożliwe lub niecelowe[28], co przypomina rozwiązanie prawne przyjęte w art. 363 § 1 zdanie drugie kodeksu cywilnego, które ogranicza wybór roszczenia przez poszkodowanego w sytuacji, gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty. Na tej podstawie TK wyprowadził wniosek, że skoro mechanizm dochodzenia roszczeń z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę jest wzorowany na cywilnoprawnych przepisach dotyczących naprawienia szkody, to roszczenia te posiadają taki sam, tj. odszkodowawczy, charakter[29]. TK nie podzielił jednocześnie zarzutu, że z kompensacyjnym charakterem świadczeń przysługujących pracownikowi koliduje ryczałtowany charakter odszkodowania oraz limitowana wysokość wynagrodzenia, którego może żądać pracownik przywrócony do pracy. Podkreślił, że określenie rozmiaru świadczenia przysługującego podmiotowi w razie naruszenia prawa przez inny podmiot w ustalonej z góry kwocie nie przesądza o tym, że nie chodzi o odpowiedzialność odszkodowawczą[30]. Zauważył, że konstrukcje odpowiedzialności za szkodę, w których uprawniony nie musi dowodzić poniesienia szkody i jej wysokości, a należne mu odszkodowanie ma rozmiar stały i z góry określony (tzw. ryczałty odszkodowawcze) są znane prawu prywatnemu[31]. W odniesieniu do wynagrodzenia przysługującego pracownikowi za czas pozostawania bez pracy osobny argument na rzecz tezy o kompensacyjnym charakterze tego świadczenia TK wywiódł z terminu „wynagrodzenie". Uznał mianowicie, że termin ten wynika z przyjętego przez ustawodawcę założenia, że mamy w tym przypadku do czynienia z naprawieniem szkody przez przywrócenie stanu poprzedniego. W ocenie TK chodzi

28 Por. art. 45 § 2 i 3 oraz art. 56 § 2 k.p.

29 Zob. pkt. 2.4.2 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.

30 Takie stanowisko prezentowane jest także w literaturze, por. np. P. Machnikowski, *Uwagi o podstawie odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy za wadliwe rozwiązanie umowy o pracę*, [w:] *Z zagadnień prawa pracy i prawa socjalnego, Księga jubileuszowa Profesora Herberta Szurgacza*, red. Z. Kubot, T. Kuczyński, Warszawa 2011, s. 148 i 149.

31 Przykłady wymienione są w pkt. 2.5.2 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.

zatem o stworzenie swego rodzaju fikcji zatrudnienia, tj. sytuacji, w jakiej pracownik by się znalazł, gdyby nie został bezprawnie zwolniony z pracy. Gdyby nie doszło do niezgodnego z przepisami rozwiązania umowy o pracę, pracownik nadal by pracował, a za swoją pracę otrzymywałby właśnie wynagrodzenie[32].

Należy odnotować, że w sprawie charakteru prawnego roszczeń należnych z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę wyrażone zostało również stanowisko w pewnym sensie kompromisowe. Zgodnie z tym stanowiskiem są to świadczenia *sui generis* o charakterze mieszanym (hybrydowym), które pełnią funkcję kompensacyjną z punktu widzenia pracownika oraz represyjną i prewencyjną z punktu widzenia pracodawcy[33].

Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, problem charakteru prawnego roszczeń przysługujących w razie bezprawnego rozwiązania umowy o pracę pozostaje w ścisłym związku z zagadnieniem funkcji, jakie roszczenia te pełnią. Jest znamienne, że mimo dwóch skrajnie różnych stanowisk w sprawie charakteru prawnego tych roszczeń, zasadniczo zgodnie przyjmuje się, że spełniają one jednocześnie kilka funkcji. Poza funkcją kompensacyjną i represyjną wymienia się także funkcję socjalną[34] oraz prewencyjno-wychowawczą[35]. Dla oceny charakteru prawnego tych roszczeń kluczowe wydaje się ostatecznie znaczenie roli, jaką skłonni jesteśmy przypisywać tym funkcjom. Skutkiem przyjęcia, że podstawowa (wiodąca) jest funkcja kompensacyjna albo funkcja represyjna, będzie akceptacja stanowiska, że roszczenia te mają charakter odpowiednio kompensacyjny bądź represyjny.

Różnica zdań w kwestii charakteru prawnego roszczeń (świadczeń) przysługujących pracownikowi na podstawie przepisów kodeksu pracy w związku z bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę ma kluczowe znaczenie w dyskusjach toczonych na temat dopuszczalności stosowania przepisów kodeksu cywilnego w celu naprawienia szkody wyrządzonej pracownikowi. W razie akceptacji stanowiska o kompensacyjnym charakterze tych roszczeń zasadniczo przyjmuje się, że sprawa naprawienia szkody wyrządzonej pracownikowi bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę została unormowana w kodeksie pracy, co ze względu na art. 300 k.p. uniemożliwia dochodzenie uzupełniających roszczeń odszkodowawczych na podstawie kodeksu cywilnego. Całkowicie inne skutki pociąga za sobą stanowisko o represyjnym ich charakterze. W tym przypadku przyjmuje się, że kodeks pracy w ogóle nie reguluje sprawy naprawienia

32 Zob. pkt. 4.1.1 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.
33 Tak W. Hermeliński w zdaniu odrębnym do wyroku TK z 22 maja 2013 r.
34 Ł. Pisarczyk, *Odszkodowanie*…, s. 18 i 19.
35 Zob. pkt. 2.5.1 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.

szkody wyrządzonej pracownikowi bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę. Ta zaś konstatacja prowadzi do wniosku, że w powyższych sprawach zastosowanie znajduje art. 300 k.p., który uprawnia do poszukiwania ochrony (sankcji odszkodowawczej) w kodeksie cywilnym[36]. To z kolei nasuwa pytanie o reżim cywilnoprawnej odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy.

3. Problem reżimu odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy

Pytanie o reżim odpowiedzialności cywilnoprawnej, właściwy dla dochodzenia odszkodowania w razie sprzecznego z prawem rozwiązania umowy o pracę, nabrało istotnego znaczenia zwłaszcza po tym, jak w wyroku z 27 listopada 2007 r. TK orzekł, że roszczenie odszkodowawcze pracownika bezprawnie zwolnionego z pracy ma charakter represyjny, w związku z czym w zakresie szkody nienaprawionej na podstawie przepisów kodeksu pracy możliwe jest dochodzenie jej wyrównania na podstawie kodeksu cywilnego. W wyroku tym TK przyjął, że odszkodowanie na podstawie kodeksu cywilnego może być zasądzone zarówno w reżimie odpowiedzialności kontraktowej, jak i deliktowej. Formułując tezę tej treści TK bliżej jej jednak nie sprecyzował, a w szczególności nie wyjaśnił zasad stosowania obu reżimów odpowiedzialności w przypadku szkód wyrządzonych niezgodnym z przepisami rozwiązaniem umowy o pracę. Zagadnienie to zostało podjęte w literaturze, w której za punkt wyjścia uznano określenie natury prawnej odpowiedzialności pracodawcy z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę. W tej sprawie zasadniczo przyjmuje się, że odpowiedzialność pracodawcy za niezgodne z przepisami rozwiązanie umowy o pracę ma charakter kontraktowy. Trafnie podnosi się, że sprzeczne z prawem rozwiązanie umowy o pracę jest naruszeniem obowiązku wynikającego z umowy i będącego elementem treści stosunku pracy, która jest kształtowana nie tylko przez oświadczenia woli stron tego stosunku, ale także przez ustawę (art. 56 k.c. w zw. z art. 300 k.p.)[37].

---

36 T. Liszcz w zdaniu odrębnym do wyroku TK z 22 maja 2013 r.; A. Sobczyk, *Prawo pracy*…, s. 79; K. Kulig, *Wynagrodzenie*…, s. 666.

37 Por. np. K. Jaśkowski, *Wpływ wyroku*…, s. 4; M. Raczkowski, *Odpowiedzialność cywilna*…, s. 24; M. Bednarz, *Odpowiedzialność za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia*, „Monitor Prawa Pracy" 2012, nr 8, s. 443.

Z uwagi na kontraktowy charakter odpowiedzialności pracodawcy z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę na ogół przyjmuje się, że to właśnie reżim odpowiedzialności kontraktowej byłby na gruncie kodeksu cywilnego najbardziej odpowiedni do naprawienia szkody powstałej w wyniku tego zdarzenia[38], a tylko wyjątkowo, gdy zachowanie pracodawcy jest na tyle rażące, że dochodzi do naruszenia nie tylko obowiązku umownego, ale także powszechnego, odpowiedzialność pracodawcy mogłaby przyjąć postać odpowiedzialności deliktowej[39]. Akceptując pogląd o kontraktowym charakterze odpowiedzialności pracodawcy w przypadku wadliwego rozwiązania umowy o pracę, podnosi się ponadto, że także ze względu na art. 300 k.p., który dotyczy stosunku pracy i tym samym odsyła do cywilnej regulacji odpowiedzialności za zobowiązania (odpowiedzialności kontraktowej), nie jest zasadne sięganie do przepisów o odpowiedzialności deliktowej[40]. W literaturze wyrażono jednak także odmienny pogląd, w myśl którego skoro odpowiedzialność kontraktowa za bezprawne rozwiązanie umowy o pracę została przez kodeks pracy unormowana, to podstawą odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy na gruncie kodeksu cywilnego może być jedynie art. 415 k.c. (odpowiedzialność deliktowa)[41].

W judykaturze sprawa reżimu cywilnoprawnej odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę wydaje się jeszcze bardziej złożona. Jak już było wcześniej podniesione, początkowo konsekwentnie prezentowano stanowisko, że roszczenia (świadczenia) z tego tytułu, normowane przepisami kodeksu pracy, wyczerpują kompensatę szkody, jakiej doznaje pracownik wskutek wadliwego rozwiązania umowy o pracę, choćby rzeczywista szkoda przewyższała wysokość odszkodowania. W myśl tego stanowiska ko-

38 M. Raczkowski, *Kilka uwag o cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej*, PiZS, 2009, nr 4, s. 4; idem, *Odpowiedzialność cywilna*…, s. 21.

39 Ł. Pisarczyk, *Naprawienie szkody*…, s. 207; K. Jaśkowski, *Wpływ wyroku*…, s. 4; K. Wielichowska-Opalska, *Stosowanie przepisów*…, s. 353 i 354; P. Machnikowski, *Uwagi*…, s. 146 i 147; M. Bednarz, *Odpowiedzialność*…, s. 444. Podobny pogląd już wiele lat wcześniej prezentował W. Piotrowski, *Roszczenia pracowników z tytułu bezprawnego pozbawienia go miejsca pracy*, Warszawa 1966, s. 157 i 158.

40 W. Sanetra, *Odszkodowanie „cywilne" za wadliwe rozwiązanie umowy o pracę – czyli o poglądach nadal godnych uwagi*, [w:] *Problemy zatrudnienia we współczesnym ustroju pracy, Księga jubileuszowa na 55-lecie pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Włodzimierza Piotrowskiego*, red. Z. Niedbała, M. Skąpski, Poznań 2009, s. 178.

41 M. Gersdorf, *Otwarte drzwi dla odpowiedzialności cywilnej pracodawcy za wadliwe zwolnienie pracownika – i co dalej?*, PiZS, 2008, nr 1, s. 2 okładki; A. Musiała, Glosa do wyroku z 27 XI 2007, SK 18/05, „Państwo i Prawo" 2008, nr 12, s. 127; K. Kulig, *Wynagrodzenie*…, s. 668.

deks pracy w sposób autonomiczny reguluje kwestie dotyczące świadczeń majątkowych przysługujących pracownikowi w razie niezgodnego z przepisami rozwiązania umowy o pracę, co skutkuje wyłączeniem prawa do odszkodowania uzupełniającego na podstawie kodeksu cywilnego zarówno w reżimie odpowiedzialności kontraktowej, jak i deliktowej[42]. W odniesieniu do odpowiedzialności deliktowej przyjęło się nadto uważać, że rozwiązanie przez pracodawcę umowy o pracę jako przewidziana prawem czynność zmierzająca do zakończenia stosunku zobowiązaniowego nie może uzasadniać jego odpowiedzialności deliktowej[43]. Na gruncie tego stanowiska problem wyboru właściwego reżimu cywilnoprawnej odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy w ogóle zatem nie występował.

Zasadniczą zmianę zapatrywania na tę kwestię przyniósł cytowany na wstępie wyrok TK z 27 listopada 2007 r., w którym TK, opowiadając się za represyjnym charakterem świadczeń przysługujących pracownikowi w razie sprzecznego z prawem rozwiązania stosunku pracy, uznał na tej podstawie, że sprawa naprawienia szkody wyrządzonej pracownikowi nie została wyczerpująco unormowana w przepisach kodeksu pracy, co uzasadnia stosowanie w owym zakresie przepisów kodeksu cywilnego, nie wyłączając żadnego z przewidzianych w tym kodeksie reżimów odpowiedzialności odszkodowawczej[44]. Problem ten został następnie podjęty w orzeczeniach SN, w których można było zaobserwować powstanie nowej linii orzeczniczej umożliwiającej pracownikowi odwołanie się do przepisów kodeksu cywilnego w sytuacji rażąco wadliwego zachowania pracodawcy, polegającego na umyślnym naruszeniu przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę. W orzeczeniach tych przyjęto, że odpowiedzialność pracodawcy ma oparcie w art. 415 k.c. i jest możliwa wtedy, gdy jego zachowanie wypełnia przesłanki deliktu wyrządzonego pracownikowi, co dotyczy jednak jedynie szczególnie kwalifikowanego zachowania pracodawcy, polegającego na zamierzonym (z winy umyślnej) naruszeniu przepisów o rozwiązywaniu umów o pracę[45].

---

42 Więcej zob. pkt. 3.1.2–3.1.6 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.; na ten temat zob. też Ł. Pisarczyk, *Naprawienie szkody*…, s. 206; K. Wielichowska-Opalska, *Odpowiedzialność majątkowa*..., s. 24 i 25.

43 Por. np. wyrok SN z 28 czerwca 2001 r., I PKN 489/00, OSNP, 2003/9/220. O odpowiedzialności deliktowej w prawie pracy por. szerzej W. Ostaszewski, *Postępowanie grupowe a prawo pracy*, PiZS, 2011, nr 2, s. 25–27.

44 W opinii K. W. Barana skutkiem wyroku TK z 27 listopada 2007 r. jest wprowadzenie do systemu ustawodawstwa pracy dualizmu roszczeń odszkodowawczych; K. W. Baran, *Kodeks pracy, komentarz*, red. K. W. Baran, Warszawa 2012, s. 413.

45 Przykłady takich orzeczeń zostały wymienione w pkt. 3.3.3 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.

Inną wykładnię przepisów w tej sprawie przyjął TK w wyroku z 22 maja 2013 r. W wyroku tym TK odrzucił możliwość sięgania do przepisów kodeksu cywilnego o odpowiedzialności kontraktowej pracodawcy za szkodę wyrządzoną bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę, ale jednocześnie nie wykluczył stosowania przepisów kodeksu cywilnego o odpowiedzialności deliktowej. Wyłączenie możliwości dochodzenia przez pracownika odszkodowania w reżimie kontraktowym wynika, zdaniem TK, z kompensacyjnego (odszkodowawczego) charakteru tej odpowiedzialności, która jest zarazem odpowiedzialnością z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania ze stosunku pracy (zobowiązania do nierozwiązywania umowy o pracę niezgodnie z prawem[46]). Taka ocena charakteru prawnego tej odpowiedzialności pozostaje jednak, zdaniem TK, bez wpływu na odpowiedzialność deliktową pracodawcy wobec pracownika. Trybunał powołał się na art. 443 k.c., zgodnie z którym okoliczność, że działanie lub zaniechanie, z którego szkoda wynikła, stanowiło niewykonanie bądź nienależyte wykonanie istniejącego uprzednio zobowiązania, nie wyłącza roszczenia o naprawienie szkody z tytułu czynu niedozwolonego. W rezultacie, niezgodne z przepisami rozwiązanie umowy o pracę, mimo że stanowi nienależyte wykonanie zobowiązania, nie wyłącza w ocenie TK roszczeń pracownika opartych na przepisach regulujących czyny niedozwolone (np. w razie naruszenia godności lub innych dóbr osobistych pracownika w związku z bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę)[47]. Trybunał podkreślił ponadto, że działanie w celu wyrządzenia innej osobie szkody, choćby podejmowane w ramach stosunku zobowiązaniowego, zawsze jest kwalifikowane jako delikt. Jednocześnie TK uznał, inaczej niż przyjmował to SN w orzeczeniach wydanych w następstwie wyroku TK z 27 listopada 2007 r., że odpowiedzialność deliktowa pracodawcy może znaleźć zastosowanie nie tylko w przypadku winy umyślnej, ale również winy nieumyślnej pracodawcy[48].

46 W literaturze sformułowany został postulat wyodrębnienia zasady zakazu arbitralnego rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę; tak A. Rycak, *Roszczenia restytucyjne czy odszkodowawcze przysługujące w związku z nieuzasadnionym lub niezgodnym z prawem rozwiązaniem umowy o pracę*, [w:] *Ochrona trwałości stosunku pracy w gospodarce rynkowej*, red. G. Goździewicz, Warszawa 2010, s. 277.

47 Odmiennie w tej sprawie M. Raczkowski, *Kilka uwag*…, s. 4 i 5.

48 Zob. pkt. 5 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.

4. Zgodność z Konstytucją przepisów normujących roszczenia z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę (w świetle wyroku TK z 22 maja 2013 r.)

Sprawa zgodności z Konstytucją przepisów kodeksu pracy dotyczących roszczeń z tytułu bezprawnego rozwiązania z pracownikiem umowy o pracę, rozumianych jako wyłączających stosowanie w tym zakresie kodeksu cywilnego, była przedmiotem obszernych analiz TK w wyroku z 22 maja 2013 r. W wyroku tym TK zajął się oceną zgodności z Konstytucją art. 57 § 1 k.p., przyznającego pracownikowi roszczenie o wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy spowodowanego bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę. Trybunał oceniał zgodność tego przepisu z zasadami: ochrony praw majątkowych, ochrony pracy, sprawiedliwości społecznej (art. 64 ust. 1, art. 24 i art. 2 Konstytucji).

Przepis art. 64 ust. 1 Konstytucji był rozpatrywany przez TK w wyroku z 22 maja 2013 r. jako norma, która gwarantuje ochronę „innych praw majątkowych”[49]. Według utrwalonego orzecznictwa TK roszczenie o naprawienie szkody jest rodzajem prawa majątkowego i jako takie podlega ochronie na podstawie art. 64 ust. 1 Konstytucji. W wyroku z 22 maja 2013 r. TK przyjął, że z art. 64 ust. 1 nie wynika jednak zasada pełnego odszkodowania (pełna ochrona praw majątkowych). W szczególności, jak podkreślił TK, prawo do odszkodowania wyprowadzane z art. 64 ust. 1 Konstytucji nie może być utożsamiane z cywilistyczną zasadą pełnego odszkodowania, wyrażoną w art. 361 § 2 k.c. Podkreślił przy tej okazji, że zasada pełnego odszkodowania nie ma charakteru bezwzględnego, lecz doznaje wielu ustawowych i umownych ograniczeń. Zwrócił też uwagę, że nawet najpełniejsze z praw majątkowych, jakim jest prawo własności, nie może być traktowane jako *ius infinitum*, w związku z czym inne prawa majątkowe, w tym prawo do odszkodowania, również mogą podlegać ograniczeniom. W ocenie TK, tzw. innym prawom majątkowym, o których jest mowa w art. 64 ust. 1 Konstytucji, udziela się gwarancji nie w odniesieniu do zakresu i treści tego prawa, ale samego ich istnienia. O powstaniu i rozmiarze roszczenia decyduje natomiast ustawodawca zwykły, który powinien brać pod uwagę specyfikę danego stosunku prawnego, co w przypadku ochrony

49 Stosownie do art. 64 ust. 1 Konstytucji, każdy ma prawo do własności, innych praw majątkowych oraz prawo dziedziczenia.

praw wynikających ze stosunków zobowiązaniowych, takich jak stosunek pracy, powinno się przejawiać uwzględnieniem interesów obu stron stosunku[50].

Mając na uwadze wyżej wymienione uwarunkowania stosowania art. 64 ust. 1 Konstytucji, zasadnicze znaczenie ma odpowiedź na pytanie, czy ryczałtowy charakter świadczeń przysługujących pracownikowi na podstawie kodeksu pracy z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę, nie pozwalających z reguły na pełne naprawienie szkody wynikającej z tego zdarzenia, jest w świetle Konstytucji uzasadniony ze względu na specyfikę stosunku pracy. Ustosunkowując się do tego zagadnienia TK podkreślił, że roszczenia te przysługują pracownikowi bez względu na to, czy poniósł on jakąkolwiek szkodę, w związku z czym nie spoczywa na nim ciężar przeprowadzenia w tym zakresie postępowania dowodowego. Dodatkowo pracownik korzysta z uproszczonego i wolnego od kosztów postępowania sądowego. Trybunał zwrócił też uwagę, że zasądzając przewidziane w kodeksie pracy świadczenia na rzecz pracownika nie uwzględnia się żadnych okoliczności, które na gruncie kodeksu cywilnego skutkują zmniejszeniem odszkodowania (np. przyczynienia się pracownika do powstania szkody czy uzyskiwania przez niego dochodów w okresie pozostawania poza stosunkiem pracy). Na tej podstawie TK doszedł do wniosku, że możliwość poniesienia przez pracownika szkody wynikłej z bezprawnego rozwiązania umowy o pracę, nie rekompensowanej w pełni ze względu na zryczałtowany charakter świadczeń określonych w kodeksie pracy, które nie gwarantują naprawienia całej szkody, jest łagodzona i poniekąd równoważona ułatwieniami, z jakich korzysta pracownik roszczeń tych dochodząc[51].

Ważnym argumentem, który w ocenie TK uzasadnia limitowanie roszczeń przysługujących pracownikowi z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę, a w dalszej kolejności uzasadnia niestosowanie uzupełniających roszczeń na podstawie kodeksu cywilnego, jest konieczność ochrony uzasadnionych interesów pracodawcy. W analizowanym wyroku TK podkreślił, że przepisy normujące ochronę pracownika przed bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę muszą być interpretowane z uwzględnieniem warunków gospodarki rynkowej. Trybunał stwierdził w związku z tym, że w przypadku roszczenia o przywrócenie do pracy, któremu towarzyszy roszczenie o wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy, podstawowym elementem sankcji niezgodnego z prawem rozwiązania stosunku pracy jest w warunkach gospodarki rynkowej obowią-

50 Zob. pkt. 1.2.2 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.

51 Zob. pkt. 4.1.4 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r. Na ten temat zob. też Ł. Pisarczyk, *Naprawienie szkody*…, s. 206.

zek dalszego zatrudniania pracownika przywróconego do pracy, który może stanowić dla pracodawcy zasadniczy ciężar ekonomiczny. Jak się wydaje, TK chciał w ten sposób powiedzieć, że wysokość wynagrodzenia za czas pozostawania pracownika bez pracy jest zasadnie limitowana, ponieważ w obecnym systemie społeczno-gospodarczym główna sankcja natury ekonomicznej polega na czym innym, a mianowicie na zobowiązaniu pracodawcy do kontynuowania stosunku pracy. Zdaniem TK, brak możliwości dochodzenia przez pracownika bezprawnie zwolnionego z pracy uzupełniającego odszkodowania na podstawie przepisów kodeksu cywilnego ma racjonalne i społeczne uzasadnienie, wynika bowiem z charakteru i funkcji norm prawa pracy, które zobowiązują do poszukiwania kompromisu, godzącego usprawiedliwione interesy pracowników i pracodawców[52].

W wyroku z 22 maja 2013 r. wiele ważnych tez TK sformułował oceniając zgodność analizowanych roszczeń pracowniczych z art. 24 zdanie pierwsze Konstytucji. Norma ta stanowi, że praca znajduje się pod ochroną RP, ustanawiając tym samym zasadę ochrony pracy[53]. W orzecznictwie TK przyjmuje się, że przepis ten upoważnia władze państwowe do ingerowania w stosunki pracy, tj. do wprowadzania ograniczeń zasady swobody umów oraz równości praw stron w stosunkach umownych[54], co w zakresie tytułowej problematyki wyraża się ustanowieniem przepisów, których celem jest ochrona trwałości zatrudnienia pracownika[55]. Zarówno w judykaturze, jak i w piśmiennictwie akceptowany jest zarazem pogląd, że z zasady ochrony pracy wynika obowiązek państwa ochrony pracownika jako słabszej strony stosunku pracy, a jednym z przejawów tej ochrony są ustawowe gwarancje ochrony pracownika przed niezgodnymi z prawem działaniami pracodawcy[56]. Jest w związku z tym poza dyskusją, że ochrona ta obejmuje m.in. system roszczeń przysługujących pracownikowi z tytułu niezgodnego z przepisami rozwiązania umowy o pracę. Jest godne podkreślenia, że stabilizację zatrudnienia, w tym również w zakresie ochrony przed bezprawnym zwolnieniem z pracy, coraz częściej postrzega się jako emanację konstytucyjnej zasady ochrony godności człowieka przed jego wykluczeniem społecznym, spowodowanym

52 Zob. pkt. 4.1.5 i 4.1.6 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.

53 L. Florek, *Zgodność przepisów prawa pracy z Konstytucją*, PiZS, 1997, nr 11, s. 8.

54 Wyrok TK z 12 lipca 2010 r., P 4/10, OTK-A2010/6/58 (DzU, 2010/135/912).

55 L. Florek, *Konstytucyjne i prawnomiędzynarodowe podstawy ochrony trwałości stosunku pracy*, [w:] *Ochrona trwałości stosunku pracy w gospodarce rynkowej*, red. G. Goździewicz, Warszawa 2010, s. 42.

56 Zob. literaturę i orzecznictwo wymienione w pkt. 1.2.4 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.

niezgodnym z przepisami rozwiązaniem umowy o pracę[57]. Reasumując, powszechnie akceptowana jest teza, zgodnie z którą ochrona pracownika przed bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę znajduje umocowanie w konstytucyjnej zasadzie ochrony pracy.

Oceniając zgodność określonych w kodeksie pracy roszczeń pracownika z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę z art. 24 Konstytucji, TK – stosownie do wyżej zaprezentowanej wykładni art. 24 – badał przede wszystkim, czy roszczenia te stanowią gwarancje prawnej ochrony interesów pracownika jako słabszej strony stosunku pracy. Ustosunkowując się do tego problemu, w wyroku z 22 maja 2013 r. TK podniósł, że art. 24 chroniąc trwałość stosunku pracy nie determinuje jednocześnie zakresu tej ochrony w sposób autonomiczny. Trybunał podkreślił w szczególności, że ochrona trwałości zatrudnienia stanowi formę ograniczenia wolności działalności gospodarczej pracodawcy, znajdującej oparcie w art. 20 i 22 Konstytucji[58]. W ocenie TK, ochrona trwałości zatrudnienia wynikająca z art. 24 Konstytucji musi być zatem kształtowana jako wynik kompromisu między konstytucyjnymi zasadami uwzględniającymi interesy obu stron stosunku pracy. Także w literaturze w pełni akceptowane jest stanowisko, że Konstytucja nakazuje uwzględnienie w równym stopniu interesów obu stron stosunku pracy, co znajduje ogólny wyraz w ustanowieniu konstytucyjnej zasady społecznej gospodarki rynkowej[59]. Trybunał zwrócił uwagę, że ograniczenia ochrony trwałości stosunku pracy dają się wyprowadzić z różnych przepisów Konstytucji, a zwłaszcza z art. 20 (wolność działalności gospodarczej) oraz z art. 64 (prawo własności)[60].

Z wyroku z 22 maja 2013 r. wynika, że ocena zgodności przedmiotowych roszczeń z art. 24 Konstytucji w dużym stopniu zależy od rodzaju dochodzonego przez pracownika roszczenia. W wyroku tym, który – przypomnijmy – dotyczył art. 57 § 1 k.p., a więc roszczenia o wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy spowodowanego bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę, TK uznał, że ocena zgodności tego rosz-

57 Szerzej por. A. Sobczyk, *Prawo pracy*…, s. 69–72.

58 Stosownie do art. 20 Konstytucji społeczna gospodarka rynkowa, oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych, stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie natomiast z art. 22 ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny.

59 W. Sanetra, *Ustrojowe uwarunkowania ochrony trwałości stosunku pracy*, [w:] *Ochrona trwałości stosunku pracy w gospodarce rynkowej*, red. G. Goździewicz, Warszawa 2010, s. 56.

60 Podobnie L. Florek, *Konstytucyjne*…, s. 43.

czenia z art. 24 Konstytucji nie może być oderwana od faktu, że współwystępuje ono z przywróceniem pracownika do pracy. Trybunał przyjął, że w tym przypadku określona w art. 24 Konstytucji zasada ochrony pracy jest realizowana przede wszystkim przez przywrócenie pracownika do pracy, co rekompensuje pracownikowi podstawową szkodę wyrządzoną bezprawnym zwolnieniem z pracy. W ocenie TK przywrócenie pracownika do pracy świadczy o ochronie jego interesów w sposób niezależny od wysokości świadczenia pieniężnego z tytułu pozostawania bez pracy, w związku z czym świadczenie to może być traktowane jedynie jako uzupełniające względem podstawowego sposobu naprawienia szkody, jakim jest restytucja stosunku pracy. W konkluzji TK uznał, że brak możliwości dochodzenia uzupełniającego odszkodowania na podstawie przepisów kodeksu cywilnego nie wpływa na stabilizację zatrudnienia pracownika, który już został do pracy przywrócony, a tym samym nie narusza określonej w art. 24 Konstytucji zasady ochrony pracy[61]. Jest godne podkreślenia, że wyżej przytoczony sposób argumentacji, opierający się na założeniu, że podstawową szkodą spowodowaną bezprawnym rozwiązaniem stosunku pracy jest pozbawienie pracownika zatrudnienia, musi prowadzić do nieco innych wniosków co do zgodności z Konstytucją drugiego przysługującego pracownikowi roszczenia, tj. roszczenia odszkodowawczego. W przypadku tego roszczenia nie dochodzi bowiem, przyjmując za TK, do naprawienia zasadniczej szkody wyrządzonej pracownikowi bezprawnym rozwiązaniem stosunku pracy (stosunek pracy nie zostaje reaktywowany). Można zatem stwierdzić, że zaprezentowana argumentacja TK nie byłaby raczej uprawniona w celu wykazania zgodności z Konstytucją roszczenia odszkodowawczego.

W wyroku z 22 maja 2013 r. zasadniczo te same argumenty, które TK powołał uznając zgodność analizowanych roszczeń z art. 24 Konstytucji, zaakceptował także oceniając je w świetle zasady sprawiedliwości społecznej określonej w art. 2 Konstytucji. Zdaniem TK ocena ta musi więc uwzględniać kontraktowy charakter stosunku pracy oraz warunki gospodarki rynkowej, w których działa typowy pracodawca. Sprawiedliwość społeczna wymaga bowiem wyważenia interesów i oczekiwań stron stosunku pracy. W ocenie TK brak możliwości dochodzenia uzupełniającego odszkodowania na podstawie przepisów kodeksu cywilnego przez pracownika bezprawnie zwolnionego z pracy nie narusza zasady sprawiedliwości społecznej, pojmowanej jako dążenie do zachowania równowagi w stosunkach pracy, jest bowiem wyrazem ustawowego kompromisu między obowiązkami pracodawcy i uprawnieniami pracownika[62].

61 Zob. pkt. 4.2.1 i 4.2.2 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.
62 Zob. pkt. 4.2.3 i 4.2.4 uzasadnienia wyroku TK z 22 maja 2013 r.

5. Wnioski

Z orzeczeń TK dotyczących dopuszczalności dochodzenia przez pracownika roszczeń odszkodowawczych na podstawie przepisów kodeksu cywilnego w razie bezprawnego rozwiązania umowy o pracę wynika, że stanowisko TK w tej sprawie nie jest spójne. Odmienne rozstrzygnięcia przyjął TK w odniesieniu do roszczenia odszkodowawczego (wyrok z 27 listopada 2007 r.) oraz roszczenia o wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy w związku z przywróceniem pracownika do pracy (wyrok z 22 maja 2013 r.). Mimo że w wyrokach tych TK zajmował się innymi roszczeniami i był uprawniony do autonomicznej i niezależnej oceny ich konstytucyjności, to jednak nie sposób nie stwierdzić zasadniczych różnic w stanowisku TK w sprawie tytułowego zagadnienia. Trudno jednocześnie akceptować ukształtowany na podstawie tych wyroków stan, w którym o zakresie oraz zasadach naprawienia szkody wyrządzonej pracownikowi bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę miałby decydować rodzaj dochodzonego roszczenia[63]. Podkreślić trzeba, że chodzi o roszczenia alternatywne, które przysługują z tytułu wyrządzenia tej samej szkody wynikłej z tego samego zdarzenia – niezgodnego z przepisami rozwiązania umowy o pracę. W kontekście odpowiedzialności odszkodowawczej różnicowanie wysokości rekompensaty za tę samą szkodę w drodze przyjęcia odmiennych reguł stosowania kodeksu cywilnego w zależności od wyboru jednego z alternatywnie przysługujących pracownikowi w takim przypadku roszczeń wydaje się nie mieć racjonalnych podstaw i może być postrzegane jako naruszenie równości w traktowaniu w zakresie wysokości naprawienia szkody wyrządzonej bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę.

Szczegółowa analiza wyroków TK z 27 listopada 2007 r. i z 22 maja 2013 r. prowadzi jednocześnie do wniosku, że rozstrzygnięcia w nich zawarte różnią się nie tyle ze względu na rodzaj rozpoznawanych roszczeń, ile głównie ze względu na przyjęcie całkowicie odmiennych sposobów wykładni przepisów roszczenia te normujących. Przede wszystkim inaczej oceniony został charakter prawny tych roszczeń, co w obu wyrokach posłużyło za podstawę przyjęcia odmiennych wniosków w sprawie stosowalności art. 300 k.p., a co za tym także idzie dopuszczalności posiłkowego stosowania przepisów kodeksu cywilnego. O ile w wyroku z 2013 r. TK przyjął, że w obowiązującym stanie prawnym za prawidłową można

63 Podobnie W. Sanetra, *Odszkodowanie „cywilne"*…, s. 181, a także, jak się wydaje, K. Wielichowska-Opalska, *Stosowanie przepisów*…, s. 352. Inaczej w tej sprawie E. Sochacka, *Odszkodowanie*…, s. 165.

uznać tylko jedną wykładnię, zasadniczo uniemożliwiającą dochodzenie uzupełniających roszczeń odszkodowawczych na podstawie kodeksu cywilnego (z wyjątkiem odpowiedzialności deliktowej), to we wcześniejszym wyroku z 2007 r. TK stanął na stanowisku, że możliwe jest zastosowanie innej jeszcze wykładni, do której TK w wyroku tym ostatecznie się przychylił.

Prezentowane w literaturze oraz judykaturze stanowiska w sprawie stosowania przepisów kodeksu cywilnego w celu naprawienia szkody spowodowanej niezgodnym z przepisami rozwiązaniem umowy o pracę nie poddają się łatwo ocenie. *De lege lata* bardziej przekonujący jest pogląd, w literaturze i orzecznictwie uznawany za „utrwalony", zgodnie z którym określone w kodeksie pracy roszczenia przysługujące pracownikowi w razie szkody wyrządzonej niezgodnym z prawem rozwiązaniem umowy o pracę wyczerpują roszczenia odszkodowawcze z tego tytułu, a co się z tym wiąże, nie dają podstaw do dochodzenia uzupełniających roszczeń na podstawie kodeksu cywilnego. Niezależnie bowiem od oceny problematycznego charakteru prawnego roszczeń unormowanych w kodeksie pracy w przypadku bezprawnego rozwiązania stosunku pracy, za takim stanowiskiem przemawiają daleko idące odrębności tych roszczeń, które zdają się świadczyć o tym, że sprawa naprawienia szkody wyrządzonej pracownikowi została uregulowana w sposób autonomiczny i wyczerpujący w kodeksie pracy, co ze względu na art. 300 k.p. nie uprawnia do poszukiwania uzupełniającej ochrony na podstawie kodeksu cywilnego[64]. W tym miejscu trzeba jednak po raz kolejny podkreślić, że w wyroku z 22 maja 2013 r., wyrażającym generalnie przekonanie TK o braku podstaw do stosowania art. 300 k.p., nie wykluczono jednocześnie możliwości dochodzenia odszkodowania na podstawie kodeksu cywilnego w części dotyczącej odpowiedzialności deliktowej pracodawcy. Z przyjętej przez TK koncepcji wynika uprawnienie do stosowania przepisów kodeksu cywilnego regulujących odpowiedzialność deliktową za szkodę, choćby sprawa była unormowana przepisami prawa pracy w rozumieniu art. 300 k.p. Na gruncie tej koncepcji tezę, w myśl której przepisy kodeksu pracy autonomicznie i wyczerpująco regulują roszczenia majątkowe przysługujące pracownikowi w razie wadliwego rozwiązania umowy o pracę, należałoby więc uznać za słuszną z tym uściśleniem, że odnosi się ona do odpowiedzialności *ex contractu*, a nie *ex delicto*.

Analiza przepisów kodeksu pracy dotyczących roszczeń majątkowych przysługujących pracownikowi w razie niezgodnego z przepisami

64 Za takim stanowiskiem przemawia również kontekst historyczny, jaki towarzyszył wprowadzaniu tych przepisów do kodeksu pracy, na co zwraca uwagę W. Sanetra, *Odszkodowanie „cywilne"*…, s. 175.

rozwiązania umowy o pracę prowadzi nieuchronnie do pytania o ich ocenę z punktu widzenia założeń oraz celów stawianych przed tymi przepisami. Jest poza dyskusją, że od czasu ich wprowadzenia do kodeksu pracy, uwarunkowania społeczno-gospodarcze, w jakich realizowane są obecnie stosunki pracy, uległy zasadniczym zmianom. Inaczej należy również dzisiaj rozumieć potrzebę wyważania wzajemnych interesów stron stosunku pracy. Nie kwestionując generalnie potrzeby wyważania tych interesów, pewne wątpliwości może budzić jednak to, czy nie przywiązuje się zbyt dużego znaczenia do ochrony interesu pracodawcy w przypadku, gdy źródłem roszczeń pracownika jest, co trzeba podkreślić, bezprawne zachowanie pracodawcy. Można się zastanawiać, czy interes pracodawcy, który działa bezprawnie, zasługuje na ochronę w takim stopniu, aby stanowić skuteczny argument za niedopuszczalnością dochodzenia uzupełniających roszczeń odszkodowawczych na podstawie kodeksu cywilnego. Wątpliwości te wydają się tym bardziej uzasadnione, im większy stopień bezprawności można przypisać zachowaniu pracodawcy (np. w razie rozwiązania stosunku pracy z rażącym naruszeniem przepisów). Należy ponadto podnieść, że kompromis między interesami stron stosunku pracy nie może nie uwzględniać faktycznych uwarunkowań społeczno-gospodarczych, w jakich interesy te są obecnie realizowane. Nieznane w okresie wprowadzania analizowanych przepisów do kodeksu pracy mechanizmy gospodarki rynkowej, wraz z właściwymi dla niej zjawiskami konkurencji gospodarczej oraz zagrożenia bezrobociem, dogłębnie przewartościowały znaczenie pracy w życiu społecznym. Zmiany te nie powinny pozostać bez znaczenia dla oceny obowiązujących regulacji kodeksu pracy w zakresie roszczeń majątkowych przysługujących z tytułu utraty pracy (rozwiązania stosunku pracy), zwłaszcza gdy do utraty tej dochodzi na skutek niezgodnego z przepisami działania pracodawcy[65]. Dlatego też uzasadnione wydają się zmiany przepisów, których celem byłoby poszerzenie ochrony pracowników przed skutkami bezprawnego rozwiązania stosunku pracy[66]. Zmiany mogłyby być wzorowane np. na art. 18^{3d} k.p.,

65 Podobnie Ł. Pisarczyk, *Naprawienie szkody*…, s. 195, 196, 201, 207.

66 Wśród propozycji wymienia się np. podniesienie wysokości odszkodowania (A. Rycak, *Konkurencja roszczeń restytucyjnych i kompensacyjnych z tytułu wadliwego rozwiązania umowy o pracę na tle prawnoporównawczym*, PiZS, 2011, nr 10, s. 10), mówi się także o przydatności sankcji bezwzględnej nieważności bezprawnego rozwiązania umowy o pracę (A. Musiała, *Glosa*…, s. 128 i 131). Wysuwane propozycje nie zawsze jednak kierują się kryterium poszerzenia ochrony bezprawnie zwolnionego pracownika (por. np. A. Sobczyk, *Prawo pracy*…, s. 83 i 84). Projekt nowego kodeksu pracy z kwietnia 2007 r. (dostępny na stronie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej: www.mpips.gov.pl) nie przewiduje zmiany modelu odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną pracownikowi niezgodnym z przepisami rozwią-

który w przypadku naruszenia zasady równego traktowania w zatrudnieniu zapewnia naprawienie wynikłej z tego tytułu szkody w pełnej wysokości (przepis ten dotyczy także szkody wyrządzonej bezprawnym rozwiązaniem umowy o pracę o charakterze dyskryminacyjnym)[67]. Tak w płaszczyźnie normatywnej, jak i aksjologicznej trudno obecnie o dostatecznie przekonujące argumenty, ze względu na które kierunkowa zasada pełnego odszkodowania nie powinna być stosowana do roszczeń z tytułu bezprawnego rozwiązania umowy o pracę[68]. Zmiany w tym zakresie nie wydają się jednak możliwe w procesie wykładni obowiązującego prawa, ale wymagałyby wyraźnej interwencji ustawodawcy[69].

Bibliografia

Baran K. W., *Kodeks pracy, komentarz*, red. K. W. Baran, Warszawa 2012.

Bednarz M., *Odpowiedzialność za niezgodne z prawem rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia*, „Monitor Prawa Pracy" 2012, nr 8.

Florek L., *Konstytucyjne i prawnomiędzynarodowe podstawy ochrony trwałości stosunku pracy*, [w:] *Ochrona trwałości stosunku pracy w gospodarce rynkowej*, red. G. Goździewicz, Warszawa 2010.

Florek L., *Zgodność przepisów prawa pracy z Konstytucją*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 1997, nr 11.

Gersdorf M., *Otwarte drzwi dla odpowiedzialności cywilnej pracodawcy za wadliwe zwolnienie pracownika – i co dalej?*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2008, nr 1.

Hermeliński W., Zdanie odrębne do wyroku TK z 22 grudnia 2013 r., P 46/11, OTK-A 2013/4/42 (DzU, 2013/653).

Jaśkowski K., *Wpływ wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 27 listopada 2007 r. na odpowiedzialność pracodawcy za rozwiązanie umowy o pracę*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2009, nr 2.

Kulig K., *Wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy*, „Monitor Prawa Pracy" 2013, nr 12.

Liszcz T., *Odpowiedzialność odszkodowawcza pracodawcy wobec pracownika* – cz. 2, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2009, nr 1.

---

zaniem umowy o pracę; por. B. Wagner, *Niektóre elementy regulacji stosunku pracy w projekcie kodeksu pracy*, PiZS, 2008, nr 9, s. 9.

67 O roli art. 18^{3d} k.p. dla celów wykładni przepisów dotyczących roszczeń z tytułu wadliwego rozwiązania umowy o pracę por. K. Jaśkowski, *Wpływ wyroku*…, s. 3 i 4; W. Sanetra, *Odszkodowanie „cywilne"*…, s. 181 i 182.

68 Podobnie T. Liszcz, *Odpowiedzialność odszkodowawcza pracodawcy wobec pracownika* – cz. 2, PiZS, 2009, nr 1, s. 9. Postulat umożliwienia pracownikowi dochodzenia pełnego odszkodowania na podstawie kodeksu cywilnego wydaje się szczególnie uzasadniony w świetle stanowiska, że możliwości takiej nie powinien być pozbawiony również pracodawca, z którym pracownik bezzasadnie rozwiązał umowę o pracę w trybie niezwłocznym (art. 61^2 § 1 w zw. z art. 55 § 1^1 k.p.), por. K. Zwolińska, *Odszkodowanie za wadliwe rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia przez pracownika*, „Monitor Prawa Pracy" 2014, nr 8, s. 412 i 413.

69 Tak też SN w cytowanej wcześniej uchwale składu siedmiu sędziów z 18 czerwca 2009 r.

Liszcz T., *Prawo pracy*, Warszawa 2014.

Liszcz T., Zdanie odrębne do wyroku TK z 22 maja 2013 r., P 46/11, OTK-A 2013/4/42 (DzU, 2013/653).

Machnikowski P., *Uwagi o podstawie odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy za wadliwe rozwiązanie umowy o pracę*, [w:] *Z zagadnień prawa pracy i prawa socjalnego, Księga jubileuszowa Profesora Herberta Szurgacza*, red. Z. Kubot, T. Kuczyński, Warszawa 2011.

Musiała A., *Glosa do wyroku z 27 XI 2007, SK 18/05*, „Państwo i Prawo" 2008, nr 12.

Ostaszewski W., *Postępowanie grupowe a prawo pracy*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2011, nr 2.

Ostaszewski W., *Ustalenie rozmiarów szkody majątkowej w przypadku wadliwego rozwiązania umowy o pracę w trybie natychmiastowym*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2012, nr 6.

Piotrowski W., *Roszczenia pracownika z tytułu bezprawnego pozbawienia go miejsca pracy*, Warszawa 1966.

Pisarczyk Ł., *Naprawienie szkody poniesionej przez pracownika wskutek wadliwego rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę*, [w:] *Prawo pracy a bezrobocie*, red. L. Florek, Warszawa 2003.

Pisarczyk Ł., *Odszkodowanie z tytułu wadliwego wypowiedzenia lub rozwiązania umowy o pracę przez pracodawcę*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2002, nr 8.

Raczkowski M., *Kilka uwag o cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2009, nr 4.

Raczkowski M., *Odpowiedzialność cywilna za szkodę wywołaną wadliwym rozwiązaniem stosunku pracy – kilka uwag praktycznych*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2009, nr 6.

Rycak A., *Konkurencja roszczeń restytucyjnych i kompensacyjnych z tytułu wadliwego rozwiązania umowy o pracę na tle prawnoporównawczym*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2011, nr 10.

Rycak A., *Roszczenia restytucyjne czy odszkodowawcze przysługujące w związku z nieuzasadnionym lub niezgodnym z prawem rozwiązaniem umowy o pracę*, [w:] *Ochrona trwałości stosunku pracy w gospodarce rynkowej*, red. G. Goździewicz, Warszawa 2010.

Sanetra W., *Odszkodowanie „cywilne" za wadliwe rozwiązanie umowy o pracę – czyli o poglądach nadal godnych uwagi*, [w:] *Problemy zatrudnienia we współczesnym ustroju pracy, Księga jubileuszowa na 55-lecie pracy naukowej i dydaktycznej Profesora Włodzimierza Piotrowskiego*, red. Z. Niedbała, M. Skąpski, Poznań 2009.

Sanetra W., *Ustrojowe uwarunkowania ochrony trwałości stosunku pracy*, [w:] *Ochrona trwałości stosunku pracy w gospodarce rynkowej*, red. G. Goździewicz, Warszawa 2010.

Sobczyk A., *Prawo pracy w świetle Konstytucji RP*, t. II, Warszawa 2013.

Sochacka E., *Odszkodowanie za niezgodne z prawem rozwiązanie przez pracodawcę umowy o pracę bez wypowiedzenia*, „Monitor Prawa Pracy" 2010, nr 3.

Świątkowski A. M., *Polskie prawo pracy*, Warszawa 2014.

Terpiłowska K., Glosa do uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 18 czerwca 2009 r. (I PZP 2/09), OSP, 2010, nr 9.

Wagner B., *Niektóre elementy regulacji stosunku pracy w projekcie kodeksu pracy*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2008, nr 9.

Wielichowska-Opalska K., *Odpowiedzialność majątkowa pracodawcy w razie niezgodnego z prawem rozwiązania umowy o pracę*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2010, nr 5.

Wielichowska-Opalska K., *Stosowanie przepisów KC o odpowiedzialności za szkodę w razie niezgodnego z prawem rozwiązania stosunku pracy przez pracodawcę*, „Monitor Prawa Pracy" 2010, nr 7.

Wratny J., *Kodeks pracy, komentarz*, Warszawa 2013.

Zwolińska K., *Odszkodowanie za wadliwe rozwiązanie umowy o pracę bez wypowiedzenia przez pracownika*, „Monitor Prawa Pracy" 2014, nr 8.

Rozdział czwarty

Uzupełniająca odpowiedzialność cywilna pracodawcy z tytułu wypadku przy pracy

Małgorzata Kurzynoga
Doktor nauk prawnych,
Uniwersytet Łódzki

1. Uwagi wprowadzające

Zgodnie z art. 237^1 k.p., pracownikowi, który uległ wypadkowi przy pracy, przysługują świadczenia z ubezpieczenia społecznego, określone w odrębnych przepisach (§ 1). Pracownikowi, który uległ wypadkowi przy pracy, przysługuje od pracodawcy odszkodowanie za utratę lub uszkodzenie w związku z wypadkiem przedmiotów osobistego użytku oraz przedmiotów niezbędnych do wykonywania pracy, z wyjątkiem utraty lub uszkodzenia pojazdów samochodowych oraz wartości pieniężnych (§ 2).

W świetle przytoczonej regulacji powstają wątpliwości, czy zawiera ona wyczerpujące rozstrzygnięcie kwestii świadczeń przysługujących za wypadek przy pracy. W istocie rzeczy wątpliwość ta sprowadza się do pytania, czy dopuszczalne jest dochodzenie przez pracownika od pracodawcy uzupełniających świadczeń na podstawie przepisów kodeksu cywilnego. W tym zakresie prezentowane są dwa zasadniczo rozbieżne stanowiska.

2. Argumenty przemawiające za odpowiedzialnością uzupełniającą pracodawcy za wypadek przy pracy

Według dominującego poglądu przyjętego w doktrynie[1], jak i jednolitego stanowiska orzecznictwa Sądu Najwyższego[2] i Trybunału Konstytucyjnego[3], z regulacji tej nie można wywieść wniosku o zawężeniu majątkowej odpowiedzialności pracodawcy za wypadek przy pracy jedynie do odszkodowania za przedmioty utracone lub uszkodzone wskutek takiego wypadku. Zgodnie z tym stanowiskiem pracownik może dochodzić uzupełniającego odszkodowania od pracodawcy na podstawie przepisów prawa cywilnego, jeśli świadczenia ubezpieczeniowe, które zasadniczo mają charakter ryczałtowy, nie pokryją całości szkody[4].

Na rzecz takiego stanowiska przemawia w pierwszej kolejności wykładnia historyczna. Początkowo możliwość dochodzenia świadczeń uzupełniających od pracodawcy na podstawie przepisów prawa cywilnego była przewidziana w art. 196 ustawy o ubezpieczeniu społecznym z 28 marca

1 W. Sanetra, *O założeniach nowego systemu świadczeń z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" [dalej: PiZS] 2003, nr 3, s. 2 i n.; idem, *Odpowiedzialność za naruszenie norm prawa pracy w warunkach demokracji i społecznej gospodarki rynkowej*, [w:] M. Matey-Tyrowicz, T. Zieliński (red.), *Prawo pracy RP w obliczu przemian*, Warszawa 2006, s. 325; T. Bińczycka-Majewska, *Charakterystyka i zakres świadczeń w systemie ubezpieczenia z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych*, PiZS, 2003, nr 5, s. 21; Ł. Pisarczyk, *Ryzyko pracodawcy*, Warszawa 2008, s. 345; idem, *Odpowiedzialność pracodawcy za szkodę spowodowaną wypadkiem przy pracy*, „Studia Iuridica" 2007, t. XLVII, s. 211–212; W. Witoszko, *Odpowiedzialność pracodawcy w razie dochodzenia uzupełniających roszczeń cywilnoprawnych z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej*, PiZS, 2008, nr 11, s. 19 i n.; T. Liszcz, *Odpowiedzialność odszkodowawcza pracodawcy wobec pracownika* – cz. 2, PiZS, 2009, nr 1, s. 6–7; E. Maniewska, *Jeszcze o odpowiedzialności cywilnoprawnej pracodawcy za wypadki przy pracy*, PiZS, 2011, nr 12, s. 22; M. Jachimowicz, *Wypadki przy pracy i choroby zawodowe. Świadczenia ubezpieczeniowe i cywilne*, Warszawa 2013, s. 192 i n.

2 Zob. wyrok SN z 22 czerwca 2005 r., I PK 253/04, OSNP, 2006, nr 5–6, poz. 73, LEX nr 174244; wyrok SN z 5 lipca 2005 r., I PK 293/04, LEX nr 158059; wyrok SN z 2 lutego 2006 r., I UK 301/05, OSNP, 2007, nr 1–2, poz. 29, LEX nr 215884.

3 Zob. wyrok TK z 3 marca 2004 r., K 29/03, OTK-A, 2004, nr 3, poz. 17; wyrok TK z 7 października 2003 r., K 4/02, OTK-A, 2003, nr 8, poz. 80.

4 Na temat skutków opowiedzenia się przez judykaturę za stosowaniem deliktowego reżimu odpowiedzialności cywilnej w kontekście uzupełniającego charakteru odpowiedzialności zob. W. Ostaszewski, *Charakter odpowiedzialności uzupełniającej pracodawcy a deliktowy reżim odpowiedzialności cywilnej*, PiZS, 2013, nr 6, s. 2–6.

1933 r.[5], zwanej scaleniową, oraz w art. 24 dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin z 25 czerwca 1954 r.[6], który uchylił część przepisów ustawy scaleniowej, w tym art. 196. Na podstawie art. 196 ust. 1 i 2 ustawy scaleniowej, osoby, które były uprawnione do świadczeń wypadkowych, mogły dochodzić od pracodawców wynagrodzenia szkód wywołanych chorobą, niezdolnością do zarobkowania lub śmiercią, jeśli zostały one spowodowane przez pracodawcę lub jego zastępcę rozmyślnie lub przez zaniedbanie swoich obowiązków, wynikających z przepisów o ochronie życia i zdrowia pracownika. Wysokość wynagrodzenia nie mogła przekraczać wynagrodzenia szkody na podstawie ogólnych przepisów prawa, po uwzględnieniu świadczeń przyznawanych z tytułu ubezpieczenia. Pracodawca ponosił odpowiedzialność na zasadzie winy, ciężar zaś udowodnienia tej winy spoczywał na poszkodowanym pracowniku[7]. Na podstawie art. 24 ust. 2 dekretu z 1954 r. pracownicy mogli dochodzić od uspołecznionego zakładu pracy wynagrodzenia szkód wywołanych chorobą, niezdolnością do pracy bądź śmiercią, jeśli zostały one spowodowane naruszeniem przez zakład pracy obowiązków wynikających z przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia pracowników. W rezultacie uspołeczniony zakład pracy odpowiadał na zasadzie winy. Przepis ten stanowił również, że wynagrodzenie szkód ogranicza się do kwoty, o którą wynagrodzenie za szkody należne w myśl przepisów prawa cywilnego przewyższa świadczenia wypadkowe. Ponieważ art. 24 ust. 2 dekretu dotyczył tylko uspołecznionych zakładów pracy, odpowiedzialność nieuspołecznionych zakładów pracy kształtowana była bezpośrednio przez przepisy prawa cywilnego[8].

Kolejna regulacja prawna, którą była ustawa z 23 stycznia 1968 r. o świadczeniach pieniężnych przysługujących w razie wypadków przy pracy[9], wyłączyła możliwość dochodzenia świadczeń uzupełniających z kodeksu cywilnego od uspołecznionych zakładów pracy. Artykuł 22 wskazanej ustawy stanowił bowiem, że świadczenia w niej przewidziane i ustalane w trybie w niej określonym, stanowią w stosunku do uspołecznionego zakładu pracy wynagrodzenie wszelkich szkód wynikłych dla pracownika lub jego rodziny na skutek wypadku przy pracy bądź choroby zawodowej. Wskazana ustawa przewidziała jednak wyższe świadczenia wypadkowe oraz ustanowiła świadczenia, do których wypłaty był

5 DzU z 1933 r., nr 51, poz. 396. Ustawa weszła w życie z dniem 1 stycznia 1934 r.
6 DzU z 1954 r., nr 30, poz. 116.
7 W. Witoszko, *Jednorazowe odszkodowanie z ubezpieczenia wypadkowego*, Warszawa 2010, s. 270.
8 Więcej na ten temat zob. W. Witoszko, *Jednorazowe odszkodowanie*…, s. 271.
9 DzU z 1968 r., nr 3, poz. 8 z późn. zm.

zobowiązany zakład pracy, takie jak jednorazowe odszkodowanie, świadczenie wyrównawcze oraz odszkodowanie za zniszczone rzeczy. Ustawa z 1968 r. została zastąpiona ustawą z 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych[10]. Utrzymała ona rozwiązania ustawy z 1968 r. w zakresie wyłączenia uzupełniającej odpowiedzialności pracodawcy na podstawie kodeksu cywilnego z tytułu szkód na osobie pracownika (art. 40) oraz rozszerzony katalog świadczeń wypadkowych i uproszczony tryb ich dochodzenia. W odróżnieniu od poprzedniej ustawy, regulacja z 1975 r. odnosiła się zarówno do pracowników uspołecznionych, jak i nieuspołecznionych zakładów pracy oraz określała świadczenia z tytułu chorób zawodowych[11]. Artykuł 40 wskazanej ustawy został jednak wykreślony z dniem 1 stycznia 1990 r., ustawą z 24 maja 1990 r. o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym[12]. Wykreślenie w ustawie wypadkowej regulacji stanowiącej, że świadczenia w niej przewidziane stanowią zaspokojenie wszelkich roszczeń z tytułu szkody doznanej przez pracownika lub członków jego rodziny wskutek wypadku przy pracy bądź choroby zawodowej, powszechnie zinterpretowano jako otwarcie drogi do dochodzenia roszczeń uzupełniających od pracodawcy. Takie stanowisko zajął w szczególności Sąd Najwyższy w uchwale z 14 grudnia 1990 r.[13] Uchylenie art. 40 ustawy wypadkowej uznano za powrót do ogólnych zasad prawa dotyczących dochodzenia roszczeń odszkodowawczych i jednocześnie wyraz generalnej tendencji prawa polskiego w tej dziedzinie[14].

Kolejna, obowiązująca do dziś, ustawa z 30 października z 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych[15], nie zawiera regulacji, według której możliwe byłoby dochodzenie świadczeń uzupełniających na podstawie kodeksu cywilnego, ani też takiego prawa nie wyłącza. W ustawie wypadkowej nie powtórzono zasady istniejącej w poprzednich regulacjach prawnych, że świadczenia w niej przewidziane stanowią zaspokojenie wszelkich roszczeń z tytułu doznanej szkody przez pracownika lub członków jego rodziny wskutek wypadku przy pracy albo choroby zawodowej. Stąd też wskazuje się, że obecna ustawa wypadkowa odchodzi od rozwiązań funkcjonujących w poprzednich ustawach wypadkowych, w myśl których wyłącznie świadczenia z ustawy wypadkowej kompensują szkodę,

10 Tekst jedn. DzU z 1983 r., nr 30, poz. 144 z późn. zm.
11 W. Witoszko, *Jednorazowe odszkodowanie…*, s. 273.
12 DzU z 1990 r., nr 36, poz. 206 z późn. zm.
13 III PZP 20/90, OSNC, 1991, nr 7, poz. 79.
14 A. Szpunar, *Glosa do wyroku SN z 26 września 2000 r.*, III CKN 1089/00, „Przegląd Sądowy" 2001, nr 6, s. 133–134.
15 Tekst jedn. DzU z 2009 r., nr 167, poz. 1322 z późn. zm.

natomiast odpowiedzialność pracodawcy na zasadach prawa cywilnego jest w ogóle wyłączona. W kontekście takiego stanowiska podnosi się, że ustawodawca uchwalając ustawę wypadkową z 2002 r. (którą znowelizowano także art. 237[1] k.p. dodając do niego paragraf drugi, który w swej treści odpowiada art. 30 poprzednio obowiązującej ustawy wypadkowej z 1975 r.), miał pełną świadomość, że zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie utrwalony jest pogląd o dopuszczeniu uzupełniającej cywilnej odpowiedzialności pracodawcy za wypadek przy pracy[16]. Dlatego też, jeśli celem ustawodawcy byłoby odejście od możliwości ponoszenia przez pracodawcę odpowiedzialności majątkowej za wypadek przy pracy na podstawie przepisów kodeksu cywilnego, określiłby to *expressis verbis* bądź w treści art. 237[1] k.p., np. przez dodanie wyrazu „tylko" przed wyrazami „świadczenia z ubezpieczenia społecznego", bądź przez dodanie w tym przepisie albo w przepisach ustawy wypadkowej regulacji podobnej do tej, która zawarta była w art. 22 ustawy wypadkowej z 1968 r. oraz w art. 40 ustawy wypadkowej z 1975 r.[17] W uzasadnieniu do projektu ustawy wypadkowej z 2002 r. wyraźnie wskazuje się na zamiar pozostawienia możliwości dochodzenia przez ubezpieczonego roszczeń uzupełniających na podstawie przepisów kodeksu cywilnego od płatnika składek[18].

Wśród argumentów przemawiających za możliwością dochodzenia świadczeń uzupełniających wskazuje się również, że ubezpieczeniowy system kompensacji szkody posługuje się świadczeniami o charakterze ryczałtowym, których wysokość często nie pozwala na naprawienie szkody w całości. Ograniczenie w zakresie dochodzenia świadczeń oznaczałoby zatem, że ryzyko szkód na osobie, spowodowanych funkcjonowaniem zakładu pracy, w zakresie nieobjętym ubezpieczeniem wypadkowym, ponosiłby poszkodowany pracownik lub jego rodzina, podczas gdy ryzyko szkody związanej z wypadkiem powinno obciążać pracodawcę, bo to on uzyskuje korzyści z pracy zatrudnionych osób[19]. Wyłączenie uzupełniającej odpowiedzialności pracodawcy pozbawiałoby więc pracownika możliwości pełnej kompensacji, stawiając go w sytuacji mniej korzystnej niż inne podmioty, które mogą na podstawie

16 E. Maniewska, *Jeszcze o odpowiedzialności…*, s. 22.

17 *Ibidem*; W. Witoszko, *Jednorazowe odszkodowanie…*, s. 269–270.

18 Zgodnie z uzasadnieniem „świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego będą stanowiły zaspokojenie wszelkich roszczeń z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej w stosunku do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Pozostawiono możliwość dochodzenia przez ubezpieczonego roszczeń uzupełniających na podstawie przepisów kodeksu cywilnego – od płatnika składek", http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/wgdruku/586/$file/586.pdf, s. 42.

19 Ł. Pisarczyk, *Ryzyko…*, s. 344.

przepisów prawa cywilnego dochodzić od pracodawcy pełnego naprawienia szkody[20], co tym samym stanowiłoby naruszenie zasady równości i sprawiedliwości społecznej (art. 32 ust. 1 i art. 2 Konstytucji RP)[21]. Ponadto zauważa się, że interpretacja art. 237^1 k.p., według której brak jest podstaw dochodzenia przez pracownika od pracodawcy uzupełniających roszczeń z tytułu wypadku przy pracy na podstawie przepisów kodeksu cywilnego, mogłaby zostać zakwestionowana z punktu widzenia przepisów Konstytucji RP, pod której ochroną pozostają życie i zdrowie obywatela (art. 38 i art. 68 ust. 1) oraz prawo do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy (art. 66 ust. 1)[22].

3. Argumenty przemawiające za ograniczeniem odpowiedzialności pracodawcy za wypadek przy pracy

Powszechnie przyjęty wyżej pogląd podać można jednak w wątpliwość. Według drugiego stanowiska stanowcze brzmienie art. 237^1 k.p. uzasadnia pogląd o braku podstaw do dochodzenia przez pracownika od pracodawcy uzupełniających roszczeń z tytułu wypadku przy pracy na podstawie przepisów kodeksu cywilnego[23]. Wykładnia literalna art. 237^1 k.p., stanowiącego o zasadach odpowiedzialności za szkody powstałe w razie wypadku przy pracy, prowadzić może do wniosku, że pracodawca powinien ponosić odpowiedzialność jedynie za przedmioty osobistego użytku oraz przedmioty niezbędne do wykonywania pracy. Po pierwsze, § 2 art. 237^1 k.p. (dotyczący pracodawcy) wyraźnie wydaje się stanowić wyjątek od zasady ujętej w § 1 tego przepisu, że naprawieniu szkody powstałej w wypadku służą świadczenia z ubezpieczenia społecznego. Ocena tego wyjątku w świetle zasady *exceptiones non sunt extendae* prowa-

20 *Ibidem*.

21 W. Witoszko, *Jednorazowe odszkodowanie...*, s. 278.

22 E. Maniewska, *Jeszcze o odpowiedzialności…*, s. 22.

23 M. Gersdorf, *Odpowiedzialność cywilnoprawna pracodawcy za wypadki przy pracy*, PiZS, 2003, nr 6, s. 14; K. Ślebzak, *Uzupełniająca odpowiedzialność pracodawcy z tytułu wypadku przy pracy i chorób zawodowych*, [w:] Z. Góral (red.), *Studia z prawa pracy. Księga pamiątkowa ku czci Docenta Jerzego Logi*, Łódź 2007, s. 146–147; M. Raczkowski, *Kilka uwag o cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy*, PiZS, 2009, nr 4, s. 2–4; P. Czarnecki, *Odpowiedzialność pracodawcy a rozwój struktur holdingowych*, Warszawa 2014, s. 185–190.

dzi do wniosku, że pracodawca powinien odpowiadać jedynie za szkodę w mieniu – przedmiotach wyliczonych w art. 237[1] § 2 k.p.[24] Po drugie, § 1 art. 237[1] k.p., stanowiąc, że pracownikowi, który uległ wypadkowi przy pracy, przysługują świadczenia z ubezpieczenia społecznego na zasadach określonych w odrębnych przepisach, sugeruje, że świadczenia ubezpieczeniowe wyczerpują roszczenia poszkodowanych pracowników[25]. Gdyby przyjąć odmiennie, to należałoby uznać, że art. 237[1] § 1 k.p. ma charakter jedynie informacyjny i nie niesie żadnej treści normatywnej, ponieważ także bez tego przepisu świadczenia ubezpieczeniowe z ustawy wypadkowej przysługiwałyby pracownikowi[26]. W doktrynie podnosi się, że gdyby wolą ustawodawcy było dopuszczenie uzupełniającej odpowiedzialności pracodawcy za wypadek przy pracy na podstawie przepisów kodeksu cywilnego, przepis ten powinien mieć inną redakcję. Dokładnie rzecz ujmując, w art. 237[1] § 1 k.p. pominięte powinny być słowa „z ubezpieczenia społecznego". Wówczas można by domniemywać, że chodzi również o świadczenia z kodeksu cywilnego. Skoro jednak ustawodawca zaakcentował, że z tytułu wypadku przy pracy pracownikowi przysługują świadczenia z ubezpieczenia społecznego, określone w odrębnych przepisach, domniemywać można, że zdecydował on wprost, iż dochodzenie przez pracownika roszczeń uzupełniających z tym związanych na podstawie przepisów kodeksu cywilnego jest wyłączone[27].

Podważa się również wykładnię historyczną, stanowiącą główny argument na rzecz uzupełniającej odpowiedzialności pracodawcy za wypadek przy pracy. Podkreśla się, że powoływanie się na utratę mocy art. 40 ustawy z 1975 r. straciło rację bytu, ponieważ nie obowiązuje regulacja, w której dokonano tej zmiany. Prawodawca, wprowadzając z dniem 1 stycznia 2003 r. ustawę z 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, która zastąpiła ustawę z 1975 r., nie zdecydował się na wprowadzenie w niej zasad odpowiedzialności uzupełniającej. Co więcej, art. 237[1] k.p. uzyskał swoje brzmienie równolegle z wejściem w życie obecnej ustawy wypadkowej z 30 października 2002 r.[28] Od momentu wejścia w życie art. 237[1] k.p., tj. od roku 1996 do 2003, w przepisie tym była mowa o „świadczeniach, określonych w odrębnych przepisach"[29], co pozwalało na uznanie za

24 M. Raczkowski, *Kilka uwag o cywilnej…*, s. 3.

25 *Ibidem*.

26 E. Maniewska, *Jeszcze o odpowiedzialności…*, s. 21.

27 *Ibidem*, s. 21–22.

28 *Ibidem*.

29 Przepis ten stanowił, że „pracownikowi, który uległ wypadkowi przy pracy lub zachorował na chorobę zawodową określoną w wykazie, o którym mowa w art. 237 § 1 pkt 2, przysługują z tego tytułu świadczenia określone w odrębnych przepisach".

przepisy odrębne nie tylko przepisów ustawy wypadkowej. W ówczesnym stanie prawnym nie było zatem przeciwwskazań, aby na podstawie tak skonstruowanej normy odsyłającej poszukiwać normatywnej podstawy roszczeń przekraczających standardy wynikające z przepisów ustawy wypadkowej z 1975 r. w obszarze prawa cywilnego. Taki sam wniosek może zostać sformułowany wobec stanu prawnego obowiązującego w okresie od uchylenia art. 40 ustawy wypadkowej z 1975 r. do chwili wejścia w życie art. 237^1 k.p., kiedy sprawa świadczeń z tytułu wypadków przy pracy była w art. 232 k.p. uregulowana w zasadzie identycznie. Stanowił on, że „pracownikowi, który uległ wypadkowi przy pracy lub zachorował na chorobę zawodową […] przysługuje z tego tytułu świadczenie na zasadach i warunkach określonych odrębnymi przepisami"[30]. W 2003 r. ustawodawca dokonał jednak zmiany art. 237^1 k.p., polegającej na wskazaniu, że chodzi o świadczenia z ubezpieczenia społecznego oraz dodaniu przytoczonego wyżej § 2, dotyczącego pracodawcy. Jeśli ustawodawca chciałby ustanowić odpowiedzialność uzupełniającą pracodawcy, powinien nadać inną treść § 2 tego przepisu. W świetle powyższego wskazuje się, iż wykładnia historyczna uzasadnia raczej twierdzenie, że ustawodawca zmienił pogląd w zakresie dochodzenia odszkodowania uzupełniającego i nie przewidział takiej formy odpowiedzialności pracodawcy[31]. W kontekście takiego stanowiska podnosi się również, że ten sam ustawodawca potrafił niemal równolegle uregulować zasady odpowiedzialności za szkody wywołane u pracownika naruszeniem zasady niedyskryminacji (art. 18^{3d} k.p.) czy też mobbingiem (art. 94^3 § 4 k.p.), w których określono jedynie dolną granicę wysokości odszkodowania. Nic nie przeszkadzało zatem ustawodawcy rozszerzyć odpowiedzialność pracodawcy na przypadki szkód innych niż wymienione w art. 237^1 § 2 k.p.[32]

Wśród argumentów przemawiających za niedopuszczalnością uzupełniającej odpowiedzialności pracodawcy wskazuje się także uproszczony tryb dochodzenia świadczeń z tytułu wypadku przy pracy. Innymi słowy podnosi się, że w zamian za uproszczony system dochodzenia odpowiedzialności z tytułu wypadku przy pracy nastąpiło ograniczenie przysługujących pracownikom roszczeń. Przed wprowadzeniem obowiązkowego ubezpieczenia wypadkowego ochrona pracowników przed następstwami wypadku przy pracy, w postaci cywilnoprawnej odpowiedzialności pracodawcy, była iluzoryczna. Warunkiem uzyskania odszkodowania od pracodawcy było bowiem uzyskanie wyroku zasądzającego roszczenie, co z kolei wiązało się z długotrwałym postępowaniem sądowym oraz wy-

30 K. Ślebzak, *Uzupełniająca odpowiedzialność…*, s. 147.
31 M. Raczkowski, *Kilka uwag o cywilnej…*, s. 3.
32 *Ibidem*, s. 3–4.

kazaniem przez pracownika wysokości doznanej szkody[33]. Zmiana reguł ochrony przed skutkami wypadków, polegająca na uniezależnieniu roszczeń od winy pracodawcy, pominięciu konieczności wykazywania szkody, uproszczeniu trybu dochodzenia i ustalania przyczyn wypadku przy pracy, wpłynęła na poprawę sytuacji pracowników, ale też na ryczałtowy charakter świadczeń[34]. Im łatwiej dochodzi się odszkodowania, tym jego wysokość jest niższa. Z zasad polityki odszkodowawczej wynika, że „niepełne, ale pewne odszkodowanie jest lepsze niż odszkodowanie pełne, lecz niepewne"[35]. Jednocześnie zauważa się, że ubezpieczenie wypadkowe, stanowiące obecnie odrębny rodzaj ubezpieczenia społecznego, jest finansowane ze składek, które w całości pokrywa pracodawca, a które są zróżnicowane w zależności od stopnia zagrożeń w jego zakładzie. Tym samym, pomimo zamieszczenia w nazwie ubezpieczenia wypadkowego przymiotnika „społeczne", ma ono typowe cechy ubezpieczenia gospodarczego. Jego istotą jest ochrona na wypadek zajścia zdarzenia losowego, którym w tym przypadku jest wypadek przy pracy lub choroba zawodowa. Z punktu widzenia pracownika jest to ochrona na wypadek zajścia wskazanych zdarzeń, niezależnie od kondycji finansowej przedsiębiorstwa pracodawcy. Natomiast dla pracodawcy istotna jest ochrona przed koniecznością indywidualnego ponoszenia ciężaru realizacji świadczeń z tego tytułu na rzecz poszkodowanego pracownika. Zapłata składki na ubezpieczenie społeczne jest ceną określonej gwarancji, co oznacza, że jej płatnik ma prawo oczekiwać w zamian odpowiedniej ochrony[36]. Innymi słowy, w tak ukształtowanym systemie nie tylko pracownik, ale i pracodawca powinien korzystać ze stosownej ochrony. Dotyczy to w szczególności małych i średnich pracodawców, którzy w zamian za tworzenie miejsc pracy powinni być chronieni przed nadmiernymi obciążeniami z tytułu odpowiedzialności cywilnej. Ponieważ zazwyczaj są oni słabi ekonomicznie, zbyt duże obciążenie odpowiedzialnością odszkodowawczą może doprowadzić ich do upadłości[37].

33 P. Czarnecki, *Odpowiedzialność pracodawcy…*, s. 186, 188.

34 M. Gersdorf, *Odpowiedzialność cywilnoprawna…*, s. 11; P. Czarnecki, *Odpowiedzialność pracodawcy…*, s. 188.

35 W. Warkałło, *Odpowiedzialność odszkodowawcza. Funkcje, rodzaje, granice*, Warszawa 1972, s. 164.

36 K. Ślebzak, *Uzupełniająca odpowiedzialność…*, s. 148–149.

37 M. Gersdorf, *Odpowiedzialność cywilnoprawna…*, s. 9–10.

4. Konkluzja

Według mnie obydwa wyżej przedstawione stanowiska posługują się istotnymi argumentami. Jednakże, w mojej ocenie, art. 237^1 k.p. jest regulacją odsyłającą do odrębnych przepisów, niewykluczającą jednak możliwości dochodzenia roszczeń od pracodawcy na podstawie kodeksu cywilnego. Ze względu na rangę stosunków ubezpieczeniowych ustawodawca wskazuje w art. 237^1 § 1 k.p. pewne minimalne świadczenia, ale nie stanowi, że są to jedyne świadczenia przysługujące pracownikowi z tytułu wypadku przy pracy. Przeciwko tezie, że pracownikowi przysługują wyłącznie świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego świadczą przepisy przewidujące inne niż ubezpieczeniowe świadczenia z tytułu wypadku przy pracy. Artykuł 237^1 § 2 k.p. nie jest bowiem jedynym przepisem stanowiącym o świadczeniach od pracodawcy w związku z wypadkiem przy pracy. Zgodnie z art. 231 k.p., na pracodawcy ciąży obowiązek przeniesienia do odpowiedniej pracy pracownika, który stał się niezdolny do wykonywania dotychczasowej pracy wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej (a nie został uznany za niezdolnego do pracy)[38] oraz wypłacenia mu dodatku wyrównawczego przez okres nieprzekraczający sześciu miesięcy, jeżeli przeniesienie do innej pracy powoduje obniżenie wynagrodzenia pracownikowi. Jest to więc świadczenie rekompensujące zmniejszenie się dochodów pracowników w związku z wykonywaniem pracy gorzej płatnej, w sytuacji w której przyczyną takiej zmiany była choroba zawodowa lub wypadek przy pracy. Na pracodawcy ciąży również obowiązek wypłaty odprawy pośmiertnej niezależnie od przyczyn śmierci pracownika, a więc także w razie śmierci będącej następstwem wypadku przy pracy (art. 93 k.p.). Ponadto, jak słusznie zauważono w doktrynie, w sytuacji, w której do wypadku dochodzi wskutek zawinionych przez pracodawcę naruszeń obowiązków w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, pracownik może dochodzić od niego naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną szkodę w drodze postępowania karnego[39]. Zgodnie z art. 220 kodeksu karnego (k.k.), kto, będąc odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy, nie dopełnia wynikającego

38 Także art. 14 ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych stanowi, że osobie zatrudnionej, która w wyniku wypadku przy pracy lub choroby zawodowej utraciła zdolność do pracy na dotychczasowym stanowisku, pracodawca jest obowiązany wydzielić bądź zorganizować odpowiednie stanowisko pracy z podstawowym zapleczem socjalnym, nie później niż w okresie trzech miesięcy od daty zgłoszenia przez tę osobę gotowości przystąpienia do pracy.

39 E. Maniewska, *Jeszcze o odpowiedzialności…*, s. 22.

stąd obowiązku i przez to naraża pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, ponosi odpowiedzialność karną, o której mowa w tym przepisie. Skazanie za przestępstwo obliguje z kolei w każdym przypadku sąd karny do orzeczenia obok kary, na wniosek pokrzywdzonego lub innej uprawnionej osoby, środka karnego w postaci obowiązku naprawienia wyrządzonej szkody w całości albo w części lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (art. 46 § 1 k.k.). Zamiast tego obowiązku sąd karny może również orzec nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego (art. 46 § 2 k.k.). Jest to samoistny środek karny orzekany na rzecz pokrzywdzonego bez potrzeby wytaczania przez niego powództwa cywilnego. Przepisów prawa cywilnego o przedawnieniu roszczenia oraz możliwości zasądzenia renty nie stosuje się (art. 46 § 1 zd. 2 k.k.). W pozostałym zakresie, przy orzekaniu sąd karny powinien kierować się zasadami prawa cywilnego dotyczącymi ustalenia wielkości szkody majątkowej lub doznanej krzywdy (szkoda niemajątkowa), uwzględniając także stopień przyczynienia się pokrzywdzonego do jej powstania. Przy określaniu szkody na potrzeby orzeczenia środka karnego sąd powinien również wziąć pod uwagę świadczenia uzyskane z ubezpieczenia wypadkowego[40].

Z powyższego wynika, że – wbrew ścisłej literalnej wykładni art. 237^1 § 1 k.p. – oprócz świadczeń ubezpieczeniowych istnieją również inne świadczenia, które są wypłacane przez pracodawcę w związku z wypadkiem przy pracy. Wskazane przykłady świadczą również o tym, że opłacenie składki na ubezpieczenie wypadkowe nie zwalnia pracodawcy z odpowiedzialności za wypadek przy pracy. Istotą ubezpieczenia wypadkowego nie jest ochrona pracodawcy, lecz zapewnienie pracownikom minimalnego bezpieczeństwa socjalnego na wypadek utraty zdolności do pracy spowodowanej wypadkiem. Głównym celem ubezpieczenia wypadkowego jest szybkie zapewnienie pracownikowi środków na bieżące potrzeby, niezależnie od kondycji finansowej pracodawcy.

Z kolei uznanie art. 237^1 § 2 k.p. za przepis wyznaczający zakres dopuszczalnej odpowiedzialności pracodawcy za szkody jest wątpliwe z tego względu, że dotyczy on wyłącznie szkód w mieniu pracownika. W prawie cywilnym rozróżnia się szkodę na mieniu i szkodę na osobie. Szkoda na mieniu z definicji dotyczy praw majątkowych. Są to więc szkody wyrządzone na mieniu, bez związku z osobą poszkodowanego (np. zniszczenie rzeczy). Z kolei szkoda na osobie obejmuje uszczerbki wynikające z uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia, pozbawienia życia, a także naruszenia innych dóbr osobistych człowieka. Szkoda na osobie może przybierać zarówno postać majątkową (np. koszty leczenia), jak

40 *Ibidem.*

i niemajątkową (krzywdę)[41]. Ponieważ art. 237[1] § 2 k.p. nie odnosi się w żaden sposób do szkód na osobie, nie można przyjąć, że ogranicza on dochodzenie roszczeń z tego tytułu.

Do dotychczasowej argumentacji należy również dodać, że brzmienie art. 237[1] k.p. nie wpływa na odpowiedzialność deliktową pracodawcy wobec pracownika. Innymi słowy, gdy zachowanie pracodawcy nosi znamiona deliktu, pracownik może dochodzić roszczeń z tytułu cywilnoprawnej odpowiedzialności deliktowej. Wówczas odpowiedzialność odszkodowawczą pracodawcy wobec pracownika należy wywodzić wprost z przepisów kodeksu cywilnego o czynach niedozwolonych (art. 415 i 435 k.c.), a nie w związku z art. 300 kodeksu pracy. Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 22 maja 2013 r.[42], dotyczącym roszczeń pracownika w związku z bezprawnym rozwiązaniem bez wypowiedzenia przez pracodawcę umowy o pracę, zaaprobował stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z 4 listopada 2010 r.[43], zgodnie z którym „Jeśli zachowanie pracodawcy stanowi delikt, z którego wynika szkoda, to odpowiedzialność ta nie może być wyłączona. Obejmuje ona bezprawność szerszą niż określona w prawie pracy i wobec jej samodzielnej oraz odrębnej regulacji nie byłoby uprawnione stwierdzenie, że jest wyłączona przez przepisy czy zasady prawa pracy. Odpowiedzialność za delikt ma tę cechę (walor), że nie można wyłączyć jej zastosowania przez określone zadekretowanie, gdyż obowiązuje z mocy ustawy – art. 415 k.c. Również z samej jej istoty nie może pozostawać w kolizji z odpowiedzialnością określoną w prawie pracy (art. 300 k.p.)". Zgodnie ze stanowiskiem Trybunału Konstytucyjnego wyrażonym we wskazanym wyroku, „gdy pracodawca z winy swej wyrządza szkodę pracownikowi, zobowiązany jest do jej naprawienia na zasadach ogólnych, tj. wynikających z kodeksu cywilnego i kodeksu postępowania cywilnego. Bycie pracodawcą nie stwarza immunitetu po stronie pracodawcy, ani też bycie pracownikiem nie pozbawia ochrony odszkodowawczej, jaką prawo cywilne przyznaje każdemu w razie zawinionego wyrządzenia szkody". Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 10 kwietnia 2014 r.[44], czyn niedozwolony (delikt) jest (sam w sobie) źródłem powstania stosunku zobowiązaniowego, w którym odpowiedzialność odszkodowawczą ponosi każdy sprawca szkody (według art. 415 k.c. – kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę; a według art. 435 § 1 k.c. – prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody). Cechą odpowiedzialności deliktowej jest więc to,

41 Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2012, s. 252–253.
42 P 46/11, DzU z 2013 r., poz. 653.
43 II PK 112/10, LEX nr 707870.
44 I PK 243/13, LEX nr 1486963.

że między poszkodowanym a sprawcą szkody nie istnieje (w każdym razie nie musi istnieć, choć może) umowny stosunek obligacyjny. Innymi słowy, źródłem odpowiedzialności pracodawcy (tak jak każdego innego podmiotu), bez potrzeby odwoływania się do art. 300 k.p. może być czyn niedozwolony (delikt).

Z powyższych względów za trafne uważam stanowisko o możliwości dochodzenia przez pracownika od pracodawcy odpowiedzialności za wypadek przy pracy na podstawie przepisów kodeksu cywilnego.

Bibliografia

Bińczycka-Majewska T., *Charakterystyka i zakres świadczeń w systemie ubezpieczenia z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2003, nr 5.

Czarnecki P., *Odpowiedzialność pracodawcy a rozwój struktur holdingowych*, Warszawa 2014.

Gersdorf M., *Odpowiedzialność cywilnoprawna pracodawcy za wypadki przy pracy*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2003, nr 6.

Jachimowicz M., *Wypadki przy pracy i choroby zawodowe. Świadczenia ubezpieczeniowe i cywilne*, Warszawa 2013.

Liszcz T., *Odpowiedzialność odszkodowawcza pracodawcy wobec pracownika* – cz. 2, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2009, nr 1.

Maniewska E., *Jeszcze o odpowiedzialności cywilnoprawnej pracodawcy za wypadki przy pracy*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2011, nr 12.

Ostaszewski W., *Charakter odpowiedzialności uzupełniającej pracodawcy a deliktowy reżim odpowiedzialności cywilnej*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2013, nr 6.

Pisarczyk Ł., *Odpowiedzialność pracodawcy za szkodę spowodowaną wypadkiem przy pracy*, „Studia Iuridica" 2007, t. XLVII.

Pisarczyk Ł., *Ryzyko pracodawcy*, Warszawa 2008.

Raczkowski M., *Kilka uwag o cywilnej odpowiedzialności odszkodowawczej pracodawcy*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2009, nr 4.

Radwański Z., A. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2012.

Sanetra W., *O założeniach nowego systemu świadczeń z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2003, nr 3.

Sanetra W., *Odpowiedzialność za naruszenie norm prawa pracy w warunkach demokracji i społecznej gospodarki rynkowej*, [w:] M. Matey-Tyrowicz, T. Zieliński (red.), *Prawo pracy RP w obliczu przemian*, Warszawa 2006.

Szpunar A., *Glosa do wyroku SN z 26 września 2000 r.*, III CKN 1089/00, „Przegląd Sądowy" 2001, nr 6.

Ślebzak K., *Uzupełniająca odpowiedzialność pracodawcy z tytułu wypadku przy pracy i chorób zawodowych*, [w:] Z. Góral (red.), *Studia z prawa pracy. Księga pamiątkowa ku czci Docenta Jerzego Logi*, Łódź 2007.

Warkałło W., *Odpowiedzialność odszkodowawcza. Funkcje, rodzaje, granice*, Warszawa 1972.

Witoszko W., *Jednorazowe odszkodowanie z ubezpieczenia wypadkowego*, Warszawa 2010.

Witoszko W, *Odpowiedzialność pracodawcy w razie dochodzenia uzupełniających roszczeń cywilnoprawnych z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 2008, nr 11.

Autorzy

Hugues Kenfack, Profesor, Dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Toulouse 1 Capitole, współkierujący Szkołą Prawa Francuskiego w Gdańsku, Visiting Professor Saint Louis University School of Law (USA).

Anna Klimaszewska, Doktor nauk prawnych, Katedra Historii Prawa, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, Visiting Profesor na Wydziale Prawa w Tuluzie.

Małgorzata Kurzynoga, Doktor nauk prawnych, Zakład Europejskiego i Zbiorowego Prawa Pracy, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego.

Fabrice Leduc, Profesor, Uniwersytet F. Rabelais w Tours.

Mariola Lemonnier, Doktor hab., profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, wicedziekan Wydziału Prawa i Administracji UWM, sekretarz generalny sekcji polskiej Stowarzyszenia Henri Capitant des amis de la culture juridique française, Visiting Profesor na Wydziale Prawa w Tuluzie.

Biruta Lewaszkiewicz-Petrykowska, Profesor zwyczajny, dr hab., Katedra Prawa Cywilnego, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, sędzia Trybunału Konstytucyjnego (1997–2006), wykładowca Faculté Internationale de Droit Comparé w Strasburgu (1976–2006).

Dariusz Makowski, Doktor nauk prawnych, Katedra Prawa Pracy, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego.

Denis Mazeaud, Profesor, Uniwersytet Panthéon-Assas, Paris 2, przewodniczący Stowarzyszenia Henri Capitant des amis de la culture juridique française.

Wojciech Popiołek, Profesor zwyczajny, dr hab., Katedra Prawa Cywilnego i Prawa Międzynarodowego Prywatnego, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego.

Vincent Roulet, Doktor, wykładowca Uniwersytetu F. Rabelais w Tours, Dyrektor Master II Juriste d'Entreprise – Relations de travail, adwokat, Cabinet brL Avocats.

Małgorzata Serwach, Doktor nauk prawnych, Katedra Prawa Cywilnego, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, adiunkt w Katedrze Polityki Ochrony Zdrowia Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, przewodnicząca Wojewódzkiej Komisji ds. Orzekania o Zdarzeniach Medycznych w Łodzi.

Dagmara Skupień, Doktor nauk prawnych, Zakład Europejskiego i Zbiorowego Prawa Pracy, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, przewodnicząca sekcji polskiej Stowarzyszenia Henri Capitant des amis de la culture juridique française, adwokat.